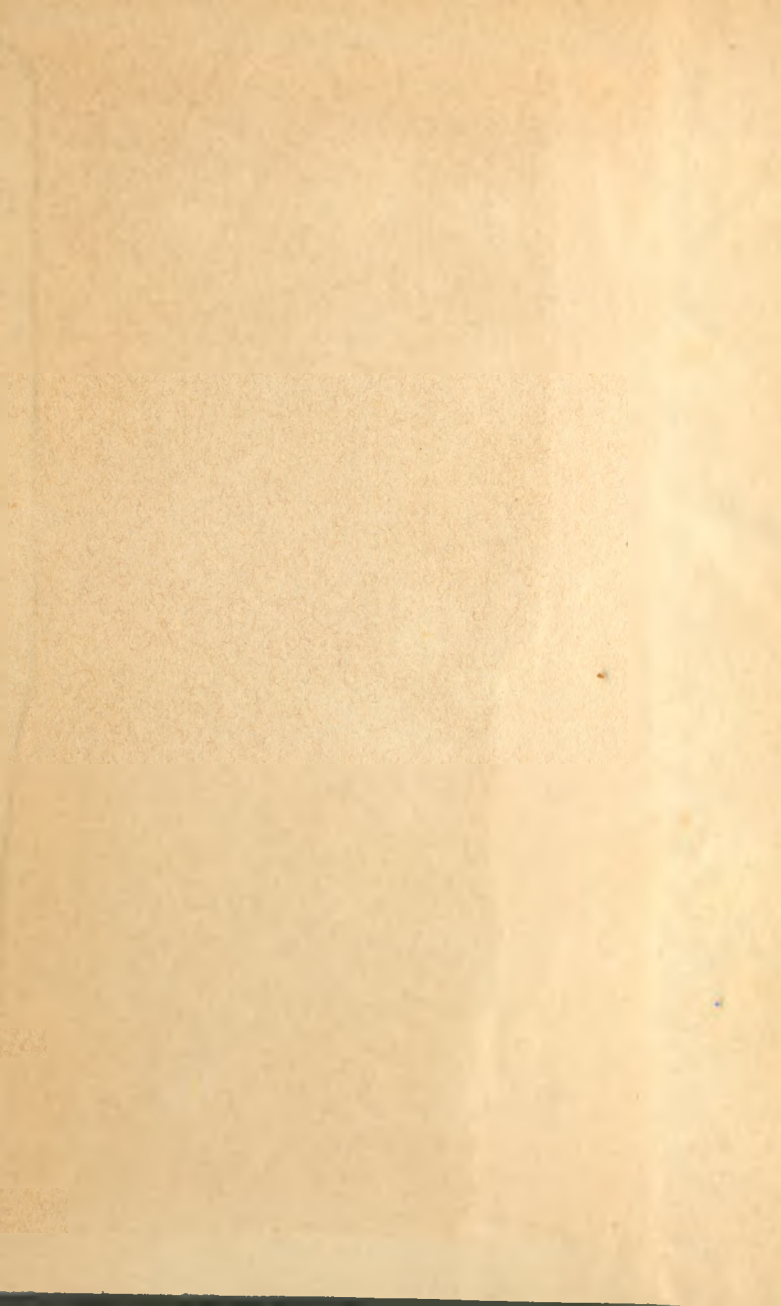






100
100
100



Wydano z Bibl. Sem. Lubl.
w Lublinie

OBRAZ

HISTORYI POWSZECHNEJ.

—
TOM III.

A^o 1735
—
D-231



ОБРАЗ
ИСТОРИИ ПОМЕСТЬЕ

III ТОМ

37463/3R 165
1a

O B R A Z

HISTORYI POWSZECHNEJ

OD NAJDAWNIEJSZYCH
DO NAJNOWSZYCH CZASÓW.

DZIEŁO Z NIEMIECKIEGO PRZEROBIONE

P R Z E Z

LEONA ROGALSKIEGO.

WYDANIE DRUGIE

poprawne i do roku 1860 doprowadzone.

TOM III.

WARSZAWA.

NAKŁADEM J. J. OKOŃSKIEGO,

Ulica Miodowa, N. 496.

—
1861.



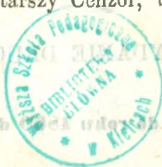
324079

411 8794 10833

Wolno drukować, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy.

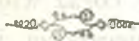
w Warszawie, dnia 30 Lipca (21 Sierpnia) 1860 r.

Starszy Cenzor, SOBIESZCZAŃSKI.



107144

O B R A Z HISTORII POWSZECHNEJ.



OKRES DRUGI (PIĄTY OKRES HISTORII ŚWIATA)

OD KAROLA WIELKIEGO DO KOŃCA WOJEN
KRZYŻOWYCH.

(od roku 800 do 1300)

RZUT OKA OGÓLNY.

CHARAKTER OKRESU,

Feudalność i Hierarchija są dwa główne ogniska, do których dążą wszystkie inne, jako do wspólnego środka ciężkości, i które, jako panująca potęga w owym czasie, nieodzownie wpływają na ogólny jego

duch pod względem społeczności, religii, nauk i obyczajów.

Siłę moralną narodów niszczyło w tym okresie ubóstwo. Obcy delikatnym uciechom, szarpani gwałtownością najpierwszych potrzeb, nie posiadając rękojmi ani dla swęj własności, ani dla swęj osoby, jakież ludzie mieć mogli zachęcenie do czynności, przemysłu, handlu? Tą koleją od wieku do wieku obyczaje stawały się coraz więcej grubsze; tylko cnoty wynikłe z konieczności i w stanie przyrodzenia bez cywilizacyi, oraz wydoskonalone przez boskie przepisy moralności Jezusa Chrystusa, postrzegać się dawały, a rzadkie talenta, których sama rzadkość jeszcze świetniejszemi je czyniła wśród otaczających ciemności, torowały sobie swobodną drogę. Szczególną cechą onychże czasów jest Rycerstwo, przedziwnie skuteczna instytucja przeciw ostości obyczajów i złości; lecz ona sama, według istoty swojęj, jako urodzona na łonie grubości, a mająca za główny cel walczyć z niesprawiedliwością, z kąd wynika wniosek że ta ostatnia przemagała naówczas, mogła dążnością swoję do przygód awanturniczych, sprowadzić zamieszanie w najważniejszych stosunkach społecznych, stać się w najdoskonalszym nawet swoim stanie niebezpiecznym wsparciem zbytnięj przewagi szlachty i zupełnym jej odłączeniem od narodu.

Wkrótce atoli po zaczęciu wojen Krzyżowych, do-

strzegać się daje pierwsze światelko zarania, które przyświeca zmianie ku dobremu. W skreśleniu powyższego charakteru okresu mieliśmy na widoku tylko Europę i właściwie Europę germańską, to jest środkową i zachodnią. Wszelako narody Północy i Wschodu wyrównywają w barbarzyństwie Zachodnim, a po większej części niższemi są od tych ostatnich pod względem dobra moralnego. Cesarstwo zaś Bizantyńskie, nie przestawało postępować smutnie, coraz więcej pochylając się ku upadkowi.

Kwitnąca cywilizacyja Mahometanów na Wschodzie przedstawia w tym właśnie okresie uderzającą sprzeczność z barbarzyństwem Zachodu. Wszelako, poddana losom Azji, na szczycie samej świetności swojej, już zaciemnianą była, a nie orzeźwiał jej żywotny pierwiastek cywilizacyi europejskiej, coraz bardziej dążącej ku udoskonaleniu się. W ciągu tego okresu widzimy także stygnący postęp cywilizacyi Arabów, która zupełnie upadła przy końcu okresu, skutkiem gwałtownej odmiany sprawionej przez Mongołów.

TREŚĆ WYPADKÓW POLITYCZNYCH.

Wspaniałe zjawienie się Karola Wielkiego otwiera ten okres i nadaje biegowi losów ogólnych nowy

kierunek, który przez długi czas dostrzegamy. Monarcha ten, wsławiony tylą dzieł, jest nie na jeden wiek najważniejszą w historyi osobą, przez skutki jakie wyniknęły z pamiętnych jego czynów. Ogromna liczba państw które połączył on w jedną całość, rozciągającą się od morza Bałtyckiego do Włoch Dolnych, a od rzeki Ebro do Wisły i Cissy, zaćmiła znaczenie wszystkich innych mocarstw Europy. Nawet po rozdziale jego państwa, części odłączone zachowały jeszcze przez długi przeciąg czasu, jednostajność ruchu i spójność środka ciężkości, jakie i w odległych krainach uczuć się dawały; jedna z tych części nawet, Niemcy, zachowały, jako otrzymaną w puściznie, wyższość przewagi w Europie przez wiele wieków. Prawa, lubo ich duch zostawał niepoznany, a nawet literalne przestrzeganie zaniedbane, niemniej atoli są podstawą i komentarzem najważniejszym wewnętrznego urządzenia wielu państw; wskreszeniem zaś cesarstwa Zachodniego Karol Wielki stał się także, dla odległych nawet wieków, prawodawcą pod względem stosunków politycznych całej Europy.

Żaden z potomków Karola Wielkiego nie odziedziczył jego genijuszu; w niewiele pokoleń po nim wszyscy rodu jego członkowie wyginęli, większa część haniebnie pod ciosami mściwego przeznaczenia; lecz państwo jego wkrótce podzieloném zostało (już pod jego wnukami roku 843) na trzy główne

mocarstwa, Niemcy, Włochy i Francję, a później na drobniejsze jeszcze ułamki, jako to dwie Burgundyje, Nawarrę i królestwo Obotrytów.

Po mnogich zawichrzeniach i klęskach bez liczby, któremi dotknięte były narody pod słabem panowaniem Karolowingów, Niemcy pierwsze ustaliły potęgę swoją pod królami obieralnemi zrodzonymi w kraju, oraz dosięgły stanowczej przewagi i całego blasku majestatu pod Ottonem Wielkim przez posiadanie stałe koron królestwa Włoch i cesarstwa Rzymskiego. Ta wspaniała, potrójna monarchija, która po przyłączeniu późniejszemu obu Burgundyj, obejmowała Niemcy, Włochy i Arelat czyli krainę Arles, graniczyła na zachód z Rodanem i Mozą, na północ, południe i wschód, w większej części, z ziemią dawnych Karolowingów, z tą wszelako różnicą, że ku wschodowi wątpliwe wprzód panowanie zostało wzmocnionem, ustalonym i znacznie powiększonem, i że nietylko Wendowie, lecz nadto Czechy i Węgry, te ostatnie atoli na pewny tylko czas uznały nad sobą zwierzchnictwo Niemiec. Ale nie okrzesała owoczesna polityka i duch rządu feudalnego nie dozwalały połączyć mocnym węzłem członków tego wielkiego ciała. Nawet właściwe kraje Niemieckie stały się powoli, za wzrostem potęgi wasalów korony i możniejszych dynastyj, nieporządną mieszaniną pomniejszych państw, których władcy ciągle dążyli do niezawisłości, a których król mógł

utrzymywać w posłuszeństwie jedynie wyższością swego umysłu, odwagą, albo dziedziczną potęgą swojego domu. Sąsiedztwo Francyi często nieprzyjaznej, a zawsze zazdrosnej, spowodowało oderwanie się Burgundyi i Lotaryngii; różnica pochodzenia i języka, pamięć o dawniej niezawisłości i położenie odległe, pociągnęło rozbrat Wendów i Słowian z Niemcami; i gdyby nie zamieszanie podobnie panujące w ościennych krajach, a bardziej jeszcze gdyby nie osobiste przymioty większej części królów niemieckich, hańba i rozprzężenie zawczasu by dotknęły nieochybnie to ogromne lecz niekształtne ciało.

Ale najtrudniejszą, lubo też najświetniejszą okolicznością, było połączenie królewskiej korony Niemiec z koroną Włoch i cesarstwa Rzymskiego. Na tę ważną pod względem politycznym okoliczność z dwójakiego stanowiska zapatrywać się możemy. Posiadanie żyznego kraju Lombardyi, zwierzchnictwo nad państwem Kościelném, a później za dynastyi Hohenstauffów, panowanie nad bogatym Neapolem i Sycylią, zasługiwały bez wątpienia na to, aby je uważano jako klejnoty nieoszacowane, godne spółubiegania się, jako niewyczerpane skarby i zbrojownie, jako trofea i dzielną obronę waleczności niemieckiej. Cesarstwo atoli Rzymskie, przy sławnych wspomnieniach łączących się z tém imieniem, nadawało niezaprzeczone prawo do pierwszego stopnia pomiędzy wszystkimi mocarstwami Zachodu,

a nawet pozorne prawo do panowania nad światem. Wszelako te wszystkie posiadłości były raczej mniemanemi niżeli rzeczywistemi. Mniej światła i gwałtowna polityka cesarzów Niemieckich, wspierana jedynie siłą oręża, nie mogła uprzątnąć nasuwających się trudności lub zapobiedz szkodliwym skutkom. Zawojowane narody Włoskie gardziły zawsze zdobywcami zaalpejskimi, których uważały jako barbarzyńców i nieprzyjaciół zwyciężkich; a posiadanie kraju tego ciągle było tylko wojennem, niepewnem i od siły jedynie oręża zależnem. Koronacja każdego nowego cesarza była wyprawą wojenną; walki, i jeszcze niebezpieczniejsze zdrady, spotykały ich na każdym kroku: wszędzie ziemia Włoska Niemiecką krwią była zbroczona.

Do tych kłopotów przyłączyły się jeszcze inne, wynikłe ze stosunków bliższych z Papieżem. Biskup Rzymu, i monarcha protektor Kościoła rzymskiego, zwierzchnik duchowny Kościelnego państwa i świecki władca tegoż kraju, w rozleglejszem znaczeniu zwierzchnik najwyższy Chrześcijaństwa, mieli pod wszystkimi temi względami tyle punktów zetknięcia się nieprzyjaznego, że w podobnym stanie rzeczy, walka najzaciętsza, bój na śmierć, stał się nieuchronnym. Wieki całe były świadkami tej walki, w której obie strony użyły wszelkiej broni, jaką im podawało wzajemne położenie, lecz wygrana padła na stronę Papieża. Lubo cesarze z domu Saskiego

przez powtarzane, lecz uciążliwe zwycięstwa ustalili na pozór swoje panowanie, a Henryk III z rodu Franków Salickich wykonywał już nawet tę władzę, syn jego atoli haniebnie uległ w nierównej walce, a mężni Hohenstaufowie, po długim i chwalebnym oporze, smutny znaleźli koniec, który do tyła zastraszył ich następców na cesarstwo, że żaden z nich nie popierał praw onegoż, i tylko pozostało imię cesarstwa Rzymskiego. Wszelako w próżnych usiłowaniach o dobiecie się panowania nad Włochami, cesarze nie tylko zmarnotrawili siłę narodową Niemiec, lecz dla pozyskania przedajnej pomocy swoich wasalów, poświęcili własną władzę w Niemczech. Panowanie ich nawet w tym ostatnim kraju ograniczyło się niemal prostym zaszczytnym tytułem, a ku schyłkowi okresu, kiedy niezawisła potęga kilku książąt w Niemczech wyrównywa królewskiej, ciało niemieckie żadnej prawie nie ma wagi na szali politycznej.

Też same stosunki pomiędzy cesarzem a papieżem stały się główną zasadą politycznego kształtu Włoch. Kraj ten wcześniej usunął się z pod panowania Karolowingów, niektórzy magnaci ośmielili się kusić o koronę królewską, nawet cesarską. Lecz Włochy szarpane niezgodami wewnętrznymi, uniknąć nie mogły obcego jarzma. Po krwawych odmianach i licznych bitwach, większa część księstw utworzonych ze szczątków dziedzictwa Karolowingów, zniknęła

i Włochy poddały się Niemcom. Prawda, że nawet bez Papieża, nienawiść narodowa i anarchija feudalna zerwałyby te węzły; ale walka pomiędzy tronem a ołtarzem znacznie przyspieszyła to rozprzężenie i nadała trwałość nowemu porządkowi rzeczy. Rzym po drugi raz został panem świata; bo po odniesionem przez papieża zwycięztwie nad cesarzem, żaden książę, żaden król, nie śmiał mu stawić oporu i chrześcijaństwo z uległością i posłuszeństwem przyjmowało rozkazy i postanowienia Watykanu. Wszelako władza świecka Papieża daleko mniej poważaną była w samych Włoszech. Potrafił on wprawdzie pozyskać zwierzchnictwo nad pięknem królestwem, które Normandowie założyli w Neapolu i Sycylii na szczątkach panowania Arabów i Greków, i bronił od napaści swe posiadłości bezpośrednie, to jest państwo Kościelne, nadane od Pepina i Karola Wielkiego; ale duma jego wassalów i wyższość ich we władaniu świeckim orężem nasuwały mu niemało kłopotów i przedstawiały światu osobliwszy widok potęgi, której nie śmiano opierać się w oddaleniu, a powstawano przeciwko niej w bliskości.

W krainie Lombardyi, która z położenia swego i innych stosunków najwięcej się lękała potęgi cesarza, miasta uznały Papieża za naturalnego swego opiekuna; podniosła się znaczna liczba rzeczypospolitych, zubożonych przez handel, silnych duchem jedności. Wielu atoli magnatów wzięło stronę cesa-

rza, do którego udały się także niektóre miasta wplątane w kłótnie z innemi miastami, tudzież stronnictwa pośród ludu i szlachty. Tą koleją całe Włochy powoli przez niezgodę Gwelfów (stronników papieża) i Gibellinów (stronników cesarza), rozdzieliły się na dwa polityczne stronnictwa, które przez kilka wieków niszczyły wszystkie okolice, wszystkie miasta, wszystkie rodziny, krwawemi bitwy i zatargami domowemi, i przeszkadzały do brania czynnego udziału w sprawach zagranicznych.

W tymże okresie systemat monarchiczny i skoncentrowanie władzy zakwitnęły we Francyi. Zaczawszy od wstąpienia na tron Hugona Kapeta, w domu którego berło utzymywało się ciągle, historia Francyi bierze kierunek zupełnie przeciwny niżeli historia Niemiec. Duch mężki i śmiały cesarzów Niemieckich pobudzał ich do wielkich przedsięwzięć zagranicznych, nie wiele zaś dbali o sprawy własnego kraju i o ugruntowanie swęj potęgi. Królowie Francyi otoczeni wassalami dumnymi i pozbawieni środków ich hamowania, usiłowali przedewszystkiem, nawet prawie wyłącznie, wzmocnić swoję potęgę i zamiar ten popierali polityką niezmordowaną. Dla tęj przyczyny ich uwaga ciągle odwróconą była od spraw zewnętrznych, i jeżeli brali w nich kiedy jaki udział, było to najczęściej, podobnie jak w zatargach o Lotaryngiję, z wyraźną niższością. Zamącenie stosunków wewnętrznych bardziej jeszcze po-

mnażało ich słabość. Bo gdy książę Normandyi (kraju, który już za czasu Karolowingów stał się łupem nieprzyjaciela), z tego tytułu wassal i par Francyi, zawojował Angliję, a później bogate dziedzictwo Guyanny dostało się w moc nieprzyjaciela, król Francuzki ujrzał się we własnem królestwie tak silnie naciskanym od południa i północy, że musiał wyrzec się wszelkich swoich zamiarów, a zająć się jedynie własną obroną. Walczył atoli pomyślnie z Angliją; niebezpieczeństwo połączyło Francuzów około osoby monarchy, i można było widzieć działanie władzy królewskiej, którą wzmocnili Ludwik VI i Filip August. Działanie to wyraźniejszem jeszcze się stało pod panowaniem Ludwika IX i Filipa Pięknego.

Hiszpanija składała świat oddzielny. Chrześcijańskie królestwa Leonu, Kastylii, Nawarry, Arragonii i Portugalii, które kolejno podniosły się, wyczerpywały siły swoje częścią w wojnach pomiędzy sobą, częścią przeciwko Maurom, którzy coraz więcej wstecz się cofali. Miały one wszakże niejaki udział, ale bierny i mimowolny, w wypadkach Afryki północnej, której większa część poruszeń sięgała aż półwyspu. Podobnie wdawały się, zwłaszcza królestwo Nawarry, w wojny Francyi i Anglii, z powodu stosunków sąsiedzkich; mieszały się nawet do spraw Włoskich, które mianowicie obchodziły królestwo Arragonii.

Anglija cieszyła się krótko-trwałem szczęściem

pod panowaniem Alfreda Wielkiego. Duńczycy podbili cały kraj, wprzód go spustoszywszy, ale nie długo w nim się utrzymali. Nowy zdobywca Wilhelm księżę Normandyi zagoił blizny państwa ciężarem berła swego. Po zawichrzeniach ponawianych, Henryk II, z domu Plantagenetów, wstąpił na tron i wzmocnił go rozległemi posiadłościami we Francyi, oraz podbiciem Irlandyi. Rozterki wewnętrzne przeszkadzały powodzeniu wojen zewnętrznych. Anglija doświadczyła wyższości Francyi i niebezpiecznego sąsiedztwa nieprzyjacielskiej Szkocyi.

Normandowie głośnemi się stali przez swe zdobycze i łupieztwa. Barbarzyństwo i wewnętrzne rozterki tamowały ich rozszerzanie się. Danija, do której należała część Norwegii, była potężnem mocarstwem pod Kanutem Wielkim i dwoma Waldemarami. Szwecya, przez długi czas podzielona, aż do końca okresu mało znaczyła na szali politycznej.

Rossya wiarę Chrześcijańską ze Wschodu przyjmuje za Włodzimierza. Pod książętami z domu Ruryka na wiele pomniejszych księstw podzielona, staje się pastwą Mongołów. Nieliczne są jej stosunki z Europą, częstsze nierównie z cesarstwem Byzantyńskiem.

Polska także w tym okresie przyjmuje wiarę chrześcijańską z Zachodu, pod panowaniem Mieczysława. Za Bolesławów podbijająca, później w podziałach, dopiero na samym schyłku niniejszego okresu za

Władysław Łokietka przychodzić zaczyna do stanu kwitnącego.

Historia Węgier, Czech i Morawii łączy się po większej części z dziejami Niemiec. Z pomiędzy hord które od stron Azji nadciągnęły w okolice Dunaju i morza Czarnego, najznakomitszemi byli Węgrzyni; naprzód zakładnicy, później wassale Niemiec, odzyskali następnie swoją niezawisłość i byli zawsze burzliwemi i niebezpiecznemi sąsiadami. Bulgarowie, Chazarowie, Pieczyngi, Kumany i inne pomniejsze ludy nie poprzestają pustoszących wypraw i panują kolejno nad krajami krwią oblanemi. Najważniejsze ich stosunki były z Rosyą i cesarstwem Byzantyńskim. To ostatnie pogrążało się coraz bardziej w sen letargiczny; wojny tylko Krzyżowe w których ono nie miało udziału brało, przebudziły je i orzeźwiły jego życie polityczne.

W początkach niniejszego okresu tron Abbassydów w Bagdadzie rzucał jeszcze swój blask na odległe krainy, lubo znienawidzony ród Ommiadów, stawszy się niezawisłym, panował w Kordubie. Ale skutkiem ustawicznych zmian, właściwych mocarstwu Azji, wielki Kalifat stracił swe siły i pierwiastek życia politycznego zgasł naprzód w oddalonych prowincjach, potem zaś w sercu samego państwa. Z prowincyj, które przez bunty rządców, lub żołnierzy zostających na żołdzie u barbarzyńców, albo też prostych awanturników, oderwały się od wspo-

mnionego państwa, wkrótce powstały nowe mocarstwa, nowe ogniska wojny i stosunków politycznych z narodami mniej lub więcej oddalonymi; a naostatek w świętym u muzułmanów „Grodzie pokoju“, pięćdziesiąt szósty następca proroka zginął stratowany kopytami koni mongolskiej jazdy, i kalifat zniesionym został.

Pomiędzy licznymi mocarstwami zrodzonymi z rozwiązania się państwa Arabskiego w Afryce i Azji, najpotężniejszem było Fatymitów założone w Afryce już od dziesiątego wieku, w którym roszczenia jego założyciela do godności Kalifa przydały rozterki religijne do rozterk politycznych. Wiele także innych dynastyj podniosło się jeszcze do znakomitej wielkości, lecz krótko-trwałej, na rozległych pobrzeżach północnych Afryki, Oceanu, tudzież w Hiszpanii.

W Azji, państwo Tureckie, rozległym swoim wpływem i ciągłym niepospolitą znaczeniem imienia tureckiego zwraca szczególnie uwagę naszą. Od szóstego wieku ery chrześcijańskiej historia Azji brzmi odgłosem sławy i trwogi tego imienia, rozszerzonego w dalekie strony. Ale nader wielka zachodzi rozmaitość, pod względem teatru działań i okoliczności wpływu, lubo w ogólności barbarzyńskiego, a najczęściej szkodliwego, owego wielkiego narodu złożonego z pokoleń podzielonych na znaczną liczbę drobniejszych części. Dzieje chińskie czynią wzmian-

kę o państwie Turków; istniejącem od najdawniejszych czasów w górzystych okolicach Altaju. Z głębi tego państwa wyruszyły groźne hordy Chazarów, Węgrów, Pieczyngów i t. d. Wiele innych, mniej oddalając się od swych siedzib, tułało się po większej części pod nader upowszechnionem nazwiskiem Turkomanów, śród step na wschód morza Kaspijskiego, niektóre zaś ku zachodowi, niosąc oręż przeciw państwom Azji środkowej, a często będąc na żołdzie tych ostatnich. Później Abbassydzi brali do swojej straży jeńców tureckich i tych najemników, powierzali wodzom tych wojsk rząd rozległych prowincyj, a innym dawali urzędy Emirów i Wezyrów. Częścią przez tych jeńców wyzwolonych, częścią przez dowódców hord niezależnych, utworzone zostały, bądź przez bunty, bądź przez wojny, liczne trony, jednocześnie albo jeden po drugim w krajach podległych Kalifom i które upadły tymże sposobem jak się wzniosły. Takimi były królestwa Gaznewidów, Seldżuków, Charezmitów, Atabeków, Kurdów, Mameluków i t. d.

Mongołowie nawet, których niszczące panowanie rozciągnęło się nad całą prawie Azją i trzecią częścią Europy, są hordą turecką albo podległą Turkom. W ciągu trzynastego wieku podniosła się z głębi pustyni Kobi najstraszliwsza burza, jaka kiedykolwiek świat pustoszyła. Mongołowie, na pół dzikie plemię zatopili Azyę pod dowództwem Dżingis-hana

i jego synów skruszyli mnóstwo tronów, na szczątkach których założyli własne państwo, największe i najokropniejsze w historii, scenami rzezi i zniszczenia, jakich było teatrem. Cztery główne mocarstwa, z których niedługo potem składało się to ogromne państwo, jako to Chiny albo Azja wschodnia, Iran albo Azja środkowa. Dżagataj albo stepy Azji górnej (Turan) i Kipczak albo Azja północna wraz z częścią Rusi, każde z nich oddzielne zbyt wielkiej było obszerności, a trzy ostatnie zbyt dzikie (gdyż w Chinach tylko ucywilizowali się ci barbarzyńcy), ażeby się stać nie miały pastwą zaburzeń późniejszych. Okres następny wykaże nam te zaburzenia, zwłaszcza najważniejsze, które wybuchnęło w Dżagataju i dopełniło miary oplakanego stanu, w jakim znajdowała się Azja od czasu wtargnięcia Mongołów.

Wojny Krzyżowe, których początek sięga jedynastego wieku, wywarły najpotężniejszy wpływ na losy większej części państw Zachodu i Wschodu. Wyprawy te przedsięwziętymi były w widokach zupełnie religijnych, nie zaś politycznych; dla tego też nie powinny być oceniane pod tym ostatnim względem. Wszelako starcie się tych mass ogromnych, pochodów hufców niezliczonych, zdobycie, długa i uciążliwa obrona oddalonego kraju, usiłowania o urzędzeniu stałej komunikacyi, morzem i lądem, na północ i południe z Jerozolimą, nareszcie nieszcze-

śliwy koniec tych wszystkich wypraw, musiały spro-
wadzić ważne skutki polityczne. Jakież były te
skutki?

Cała Europa, jakby wyruszona z zawias swoich
dla zwalenia się na Azyę, rzuca się do oręża, toczy
bój o wszystkich połączonych siłach swoich, około
dwóch wieków, i zaledwie podbija szczupłą prze-
strzeń nadbrzeżną, której broni z mozolną trudno-
ścią, w ciągłych zapasach z niepowodzeniem i niebez-
pieczeństwem, i którą w ostatku traci na zawsze.
Wiele głów koronowanych, mnóstwo książąt i panów,
kwiat rycerstwa wszystkich krajów, miliony żoł-
nierza, padło ofiarą tego wielkiego przedsięwzięcia.
Ogromne skarby na ten cel rozproszono, a Europa
nie zachowała ani pędzi ziemi tak drogo okupionej;
wrog zaś dziedziczny wiary chrześcijańskiej nietylko
że nie został osłabionym przez wojny ciągnące się
około lat dwóch set, lecz przy ich końcu groźniej-
szym był niżeli kiedykolwiek. Cesarstwo Greckie,
wzmocnione nabytkiem nowych posiadłości, wkrótce
potem niepokojone, obalone przez samychże Krzy-
żowników, a po wskrzeszeniu swoim, opuszczo-
ne na łaskę Turków. W Azyi wreszcie, państwa Tu-
reckie i Arabskie doświadczyły licznych szkodli-
wych wstrząśnięć, licznych krwawych odmian, spro-
wadzonych lub wspieranych przez wojny Krzyżowe;
lecz wstrząśnienia te zachwiały obronę od strony
Mongolów i wcześniej założyły podstawę potęgi Ot-

tomańskiej. Takie są zewnętrzne skutki wojen Krzyżowych, tyle sprzeczne pomiędzy celem a środkami.

Ale niepomyślny wypadek głównego zamiaru tych wielkich poruszeń, który łącno wytłumaczyć się daje skoro rzucimy okiem na kartę geograficzną i bezstronnie ocenimy siły fizyczne, wojskowe i moralne, obu stron, tudzież gdy zastanowimy się z rozwagą nad trudnościami i przeszkodami nieodzownymi i nieprzełamanymi, jakie przedsięwzięcie to nasuwało z samej natury swojej i ze stanu świata w owej epoce, niepomyślny mówię wypadek głównego zamiaru, albo bezpośredni skutek wypraw Krzyżowych nie powinien kierować sądem naszym co do tego przedsięwzięcia. Winniśmy oceniać je raczej według pobudek i ducha, które je sprowadziły i według wypadków pośrednich; co też właśnie uczynimy w dal-
szym ciągu.

R Y C E R S T W O.

We wszystkich czasach gwałt i złość sprzysięgały się przeciwko dobremu, prawu i niewinności. We wszystkich czasach ludzie zaci mając sobie za powinność nieść ulgę nędzy ludzkiej i bronić niewinności, wchodzili w przymierze dla dopięcia tego celu. Zbytek złego w Wiekach Średnich, rozprzężenie się węzłów społecznych, jako skutek anarchii i pra-

wa mocniejszego, wymagały dzielniejszych środków powściągnięcia i uprawniały one. Jeżeli wolno jest brać oręż na własną obronę, a nawet dla nasycenia swej dumy i namiętności: tym bardziej nie można zasługiwać na naganę, uzbrajając się dla popierania praw bliźniego i publicznej obrony niewinności. Uciśniony nie mogąc pozyskać sprawiedliwości drogą prawa, musiał uciekać się do opieki osób pojedynczych. Dotrzymywać chętnie danego słowa jest powinnością tym świętszą, kiedy sądownictwa są bezsilne.

Tu właśnie, a więc w samém źródle złego, znajduje się pierwszy zaród Rycerstwa, najnaturalniejszego i najskuteczniejszego lekarstwa na pomienione nadużycia. Okoliczności i duch czasu nadały mu wyraźniejsze kształty. Wdzięczność ofiar oswobodzonych z ucisku, szacunek, jaki w złych nawet, obudzali obrońcy dobrych praw i niewinności, uczucie radości osobistej jaką przenikają szlachetne czyny, pobudzały do działalności, która przedziwnie zgadzała się z panującym zamiłowaniem oręża i sprzyjała znakomicie dumnym widokom szlachty. W każdym czasie u tych bitnych ludów waleczność uważana była jako najpiękniejsza cnota człowieka, konieczny dowód szlachectwa. Wówczas wzięło przewagę piękne zdanie, „że wspaniałość jest towarzyszką szlachetności i że mocniejszy winien jest dać słabszemu opiekę.“ Jeżeli naprawianie krzywd uwa-

żane było za powinność, tym występniejszym stawał się ten kto sam gwałcił sprawiedliwość. Człowiek pocziwy brzydzi się kłamstwem, jako narzędziem obłudy, człowiek waleczny gardzi niem, jako podłością. Prawda, wierność, niezłomna wierność jest najświętszą cnotą. Bez niej nie ma honoru, a honor jest najwyższem dobrem rycerza. Godność charakteru wyciska także znamię szlachetności na zewnętrznem postępowaniu; miłość ludzkości skłania do uprzejmości, a obawa popełnienia niesprawiedliwego czynu uczy ostrożności, pobłażania i łagodności w obcowaniu. Religija wszystkie powinności czyni jeszcze świętszemi; duch Wieków Średnich rozciągał świętość tych obowiązków do wszystkich okoliczności większej wagi, a wiara chrześcijańska, która uczy sprawiedliwości i miłości bliźniego, kojarzyła się przewybornie z głównemi obowiązkami rycerstwa, oraz czystsze i świętsze je czyniła. Wkrótce obrzędy zewnętrzne dostarczyły żywiołu tej pobożności i porównywano passowanie na rycerza do przyjęcia ślubów zakonnych. Ktokolwiek pragnął dostąpić zaszczytu rycerstwa, poddawał się bez różnicy, wykonywaniu obowiązków giermka, co było pewnym gatunkiem nowicyjatu; sam król był tylko rycerzem.

Żadne z ustanowień ludzkich nie może bez wątpienia odmienić natury człowieka. Rycerstwo nie zdołało zniszczyć popędu do złośliwości, egoizmu,

namiętności; lecz wystawiało sprawiedliwość, ludzkość i honor jako cel wzniosły, do którego zmierzać powinny usiłowania człowieka, umacniało przepisy moralności, składało hołd enotom, i okrywało hańbą występki, które pod jakąkolwiek bądź postacią ukazywałyby się, uważając je za złamanie ustawy, lub naganne naruszenia przyjętych zasad. Pomimo wszelkich wad, jakie dotknęły rycerstwo, zwłaszcza w ostatnich czasach, niepodobna odmówić uwielbienia przedniejszym onego charakterystycznym cechom, i bądź skaził je fanatyzm wygórowany, bądź nadużyła go złośliwość i hipokryzja, zachowuje ono zawsze charakter wielkości i szlachetności.

Skutki rycerstwa trwać nie przestawały, chociaż sama ta instytucja, ulegając zmianom ducha czasu, ustała. Większa grzeczność w pożyciu, wyższa delikatność w stosunkach miłości i przyjaźni, wierność w wykonaniu słowa danego, nawet przez tych którzy mają sobie za igraszkę obowiązki moralności, a mianowicie rysy ludzkości i szlachetności, które łagodzą wściekłość wśród krwawych scen wojny, są bez wątpienia, po większej części, szczątkami i pamiątkami wieków rycerskich.



PRAWA I ZWYCZAJE.

Prawa były w największej części zwyczajami, zrodzonymi z okoliczności lub zaprowadzonymi przez prosty zdrowy rozsądek, zebranemi trefunkowo i po zatwierdzeniu przyodzianemi sankcją publiczną. Nie było wyraźnej linii granicznej między prawami politycznemi a cywilnemi. Odznaczającą cechą prawa kryminalnego był systemat układów; wyraźnie oznaczano cenę krwi, według stanu osoby rannionej i ważności ran, bez względu na pobudki moralne.

W Niemczech miasta, jako naturalnie najwięcej interesowane o utrzymanie sprawiedliwości, pierwsze zajęły się ułożeniem zbioru praw. Zbiory prowincjonalne, jako to, kodexa: Saski, Szwabski, tudzież prawo Cesarskie, sięgają połowy trzynastego wieku. Takie prowincjonalne zbiory praw i zwyczajów przeważały wszędzie. Mało było ogólnych praw dla całego cesarstwa.

Ale większej nierównie wagi dla nas niżeli te wszystkie prawa prowincjonalne lub narodowe, są inne prawa, które ukazały się w ciągu niniejszego okresu i ogólny wpływ wywarły, lub których powaga rozciągnęła się przynajmniej na wielką liczbę krajów. Temi są: prawo feudalne, prawo rzymskie i prawo kanoniczne albo kościelne.

Jużesmy wyżej w okresie poprzedzającym wspomnieli o prawie Rzymskiem. Nigdy ono nie przestało bydź w użyciu w dawném cesarstwie Zachodniém, zwłaszcza co do prawa cesarskiego i instytucyj. Lecz dopiero pod Lotaryjuszem II Pandekta nabrały powagi. Irnerijus (Werner) publicznie nauczał tego prawa w uniwersytecie bonońskim, w obecności nader licznych słuchaczy. Lotaryjusz cesarz, oraz jego następcy dawali opiekę nauce tego prawa, które z razu będąc tylko zwyczajowém, nabrało w Niemczech i większej części krajów zachodnich przewagi, jako uroczyscie przyjęty kodex.

Prawo Feudalne było nieodzowném skutkiem ustalenia się rządu feudalnego. Stosunki tak ważne, tak ogólne, nie mogły trwać długo nie otrzymawszy kierunku lub określenia prawnego. Zwyczaje, w początkach jedyna zasada feudalności, wytknęły także drogę prawom feudalnym; te ostatnie nadały zwyczajom kształt wyraźniejszy i gruntowną trwałość.

Przewaga prawa Kanonicznego rozleglejszą była i nierównie ważniejsze miała skutki; prawodawstwo to bowiem wzmocniło bardziej węzły łączące duchowieństwo we wszystkich krajach wyznania rzymsko-katolickiego, i poddało klasę obywateli i władzę cywilną władzy kościelnej. Gracyjan zakonnik, professor uniwersytetu bonońskiego, ułożył około roku 1150, zbiór praw kościelnych pod napisem:

„Concordia discordantium Canonum.“ Za potwierdzeniem papieża zbiór ten wkrótce nabył mocy prawa. W roku 1230 Rajmund de Pennaforte ogłosił z rozkazu Grzegorza IXgo zbiór postanowień papieżkich pod tytułem: „Libri decretales,“ w pięciu tomach, do których Bonifacy VIII przydał tom szósty. Te dwa zbiory, równie jak Dekretalija Gracyjana składają główne części kodexu kanonicznego, dziś jeszcze mającego moc obowiązującą, a który pomnożonym został w następnym okresie. Niezaprzeczona jest rzecz, że w wielu punktach, prawo kanoniczne istotną ma wyższość nad prawem cywilnem rzymskiem, a tym większą nad barbarzyńskimi narodowymi prawami owych czasów, pod względem prawości i ludzkości, tudzież użyteczności i dokładności zawartych w niem przepisów.

Karol Wielki, który uważał wymiar sprawiedliwości jako powinność albo jako prerogatywę tronu, polecał swym ministrom, hrabiom, starostom zasiadanie na trybunałach. W sądzie najwyższym prezydował „Missus dominicus,“ a niekiedy sam cesarz. Lecz gdy rząd feudalny wszędzie rozdrobnił władzę najwyższą, każdy suzeren mniej lub więcej możny przyswoił sobie władzę sadowniczą nad swemi wassalami, wassale korony nad niższemi od siebie, posiadacze dóbr ziemskich nad swemi dzierżawcami i poddanemi. Królowi przeto pozostała tyl-

ko władza sądownicza nad wassalami własnymi lub w posiadłościach swoich.

Dopóki dobre obyczaje, szczerość i poczciwość panowały wśród ludów Zachodu, gruba prostota nieuczonych procedury wystarczała dla wymiaru sprawiedliwości; lecz odkąd skażenie i zepsucie moralne przymieszały się do barbarzyństwa, sędziowie nieznajdowali już środków w otwartości, szczerości i dobrej wierze stron. W sprawach cywilnych, a bardziej jeszcze w kryminalnych dawała się uczuć trudność przekonania dowodami osób oskarżeniu zaprzeczających lub też trwających uporczywie w milczeniu. Dowody piśmienne rzadkiemi były wówczas, kiedy mało kto pisać umiał. Zeznania świadków stawały się niedostateczne albo podejrzone, w miarę wyobrażeń o wzajemnych obowiązkach pomocy między krewnymi, wassalami, suzerenami i spół-wassalami. Oddawna niemoralność ciągle wzrastająca zniszczyła wiarę w zeznania słowne, a zbyt częste nadużycia wymaganych na ich poparcie przysięg, połączonych z tylą obrzędów przenikających trwogą, osłabiło ich świętość; bezkarność zaś jaką one zapewniały zrodziła krzywoprzysięstwo.

Nadużycia te szkodliwe i niemożność zapobieżenia im przez środki w mocy człowieka będące, sprowadziły myśl odwoływania się do sądów Boga; mniemano bowiem, że on sam zechce dać świadectwo prawdzie, bądź wspierając boską swoją siłą tego

który utrzymuje prawdę, bądź zmieniając na jego korzyść porządek przyrodzenia. Różne były sposoby składania takich dowodów. Życie, cześć i mienie człowieka najczęściej zależały od ślepego trafu, lub znajomości środków tajemnych. Do ulubionego rodzaju sądów Bożych, który zwłaszcza między przeciwnikami z klasy wyższej przemagał nad wszystkimi prawie innemi, były pojedynki nakazywane przez sąd. Zaufanie w sprawiedliwość swojej sprawy udziela w wysokim stopniu odwagi walczącemu dobrą wiarą; złe zaś sumienie zwykle przenika bojaźń: pojedynki zatem między przeciwnikami może być w części usprawiedliwionym na owe czasy, a przynajmniej mieć wyższość nad wszystkimi innemi ordalijami; ale nadużyto go aż do zbytku. Nieprzyjmowano później żadnych innych dowodów: prawność składanego dokumentu przed sądem popartą być musiała ostrzem miecza. Z mieczem w ręku świadek dowodził prawdy swego zeznania; sędziowie nawet walczyć musieli, dla przekonania o sprawiedliwości swych wyroków. Krewni, przyjaciele, wassale stron spierających się znajdowali się w pogotowiu do walki, Ci którzy dla powołania swego, dla płci, wieku lub choroby nie mogli walczyć osobiście, wybierali sobie zastępców. Na łonie pokoju, w świętym przybytku sprawiedliwości, jedynie oręż dawał opiekę i był sędzią prawdy.

Szkodliwy atoli i zgubny dla szczęścia towarzy-

skiego, niszczący nawet zasadę wszelkiego społeczeństwa, wpływ wywierały kłótnie domowe. Prawo zemsty osobistej, udział w tej zemście z prawa, obowiązujący krewnych pokrzywdzonego, dziedziczne nawet przekazywanie tego obowiązku drogą sukcesyi, były u dawnych Germanów przesadami powszechnie przyjętymi, wykonywanymi bez oporu, nawet uznanymi niekiedy za prawne. Pierwsze promienie doskonalenia się społecznego stanu sprowadziły ograniczenie albo obostrzenie tych smutnych praw; miejsce ich zastąpiły układy czyli ugody; zapłata ceny krwi prawem postanowionej zmazywała obrazę osobistą i krzywdzącemu zapewniała opiekę publiczną.

Ale duch feudalizmu rozprzął więcej jeszcze niżeli dawniej węzły jedności społecznej, nadał większą rozciąłość i siłę zobowiązaniom osobistym i wzmocnił dumne roszczenia możnych. Ktokolwiek mógł rozkazywać pewnej liczbie wassalów, których wszystka służba ograniczała się noszeniem oręża, naigrawał się z powagi trybunałów i przepisów prawa. Każdy szlachcic, niemający nawet wassalów, lecz mogący mieć znaczną liczbę krewnych, przyjaciół i domowników; wyższe nawet duchowieństwo, udarowane wszelkimi przywilejami szlachty: przyśwajali sobie tym sposobem prawo odwetu, a ten straszny stan wojny wszystkich przeciwko wszystkim, owa plaga niehamowanej prawem wolności

naturalnej, podniosła się odtąd i ugruntowała się na długie wieki na łonie społeczności i miała równie opłakane skutki dla tych, którzy żadnego w tych kłótniach udziału nie brali, jak dla tych których one najmocniej obchodziły.

Przygniatające brzemie nieszczęść, pod jakim ludy jęczały, skutkiem owych wojen pojedynczych, ich szkodliwy wpływ na władzę królewską, jawna ich sprzeczność z duchem boskich prawideł ogłaszanych przez Kościół, powodowały do szukania rozmaitych środków dla zaradzenia złemu lub przynajmniej dla złagodzenia jego skutków. Ale większa część rozkazów wydawanych przez władzę cywilną i liczne edykta znoszące prawo odwetu, były bezwocnymi. Duch anarchii i prawa mocniejszego nie korzystał się przed władzą najwyższą; nieco więcej szacowaną była władza Kościoła. Oddawna już zuchwałym gwałcicielom spokojności publicznej zagrażały kary kościelne. Nareszcie w XIstym wieku, naprzód we Francyi, potem w większej części innych państw, zaprowadzonym był „pokój Boży“, Treuga Dei, mocą którego w dni uświęcone przez mękę i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, nakazywano wstrzymywać się od walki i pojedynków przez cały tydzień od czwartku wieczór do poniedziałku zrana. Nie tylko zakaz ten sprowadził zbawienną przerwę i zostawił czas dogodny dla handlu i przemysłu; ale często nastroczał pożądaną sposobność do pojednania się i trwałego

pokoju. Środek ten wszelako, chociaż najskuteczniejszy ze wszystkich, był tylko cząstkową ulgą.

Oczewista jest rzecz, że duch walk i srogiej anarchii nie dopuszczał łagodzenia się obyczajów; że panowie w warownych zamkach swoich, na wierzchołkach skalistych gór, wiedli życie grube lub rozwiązłe; że lud pospolity jęczał pod jarzmem niewolnictwa, w stanie zwierzęcym, lub w ponurej bezwładności; że brak gustu i wiadomości nie dozwalał kosztować uciech delikatnych, a władze umysłowe hamowane, uczucia moralne z dumnym szyderstwem poniewierane, wyrodzić się musiały w potworność albo szkaradne występki. Rycerstwo jedynie, przez słodsze swe owoce, wydane pod wpływem przyjaznych okoliczności, tudzież przepych i dobry smak, jakie odradzać się zaczęły na niektórych dworach, ku schyłkowi okresu, nadewszystko zaś krzewienie się wytworniejszego życia miejskiego, oraz większa różnaitość stosunków społecznych, złagodziły ostrość wieku, i pociągnęły za sobą przejście do delikatniejszych i więcej oglądzonych obyczajów i zwyczajów nowszych czasów.

Wszelako pośród tych wieków grubego barbarzyństwa kwitnęły szacowne cnoty, obce wykwinniejszym wiekom, lub przynajmniej objawiające się w nich nie tak często. Znajdujemy w onych czasach, we wszelkich stanach, piękne i miłe rysy gospodarności, zwłaszcza między kobietami, gościnności, po-

czciwości niechełpliwej i zaprzania się samego siebie w miłości bliźniego. Nieszczęścia bez liku, ciągły zgilek i wrzawa, skłaniały zatrwożone umysły do wnijścia w samych siebie, do podniesienia wzroku ku niebu, a prostota, ufność pobożna, sprowadzały pociechę, rodziły nadzieję i obudzały siły moralne, czego dumna filozofija pozazdrościłaby najuboższemu kmiotkowi.

STOSUNKI POMIĘDZY NARODAMI. HANDEL.

Nieszczęścia, będące skutkiem najazdu barbarzyńskich ludów na Europę, które ostatni cios zadały sztukom kwitnącym w pokoju i wszelkim stosunkom wzajemnym, ustały teraz; ale ciągle skutki tych najazdów, ucisk lub niewolnictwo ludu pospolitego, wykonywanie prawa mocniejszego, powszechne barbarzyństwo obyczajów, wywierały zgubny swój wpływ, przez zwichnienie przemysłu i rzemiosł, przez wyłączne oddanie się orężowi, przez nieskończone pomnożenie stosunków nieprzyjaznych, a obostrzenie stosunków pokoju, tudzież przez zniszczenie handlu, który upaść musiał, z jednej strony dla ubóstwa zniewalającego do zaniechania go, z drugiej zaś dla zniknięcia smaku w przyjemnościach i uciechach delikatnych życia.

Sama natura przyczyniła się do takiego wykrzywienia się ludzkiego rodzaju i w smutnej postaci krajów wykazywała błędy społeczności cywilnej. Włochy nawet, ów prześliczny ogród Europy, przedstawiały teraz lasy i bagniska. Żyzne okolice, które zamieszkiwała szczęśliwa ludność, stały się legowiskiem zwierząt drapieżnych. Widok ten smutniejszym był jeszcze za Alpami. We wszystkich krajach znajdowały się rozległe pustynie, nie tylko z powodu braku rolników, lecz też dla braku właścicieli. Ziemie, które miały posiadaczów, używane były raczej na chów trzód, niżeli uprawiane; często nawet jedynie przeznaczone dla łowiectwa; które było nie tylko zabawą, ale środkiem utrzymania się szlachty. Jeden rok nieurodzajny, najmniejsze spustoszenie w ciągu wojny, wszelki niespodziewany przechód wojska, sprowadzały głód, bo za ledwie uprawiano ziemię na opędzenie najgwałtowniejszych potrzeb. Rzemiosła, handel, nastęrczały również mało, lub jeszcze mniej środków. Nader szczupła liczba miast znajdowała się w połowie Europy; te które istniały za dawnych czasów, znacznie upadły, a zakres przemysłu bardzo był ścieśniony we wszystkich. Tak więc zbywało i na głównych płodach i na owocach przemysłu. Czuć się dawał także niedostatek wszelkich warunków, które są koniecznemi do ustalenia stosunków pomiędzy narodami; wewnątrz nie było ani pokoju, ani bezpieczeństwa praw; zewnątrz nie-

znano się wzajemnie. Pomimo tylu jednak przeszkód, ucisku i niebezpieczeństw, handel nie przestawał utrzymywać się, a nawet czynić wyraźnych postępów, skoro najdrobniejsza przyjazna okoliczność dozwalała spodziewać się możności jego zakwitnięcia.

We wszystkich mianowicie krajach gdzie panowali Arabowie, znajdowano wielką czynność handlową i zyskowny przemysł. Nigdy Hiszpanija nie była ludniejszą; nigdy rolnictwo więcej tam nie kwitnęło, ani przemysł był czynniejszym, jak za rządu Arabów. Na Wschodzie dopiero za czasu Turków i Mongołów dobry byt sztuk przerwany, a handel zwichnięty został.

Normandowie tęp byli na północy, czém Arabowie stali się później na południu. Ich odkrycia geograficzne na północy i wschodzie, wsławiły imię ich od dziewiątego już wieku. Odkrycia te ożywiły handlowego ducha narodu i rozciągnęły daleko jego wpływ. Normandowie, spólnie z Wendami, którzy mieszkali na brzegach Bałtyckiego morza i od dawniejszych jeszcze wieków zajmowali się przemysłem, byli przez pewny czas przeciąg panami handlu świata całego. Handel ich morzem sięgał z jednej strony brzegów Niemiec i Francyi, a później miast Niderlandzkich, dokąd kupcy włoscy przywozili swoje towary; z drugiej zaś aż do morza Czarnego i Azji środkowej, ciągnąc drogami i rzekami Rusi, zwłaszcza przez Nowogród.

Pielgrzymki do Palestyny i innych miejsc świętych, tudzież wojny Krzyżowe posłużyły do wzrostu handlu i poznania wielu krajów oddalonych. Lecz horyzont geograficzny bardziej się jeszcze rozszerzył przez postrzeżenia i uwagi kilku znakomitych podróżników. Najślawniejsi z nich są: Benijamin z Tudeli Żyd, który zwiedził Wschód (około roku 1160) w interessach swojego narodu; zakonnicy Plano-Carpini i Askolin, których Innocenty IV papież wysyłał do Gajuka hana Mongołów; Andrzej Rubruquis, wysyłany od Ludwika IX do hana Mangu; Marco Paolo, który opuściwszy Wenecję w roku 1269 podróżował w Azji w ciągu lat 26 w sprawach handlowych, i pierwszy z Europejczyków dostał się do Chin i oglądał Pekin; nareszcie John Maundeville Anglik, który w pięćdziesiąt lat później zwiedził też same kraje.

Ale więcej niżeli wszystkie inne okoliczności wpływał na wzrost handlu związek miast europejskich, tak ten który we Włoszech; czyli w ogólności w krajach dawnego cesarstwa rzymskiego; odnowił się tylko, jak ten który powstał w Niemczech i na Północy.

NAUKI I SZTUKI.

Już nie w Grecyi albo Włoszech, lub w ogólności w Europie, ale w państwie Arabów szukać teraz

należy siedliska kultury umysłowej. Odkąd Abbasydzi zasiedli na tronie Kalifów, nauki, sztuki i obyczaje polerowniejsze kwitnąć zaczęły na ich ziemi, podobnie jak w innych oddzielnych częściach Arabii. Zmiana ta nastąpiła wtenczas kiedy pomroka niewiadomości i barbarzyństwa rozciągnęła swe panowanie nad Europą, i częścią zniszczyła, częścią zaćmiła lub uczyniła niepojętemi pomniki pisane i niepisane starożytnej cywilizacyi. Literatura kwitnęła w Arabii pomyślnie, w ciągu przeszło pięciu wieków. Od granic Indyi i step Azyi Górnej do piasków Libijskich i brzegów Oceanu Atlantyckiego, melodyjne pienia rymotwórców zastąpiły chrapliwy wrzask fanatyzmu; po zgiełku oręża nadeszły nauki filozofów i uczonych. Strata zrzadzona przez niegodny czyn Amru, jeżeli pożar biblioteki alexandryjskiej nie jest bajką, szczerze wynagrodzoną została przez bogate zbiory ksiąg, jakimi monarchowie i osoby pojedyncze zajmowali się na Wschodzie i Zachodzie, przez kopije i tłumaczenia pisarzy starożytnych i nowożytnych i przez niewyczerpane tworzenie dzieł nowych. Zdobycze nawet Turków kwitnąć naukom nie przeszkadzały. Malek-Szach z rodu Seldżuków sam był jednym z największych ich opiekunów. Mongołowie wstrząsnęli tem wielkiem państwem, ale go do szczeru nie zniszczyli; z łona zwalisk nauki podniosły się i utrzymywały się aż ku końcowi okresu następującego, w któ-

rym na zawsze wytepionemi zostały przez Tatarów i Ottomanów.

Jakkolwiek świetnym byź może ten opis, i jakakolwiek bądź jest zasługa naukowa, którą przypisują sobie autorowie arabscy, przez miłość własną lub przez dumę narodową, wszystko, uważane zbliska, rozpierzcha się jako próżna mara, lub przynajmniej jako proste światółko, które tylko względną do czasu i miejsca ma wartość. Bezstronne badanie okazuje, że wyjąwszy niektóre umiejętności, nauka u Arabów nie prześcignęła stanowiska do jakiego była doszła u starożytnych, a nawet że w wielu wznioślejszych przedmiotach uczniowie Mahometa nie wyrównywali klassycznym pisarzom poganizmu. Duch bowiem narodów azyjackich nie sprzyjał działalności umysłu. Geografija atoli winna jest znakomitość swój wzrost bogactwom kalifów i żarliwości ich poddanych. Opieka udzielona nauce różnych części matematyki, tudzież naukom przyrodzonym, także się przyłożyła bądź do utrzymania ich na stopniu, jakiego były już dosięgły, bądź też do ich wzrostu. Botanika, Chemija, Medycyna, zakwitnęły szczególnie. Za staraniem Arabów Chemija, która przedtem była zbiorem oderwanych wiadomości, stała się prawdziwą nauką, a imiona wielkich lekarzy arabskich, jako to dwóch Messue, Razesa, Gebera, Awicenny, Awenzoara i Awerroesa, dzisiaj jeszcze są poważane. Sławna szkoła Salernitańska, kolébka medycyny

nowożytnéj, ma początek arabski. Wszelako postępowi medycyny przeszkadzały uprzedzenia; rozczłonkowanie trupów było zabronione, należało przestawać na anatomii zwierząt. Alchemija i Astrologija, wpływały także na medycynę. Subtelności dyalektyczne, na tłumaczeniu arabskiem dzieł Arystotelesa oparte, wielce były upodobanemi Arabom. Przeszły one na Zachód i z tego właśnie źródła wzięła początek filozofija scholastyczna.

Jakie ciemności pokrywały naówczas świat chrześcijański okazuje to, że uprawa nauk nie daleko posunięta u Arabów, a nawet Żydów, bardzo jeszcze przyćmiewała chrześcijan. Na rozległej przestrzeni państw chrześcijańskich, błyskały wprawdzie niektóre promyki umiejętności w pewnych krainach; w najmniej nawet oświeconych wiekach ukazywały się gwiazdy przedzierające pomrokę: ale niewiadomość i ciemnota powszechnie panowały. Kraje Greckie zachowały jeszcze najwięcej szczątków światła starożytnego. Z pomiędzy państw Zachodu, Anglija i Włochy najmniej go utraciły. Wszelako najazd Duńczyków rozciągnął znowu nad Angliją noc niewiadomości; lecz Włochy bogatsze niżeli wszystkie inne kraje w pomniki, a nawet w zwaliska cywilizacji starożytnéj, nie mogły zupełnie pograćzyć się w barbarzyństwo.

Z pomiędzy gwiazd, które rozlały pewny blask w owych wiekach ciemnoty, przypomnijmy potomno-

ści imiona mocarzów świata, których wzrok opiekuńczy zachęcił genijusz i wywarł wpływ na nauki. Pod tym względem sława Karola Wielkiego najczystszy jasnieje blaskiem. Wiele on uczynił dla nauk, i zwycięzca w stu bitwach, zakładał szkoły publiczne, obecnością swoją zachęcał mistrzów i nauczycieli i około tronu zgromadził przyjaciół Muz. Owoce atoli kultury tej nie przyszły do dojrzałości. Po śmierci Karola zaniedbano ich pielęgnowania, a wśród wieku żelaznego młoda roślina zginęła. Alfred Wielki ożywiony był równaż gorliwością, a nawet czystsza jeszcze miłością ku naukom, którei tym skuteczniej opiekował się, że je sam uprawiał. Na schyłku niniejszego okresu Fryderyk II, największy z domu Hohenstauffów monarcha i Alfons X, przezwany Mądrym, król Kastyllii, wsławili się opieką nauk.

Oprócz uczonych jaśniejących w dziewiątym wieku na dworze Karola Wielkiego, a pomiędzy którymi szczególnie się odznaczył Alkuin, wymienimy jako najślawniejszych, Hinkmara, arcybiskupa Rheims (zmarłego roku 882) i Jana Erygenę, przezwanego Szkotem, lubo się rodził w Irlandyi. Ale pomroka niewiadomości zgęściła się w Xtym i pierwszej połowie XIgo wieku; w ciągu stu pięciudziesiąt lat wymieniają za ledwo dwudziestu pięciu pisarzy, których większa część małej tylko zasługi wydała dzieła. W owych wiekach ciemnoty sztuka pisania omal co

nie zaginęła. Pomiedzy osobami najznakomitszemi, najwyższemi sędziami, znajdowali się tacy, którzy podpisać się nawet nie umieli, i od tego czasu biorą początek znaki zamiast podpisu. Wtedy jednak ukazali się, sławna niepospolitym dowcipem Roswitha, zakonnica klasztoru w Gandersheim i znakomity Gerbert, później papież pod imieniem Sylwestra IIgo (r. 1003), cud swojego wieku, okrzyczany mylnie czarnoksiężnikiem z powodu rozległej znajomości rzeczy przyrodzonych.

Jutrzenka dobrego smaku: literatury wracać zaczęła w połowie jedynastego, a więcej jeszcze w dwunastym wieku. Tworzyły się i doskonaliły języki nowożytne, jeżeli nie w umiejętnościach poważnych, przynajmniej między poetami i w sprawach publicznych. Najuczeńsi atoli tego wieku i następnych zajmowali się szczególniej filozofiją scholastyczną, która była mieszaniną filozofii Arystotelesa z teologiją chrześcijańską. Szkoły zakładane w klasztorach i przy kapitułach, pomnożone w większej części niniejszego okresu przez Karola Wielkiego i jego następców, były jedynemi instytutami naukowemi na Zachodzie, duchowni przeto pielęgowali wyłącznie oświatę. Powstały potem szkoły wyższe dla szczególnych umiejętności, tudzież ogólne czyli uniwersytety. Pomiedzy pierwszemi Bonońska do nauki prawa i Salernitańska do medycyny, oraz Paryzka i Oxfordzka, wsławiły się znacznie. Te ostatnie za-

mieniły się później w uniwersytety, podobnie jak szkoły w Rzymie, Padwie, Tuluzie, Montpellier i Salamance. Nadewszystko w trzynastym wieku cześć dla Arystotelesa dosięgła najwyższego szczytu, a filozofia scholastyczna tryumfowała pod opieką cesarza Fryderyka IIgo, za gorliwem staraniem Franciszkanów i Dominikanów. Wsławili tę epokę Alexander z Hales, Albert Wielki, Tomasz z Akwinu, Bonawentura i Roger Bakon.

II.

HISTORYJA SZCZEGÓŁOWA.

HISTORYJA KAROLOWINGÓW.

KAROL WIELKI.

Założyciel monarchii świata, prawodawca narodów, Karol Wielki, przyświeca wśród nocy czasów, w ciągu życia swojego, jako gwiazda przewodnicząca, a po swęj śmierci jako pojedyncza gwiazda, ja-

śniejąca większym nawet blaskiem niżeli ten, który posiadała rzeczywiście.

Przez śmierć Karlomana brata swego Karol Wielki osiągnął niepodzielną władzę nad królestwem Franków, w trzecim roku panowania. Podejrzenie iż był sprawcą śmierci brata, plami jego pamięć; ogołocenie dwóch małoletnich synowców z ich dzieciństwa przydaje wagi temu podejrzeniu. Dezyderyjusz (Didier) król Lombardów, teść Karola Wielkiego i jego brata, dał przytułek swoim wnukom. Rozgniewany Karol odesłał żonę jej ojcu i wyruszył z wojskiem na Włochy. Dezyderyjusz obłożony w Pawi, po dziesięciu miesiącach przyciśniony głodem i chorobami zaraźliwymi, musiał poddać się i smutnie zakończył dni swoje w zamknięciu klasztoru. Karol włożył koronę Lombardyi, obrócił wniwecz zamachy Adelgisa syna Dezyderyjusza, ścigając kazał na rusztowaniu księcia Friulu, iż ten poddać się nie chciał, a księcia Benewentu zmusił do wykonania przysięgi na wierność królowi Franków.

Żaden król, żaden naród w położeniu w jakim znajdowała się naówczas Europa, nie był w stanie mierzenia się ze zbyt potężnym Karolem, władcą tronów Francyi i Lombardyi i nieskąpym na krew ludzką. Najpamiętniejszą z jego wojen jest Saska, zaczęta w roku 772 przed Lombardzką, ciągnąca się prawie bez przerwy do roku 803, obfita w klęski i okropne sceny. W pierwszej zaraz wyprawie Karol

zdobył twierdzę Eresburg (Stadtberg na brzegach Diemel), obalił sławny bałwan przedmiot czci krajów okolicznych i doszedł aż do rzeki Wezery. Saxonowie wszelako, uległszy przewadze liczby, skoro główne wojska Franków odeszły, gromadzili się znowu, z zajądłością rzucali się na nieprzyjaciela i we własny jego kraj spustoszenie wnosili. Dopiero po najzaciętszym oporze i zobopólnej stracie ogromnej liczby wojowników, udało się Karolowi skutkiem nadzwyczajnych wyteżeń zniewolić Saxonów do połączenia się z narodem Franków i przyjęcia jego wiary, z zachowaniem swobód i dawnych praw swoich. Nienawistnemi atoli dla Saxonów były te warunki, jakkolwiek umiarkowane; Karol przeto starał się o zapewnienie ich uległości, nietylko zakładając biskupstwa, stanowiąc urzędników i sędziów nadzwyczajnych, i zniewalając Saxonów do służby wojсковей w pospolitem ruszeniu; lecz nadto, pragnąc osłabić naród, przesiedlał tysiące Saxonów do Francyi, a w ciągu wojny z nimi tysiące jeńców mordować kazał.

Witykind, nie książę Saski, ale prosty szlachcic westfalski, zrazu wódz hufca, potem wybrany naczelnym wodzem całego wojska, walczył od pierwszego do czternastego roku tej wojny z nieprzyjacielem potężnie przewyższającym go w siłach, często nieszczęśliwie, ale zawsze z chwałą. Naostatek zaś, kiedy wojsko Saxonów wylało wszystkę krew swo-

ję w dwóch walnych bitwach, i kiedy Karol, w następnych latach, spustoszył wszystek kraj aż do Elby, Witykind przystał na warunki podawane przez nieprzyjaciela, które tylekroć odrzucał, złożył hołd monarsze i chrzest przyjął.

Po poddaniu się Saxonów nastąpiły zatargi ze Słowianami i Normandami; nastęrczyły one zrzęczość do nowych tryumfów. Wilcy, Soraby, Czechowie, zwyciężeni i zmuszeni do płacenia haraczu; lecz Normandowie, mieszkańcy Jutlandyi, którzy pod Gottrykiem królem swoim, od strony lądu i morza szerzyli napady, z niemałą trudnością odparci zostali przez połączone siły Franków i Lombardów. Hemming następca Gottryka zawarł pokój (roku 811), który rzekę Eider stanowił granicą Niemiec. Na sejmie Paderbornskim (roku 777), gdzie Karol Wielki przyjmował hołdy wielu narodów Saxonii, stawili się Ibn-al-Arabi i syn jego Jussuf, emirowie arabscy, błagając Karola o wsparcie przeciw Ommiadowi Abdor-Rahmanowi, kalifowi Korduby. Wnuk Karola Martela nie wahał się z wzięciem broni na Saracenów; przeszedł góry Pirenejskie i opanował Pampelunę, Saragossę i wszystek kraj aż do rzeki Ebro. Ale wojsko obciążone łupami, powracające przez wąwozy Ronceval oskoczyli Baskowie i odebrali mu większą część zdobyczy, tudzież pozabijali niemało wojowników, między innemi Rolanda, siostrzeńca Karola. Napad ten uszedł bezkarnie, woj-

sko wszelako po długiej wojnie utrzymało się przy posiadaniu Marchii Hiszpańskiej. Karol zachowywał pokój, utrzymywał nawet stosunki wzajemnej przyjaźni z Abbasydą Harunem al-Raszydem. Dwaj wrogowie Ommijadów byli naturalnemi swemi przyjaciółmi.

Tassylo Ilgi Agilolfinga, książe Bawaryi, na zasadzie dawniejszych traktatów podległy królowi Franków odmawiał już Pepinowi towarzyszenia na wojnie, i niejednokrotnie powstawał przeciw Karolowi. Porażony, ponowił przysięgę wierności, lecz wpłatał się później w zdradzieckie zamachy. Zagniewany monarcha rozkazał sądzić w Ingelheim wiarolomnego Agilolfingę, który na śmierć skazany został. Łaska monarchy złagodziła tę karę na zamknięcie w klasztorze. Król dla ugruntowania swęj potęgi podzielił Bawaryję na hrabstwa.

Awarowie zawarli przymierze z Tassylonem. Po jego upadku wkroczyli w kraj Franków i Karol przedsięwziął przeciwko nim wojnę niszczącą. Dzie sięć kampanij, w ciągu których trzy nawet armije szły w zapasy, krwawemi były dla obu stron i w ostatku zgubnemi dla Awarów. Wszystkie twierdze i ogromne bogactwa stały się łupem zwycięzcy, a kraj spustoszony do rzeki Raab, nawet do ujścia Cissy i Sawy, poddany został hrabiom i biskupom z narodu Franków.

WSKRZESZENIE CESARSTWA ZACHODNIEGO.

Najsławniejszym, najobfitszym w owoce wypadkiem panowania Karola Wielkiego było wskrzeszenie cesarstwa Zachodniego. Państwo to ustało od kąd barbarzyńiec Odoakr stracił Augustula z tronu Cezarów. Rzym od tego czasu posłusznym był częścią barbarzyńcom, którzy panowali we Włoszech, częścią cesarzom Wschodnim, i nabył, podczas zamieszek obrazobórców, niezawisłość niepewną, pod mało trwałemi kształtami republikańskimi i pod ojcowską władzą papieża. Lecz zagniewanie dworu byzantyńskiego i nieprzyjaźń Lombardów uczuć mu dawały potrzebę opieki. Uchwała senatu i ludu, wsparta powagą papieża, przyznała Karolowi Martelowi patrycyjuszostwo Rzymu. Jego syn i wnuk przyodziani byli temże dostojęństwem, które się łączyło z opieką Rzymu i jego Kościoła. Pepin i Karol Wielki chwalebnie wywiązali się z przyjętych na się obowiązków i tym sposobem ugruntowali prawa swe do panowania, tak iż po upadku królestwa Lombardyi, Karol odprawił wjazd do Rzymu, odbierając honory jakie zwykle monarchom okazywano.

Po śmierci mądrego Adryjana IIgo, Leon IIIci wybrany został papieżem. Złość przeciwników sprowadziła we cztery lata potem powstanie przeciwko niemu, i z niemałą trudnością, ów papież, po doznaniu mnogich krzywd, umknąć potrafił. Karol przyjął go w swym obozie blisko Paderbornu, przeszedł Alpy (r. 800), stanął w Rzymie, i skarcił jego nieprzyjaciół. W dzień Bożego narodzenia r. 800 ery chrześcijańskiej, papież po odprawieniu mszy świętej w kościele świętego Piotra, włożył na głowę króla świetną koronę, wśród okrzyków całego ludu powtarzanych tysiąc razy: „Niech żyje pobożny, wspaniałomyślny Karol! niech żyje wielki cesarz pokojodawca, od samego Boga koronowany.“ Odtąd Karol otrzymał tytuł, zapewniający mu władzę najwyższą w Rzymie, a który w mniemaniu ludu, nadawał mu prawo do panowania nad światem. Tak więc dawna wielkość królowej ziemi zaczęła odkwitać przez mężną dzielność króla Karolowingów, który, gdyby zamiar poślubienia cesarzowej Ireny przyszedł był do skutku, utworzyłby przez połączenie narodów Zachodu z narodami Wschodu, nowe państwo świata, lub przynajmniej nowy systemat sprzymierzenia się pomiędzy temi dwoma państwami. Świetna ta nadzieja nie ziściła się wszelako w takim rozumieniu, jak ją uważał Karol Wielki.

DYNASTYJA KAROLOWINGÓW.

Rozdzieliwszy państwo swoje w roku 781, a bardziej jeszcze w roku 806 pomiędzy Karola, Pepina, synów swoich prawego łoża, Karol Wielki doświadczył smutku ze śmierci dwóch starszych synów; ogłosił cesarzem i spółregentem jednego który mu pozostał syna Ludwika (roku 813), zaś królem Włoch, pod zwierzchnictwem atoli Ludwika, wnuka swego Bernarda, syna Pepina i niedługo potem umarł (roku 814),

Dobroduszny, lecz słaby Ludwik, uczuł prędko wszystek ciężar korony; dla ulżenia go, przybrał sobie na walnem zgromadzeniu stanów w Akwisgranie (roku 817) pomocnika w osobie Lotaryjusza, starszego swego syna. Ten ostatni miał być głównym dziedzicem cesarskiego tronu i posiadać prawa zwierzchnictwa nad braćmi swemi Pepinem i Ludwikiem. Ci będąc królami innych krajów, które się im dostały w podziale, mieli wszakże prawo zniewolenia swego zwierzchnika do wykonania wszelkich jego powinności. Bernard powstał przeciwko temu podziałowi. Porażony atoli i skazany był na śmierć przez magnatów cesarstwa. Ludwik przez łaskę poprzestał na wyklóciu mu oczu, lecz skutki tej operacyi przyprowadziły go do grobu (roku 818).

Duma dwóch braci stała się wkrótce powodem

do scen daleko jeszcze okropniejszych. Po śmierci Irmengardy swęj małżonki, Ludwik poślubił piękną Judytę, córkę Gwelfa hrabi bawarskiego. Powiła ona syna imieniem Karol (Łysy), któremu ojciec chciał zapewnić dziedzictwo, na równi z drugimi synami swemi. Ci znając że podobne rozporządzenie nastąpić może tylko z uszczerbkiem ich posiadłości, wzięli się do broni pospołu z wielą magnatów cesarstwa, opanowali osobę swego ojca, nienawistnej sobie macochy i małego jęj syna (roku 830).

Zgoda pomiędzy ludźmi złemi nie jest długo trwałą. Bracia Lotaryjusza zmusili go do puszczenia ojca na wolność; lecz ci wyrodni synowie nie omieszkali powstać znowu przeciwko ojcu, i cesarz opuszczony od swoich, powtórnie wzięty w niewolę, zawleczony do Compięgne, złożony z tronu, i na domiar nikczemnego postępku synów, zmuszony do publicznej pokuty. Przed obliczem pierworodnego syna swego, który się cieszył z poniżenia ojca, Ludwik zdjął z siebie cesarskie ozdoby i oręż, wyznał się bydz winnym i głośno odczytał długą listę swoich występków. Lotaryjusz pragnął tym sposobem okryć go hańbą i odjąć mu wszelką możność panowania. Lecz bracia jego mniej niegodziwi, zwłaszcza Ludwik, wzięli stronę ojca i oddali mu koronę na powrót (roku 835). Monarcha ten, którego okrutne doświadczenie przeszłości bynajmniej nie poprawi-

ło, odnowił samowolne swe podziały i szczególne okazywał względy, zwłaszcza po śmierci Pepina, ulubieńcowi swemu Karolowi, a nawet występniemu Lotaryjuszowi, z tak oburzającą niesprawiedliwością, że Ludwik powstał po trzeci raz i przyspieszył dni starego ojca swego, który umarł ze smutku, jakiego wojna wspomniona była przyczyną (roku 840).

Lotaryjusz zostawszy cesarzem chciał zagarnąć rządy nad całym państwem; lecz jego bracia i synowie Pepin wzięli się do broni przeciwko niemu i stoczyli walną bitwę (roku 841) na polach Fontenay blisko Auxerre. Sto tysięcy Francuzów padło ofiarą tej kłótni pomiędzy bracią. Lotaryjusz ucieczką się ratował. Wyteżając ostatnie siły nakazał pospolite ruszenie w Saxonii, przegrał drugą bitwę w okolicach Strasburga, a Ludwik przezwany Niemiec surowo skarcił Saxonów, których uważał za buntowników. Przygnieciony tylą klęsk Lotaryjusz prosił o pokój, który zawarty został w Werdun (roku 843) przez pamiętny traktat podziału państwa na trzy części niepodległe; traktat ten stanowi jedną z głównych epok historyi Europy zachodniej i początek historyi szczegółowej Niemiec, Włoch i Francyi.

Mocą tego traktatu Lotaryjusz zachował tytuł cesarza i otrzymał królestwo Włoch, tudzież długą przestrzeń kraju od Rodanu, Saony, Mozy i Skaldy aż do Renu. Moguncyja, Wormacyja i Spira tylko

dostały się z powodu winnic swoich Ludwikowi Niemcowi, panu krajów właściwie niemieckich, na lewym brzegu Renu. Karol Łysy otrzymał Galliję na zachód rzek wyżej wspomnianych, aż do morza, to jest Francję właściwie nazwaną. Akwitanię tylko dano Pepinowi i Karolowi, synowcom króla, i tę nieomieszkał im wydrzeć Karol Łysy. Zresztą nie było mowy o zupełnym i ostatecznym podziale; zdaje się owszem że monarchowie dynastji Karolowin-gów starali się utrzymywać węzeł spólności łączący wszystkie kraje odziedziczone po Karolu Wielkim: pospolite ruszenie nakazywano jednocześnie we wszystkich państwach; i tym sposobem zachowywała się idea państwa ogólnego i spólnego onegoż zwierzchnika, a połączenie lub stałe oderwanie tych różnych mocarstw zależało od trafu.

Lotaryjusz I złożywszy berło krwią zbroczone (roku 885), udał się do klasztoru w Prum, i tu życie zakończył. Cesarstwo rozdzielonem zostało między trzech jego synów. Ludwik II wziął koronę cesarską i Włochy, Lotaryjusz II północną część krajów położonych między Niemcami a Francją, Karol południową część tychże krajów. Połowa rządzona przez Lotaryjusza otrzymała od imienia swego władcy nazwisko Lotaryngii; ta zaś która dostała się Karolowi nazwana była Prowancyją, tudzież Burgundiją, od imienia głównych jej prowincyj.

Po wczesnej śmierci Karola (roku 863) bracia po-

dzielili się jego dziedzictwem. Lotaryjusz II umarł także bezpotomnie (869), równie jak cesarz Ludwik jego brat, który nieco później zszedł z tego świata (roku 875). Po śmierci tego ostatniego, Karol Łysy, podstępem i otwartą siłą opanował Włochy i cesarstwo. Ludwik Niemiec umarł niedługo potem (roku 876). Zostawił on także trzech synów: Karlomana, Ludwika Młodego i Karola Grubego. Ten ostatni po wczesnej śmierci braci i synowców, złączył pod swe panowanie posiadłości Ludwika Niemca i Lotaryjusza I (wyjawszy tylko Burgundyję, która się stała oddzielnem królestwem, zaliczając atoli Lotaryngiję, którą Ludwik Młody przyswoił mocą oręża i traktatem roku 880) i naostatek Francyję z dobrowolnego wyboru Francuzów. Karol Łysy panował niechwalebnie nad tém ostatniem królestwem, podobnie jak nad innemi krajami, które przywłaszczył gwałtownie. Również wzgardą historia okrywa panowanie Ludwika II przezwanego Zająkliwym, syna Karola (roku 877) i jego wnuków Ludwika III i Karlomana, po których śmierci trzeci wnuk jego Karol Prostack, od tronu wyłączony został, a obrócono się do Karola Grubego.

Karol Gruby hańbił tron Karola Wielkiego swoją niedołężnością i nikczemnością, niepokoiony i poniżany ustawicznie wojnami zewnętrznymi i wewnętrznymi, był narzędziem biernem woli swego ministra, leniwym świadkiem klęsk dotykających naród.

Arnolf książę Karyntyi, syn naturalny Karlomana, powstał przeciw niedoleżnemu stryjowi. Bawarowie, Frankowie wschodni, Saxonowie, Turyingowie, naostatek Niemcy, oświadczyli się przeciw królowi i złożyli go z tronu na sejmie w Tryburze (roku 887). Umarł w rok potem, ubogi i opuszczony, w jednym klasztorze.

Tęm pamiętnem złożeniem z tronu rozprężyły się na zawsze węzły łączące monarchję Karolowingów. Niemcy, Francya i Włochy wybrały sobie oddzielnych królów; a ta odmiana w dwóch ostatnich państwach krwawe sprowadziła wojny. Inne znowu państwa, a między niemi Marchija Hiszpańska (z której potem utworzyło się królestwo Nawarry) i wiele ludów Słowiańskich korzystały z tej okoliczności, dla dobicia się lub odzyskania niepodległości. Burgundyja odłączyła się także i Bozon, hrabia wiedeński, wybrany jej królem.

Arnolf, któremu Niemcy oddali koronę Karola Grubego, był monarchą walecznym, czynnym, energicznym. Zamieszki Włoskie uitorowały mu drogę do cesarskiego tronu. Z dwóch spółzawodników dobijających się tego tronu, którymi byli Gwido książę Spoletu i Berengaryjusz książę Friulu, pierwszy odniósł zwycięztwo i koronowany został na cesarstwo przez papieża. Lambert syn jego nastąpił po ojcu. Przeciwnik Gwidona udał się wówczas do Arnolfa z prośbą o pomoc. Ten przeszedł Alpy (roku 894);

zdobył Rzym szturmem i sam koronował się na cesarza. Lecz skoro Arnolf głodem i chorobami zaraźliwymi znękany opuścił Włochy, Lambert na nowo ogłoszony został cesarzem. Umarł atoli niedługo potem (roku 908).

Arnolf umarł roku 900. Nastąpił po nim sześciolatek syn jego Ludwik Dziecko. Ten gdy w małoletności zszedł ze świata (roku 911), stany królestwa udręczone wojną tak wewnętrzną, jako też zewnętrzną, z przyczyny najazdu Węgrów, całkiem opuściły książąt dynastyi Karolowingów i wybrały królem Konrada, książęcia Franków, jednego z największych panów między ich spółziomkami (roku 912).

Kilku potomków upadłej dynastyi jeszcze się atoli utrzymywało, ale z trudnością, w ciągu kilku pokoleń, na tronie francuzkim. Karol-Prostak z tronu został strącony, naprzód przez Roberta hrabiego Paryża, a później przez Rudolfa króla Burgundyi i umarł w więzieniu (roku 929). Ludwik IV jego syn, przezwany Zamorskim, gdyż się był schronił do Anglii, powrócił na tron ojcowski, po śmierci Rudolfa (roku 946). Miał za następców Lotaryjusza V swego syna i Ludwika V, przezwanego Próżniakiem, swego wnuka, ostatniego króla z domu Karolowingów. Po śmierci Ludwika V (roku 987) Hugo Kapet, syn znakomitego Hugona hrabi Paryża, podniósł oręż przeciw Karolowi książęciu Lotaryngii, stryjowi Ludwika V, na czele potężnego stronnictwa, ogła-

szając go niezdolnym do noszenia korony. Hugo Kapet sam królem wybrany został, a Karol wraz z rodziną zakończył dni swe w więzieniu.

NORMANDOWIE, SARACENI I WĘGRZYNI.

Normandowie, lud germańskiego pochodzenia, który skutkiem odległości i klimatu swego kraju, żył w głębszej i dłuższej ciemnocie, niżeli ludy tegoż rodu osiadłe w krajach południowych, zaczął na kilka wieków przed Karolem Wielkim słynąć z rozbojów na morzu; jego zwierzchnicy przybierali tytuł Królów morza. Wszelako dopiero po śmierci Karola Wielkiego lud ten znaczną gra rolę na scenie historyi. Karol Wielki zwyciężko walczył Normandów w Jutlandyi; lecz po jego śmierci narody Skandynawii powstały w massie i już pod panowaniem Ludwika Dobrodusznego napadały na pobrażę jego królestwa. Spustoszenia te pomnażały się pod synami Ludwika. Lotaryjusz sam prosił Normandów o pomoc przeciw braciom. Od tej epoki corocznie ponawiali oni swe najazdy. Nadaremno Ludwik Niemiec przywrócił księstwa pograniczne; siła narodowa znajdowała się w upadku; postrach imienia Normandów poprzedzał ich kroki. Niemcy, Francyja, Lotaryngija, Anglija, Włochy, Hiszpanija, Afryka

nawet, doświadczyły potęgi oręża Normandów. Rozbili oni kilka wojsk, zburzyli Hamburg, Akwisgran, Koloniję, Trewir, Rouen, Nantes, Tours, zdobyli Paryż, złupili Lukkę, Pizę, roznieśli trwogę w Hiszpanii, opanowali Angliję z przyległemi wyspami, przedsiębrali odkrycia i rozboje we wszystkich częściach świata. Pod panowaniem Karola Grubego, hufce Normandów zapuściły się w głąb' okolic nadreńskich; Lotaryngija była głównym teatrem tej zgubnej wojny. Nareszcie Arnolf, świetnem zwycięstwem odniesionem (roku 891) na brzegach Dyle w Brabancyi, pomścił się tylu klęsk. Niemcy zatem przez czas niejaki bezpiecznemi były od tych łupieżców; lecz nieprzestawali oni pustoszyć Francyi, i Karol Prostack nie mógł inaczej temu zapobiedz, jak nadając walecznemu ich wodzowi Rollonowi lennem prawem piękną prowincyję Normandyję, tak nazwaną od imienia swych zdobywców, tudzież Bretaniję, nadto oddając mu córkę własną w małżeństwo (911 roku).

Kiedy szczęk normandzkiego oręża trwogą prze-rażał Europę od północy aż do jej środka, południe napełniały krzyki uciekających nieszczęśliwych przed pogonią Saracenów. Hordy zapalonych rozbójników nadeszłe z Afryki dokonały opanowania Sycylii i rozniosły przestrah na brzegach Włoch i Francyi południowej. Złupili oni sto pięćdziesiąt miast w Kalabryi i Kampanii, zagrozili samemu Rzymowi, za-

brali lub znieważyli relikwije świętych pod bramami owęj stolicy chrześcijaństwa. Arabowie przez kilka pokoleń zostawali w posiadaniu części pobraża neapolitańskiego, które dopiero za przybyciem Normanów oswobodziły się. Dalej zaś ku brzegom Prowancyi, w małej odległości od Arles, Arabowie założyli wojenne stanowisko, z kąd rozszerzali trwogę az ku dolinom Pijemontu, brzegom jeziora Lemanu, nawet ku okolicom górzystym Lotaryngii.

Ale najstraszliwsza burza podnosiła się od granic zachodnich. Nie pojedyncze hordy, lecz gwałtowny potok licznych narodów, zagroził powszechnem zniszczeniem. Ludwik Niemiec, podobnie jak Ludwik Młody jego syn, prawie bez odpoczynku wiedli wojnę ze Słowianami. Pierwszy na nowo Morawiję zhołdował. Wojna ostrzejszą stała się pod Arnolfem. Swentibold książę Morawii podniósł oręż przeciwko niemu. Panował on także nad Czechami, których mu był ustąpił Arnolf i dalej nad różnemi okolicami Pannonii i Austrii, do Sawy i brzegów Adryjatyckiego morza. Umarł w ciągu téj wojny (895 roku). Jego synowie dalej ją prowadzili, a strata Morawii była onęj skutkiem. Węgry, Polska i Czechy podzieliły się tym krajem. Imię jego pozostało przy najmniejszój części tego państwa, która się dostała Czechom, a potém otrzymała nazwisko Margrabstwa. Podział ten Morawii sprowadził nieporozu-

mienie między Niemcami a Węgrami, które pociągnęło za sobą pasmo krwawych wypadków.

Jużeśmy wspomnieli w poprzedzającym okresie o niepewnym początku tego groźnego narodu, który od jednego ze swych pokoleń nazywał się i dotychczas jeszcze się nazywa Magyarami. Oni, podobnie jak wiele innych ludów ze step Azji górnej i Azji północnej, skutkiem nieznanym nam odmian byli kolejno popychani za Wołgę i Don ku Europie, przez kilka wieków mieszkali w rozległych okolicach Rosyi południowej, i jak mniemają, podlegali, w ciągu dwóch wieków, Chazarom. Ku schyłkowi dziewiątego wieku, siedm ich pokoleń, do których przyłączyło się jedno obce pokolenie, przeszedłszy góry Karpackie, osiadły w Pannonii wschodniej i Transylwanii czyli ziemi Siedmiogrodzkiej i pomieszały się ze szczątkami innych ludów. Wszystkimi temi pokoleniami rządzili wojewodowie, podlegli jednemu wielkiemu wojewodzie. Arpad, syn Almusa, wielki wojewoda, czynami wsławił swe imię (roku 888). Wyszedł on na pomoc Arnolfowi przeciw Morawianom. Tymczasem Pannoniję wschodnią zawojowali Pieczyngowie, dawni nieprzyjaciele Węgrów, a ci ostatni przenieśli się do Pannonii zachodniej, którą zabrali Morawianom, tudzież do części ziem Austryjackich. Wtedy postrach ich oręża rozległ się po Niemczech i trwał przez pół wieku.

Obyczaje Magyarów nosiły na sobie piętno dzi-

kości Hunnów. Wszędzie roznosili zniszczenie. W pierwszym roku po śmierci Arnolfa chciwe łupów ich hordy najechały Austryję, Karyntyję, Bawaryję; płomienie wsi i klasztorów wskazywały drogę którą szli oni, i wracali obciążeni łupami. Splądrowawszy potem od roku 903 do 906 Włochy górne i zrabowawszy Morawiję, powrócili w groźniejszych jeszcze massach pustoszyć Niemcy, rządzone wtedy przez Ludwika Dziecko (907 roku). Wojsko niemieckie zgromadzone pod murami nowo-wzniesionej twierdzy przy ujściu rzeki Ens, odniosło porażkę. Luitpold książę Bawaryi, dowodzący niem, po najzaciętszym oporze poległ, podobnie jak wielka liczba biskupów, prałatów i hrabiów, Sam król, nadciągając z posiłkami, rozbity został i zaledwie ocalić się potrafił. Wszystkie naówczas okolice w znacznej nawet odległości, pokryły się zwaliskami kościołów i domów pogorzałych. Głód, nędza i oręż nieprzyjacielski spadły jednocześnie na naród niemiecki. Węgrzyni wkroczyli do Saxonii, Turyn-gii, Szwabii, nawet do Lotaryngii. Trwoga ogarnęła wszystkich; nikt już nie myślał o daniu oporu tym strasznym przeciwnikom. Nadaremno Ludwik nakazywał pospolite ruszenie pod karą gardła; jedynym środkiem ocalenia państwa był haracz poniżający, za pomocą którego otrzymano nie pokój, ale wątpliwe zawieszenie broni.

Pod panowaniem Konrada I Niemcy doświadczaly tychże klęsk, które ponowiły się jeszcze pod Henrykiem I, gdy ten odmówił płacenia haraczu. Węgrzyni splądrowali i złupili Niemcy południowe aż do Renu, Lotaryngiję, potem powracali przez Hesyję, Turyngiję i Saxoniję, i zmusili króla do obietnicy płacenia haraczu przez lat dziewięć (roku 924). Włochy i Francya były także, do połowy dziesiątego wieku, najeżdżane od Węgrów. Ku wschodowi roznieśli oni przerażenie aż pod mury Konstantynopola.

Przez cały ten czas narodem Magyarów rządili książęta z domu Arpada. Z pomiędzy nich Gejza I (roku 972) przyjął wiarę Chrześcijańską, a Stefan I, święty, otrzymał koronę królewską z rąk papieża. Przyłączenie ziemi Siedmiogrodzkiej do jego królestwa, osiedlenie w niem wielkiej liczby Niemców i urządhzenia wewnętrzne, wślawiły jego panowanie. Piotr, następca Stefana (roku 1038), uznał się wasalem cesarza Niemieckiego; lecz niedługo trwał ów związek feudalny. Pomimo zamieszek i rozterek które miały krajem, pod następcami jego, rozszerzyły się granice królestwa nabytkiem Kroacyi, Dalmacyi, Halicza, Serbii i części Bulgaryi. Nieład atoli wewnętrzny i barbarzyństwo pomnożyły się przez liczne osady Kumanów, które tu przybyły w początkach XII, tudzież w połowie XIII wieków. Pod Belą IV spustoszyli królestwo Mongołowie (roku

1235—1270). Władysław IV zamordowany został przez Kumanów. Andrzej III (1290 r.) jego krewny, otrzymał koronę, pomimo roszczeń do niej Karola Martela Neapolitańskiego, siostrzana Władysława IV. Lecz ten monarcha, ostatni potomek domu Arpada, umarł nie zostawiwszy syna (roku 1301), i korona świętego Stefana przeszła wówczas nie bez walki, jako spadek w linii żeńskiej, na dom francuzki, panujący w Neapolu.

HISTORYJA NIEMIEC

Traktat zawarty w Verdun zapewniał Niemcom niezawisłość polityczną; wszelako dopiero po zupełnem wyzwoleniu się z pod panowania Karolowin-gów odzyskały one żywotną siłę: od tej zatem epoki bierze początek ich historyja szczególna. Pierwszym czynem niezależnego ich działania był wybór Konrada I na cesarstwo Niemieckie.

Historyja Niemiec uważana odrębnie, dzieli się, o ile należy do niniejszego okresu historyi świata, na dwa peryjody, zupełnie różnego charakteru. W pierwszym, Cesarstwo Niemieckie jest potężne, sławne, daleko rozciąga swe panowanie; uważane za pierwsze na Zachodzie, a jego władca nie ustępuje w majestacie Cezarom, których dziedzicem się mie-

ni. Książęta cesarstwa są jego sługami, a blaskiem tronu zaciemia wszystkich królów Europy. W drugim peryodzie Cesarstwo i Cesarz przeszli pod opiekę Papieża. Już nie jako monarcha niepodległy lecz tylko blaskiem udzielonym przez tyarę, pan Niemiec, pierwszy wassal Kościoła zajmuje miejsce między mocarzami Zachodu. W ciągu pierwszego z tych dwóch peryodów Cesarz, w ciągu zaś drugiego Papież, biorą przewagę, już zgodni z sobą, już rozdzielni: oni są głównymi sprężynami odmian Zachodu, i najczynniej występują na scenę historyi w tej części świata.

KONRAD I i HENRYK I.

Po śmierci Ludwika Dziecko, magnaci wybrali królem Konrada z Fritzlar, księcia Frankonii (roku 911). Wybór ten wzniecił wkrótce niechęć powszechną, i Konrad pomimo dobrych skłonności i energii, nie mógł odwrócić burzy. Potęga jego tak była ograniczona, że Lotaryngija uważała za korzystne poddać się Karolowi Prostakowi, królowi Francyi. Około tegoż czasu Arnolf Zły odmówił uznania króla Niemiec. Lecz skazany na bannicyję przez książąt, wyklęty przez Kościół, żył jako wygna-

niec w pogranicznej prowincyi Węgier aż do śmierci Konrada. Henryk syn Ottona, książę Saxonii i Turynгии, któremu Konrad wydrzeć pragnął jedno z księstw wspomnionych, odziedziczonych po ojcu, wypowiedział mu wojnę. Tymczasem zaszła śmierć Konrada (roku 918).

Książęta powolni szlachetnym życzeniom umiarkującego Konrada, wybrali po śmierci monarchy walecznego jego wroga Henryka księcia Saskiego, pospolicie zwanego Ptasznikiem, a który zasługuje na imię Wielkiego. Opór jaki stawili temu wyborowi Burchard i Arnolf książęta Szwabii i Bawaryi, wkrótce przełamany został orężem Henryka, a jeszcze skuteczniej wspaniałą jego łaskawością, którą pozyskał przychylność samego Arnolfa, swego dumnego przeciwnika. Szybko potem monarcha ten odebrał Karolowi Prostakowi Lotaryngiję. Węgrzyni atoli na nowo roznosili postrach po krajach niemieckich. Mniej zręczna piechota niemiecka nie mogła stawić czoła tej dzielnej i wyćwiczonj jeździe. Henryk zawarł przeto dziewięcioletni rozejm (roku 924), zobowiązując się do płacenia haraczu, aby mógł zyskać czas dla przygotowania się do zwycięstw. Powiększyli wydoskonalił swoją jazdę, zaprowadził porządek w całym wojsku, i pobudowawszy znaczną liczbę twierdz, uczynił Niemcy mniej zależnemi od losu bitew. Ten ostatni środek ważniejszym i skuteczniejszym jeszcze był dla spokojności powsze-

chnej, niżeli dla wojen zewnętrznych. Miasta zakładane przez Henryka nosiły w sobie nasiona cywilizacyi, które się rozwinęły w następnych wiekach. Przywilejami i swobodami nadanemi miastom przewyciężył w Niemcach wstręt do życia pośród murów.

Po upływie rozejmu zawartego z Węgrami, gdy ei na żądane ponowienie haraczu wzgardliwą otrzymali odmowę, uderzyli gwałtownie na Niemcy, wtargnęli aż do Turynгии i tu rozdzielili się na dwie części. Jedna porażona została pod Sondershausen, druga zaś główniejsza pod Merseburgiem. Ośmdziesiąt tysięcy Węgrów legło na polu bitwy, wszystkie ich obóz i łupy dostały się w moc zwycięzcy; ci którzy uchronili się przed żelazem, poginęli z głodu i nędzy lub wytopieni od kmiotków; Niemcy na całe dwa wieki oswobodziły się od napaści tych barbarzyńców.

Podczas rozejmu węgierskiego Henryk prowadził pomyślną wojnę z innemi nieprzyjaciółmi królestwa, Słowianami i Normandami. Ku obronie nowych swych zdobyczy zbudował na brzegach Elby Meissen, warownię i stolicę margrabstwa Misnii i założył margrabstwo Saxonii północnej, dla obrony kraju od Wendów. Około tegoż czasu skarcił Gorma króla Duńskiego, który pustoszył brzegi północnego morza. Przeniósł potem wojnę do Jutlandyi i odebrał Gormowi ziemię leżącą między Ejder a

Schley albo Slie, z której utworzył margrabstwo Szlezwigu. We dwa lata po zwycięztwie mersebur-skiem (roku 936) umarł Henryk, celujący dzielno-ścią charakteru i dobrocią.

OTTON WIELKI.

Otton I przezwany Wielkim, syn i następca Hen-ryka, świetniejszą jeszcze pozyskał sławę. Uznany królem sam jeden, lubo miał braci: zasada przeto nie-podzielności państwa Niemieckiego przyjętą została. Podczas koronacyi Ottona, trzej arcybiskupi Mo-guncki, Trewirski i Koloński występują jako posia-dający szczególne do tego prawo, a później otrzy-mują godność elektorską, to jest wyłączne pra-wo wyborów.

Wojny domowe zapełniły pod Ottonem połowę jego panowania, obfitego w wypadki. Ewerard brat króla Konrada i inni książęta z rodu Franków, któ-rzy z niechęcią poglądali, iż Niemcami rządzą ksią-żęta Saxońscy, i to jeszcze potomkowie Witykinda, Gizelbert książę Lotaryngii, tudzież synowie Arnol-fa książęcia Bawaryi, wzięli oręż przeciw królowi. Bracia także Ottona, a nawet Ludolf własny jego syn i Konrad zięć powstali, i cesarstwo było pastwą klęsk i niedoli długiej wojny. Szczęście i waleczność monarchy przemogły tych wszystkich nieprzyjaciół.

Zwyciężył, ukarał, przebaczył, wolę swoją przepisał jako zwycięzca, a wszystkie wojny tylko się przyczyniły do wzrostu jego potęgi.

Wspomniane rokosze stały się powodem do licznych nadań księstw, tudzież innych wysokich dostojństw państwa, krewnym i wiernym przyjaciom monarchy. Bawaryja dostała się lennem prawem Henrykowi bratu Ottona, Szwabija hrabiemu Burhardowi, którego małżonka była krewną króla, Lotaryngija podzielona na dwa księstwa, które poddane były zwierzchnictwu Brunona, arcybiskupa kolońskiego, brata króla. Inwestyturę zaś Saxonii nadał Otton Hermanowi Billung znakomitemu wojownikowi, którego potomkowie płci męskiej, aż do wygaśnięcia ich linii, panowali nad Saxoniją, a potomstwo linii żeńskiej dziś jeszcze panuje w Brytanii Wielkiej.

Niemniej pomyślnie wiódł Otton wojnę z nieprzyjaciołmi zewnętrznymi. Pobił Wendów i Duńczyków i świetnie odniósł zwycięztwo nad Francuzami i Węgrami: tych ostatnich na głowę poraził na rozległych równinach, rozciągających się od Auszpurga do rzek Lech i Wertach. Ale wojenne dzieła Ottona we Włoszech przechodzą wszystkie inne czyny. Rozkoszny ten kraj, perła korony Karola Wielkiego, stał się od czasu upadku Karolowingów, pastwą najopłakańszych zawichrzeń, do których były powodem liczne i krwawe odmiany panujących,

dziedziczne zatargi przemożnych dynastyj, mieszanie się władzy duchownej z władzą świecką, intrygi kobiet i zawziętość stronnictw. Po dwakroć zwyciężwszy Berengaryusza króla Włoch, Otton pozyskał żelazną koronę Lombardyi, a później otrzymał z rąk papieża Jana XII złotą koronę cesarską (roku 962). Otton Wielki umarł roku 973.

MONARCHOWIE Z DOMU OTTONA.

Otton II, młodszy syn Ottona Wielkiego, jeszcze za życia ojca uznany był spółrządcą tronu obu królestw. Lecz Henryk Młody przezwany Kłótliwym, książę Bawaryi, wspierany od wielu książąt niemieckich, opierał się tej elekcyi. Zwyciężył go Otton, odebrał mu Bawaryję i dał jej inwestyturę Ottonowi, książęciu Szwabii, synowi Ludolfa jego brata. Chwalebne prowadził wojny z Francją, Wendami, Czechami i Duńczykami. Lecz Włochy ustawicznie miotane zaburzeniami, nie przestawały go zajmować i pochłoneły większą część sił cesarstwa. Papież Benedykt VII doznał prześladowania. Za ukazaniem się Ottona ukorzyli się rokoszanie, lecz ten okrucieństwem splamił swoje imię.

Monarcha opuścił Rzym ażeby opanować Włochy

Dolne, Apulije i Kalabryję, których posiadanie nęciło już jego ojca. Ale chociaż Zemisches dał Ottonowi II w małżeństwo Teofaniję, córkę poprzedzającego cesarza Romana, która przyniosła mu w posagu Apuliję i Kalabryję, wszelako panowanie Niemców nie ugruntowało się w tych krajach. W nowej wojnie Ottona II z Grekami i Saracenami ich sprzymierzeńcami, nie powodziło się Niemcom. Sam cesarz po odniesionej klęsce wpadł w ręce nieprzyjaciół i z największą trudnością ocalić się potrafił. Niedługo potem umarł.

Małoletni jego syn Otton III nastąpił po ojcu. Mądra Teofanija, matka młodego monarchy, rządziła w jego imieniu cesarstwem, które Henryk Kłótlivy starał się nadaremno wicherzyć ponawianemi ustawicznie swemi roszczeniami. Odzyskał atoli księstwo Bawaryi. Młody Otton, którego pierwsze lata kierował ku zasadom cnoty i miłości nauk, zacny i i uczony Willigis arcybiskup moguncki, doszedłszy młodzięnczego wieku, ze szczególnem upodobaniem zwracał swój wzrok ku Włochom i Rzymowi. Po trzykroć tu przybywał, mając chęć założenia w tym grodzie stolicy cesarstwa: ale zamiary te nie przyszły do skutku. Otton doznawszy tylu kłopotów i niepowodzeń, co i dwaj jego poprzednicy, umarł w roku 1002, jak mniemają z zadanej mu truczyny.

Ponieważ Otton III umarł bezpotomnie, Henryk

książe Bawaryi, wnuk Ottona Wielkiego, dostał tronu, lubo nie bez żywego oporu i rozpraw orężnych. Harduin margrabia Ivree zaprzeczał mu korony przez wiele lat. Zwycięstwo padło na stronę Henryka. Wszelako słabość i niepowodzenie były cechą jego panowania. Ze śmiercią Henryka wygasł ród cesarzów domu Saxońskiego.

KONRAD II. HENRYK III.

Na zgromadzeniu ogólnem świeckich i duchownych książąt, Konrad, jeden z największych pomiędzy Frankami panów, przewany Salickim, dla pochodzenia swego lub też dziedzicznych swoich posiadłości, większością głosów królem wybrany został, co nie przypadło do smaku Saxonom, którzy w ciągu stu lat widzieli książąt swego narodu przyodzianych dostojenstwem cesarskiem. W trudnych tych okolicznościach Konrad silną ręką kierował sterem państwa. Powściągnął on dumę magnatów, rozwinął w przedsięwzięciach zewnętrznych energię godną cesarza i synowi swemu zostawił państwo bezpieczne, powiększone i poważane tak zewnątrz jak wewnątrz. W wyprawie na Włochy (roku 1027) skarcił rokoszanów; wszelako nie zmieniła się po-

stać rzeczy. Po śmierci Rudolfa III króla Burgundyi czyli Arles, Konrad oświadczył swe prawa do tego królestwa. Nadaremno opierał się temu Odon hrabia Szampanii, synowiec Rudolfa. Porażony w dwóch wojnach przez Konrada, w trzeciej życie utracił. Tym sposobem urodzajne kraje, znane później pod nazwiskiem Prowancyi, Delfinatu lugduńskiego i Franche-Comté, równie jak Sabaudyja i znaczna część Helwecyi, przyłączone do cesarstwa Niemieckiego. Toulon i Marsylija stały się portami niemieckimi i dwie trzecie puszczyny po Karolu Wielkim zwały się w jedną całość. Konrad koronował się na króla Arelateńskiego czyli Arles w Genewie. Arcybiskup Trewirski mianowany był arcy-kanclerzem tego królestwa; podobnie jak arcybiskupi Moguncyi i Kolonii otrzymali tę godność w Niemczech i Włoszech. Wszelako Arelateńskie królestwo nie długo zostawało połączonem. Śród kłopotów i niebezpieczeństw wojen włoskich i niemieckich, cesarze zaniebdali, stracili z oka to królestwo drugiego rzędu, mniej ważne dla ich widoków. Powoli największa jego część rozszczepiła się na niepodległe posiadłości lub przeszła pod panowanie francuzkie. Na północy Konrad ustąpił margrabstwo Szlezwigu Kanutowi Wielkiemu królowi Danii, Norwegii i Anglii (roku 1027). Przez to ustąpienie, dawne granice Karolowingów, naturalne Niemiec granice, przywróconemi zostały.

Pod Henrykiem III (roku 1039), godnym synem Konrada II, który przez ojca swego był ogłoszony następcą tronu, Niemcy zajaśniały blaskiem, który zaćmił wszystkie państwa chrześcijańskie. Za jego atoli panowania doświadczenie okazało, że najniebezpieczniejszymi nieprzyjaciołmi króla Niemiec byli książęta niemieccy. Potężny we wszystkich działaniach zewnętrznych swojej władzy, tak podczas wojny, jak w czasie pokoju, otoczony szacunkiem publicznym, nie mógł wszelako Henryk pohamować jednego Godfreda, którego naznaczył w swoim imieniu księżciem Lotaryngii dolnej. Obrażony iż inwestyturę górnej Lotaryngii dano innemu księżciu, dumny Godfred wziął się do oręża. Odparty był wprawdzie, lecz cofnąwszy się do Włoch, otrzymał rękę przemożnej Beatryxy, margrabiniej Toskanii, siostry cesarza. Silny tym związkiem Godfred podniósł znowu oręż przeciwko swemu panu i ciągnął wojnę aż do jego śmierci.

Gdy Brzetysław książę Czeski odmówił haraczu, w drugim roku wojny (1041) ujrzał wojska cesarskie w murach Pragi i dopiero pokornie błagając cesarza o przebaczenie, pokój uzyskał. Około tegoż czasu Piotr król Węgierski przybył na dwór cesarza, prosząc o wsparcie przeciw własnym poddanym, którzy go wygnali, nie mogąc znieść jego okrucieństwa. Aba, nowo wybrany królem, wkroczył z wojskiem do Austrii; lecz odparł go Henryk i zwycięzko ścigał aż do Węgier, zajął Stuhlweissemburg sto-

licę królestwa, otrzymał tu od magnatów przysięgę na posłuszeństwo, tudzież od przywróconego na tron węgierski Piotra przysięgę lenniczej wierności. Nie długo atoli trwało to skojarzenie się feudalne. Węgrzyni zagniewani na Piotra, przyjaciela Niemców, zamordowali go. Następca jego Andrzej wznowił wojnę z cesarzem, ale niepomyślnie.

Z większą we Włoszech panował Henryk chwalebny. Odkąd Henryk II odwołał prawo postanowione przez Karola Wielkiego i ponowione przez Ottona Wielkiego, mocą którego wybór papieża uznawany był za ważny wtedy dopiero kiedy sankcję cesarską otrzymał, zawziętość stronnictw nowe wprowadziła gorszące i krwawe zatargi. Zapobiegając im Henryk III przywrócił do swej mocy prawo Ottona. Umarł w trzydziestym dziewiątym roku życia (1056).

HENRYK IV.

Sześcioletni Henryk IV, sierota, tudzież cesarstwo, przeszli pod opiekę i zarząd Agnieszki z Guyenny, wdowy po Henryku III, pani charakteru szlachetnego, światłej, ale niezdolnej do oparcia się grożącej burzy. Wielu magnatów niechętnych, dumnych i chciwych spodziewało się bezkarnie popuścić cugle

swojej woli. Agnieszka mając wstręt do użycia surowych środków, pozbawiona wiernych doradców i pomocy, uległa smutnemu zbiegowi okoliczności. Hanno arcybiskup koloński, wspierany od kilku spiskowych, porwał młodego monarchę (roku 1062) i tym sposobem przywłaszczył opiekę nad nim. Agnieszka opuszczona od wszystkich przyjaciół, poszła ukryć zmartwienia swoje w klasztornych cieniach.

Surowego Hannona zastąpił wkrótce u boku młodego monarchy zręczny i nadskakujący Adalbert arcybiskup bremeński. Usłużny pochlebca zyskał przychylną głaskaniem wszelkich jego wymysłów i w młodem sercu ziarno zepsucia zaszczerpił. Niechęć powszechna wybuchnąwszy przeciw Adalbertowi, zniewoliła nareszcie króla do usunięcia go od swjej osoby. Doświadczenie okazało naówczas że Agnieszka, nie rozbroiła żadnego z nieprzyjaciół dobrocią swoją, ani też zjednała przyjaciół swą szczodroblivością. Otto z Nordheimu, któremu oddała własne księstwo Bawarskie, nie przestawał być zawziętym jej i syna nieprzyjacielem; Rudolf z Rheinfelden jej zięć, któremu oddała Szwabiję, podobnie niewdzięcznością wypłacił się za tę podwójną łaskę.

Złość książąt ku Henrykowi wybuchnęła zbyt wczesnie. Żalili się że chciał się rozwieść z małżonką swoją Bertą; że powznosił warownie w Saxonii i Turynгии dla hamowania niechętnych; że uci-

skął mieszkańców tych okolic długo w nich goszcząc, gdy do utrzymywania jego dworu oni prawem byli zobowiązani; że więził Magnusa księcia Saxonii, jawnego swego nieprzyjaciela, za to iż ten dał opiekę wygnanemu Ottonowi z Nordheimu. Na czele rokoszan stanął tenże sam Otto, który już poprzednio ogłoszony był przez wyrok sądu złożonego z książąt za pozbawionego księstwa Bawaryi, i skazany na śmierć jako winny zdrady najwyższej, a którego Henryk ułaskawił. Król oskoczony z nie-nacka, ulegając przemocy, puścił Magnusa na wolność, a zasmucony opuszczeniem strony swojej przez wielu magnatów, których miał za przyjaciół, zezwolił na zburzenie nowo-założonych warowni. Lecz gdy pycha i nienawiść przechodząc wszelkie granice, dopuściły się przy zburzeniu Harcburga, najulubieńszej Henrykowi warowni, wykopania zwłok brata i syna tego monarchy, obalenia ołtarzy i różnych zelżywości, Henryk nie sądził się być skrepowanym traktatem i postanowił zemścić się przykładnie. Wyruszył przeto z wiernymi sobie panami, a buntownicy w krwawej bitwie na brzegach Unstrutu (1075 roku) porażeni na głowę, zmuszeni byli do poddania się twardym warunkom, jakie zwycięzca i władca na nich nałożył.

Nadzieja atoli pokoju, którą obudziło to świetne zwycięstwo, prysnęła wkrótce przed nowem groźnem niebezpieczeństwem. Kardynał Hildebrand

wstąpiwszy na tron papieżki pod imieniem Grzegorza VII, nagle rozwinął w całej pełni potęgę tego dostojenstwa, które w przeciągu wieków wzrostu nabierało. Przez pobożność, jako też przez politykę cesarzów i królów, wyższe duchowieństwo zwłaszcza w Niemczech, oddawna już nie tylko osypane było bogactwy, ale też nadane posiadłościami ziemskimi, zaszczytnymi dostojenstwami i prerogatywami książąt, a według przemagającej zasady feudalizmu, członkowie tego ciała stali się wassalami państwa. Jako tacy, biskupi i prałaci nowo-wybrani obowiązani byli odbierać inwestyturę od króla na wzór wassalów, z tą tylko różnicą, iż uznano że przyzwoicięj będzie używać do tego obrzędu pierścienia i pastorała, zamiast zwykłych godeł władzy świeckiej. Formalność tę atoli zaczęto uważać jako zamach na swobody kościelne i za niegodny szafunek wyższych dostojenstw duchownych przez władców świeckich. Z tego powodu Grzegorz VII zabronił podobnych inwestytur i śmiało rozpoczął spór z monarchami, którzy utrzymywali prawa na zwyczajach oparte, a mianowicie z Henrykiem IV, najpotężniejszym z nich wszystkich. Ale nietylko prawa inwestytury Henryk zrzec się musiał; żądano jeszcze po nim, ażeby powagą swoją popierał kościelne postanowienia Grzegorza, ażeby zdawał sprawę papieżowi, z prywatnego postępowania swego i aby się usprawiedliwił ze wszystkich zarzutów

jakie mu czynili rozjąttrzeni przeciwko niemu książęta, ci bowiem oskarżyli swego króla i pana przed sąd papieża. Henryk tém obrażony zwołał w Wormacyi (roku 1076) zgromadzenie prałatów, które złożyło Grzegorza z tronu papieżkiego. Odtąd zapaliła się wojna najzaciętsza. Grzegorz na synodzie zwołanym w Rzymie rzucił klątwę na wszystkich duchownych stronników Henryka, na samegoż monarchę, a poddanych jego rozwiązał od przysięgi wierności. Nie tylko Sasi pod Ottonem z Nordheimu, ale też wielu książąt Niemiec południowych wzięło stronę papieża, i zebrawszy się w Tryburze oświadczyli monarsze, iż uznają go za odpadłego od korony, jeżeli w przeciągu roku nie wyjedna odwołania klątwy, że winien żyć jako człowiek pospolity w Spirze, oczekując aż papież przybędzie do Auspurga dla wydania wyroku.

Zadrzał Henryk poznając jaki jest duch czasu. Wszystko uważał za stracone, gdyby papież przybył do Niemiec. Sam przeto postanowił udać się do Włoch, do Kanossy, gdzie papież dowiedziawszy się o tém, szukał schronienia u potężnej Matyldy margrabinie Toskanii, krewnej i nieprzyjaciółki Henryka. Bez orszaku stawił się cesarz pod murami Kanossy. Na zamkowém podwórzu władca Niemiec trzy nocy, śród zimna, umierając prawie z głodu i pragnienia, błagał miłosierdzia Boskiego i przebaczenia papieża, który nareszcie rozgrzeszył go za-

chowując wszelako na później udzielenie wyroku swego co do jego korony, i ogłosił że Henryk powraca na łono Kościoła (1077 r.). Książęta Lombardy czując iż obelga wyrządzona ich królowi spada na nich samych, prosili go aby się jej pomścił. Henryk stanął wtedy na czele wojska, pomnażającego się z każdym dniem i wkroczył do ziemi nieprzyjacielskiej. Lecz dowiedziawszy się że buntowniczy książęta na sejmie w Forchheim wybrali królem Rudolfa księcia Szwabii, pośpieszył z powrotem przez Alpy, w towarzystwie najwierniejszych stronników, pomiędzy którymi niewielu wprawdzie było książąt, ale natomiast wszyscy prawie biskupi Niemiec, (gdyż tylko pięciu wzięło stronę papieża), i większą część miast.

Długą i krwawą była ta wojna. Walczono we wszystkich okolicach Niemiec ze wściekłością rozpasanych namiętności. We wszystkich prawie diecezjach znajdowali się biskupi i anty-biskupi. Rudolf atoli niedługo nosił przywłaszczoną koronę. Jego księstwo otrzymał prawem lennem znamienity Fryderyk Hohenstauffen, zięć Henryka, godny takiego wyniesienia dla odwagi i wierności, jakiej dał dowody. On był ojcem rodu bohaterów. W bitwie w okolicach Wolsheim, na brzegach Elstry (roku 1078) Rudolf poległ. Inni rokoszanie także karę ponieśli. Gwelf książę Bawaryi postradał księstwo, a Leopold margrabstwo Austryi. Najwię-

ksza część Niemiec ukorzyła się. Henryk wtedy zwrócił swój oręż na Rzym. Wkroczył do Włoch mając przy sobie anty-papieża Gwiberta arcy-biskupa Rawenny, który przybrał imię Klemensa III, wybranym będąc przez synod zgromadzony w Brixen. Opanował potem Rzym, koronował się na cesarza i obległ Grzegorza, który się schronił do zamku świętego Anioła.

Z tak krytycznego położenia wyzwolił papieża wassal jego Normand Robert Gwiskard, książę Kalabrii. Ten waleczny i przebiegły mąż był jednym z dziesięciu synów Tankreda z Hauteville, który przed czterdziestą laty (1035), opuścił Normandyję dla szukania chwały i szczęścia we Włoszech dolnych, i tutaj osiadł. Grzegorz oswobodzony od nieprzyjaciół przez Roberta, udał się do Salerno, gdzie i umarł (roku 1085). Wiktor III i Urban II jego następcy nowe rzucili klątwy na cesarza. W nieobecności Henryka, jego przeciwnicy w Niemczech wybrali królem Hermana hrabiego Luxemburskiego. Powrót atoli Henryka i śmierć Hermana (roku 1088) dały przewagę pierwszemu. Niedługo po śmierci Grzegorza, Matylda margrabina poślubiła młodego Gwelfa (1089 roku), lecz straciwszy serce do małżonka, rzuciła go po pięciu latach, a będąc bezdzietną, darowała posiadłości swoje stolicy apostolskiej. Gwelfowie wówczas pojednali się z cesa-

rzem, który dał im wtedy na nowo inwestyturę księstwa Bawaryi (roku 1095).

Paschalis II, następca Urbana, ciągnął dalej tę oplakaną wojnę. Henryk, którego tylu połączonych nieprzyjaciół zwyciężyć nie mogło, uległ pod ciosami własnego syna. Już przedtem Konrad syn jego najstarszy, wszedł w zmowę z wrogami ojca; lecz ten młody winowajca zginął śmiercią zawczesną (1101 r.). Przeciwnicy Henryka, a mianowicie wiarołomny Gwelf, potrafili wciągnąć do rokoszu przeciwko monarsze, Henryka drugiego jego syna. Ten ostatni łącząc najczarniejszą zdradę z najzuchwalszym gwałtem, opanował osobę swojego ojca. Sejm zwołany w Moguncyi wyzuł z państwa nieszczęśliwego starca, a trzej prałaci którym dał odpowiedź natchniętą przez uczucie godności, zdarli z niego ozdoby cesarskie. Przygnębiony poniżeniem i nędzą, nieszczęśliwy cesarz przebywał czas niejaki w Ingelheim, aż do chwili, w której za radą przyjaciół umknąć potrafił. Doświadczywszy tak wielkiej niedoli, Henryk mógł nareszcie spodziewać się zwycięstwa; lecz przymuszony wziąć oręż przeciw występniemu synowi, uległ pod zbytkiem boleści (1106 r.). Pochowany uroczyście w Liège; ale na dopełnienie miary niegodziwości, syn wydobyć kazał zwłoki ojca i te zostawały w Spirze przez pięć lat bez pogrzebu, dopóki papież kłatwy nie zdjął i nie dozwolił oddać je ziemi.

HENRYK PIĄTY.

Henryk V popierał też same prawa, które ściągnęły na jego ojca klątwę kościelną i popierał je z większą jeszcze mocą. Kiedy Paschalis II na soborze w Troyes ponowił ustawy Grzegorza w przedmiocie inwestytury, Henryk wkroczył do Włoch z licznym wojskiem i na uwięzionym papieżu wymógł uroczyste przyznanie prawa inwestytury (roku 1111). Lecz traktat ten oburzył biskupów, i Idzy arcybiskup wiedeński, lubo krewny Henryka, sam go wyklął, gdyż papież traktatem zobowiązał się iż nigdy klątwy nań nie rzuci. Wznowiły się dawne zatargi. Tymczasem umarła margrabina Matylda (roku 1115), a Henryk nie chcąc uznawać nadania państw jakie ona uczyniła dla stolicy apostolskiej, opanował margrabstwo Toskanii z tytułu krewnego i suzerena. Nie utrzymał się atoli przy niem; a nawet później przymuszony był zawrzeć w Wormacyi (roku 1122) z Idzim, dawnym swym nieprzyjacielem, który zostawszy papieżem (roku 1119) pod imieniem Kalixta, powtórnie go wyklął, nowy traktat znany pod nazwiskiem konkordatu Kalixta, i ten uważany był odtąd za fundamentalne prawo Kościoła Niemieckiego. Na mocy jego elekcyja biskupów i opatów odbywać się miała wolnie w kapi-

tułach; cesarz atoli mógł tam przysyłać w imieniu swoim delegowanego, który w przypadku gdyby nie zachodziła zgoda co do wyboru, miał głos stanowczy, zasiągnąwszy wprzód rady arcy-biskupa; cesarz dotknięciem berła nadawał inwestyturę dóbr i prawa świeckie to jest regalija.

Oslabło cesarstwo pod panowaniem Henryka Vgo. Wojna z Kolomanem królem węgierskim szła nie-pomyślnie i niechwalebnie; a z pomagającym mu Bolesławem IIIcim Krzywoustym królem Polskim zakończyła się na walnej porażce pod Wrocławiem, w miejscu zwaném Psie pole. Henryk V umarł bezdzietnie (roku 1125).

HOHENSTAUFFOWIE. FRYDERYK I.

Pomiędzy kandydatami do tronu Niemiec, Fryderyk i Konrad Hohenstauffowie, synowie siostry Henryka, największe mieli do niego prawo. Pierwszy posiadał Szwabiję, drugi zaś Frankoniję. Oba się odznaczali od większej części innych książąt, tak charakterem, jak sławą swoich czynów. Przeciwnie atoli stronnictwo dokazało, iż wybór padł na Lotaryjusza IIgo, księcia Saskiego, hrabiego na Supplingenburgu. Ten ażeby się zabezpieczyć przeciw

Hohenstauffom, Gertrudę córkę swoją jedynaczkę, dziedziczkę wielu księstw w Saxonii, między innemi Nordhejmu i Brunświku, oddał w małżeństwo Henrykowi Pysznemu książęciu Bawarskiemu, dziedzicowi obszernych posiadłości domu Gwelfów we Włoszech i Niemczech. Nadał mu także księstwo Saskie, w którym Henryk Czarny, ojciec Henryka Pysznego, i młodszy brat Gwelfa II stał się przez małżeństwo dziedzicem bogatych dóbr allodyjalnych domu Billungen, między którymi znajdowało się księstwo Luneburskie. Tym sposobem szczep Gwelfów rozrósł się w wielkie drzewo, które cieniem swym przykrywało Niemcy północne i południowe, a Henryk Pyszny potężniejszym stał się nad samego króla.

Hohenstauffowie, których Lotaryjusz wyzuć chciał z posiadłości, nadanych im w cesarstwie przez Henryka V, bronili się z bohaterską odwagą. Ale taka jest losu niestałość, że w początkach tej wojny Konrad zwycięzca zdobył koronę Włoską, na końcu zaś, Hohenstauffowie okiem smutku poglądając na spustoszony swój kraj, w poddaniu się tylko znaleźli ocalenie (roku 1135).

Rozterki wynikłe podczas elekcji papieża (roku 1130) zdawały się nastęrczać Lotaryjuszowi sposobność do poparcia dawnych praw cesarskich. Ale Innocenty II, którego on trzymał stronę przeciw Anakletowi II, nie chciał mu być powolnym w tej mierze. Lotaryjusz przeszedł Alpy, orężem utoro-

wał sobie drogę do Rzymu i koronował się na cesarza w kościele świętego Jana Laterańskiego, gdyż Watykan i kościół świętego Piotra były w posiadaniu Anakleta II. Po ustąpieniu Lotaryjusza z Rzymu, Innocenty wkrótce wygnany został przez Anakleta. Do zwycięstwa tego przyczyniły się życzliwość Rzymian i pomoc Rogera II, którego Anaklet koronował (roku 1130) na króla obojga Sycylii. Lotaryjusz powrócił do Włoch, odniósł tryumf nad potęgą anty-papieża, tudzież Normandów; lecz wracając ztad umarł w okolicach Trydentu.

Henryk Pyszny, jego zięć, jakkolwiek był potężnym, nie potrafił pozyskać następstwa po nim. Książęta cesarstwa lękali się jego przewagi i wybrali Konrada z Hohenstauffen. Wybór ten dał hasło do wielkich zatargów pomiędzy jego domem a Gwelfami, które pociągnęły za sobą skutki nie małej wagi.

Od bardzo dawnego czasu Gwelfowie, przez obszerne posiadłości swoje, urosli w potęgę w Szwabii Górnej i Bawaryi. Ludwik Dobroduszny poślubił Jutę księżniczkę tego domu. Lecz gdy w połowie jedynastego wieku, linija męzka wygasła, bogata sukcesyja dostała się potomkowi domu Esteńskiego, synowi margrabiego Azzona i Kunegundy z rodu Gwelfów; potomek ten przybrał imię Gwelfa, jakie nosili jego przodkowie z linii żeńskiej, podniósł blask tego domu więcej niż kiedykolwiek, i z onego

to drugiego szczepu rozrosło się majestatyczne drzewo, które cieniem swoim pokrywa Wielką Brytanię, Hannover i rozległe kraje we wszystkich częściach świata.

Rozgniewany Henryk z przyczyny wyboru Konrada, nie chciał wydać klejnotów koronnych; Konrad ze swojej strony postanowił ooebrać mu część lenności. Henryk wziął się do oręża i gdy odmówił stawienia się na sejmie, skazany na bannicyję i pozbawiony był obu księstw swoich. Bawaryja oddana w lenność Leopoldowi, margrabiemu Austryi, a Saxonija Albertowi, przezwanemu Niedźwiedź, margrabiemu Brandeburskiemu. W początkach wynikłej ztąd wojny Henryk Pyszny, tyłą klęsk przygnieciony umarł nagle (roku 1139).

Prawa sukcesyi Henryka, małoletniego jego syna, przezwanego potem Lwem, i brata jego Gwelfa z Altorfu, do posiadłości rodzicielskich, popierane były przez licznych stronników rodu Gwelfów, w krwawych wojnach i z odmiennem powodzeniem, przeciwko nowym książętom Bawaryi i Saxonii i przeciw Hohenstauffom. Okrzyk wojenny: »naprzód Gibellini!» (wyraz pochodzący od Waiblingen, nazwiska pierwiastkowej rezydencyi rodu Hohenstauffów, skażony wymawianiem włoskiem) i «naprzód Gwelfy!», służył wkrótce do oznaczenia dwóch tych stronnictw, a później stronników cesarza i stronników papieża. Dziedziczne spory Gwelfów i Gibelli-

nów ciągnęły się przez wiele wieków, długo jeszcze po ustaniu pierwszej przyczyny zatargów, i niszczyły mianowicie państwa Włoskie.

Leopold margrabia Austrii wkroczył do Bawaryi i większą jej część opanował. Po jego śmierci Henryk Jasomirgott, jego brat i następca, ciągnął dalej wojnę. Henryk Lew wspierany przychylnością swych poddanych, utrzymał się przy posiadaniu Saxonii i odparł Alberta. Ten ostatni atoli zrzekł się na sejmie Frankforeckim roszczeń swych do Saxonii i wyjednał niezawisłość dla margrabstwa Brandeburskiego, które zostawało wprzód pod suzerenstwem księcia Saskiego (r. 1142).

Te wielkie poruszenia przerwanemi były, lub też wzięły odmienny kierunek w skutku wojen Krzyżowych, które wyłącznie zajmowały ludy od ostatnich czasów panowania Henryka IV. Konrad rozprószył siły państwa w odległych krainach Wschodu, a zaniedbał spraw własnego kraju. Nie jeździł nawet do Rzymu dla odbycia koronacyi i umarł niekoronowany (roku 1152).

Następcą Konrada był jego synowiec Fryderyk Barbarussa czyli Rudobrody, którego stany państwa zgromadzone we Frankforcie, jednomyślnie wybrały po ośmnasto dniowém bezkrólewiu. Nowy cesarz uznał za konieczne przedewszystkiem uspokoić Niemcy wewnątrz, ażeby sam potem przwrócić mógł powagę majestatu cesarstwa we Włoszech i zewnątrz.

Starał się przeto skłonić Henryka Jasomirgott do odstąpienia Bawaryi, wyzutemu z niej Gwelfowi Henrykowi. Na żądanie cesarza, Jasomirgott oddał na powrót Bawaryję, wyjąwszy ziemię powyżej Ens, która przyłączona została do margrabstwa dolnego, zamienionego w księstwo. Państwo to dziedziczne tak w męskiej jak w żeńskiej linii, miało być rządzone przez nowego udzielnego księcia, który zajmując pierwszy stopień po elektorach, wolny był od wszelkich zobowiązań się względem cesarstwa, wyjąwszy złożenie przysięgi na wierność i hołdu we własnym kraju, i słabych posiłków podczas wojny węgierskiej, z tytułu księcia cesarstwa. Taki był początek ważnych prerogatyw i przywilejów Austrii (1156 roku). Zyskała ona wiele na wyniesieniu swych książąt. Staranne rolnictwo pomnożyło płody ziemi urodzajnej, a ku ozdobie kraju, w miejscu starożytnej Windobony, stanął Wiedeń, którego czekało świetne przeznaczenie.

Fryderyk udał się do Rzymu na koronację, roku 1154, w trzecim roku swego panowania. Na katedrze Piotra świętego zasiadał wtedy Adryjan IV, rodem Anglik, jedyny papież z tego narodu. Tak wielką była wówczas powaga papieża, że dumny Fryderyk zgodził się trzymać mu strzemię. W tych czasach smutny los spotkał Arnolda z Brescia, śmiałego reformatora, który wznieciwszy zaburzenie w Rzymie, odjął papieżowi wszelką władzę w rze-

czach świeckich, ograniczając ją ściśle do spraw duchownych. Fryderyk, w skutku skarg Adryana, zażądał od hrabiego Kampanii wydania Arnolda i ten zginął na stosie, a popioły jego w Tyber wrzuciono.

Miasta włoskie, urosłszy w dostatki i potęgę, wyłamywać się zaczęły z pod posłuszeństwa cesarzowi. W roku 1158 Fryderyk z licznem wojskiem wkroczył do Włoch. Buntujący się mieszkańcy Medyolanu upokorzyli się, błagali przebaczenia uznając się winnymi, dali zakładników i wypłacili kontrybucję. Na uroczystem zgromadzeniu stanów w Roncales prawnicy bonońscy przyznali w całej rozciągłości władzę cesarza jako następcy Cezarów, przyśadzili na rzecz korony regalija jakich zaprzeczały dumne miasta, i uchwalili prawa, które wzmocniły i zabezpieczyły rząd feudalny, wykonywanie władzy królewskiej i spokojność publiczną.

Nowa elekcyja papieża zapaliła atoli wojnę ze wszech stron. Po śmierci Adryana IV (roku 1159) siedmiu kardynałów oświadczyło się za Wiktorem III przyjacielem cesarza; ale kardynał Roland wybrany został podwójną większością. Ten wzięwszy imię Alexandra III zaraz rzucił klątwę na antypapieża i cesarza i wzniecił tym sposobem straszliwy pożar. Przez ośmnaście lat walczono po całych Włoszech; a wszystek kraj, od Rzymu aż do Alp, był widowiskiem zjadłości i zniszczenia; w Niem-

czech nawet, lubo większa część miast trzymała stronę cesarza, ogień niezgód domowych w wielu miejscach wybuchnął.

Fryderyk najbardziej zagniewany na Medjolan, który kusił się o zamordowanie go przez najemnych zbójców, stanął przed zbuntowanem miastem, opanował, rozkazał zburzyć do szczętu i solą posypać jego ruiny, a mieszkańców w przyległe okolice rozprószył. Ale gród ten nieomieszkał odrodzić się ze swych popiołów, a inne miasta ściślej się z sobą sprzymierzały. Fryderyk ciągle wojska niemieckie stawiał przeciwko narodom Lombardyi. Zараźliwe choroby i żelazo nieprzyjacielskie niszczyły te wojska. Powracał przeto ze znaczniejszemi siłami, odnosił świetne zwycięztwa, wszelako nie pokonał wroga. Sławna bitwa pod Legnano (1176 roku) rozstrzygnęła te zatargi na korzyść miast i protektora ich papieża. Fryderyk zawarł pokój (roku 1177). Alexander III przyjął u drzwi kościoła katedralnego w Wenecyi upokorzonego monarchę, który ucałował mu nogi i otrzymał uwolnienie od klątwy. Zastwierdził na lat sześć miasta w posiadaniu wszelkich ich praw, przywilejów, swobód i zwyczajów, a wszystkie te prerogatywy na zawsze zapewnionemi im zostały później na sejmie Konstancyeńskim (roku 1183).

Odstąpienie Henryka Lwa było jedną z głównych przyczyn klęski pod Legnano. Za czasu piątej wy-

prawy Fryderyka do Włoch, nie chciał on towarzyszyć cesarzowi z swoimi Sasami i Bawarami; a to stało się właśnie przyczyną walnej wygranej. Nadaremno Fryderyk błagał i zaklinał buntowniczego księcia o pomoc ku odwróceniu burzy, a zajęty jedynie niedolą cesarstwa, uniżył się do tego stopnia, iż upadł do nóg Henryka, książę był atoli nieubłagany. Zgadzał się wreszcie na udzielenie wojska posiłkowego jeżeli mu cesarz ustąpi zamożne miasto Gosslar. Monarcha tem oburzony, pojednał się wtedy z papieżem, nie szczędząc wielkich ofiar, ale książę miał za nie odpokutować.

Zaraz za powrotem do kraju, Fryderyk wezwał potomka Gwelfów przed trybunał książąt. Wiele innych zażaleń wynurzone przeciw niemu. Henryk nie dowierzając książętom, nie usłuchał powtarzanych wezwań i nie stawiał się na sąd. Skazany przeto na bannicyję (roku 1180), pozbawiony Bawaryi, Saxonii, wszelkich lenności i dostojęństw, a dumny buntownik napróżno kusiwszy się stawić opór, upadł do nóg cesarza, który wzruszony upokorzeniem nieprzyjaciela, przebaczył mu (roku 1182) ale wygnał na lat trzy z ojczyzny, której on tyle uczynił złego i zostawił mu jedynie posiadłości dziedziczne znane pod imieniem Brunświku i Luneburga. Książę udał się na dwór Henryka II króla angielskiego, swego teścia, gdzie żył wraz z swym orszakiem, ze szczodrobliwości tego monarchy. Tak

zgasła wielkość Gwelfów w cesarstwie Niemieckiem; ale upadek ich panowania, które rozciągało się nad połową cesarstwa, pociągnął za sobą ważne odmianny na północy i południu.

Dwa księstwa, Saxonija i Bawaryja przeszły w inne domy, Saxoniję otrzymał Bernard z Askanii, syn owego Alberta przezwanego Niedźwiedziem, który założył początek potęgi Brandeburga: hrabia zaś Otto z Wittelsbach, mąż waleczny i wierny przyjaciel cesarza, w nagrodę trzydziestoletnich zasług dostał Bawaryję, którą po dziś dzień rządzą jego potomkowie. Oba atoli te księstwa znacznie w dawnych swych granicach zostały uszczuplonemi.

Podczas wojen włoskich lub w krótkich między nimi przerwach, wielkość cesarstwa pod innemi względami, utrzymywana była z energiją i chwałą. Fryderyk pomyślną prowadził wojnę z Polską (roku 1157), zakończył spór o sukcesyję pomiędzy książętami Duńskimi, a Swenon złożył mu przysięgę wierności i hołd. Liczne zwycięstwa odniesione przez Henryka Lwa i Alberta Niedźwiedzia nad Słowiańskimi narodami, rozszerzyły nietylko panowanie, ale nawet język i obyczaje Niemców aż do rzeki Odry. Najpotężniejszy z tych narodów Obotryci, przeszedł w poddaństwo cesarstwa. Fryderyk, lubo w podeszłym już wieku, duchem atoli czasu powodowany, udał się na wojnę Krzyżową; lecz nie-dano mu było oglądać grobu Zbawiciela. Po wie-

lu niebezpieczeństwach, trudach i chwalebnych czynach wojennych, stanął on na granicach Syryi, gdzie umarł z przeziębienia, w skutek kąpieli w rzece Saleph (roku 1190).

POTOMKOWIE HOHENSTAUFFÓW.

FRYDERYK II.

Kiedy Henryk VI syn Fryderyka wstępował na tron, okoliczności przyjaźniejszymi były niżeli wtedy, kiedy ojciec obejmował koronę. Panowanie aoli Henryka o tyle niższem było w powodzeniu i chwale od panowania jego poprzednika, o ile sam Henryk był niższym od ojca pod względem genjuszu i cnót.

Po śmierci Wilhelma IIgo, tron obojga Sycylii należał z prawa do małżonki Henryka VI. Lecz Neapolitańczycowie i Sycylijczycy poddali się Tankredowi, naturalnemu synowi książęcia krwi królewskiej. Henryk toczył z nim wojnę, ale nadaremno. Dopiero po śmierci tego spółzawodnika, po wyłupieniu oczu wziętemu w niewolę jego synowi, i zamknięciu w klasztorze małżonki i córki Tankreda, potrafił Henryk okrucieństwem przywieść oba królestwa do posłuszeństwa.

Charakter tak barbarzyński, a zarazem wiaroło-

mny odstręczył serca od niego i zniweczył jego zamysł ugruntowania w Niemczech monarchii dziedzicznej; wyjednał atoli Henryk, iż dwuletniego syna jego Fryderyka obrano królem rzymskim. Niedługo potem umarł otruty, jak powiadają, przez własną żonę, oburzoną okrucieństwami których się dopuszczał nad królestwem obojga Sycylii, z kąd ona była rodem (roku 1196).

Książęta uznali natenczas iż są wolnemi od przysięgi na wierność nieochrzczoneму jeszcze dziećciu i sądzili za konieczne strącić z tronu potężną dynastyją Hohenstauffów. W tym celu, chociaż Filip książę Szwabii, brat zmarłego cesarza, był mianowany rządcą cesarstwa, do czasu pełnoletności Fryderyka, książęta przeciwniej partyi zebrali się w Kolonii dla wybrania innego króla, za podniętą Innocentego III papieża. Wybor padł na Ottona książęcia brunświckiego, syna Henryka Lwa (roku 1198). Stronnicy zaś domu Hohenstauffów wybrali cesarzem Filipa, namiestnika państwa. Oba koronowali się, Otto IV w Akwisgranie, a Filip w Moguncyi.

Filip atoli potężniejszym był od swego spółzawodnika. Miał po sobie Filipa Augusta króla francuzkiego i Przemysława Ottokara I króla czeskiego. Ten ostatni przeszedł wprawdzie później, wraz z innemi książętami, na inną stronę; Innocenty rzucił klątwę na Filipa; lecz większa część książąt nie od-

stępowała Filipa i Otton IV schronić się musiał do Anglii.

Podczas zawichrzeń jakie ta wojna domowa spowodowała w Niemczech, papież pomnożył potęgę swoją we Włoszech i zawarł z miastami Lombardyi nowe przymierze, związek Gwelfów, przeciw cesarzowi. Później atoli wdał się jako pośrednik pomiędzy nim a Ottonem, czyli przepisał warunki układu, mocą którego Filip miał sam panować, a Otton nastąpić po nim. Papież zdjął klątwę i zatwierdzony został w posiadłościach nabytych we Włoszech. Ogólne to pojednanie się (roku 1207) ugruntowanem byź miało przez związki familijne.

Niedługo wszakże cieszył się Filip pokojem, który tyłą ofiar okupił. Jego łagodność i wspaniałość rozbroiła wielu nieprzyjaciół domu Hohenstauffów; przyjaciel zaś go zamordował. Otton z Wittelsbach synowiec tego, którego ojciec Filipa wyniósł na książęcy tron Bawaryi, dopuścił się tej zbrodni, dla pomśzczenia się mniemanej obrazy (roku 1207).

Otton IV od wszystkich uznany wtedy cesarzem, koronowany był przez papieża, któremu dał najmocniejsze zapewnienia przyjaźni. Lecz uważając za powinność utrzymanie lub przywrócenie praw cesarstwa, domagał się krajów jakie papież przyswoił we Włoszech, i zaprzeczył mu zwierzchnictwa nad królestwami Neapolu i Sycylii, które ogłosił za wchodzące do składu cesarstwa. Innocenty wykłął

wówczas Ottona, a koniecznością zmuszony, stawiał przeciwko niemu Fryderyka księcia Sycylii. Ten ostatni zobowiązał się nie następować bynajmniej na prerogatywy i posiadłości papieżkie, nawet w przypadku gdyby dostąpił panowania nad Niemcami, zostawić Sycylię synowi swemu.

Tak więc Fryderyk, opatrzony błogosławieństwem papieża, utorował sobie drogę do tronu (roku 1212). W Moguncyi liczni książęta hołd mu złożyli, a później koronował się uroczystie w Akwisgranie. Sprzyjał mu Ludwik Filip król francuzki, który niespokojnem ckiem poglądał, że tron cesarstwa zajmuje książę brunświckiego domu, krewny króla angielskiego. Otton ze wszech stron naciskany, zawarł z Anglią przymierze przeciw Francyi. Ale pod Bouvines we Flandryi tak walną poniósł klęskę (roku 1214), że uważając sprawę swoją za zupełnie straconą, nie kusił się już zgoda o powrót na tron. Upokorzony powrócił do swych posiadłości dziedzicznych, gdzie nie przestawał nosić tytułu cesarza i umarł ze zgrzoty niedługo potem (roku 1218).

Fryderyk II, który wskrzesił blask imienia Hohenstauffów, był największym monarchą z tego domu. Wychowany we Włoszech, na dworze papieżkim, łączył z dzielnością i śmiałością germańską, zręczność, roztropność i polerowne obyczaje Włoch. Pomimo zobowiązania się, iż nie połączy na jednej głowie koron Niemiec i Sycylii, rozkazał w ro-

ku 1220 wybrać królem Rzymian Henryka swego syna, któremu był przeznaczony tron Sycylii. W czasie atoli podróży na koronacyję do Włoch, uspokoił papieża Honoryjusza III przez inne ustąpienia, i ponowił mu uczynioną już obietnicę podczas koronacyi w Akwisgranie, iż przedsięwzemie krucyjatę. Opóźniał się ile tylko można z dopełnieniem tej obietnicy, aż dwónastego roku (1227), posłuszny wreszcie naleganiom Grzegorza IX, wsiadł na okręt w Brunduzyum; lecz choroba jakiejś doświadczył po kilku dniach żeglugi, zmusiła go do powrotu.

Grzegorz wyklął natenczas przeniewiercę i wezwał monarchów chrześcijańskich, aby podnieśli wojnę przeciwko niemu i jego domowi. Nie pomogło Fryderykowi że udał się na krucyjatę w roku następującym. Krok ten uważano jako nowy występki, gdyż przedsięwziął go nie będąc uwolnionym od cenzur kościelnych. Klątwa została ponowiona, ogłoszona nawet na Wschodzie, ażeby grób święty oswobodzonym nie był przez wojowników, niegodnych walczenia za tak świętą sprawę. Na Zachodzie podniecano także licznych nieprzyjaciół przeciw Fryderykowi.

Uwiadomiony o podobnych knowaniach Fryderyk pośpieszył zawrzeć pokój z sułtanem Meledynem, ażeby obrócić potem oręż swój na papieża. Pomimo wszelkich przeszkód, zwyciężył niewiernych i pozyskał ich szacunek. Zniewoliwszy ich do oddania

Chrześcijanom Jerozolimy i miejsc świętych, sam koronował się w Jerozolimie i kwapił się z powrotem. Papież za zbliżeniem się zwycięzcy pojednał się z nim, przyjął znowu na łono Kościoła i otrzymał łaskę dla buntowników, których Fryderyk pokroił (roku 1230).

Ale miasta Lombardyi rokosz podniosły; zajętrzenie i nieufność opanowały umysły. Z pomiędzy miast Włoch górnych, Wenecya po Medyolanie była największem. Gród ten raczej na morzu niżeli na lądzie wzniesiony, przez uciekających od żelaza Attyli, wtenczas kiedy cesarstwo Zachodnie uległo pod ciosami barbarzyńców, kosztował, z powodu odosobnionego położenia swego i małej w pierwiastkach wagi, nieoszacowanej słodyczy pokoju; ku końcowi siódmego wieku, skromne to miasto rybaków i marynarzy, jeszcze było rządzone przez dwónastu zwierzchników corocznie wybieranych, pod imieniem Trybunów, którzy wykonywali pewną władzę, określoną raczej przez okoliczności i zwyczaje, niżeli przez prawa. Powoli tylko za pośrednictwem handlu i żeglugi, podnosiło się do tego stopnia potęgi, jakiego w późniejszym czasie dosięgło. Ustanowienie Doży albo Książęcia w miejscu trybunów przyłożyło się do jego wielkości. Pierwszym Dożą był Paolucci Anafeste (roku 697). Jego następcy wczesnie zagarnęli panowanie nad morzem Adryatykiem. Wenecyanie korzystny prowa,

dzili handel z cesarstwem byzantyńskim, Arabiją, Syryą i Egiptem, i stali się panami rozległych okolic we Włoszech i Dalmacyi. Ale mianowicie przez krucyaty Wenecya dosięgła szczytu wielkości. Przewożąc na swych okrętach wojsko krzyżowników, dostarczając im żywności i zapasów wojennych, i mądrze korzystając z każdej okoliczności, Wenecya zgromadziła skarby, pozyskała wielkiej wagi przywileje handlowe, i pozaprowadzała znakomite zakłady, tak w Ziemi Świętej, jako też na wielu brzegach morza Śródziemnego i Czarne go. Zaczawszy od panowania Fryderyka I, Wenecya była jedną z najsilniejszych podpór stronnictwa Gwelfów i niepodległości Włoch Górnych. Fryderyk II považał jej potęgę. Po demokracji miarkowanej władzą Doży, nastąpiła najściślejsza arystokracja. Ustały zgromadzenia ludu, a rząd przez zaprowadzenie *Serratura del Consiglio*, stał się dziedziczną i wyłączną własnością rodzin senatorskich.

Podobnemiz środkami Genua, spółzawodniczka Wenecyi, przyszła do potęgi; wsławiła się ona handlem wprzód nawet niżeli Wenecya. Już za czasów Karola Wielkiego była panią Korsyki i wcześniej zubożyła się przez stosunki handlowe ze Wschodem, zwłaszcza podczas wojen Krzyżowych. Jedno z przedmieść Konstantynopola do niej należało. Krym obfitował w osady genueńskie. Panowanie Genueńczyków rozciągało się nawet nad Włochami i po-

łudniowém pobrzeżem Francyi, jako też nad częścią Sardynii i Sycylii. Podczas wojen Genua często brała stronę cesarzów i z tego powodu sciągała na się gniew miast przychylnych Gwelfóm. Ku schyłkowi niniejszego okresu (1250 roku) zapaliła się także sto trzydziestoletnia wojna, która się zakończyła osłabieniem Genui.

Piza, jedno z najwięcej kwitnących miast Toskanii, popierała sprawę Gibellinów; lecz była także nieprzyjaciółką Genui. Po krwawych wojnach podbitą została przez Genujczyków (1290 roku). Florencyja, najprzedniejsze z miast stronnictwa Gwelfów w Toskanii, zakładała naówczas fundamenta wielkości, do której przyszła w następującym okresie.

Syenna, Lukka i wiele innych miast, podobnież swobodne i potężne, zachowały swą niepodległość aż do epoki, w której zwierzchność monarchy obcego zastąpiły smutne rozterki domowe, lub ucisk książąt własnego rodu.

Wróćmy się do Fryderyka. Zasmucił go w tych czasach bunt starszego syna. Henryk, który jako król Rzymian, rządził Niemcami w nieobecności ojca, spiknął się przeciwko niemu z wielą miast niemieckich i włoskich, skutkiem nienawiści jaką miał ku Konradowi, bratu swemu; upokorzył się, znowu się zbuntował, nareszcie ogłoszony za odpadłego od sukcesyi tronu, wtrącony do więzienie w Messynie

umarł tam w kilka lat później (roku 1242), wybrany był wtedy na króla Rzymian.

Sejm odbyty w Moguncyi (roku 1235) uśmierzył wreszcie długą kłótnię pomiędzy Gwelfami a Hohenstauffami. Otton Dziecko, wnuk Henryka Lwa, złożył w lennictwo cesarzowi i cesarstwu allodialne swoje posiadłości Brunświk i Luneburg, i te oddane mu zostały na powrót, z tytułem księstw dziedzicznych nawet w linii żeńskiej.

Odnowiła się w Lombardyi wojna z większą niżeli pierwiej zaciętością. Cesarz wystąpił (roku 1236) przeciw Medyolańczyków i odniósł pod Corte-Nuova świetne zwycięstwo. Wiele miast poddało się; potężniejsze zaś, za zbliżeniem się stanowczej chwili, nie przestawały walczyć, zagrzewane rozpaczą. Grzegorz IX papież wziął stronę miast. Fryderyk bowiem oddał w lenność Enziusowi synowi swemu Sardinję odebraną Saracenom, a tém samém usunął prawa jakie papież rościł do téj wyspy. Grzegorz przeto rzucił na Fryderyka potrójną klątwę (roku 1239) i nie wahał się ogłosić przeciwko niemu krucjaty powszechnej.

Kiedy umysły do tak wysokiego stopnia są rozjątrzone, kiedy oburzające postęпки zemstę wywołują, nieodzownie z przeciwnéj strony następować muszą równie gwałtowne czyny odwetu. Żołnierze Fryderyka dopuszczali się szkaradnych występków; zdeptali przedmioty tak święte jak świeckie, poświęcali

wściekłości swojej zarówno winnych jak niewinnych, przyjaciół jak nieprzyjaciół. Najokrutniejszy z nich Ezzelin, zięć cesarza, zburzył do szczytu wiele miast i zamków, a w pień wyciął dwanaście tysięcy mieszkańców zbuntowanej Padwy. Fryderyk sam w tej wojnie przekroczył wszelkie granice umiarkowania i przyzwoitości. Grzegorz, przygnębiony klęskami i opuszczony od przyjaciół, zwołał sobór w Rzymie. Lecz gdy znaczną liczbę prałatów, którzy morzem tam płyneli, pojmał Enzius, dziewięćdziesiąt dziewięcio-letni papież umarł ze smutku roku 1241).

Następca jego Celestyn IV żył niedługo; po nim nastąpił Innocenty IV, z domu Lavagna, Genuńczyk. Ten na soborze w Lyonie (1245 roku), potępił cesarza, straszliwą rzucił nań klątwę, ogłosił za pozbawionego wszelkich dostojenstw i nakazał księżętom Niemieckim zgromadzić się niezwłocznie dla wyboru nowego pana.

Było to hasłem do opuszczenia Fryderyka od wielu stronników, a tryumfem dla jego nieprzyjaciół. Henryk Raspon landgraf Turyngii wybrany królem (1246 roku). Odniosłszy w początkach niejakie korzyści, haniebnie porażony w końcu został przez Konrada syna cesarza i umarł z ran (roku 1248). Wilhelm hrabia Hollandyi, którego potem wybrało stronnictwo papieża, małe otrzymał powodzenie. Niemcy wszelako szarpała niezgoda domowa. Oręż Fryderyka mniej był szczęśliwym we

Włoszech; Enzius jego syn dostawszy się w ręce mieszkańców Bononii umarł po długich latach w więzieniu. Ścigany od przeciwnego losu, przewidyjąc bliski upadek swego domu, umarł Fryderyk w 57 roku życia bogatego w czyny (1250 roku).

BEZKRÓLEWIE.— WYGAŚNIĘCIE DOMU HOHENSTAUFFÓW.

Śmierć Fryderyka IIgo sprowadziła na Europę lata niedoli. Sławny dóm Hohenstauffów uległ swojemu przeznaczeniu, w krótkim przeciągu czasu. Wstrząśnienie zrządzone przez ten upadek daleko uczuć się dało.

Konrad IV dziedzic przwmiotów ojca wstąpił na tron. Nie ustawały zatargi z papieżem. Konrad zwyciężył we Włoszech swoich nieprzyjaciół, ale umarł niedługo potem, podobno otruty od Manfreda, naturalnego swego brata (1254 roku). Ten książę bez wiary opanował królestwa Neapolu i Sycylii, z krzywdą praw Konradyna małoletniego swego synowca, który pierwsze lata przepędził w dziedzicznych posiadłościach, pod opieką matki, udręczonej zgryzotami tajemnymi, a tymczasem większa część książąt Niemieckich ogłosiła królem Wilhelma hrabię Hollandyi, wroga Hohenstauffów; w Lom-

bardyi zaś zwątlona potęga Gibellinów ostateczny cios odebrała przez okropną śmierć Ezzelina.

Wilhelm król poległ atoli wkrótce w bitwie z buntującymi się Fryzonami (roku 1256). Ryszard hrabia Kornwallii brat Henryka IIIgo króla angielskiego, wybrany został królem przez jedną część elektorów; druga zaś okrzyknęła Alfonsa Xgo Kastylskiego przezwanego Mądrym (roku 1257). Ten ostatni poprzestając na tytule króla, nie pokazał się w Niemczech; Ryszard zaś przybył w porę, szczodrobliwością pozyskał przychylność książąt niemieckich i zaciągał wojska w Niemczech na służbę swemu bratu; lecz śmierć wkrótce położyła koniec jego panowaniu (roku 1272).

Manfred panował w Neapolu i Sycylii i ustalił swój tron spowinowaceniem się przez małżeństwo z domem arragońskim. Lecz Karol Andegaweński (Anjou), hrabia Prowancyi, brat Ludwika Świętego króla francuzkiego, na czele potężnego wojska wyruszył przeciw Manfredowi, zwyciężył i zabił go w bitwie pod Benewentem (roku 1266), sam zaś zasiadł na tronie założonym przez Normandów, a od Hohenstauffów posiadanym.

Wkrótce potem wystąpił młody Konradyn, domagając się dziedzictwa po przodkach; towarzyszył zaś mu młody przyjaciel Fryderyk Badeński, który także nosił tytuł księcia Austrii, po matce swjej Gertrudzie, pochodzącej z domu Babenbergów

Gibellini z radością powitali potomka swych cesarzów; hufce jego pomnażając się ciągle zwycięzko postępowały naprzód; lecz na równinach Tagliacozzo niespodziewanie napadnięte, okropną poniosły klęskę (roku 1268). Sam Konradyn wpadł w ręce nieubłaganego nieprzyjaciela. Karol lękając się poimanego księcia, którego lud uwielbiał, postanowił jego zgubę. Chciano atoli pokryć niegodziwość zasłoną sprawiebliwości. Sędziowie wyznaczeni na sąd wnuka swych królów, skazali go na śmierć, że domagał się dziedzictwa po przodkach. W stolicy królestwa ojców swoich, pośród ludu zalanego łzami, młodzieuchny, a ostatni potomek cesarskiego rodu wstąpił na rusztowanie spokojnie i śmiało, w towarzystwie wernego przyjaciela Fryderyka Badeńskiego i wielu panów niemieckich i włoskich. Pod toporem katowskim spadła głowa potomka królów. Taki był koniec domu Hohenstauffów.

Lecz oburzyły się umysły wszystkich na czyn podobny i ten nie uszedł bezkarnie. We czternaście lat po zgonie Konradyna, w drugi dzień świąt wielkanocnych 1282 roku, Jan Procyda lekarz, naczelnik najzręczniej uknowanego spisku, dał hasło do rzezi Francuzów, znanęj pod imieniem Nieszporów Sycylijskich. Piotr Arragoński, małżonek Konstancyi córki Manfreda wezwany został na poparcie powstania; Konradyn w ostatniej chwili życia mianował go był swym następcą. Krwawa wybuchnęła

wojna; Karol umarł ze smutku (1285 r.). Sycylia straconą została dla domu Andegawęńskiego.

Puścizna Hohenstauffów w Niemczech rozpadła się na części, pomiędzy książąt sąsiednich lub sukcesorów w linii pobocznej; większa atoli część miast, podobnie jak biskupi i rycerze, którzy dawniej sprawując urzędy w imieniu królewskim, zostawali pod zwierzchnictwem Szwabii i Frankonii, stali się niezawisłymi i przez związki ugruntowali swoje niepodległość.

Tymczasem, po ośmnasto-miesięcznem bezkrólewiu Rudolf, Habsburski wstąpił na tron Niemiec (roku 1273). W następnym okresie mówić o nim będziemy.

HISTORYJA FRANCUZKA

DYNASTYA KAPETÓW

Hugo Kapet, syn Hugona Wielkiego, prawnuk Roberta Silnego, którego brat Eudes z Paryża, królem był ogłoszony, po złożeniu z tronu Karola Grubego, przywłaszczył koronę po śmierci Ludwika Vgo przezwanego Próżniakiem (roku 987), orężem wprzód rozproszywszy Stany zgromadzone w Compiè-

gne, które chciały wynieść na tron Karola z Lotaryngii, stryja zmarłego króla, Hugo był hrabią Paryża i Orleanu, księżciem Isle de France i posiadał rozległe dobra w Pikardyi i Szampanii. Ale jego władza królewska niewielką miała wagę za obrobem własnych posiadłości; znakomici wassale uważali go jako równege sobie, mającego tylko prawo pierwszeństwa na zwykłych obradach; bezpośredni właściciele pomniejszych dóbr dążyli także do niepodległości, a we własnych dobrach króla pycha jego wassalów była wygórowana. Historyja Francuzka, pod pierwszymi Kapetami i prawie w całym niniejszym okresie, jest tylko historyją stosunków domu królewskiego z magnatami królestwa.

Hugo Kapet umarł (roku 997) podziesięcioletniem panowaniu. Robert syn Hugona wyznaczony następcą za życia ojca, wstąpił na tron bez oporu. Panowanie jego nie spowodowało wszakże odmian w królestwie. Klątwa rzucona nań przez papieża z powodu, że poślubił Bertę swoją krewną w czwartym stopniu, oburzyła wprawdzie, lecz niepociągnęła za sobą ważnych skutków. Henryk, drugi syn Roberta, po śmierci starszego, ogłoszony był spółregentem i następcą, a Robert syn najmłodszy otrzymał księstwo Burgundyi. Od tego to Roberta pochodzi starodawny dom Burgundzki, który kwitnął aż do roku 1361.

Panowanie Henryka I (roku 1031) było, podobnie

jak poprzednika jego, kłócone częstemi buntami możliwych panów i zamiętaniem wojen domowych. Królestwo pograżyło się znowu w barbarzyństwo i nędzę Historya Filipa I syna i następcy Henryka, (1060 roku) nie mniej jest opłakaną. Jego małżeństwo stało się także przyczyną zawichrzenia królestwa. Pod tymże Filipem Anglija zawojowana została przez Wilhelma księcia Normandyi, przezwanego Zdobywcą (roku 1066). Skutki tego wypadku były szkodliwemi zarówno dla króla, jak dla politycznej wielkości Francyi. Wassal dostąpił rozleglejszej władzy niżeli król i znaczna część królestwa była poddaną spółzawodniczej potędze. Filip doświadczył już smutnych tego skutków w uciążliwej wojnie z Angliją. Ludwik VI jego syn, przezwany Grubym, nadał, za wstawieniem się opata Sugera, wolność poddanym i prawo municypalne miastom; za tym przykładem poszli i magnaci. Oryginalnie także powściągnął on zuchwałość szlachty.

Ludwik VII (roku 1137) zaniedbał dzieła, rozpoczętego od ojca, a które rokowało tak piękne nadzieje, i wycieńczył siły państwa w nieszczęśliwej wyprawie krzyżowej. Eleonora jego małżonka, dziedziczna księżna Guyenny, podczas tej wyprawy ściągnęła podejrzenie na swą wierność; Ludwik przeto rozwiódł się z nią i oddał jej na powrót pyszne posiadłości, które w posagu przyniosła. Ona poślubiła wtedy Henryka Plantageneta Andegawen-

skiego, księcia Normandyi i Maine, który później wstąpił na tron angielski. Przez to małżeństwo rozległa Guyenne i Poitou dostały się w moc nieprzyjaznego mocarstwa.

Filip II August (roku 1180) udał się także na wojnę krzyżową; ale wcześniej do kraju swego powrócił. Ryszard Lwie Serce i Jan-bez-ziemi, synowie Henryka IIgo króla angielskiego, ułatwili mu, pierwszy przez swą niewolę, drugi przez występki swoje, środki do odzyskania niektórych prowincyj angielskich położonych we Francyi. Powiększenie to posiadłości uczyniło go potężniejszym nad wielkich wassalów królestwa, a świetne zwycięztwo odniesione (1214 roku) pod Bouvines, nad połączonemi siłami Anglii, Flandryi i Niemiec, było raczej, w skutkach swoich, zwycięztwem nad własnemi wassalami. Urosłszy w potęgę mniejszego doświadczał z ich strony oporu i nie śmiano uważać za złe że monarcha, który walczył z taką chwałą, zaprowadził stałe wojsko dla utrzymania wyższości Francyi nad siłami nieprzyjacielskiemi, a zarazem dla ochrony tronu przeciw domowym nieprzyjaciołom. Filip August pomnożył niemal o drugie tyle posiadłości korony. Oprócz Turonii (Touraine), Maine, Anjou, Normandyi i znacznej części Poitou, odebranych Anglikom, nabył drogą spadku lub wydziedziczeń, konfiskaty dóbr buntowników lub przez kupno: hrabstwo Artois (przyniesione w posagu przez jego

małżonkę), Vermandois, ziemię Alençon, Auwernię, hrabstwa Evreux i Valois.

Ludwik VIII jego syn nie przestawał pomnażać nabytków, ale splamił sławę swoje niesprawiedliwością i prześladowaniem religijnem Albigenów, którzy jakkolwiek błędne i przeciwne Kościołowi rozgłaszali zdania, wszelako okrutne z nimi postępowanie pod żadnym względem nie zasługuje na pochwałę. Po śmierci Ludwika VIII Blanka z Kastylii, matka małoletniego Ludwika IXgo, ciągnęła dalej wojnę z hrabią Tuluzy obrońcą Albigenów: ten przywiedziony do ostateczności, zawarł traktat (roku 1229) mocą którego ustąpił Ludwikowi IX wszystek kraj na zachód Rodanu, i wyznaczył Joannie córce Rajmunda i Alfonsowi, jej małżonkowi, bratu królewskiemu, kraj położony na wschód tej rzeki, z zastrzeżeniem, że w przypadku bezdzietnego zgonu małżonków, część ta przejdzie w posiadanie korony. Oprócz bogatych ziem hrabiów Tuluzy, Ludwik IX nabył inne jeszcze posiadłości z rozmaitych tytułów. Hrabstwo Prowancyi przyłączone zostało do korony przez małżeństwo Karola Andegawskiego, brata królewskiego, z Beatryxą dziedziczką tego hrabstwa; podobnie jak kraina Bourbon, przez małżeństwo drugiej Beatryxy z Robertem na Klermoncie, młodszym synem Ludwika. Traktatem zawartym z królem angielskim (1259 roku) ten monarcha zrzekł się wszelkich innych posiadło-

ści we Francyi, ogłoszony został księciem Guyenny i parem Francyi. Ludwik IX, Święty, rządził mądrze, sprawiedliwie i energicznie królestwem, które tak szczęśliwie pomnożył. Niżej powiemy o dwóch niepomysłnych jego wyprawach krzyżowych.

Za panowania Filipa IIIgo Śmiałego, jego syna (1270 roku), małżeństwo Filipa starszego syna tego ostatniego i następcy tronu, z Joanną królową Nawarry i hrabiną Szampanii, sprowadziło czasowe połączenie królestwa Nawarry, a stałe Szampanii z Francją. Filip III umierając (1275 roku) zostawił synowi swemu Filipowi IV przezwanemu Pięknym, królestwo w kwitnym coraz bardziej stanie.

Monarcha ten postępował w ślady ojca z równą roztropnością, dzielnością i powodzeniem, niewiele atoli wając ani prawa przyrodzonego, ani też zwyczajowego, i zbyt często dopuszczając się podstępów i okrucieństwa. On powołał na sejmy królestwa deputowanych gmin, i tym samym nadał byt polityczny stanowi średniemu. Deputowani miast uchwalali podatki, których król potrzebował dla przeprowadzenia do skutku swoich zamiarów, tudzież utrzymywania stałego wojska. Pomyślnie także walczył Filip z roszczeniami hijerarchii. Pycha Bonifacego VIII wywołała gwałtowne i gorszące spory. Gdy ten papież w zapędzie gniewu nadał królestwo Filipa Albertowi Austryackiemu cesarzowi Niemieckiemu, król mszcząc się wysłał Nogareta, urzę-

dnika dworu swego, który pospołu ze Sciarra Colonną szlachcicem rzymskim, znieważył Bonifacego i niegodnie z nim się obszedł, tak iż ten umarł ze smutku. Po śmierci Bonifacego, jego następca Klemens V rodem Francuz, obrał rezydencyję w Awenijonie, na prośbę Filipa, który będąc panem wszystkich okolicznych krajów, miał tём samém papieża w swęj mocy.

Straszliwy cios, potępienie Templaryjuszów (1309—1312 r.) krwawém znamieniem napiętnował ostatnie lata panowania Filipa. Członkowie tego sławnego zakonu, tak potężnego wziętością i bogactwy, który niegdyś tyle okazał ważnych posług chrześcijaństwu, nagle w skutku tajemnych rozkazów króla, zostali pochwyceni i oddani sądowi. Oskarżenia po większej części dziwaczne, nawet niepodobne do wiary, zaniesione przeciwko nim, niedostatecznymi są do pojęcia wściekłości i zawziętości, z jaką oni byli ścigani, zwłaszcza przez nieprzyjaciół świeckich. Okrucieństwa tego nie tłumaczy nawet żądza opanowania bogactw zakonu. Skryte widoki nader rozciągłej natury, stosunki tak delikatne, iż lękano się nawet badać ich głębokości, musiały bydz powodem czynu tak wysokiego barbarzyństwa.

Pięćdziesiąt dziewięciu Templaryjuszów spalono żywcem w jednym dniu, a w tej liczbie Jakóba Molay wielkiego mistrza i Egidyjusza brata Delfina Auwernii, którzy aż do ostatniej chwili oświadcza

że są niewinnemi. Drudzy w godzinę śmierci odwołali zeznania torturami wymuszone. Templaryjusze doświadczyli jeszcze wiele innych okrutnych postępów; wyrokiem papieża zakon zniesiony został na całej przestrzeni chrześcijaństwa. Nie spotkało ich atoli w innych krajach tak srogie obejście się jak we Francyi, tylko dobra ich skonfiskowano. Król i papież podzielili się posiadłościami zakonu we Francyi. Niektóre z nich, a w Niemczech większą część, oddano kawalerom świętego Jana Jerozolimskiego czyli z wyspy Rhodos; w Hiszpanii kawalerom rycerskiego zakonu Kalatrawy, a w Portugalii takiegoż zakonu Chrystusa.

W rok po tej straszliwej kaźni papież i król pomarli (roku 1314). Lud uznawał w tym wypadku rękę sprawiedliwości Bożej.

HISTORYJA ANGIELSKA.

EGBERT.— ALFRED WIELKI.

Siedm królestw Anglo-Saxońskich, w ciągłej z sobą wojnie od samego początku będących, połączył na zawsze we 400 lat po ich założeniu, mężny i szczęśli-

wy Egbert król West-sexu, który tym sposobem stał się zjednoczycielem Heptarchii.

Ten monarcha, wykształciwszy przyrodzone swoje zdolności na dworze Karola Wielkiego, dokąd się był schronił dla uniknienia prześladowań króla Brytryka, swego krewnego, po śmierci tegoż, objął prawnie mu należny tron West-sexu (roku 800). Napad Bernulfa króla Mercyi, wpłatał go w wojnę wewnętrzną niemałej wagi, w ciągu której zawojował jedno po drugim siedm królestw, składających Heptarchię i tą kolejną założył królestwo Anglii (roku 827). Królestwo to wczesnie podniosłoby się do wysokiego stopnia pomyślności, gdyby nie musiał on prowadzić wojny z potężnymi nieprzyjaciółmi zewnętrznymi, która pociągnęła za sobą pasmo walk morderczych i odmian fatalnych.

Byli nimi Duńczycy albo Normandowie. Już za panowania Egberta, jako zbójcy ukazywali się na pobrzeżach Anglii. Po śmierci tego monarchy (roku 836) i pod słabymi rządami jego syna i wnuków, najeżdżali kraj i osiedli Northumberlandyję i Mercyję. Potęga ich wzrastała ustawicznie przez nadciąganie coraz nowych posiłków zbrojnych, Gdy Etelred jeden z wnuków Egberta umarł (roku 871), naród ogłosił królem Alfreda, młodszego jego brata, od którego wyglądał swojego ocalenia.

Nieomylono się w nadziei. Wprawdzie w początkach niepowiodło się Alfredowi w nierównej walce.

Schronił się przeto do warowni otoczonej bagnami, oczekując pomyślniejszej chwili. Kilka szczęśliwych potyczek ożywiły odwagę Anglików, Alfred ukazał się więc znowu i z równą śmiałością jak zręcznością odniósł walne zwycięstwo nad nieprzygotowanym nieprzyjacielem (878 roku). Duńczycy zdjęci trwogą i uwielbieniem poddali się mu, przyjęli wiarę Chrześcijańską i osiedli w Est-anglii i Nortumberlandy, które im wskazano na mieszkanie. Urządzenie siły zbrojnej narodu i floty zapewniło mu owoce tego zwycięstwa. Mieszkańcy księstwa Wallii, mając potrzebę opieki, z ufnością oddali się pod jego panowanie. Długa atoli wojna rozprzegła węzły społecznego porządku, zdziczyła lud i dopełniła miary złego. Mądrość i dzielność charakteru Alfreda wskrzesiły spokojność publiczną, posłuszeństwo prawom i wykonywanie sprawiedliwości. Podział całego królestwa na hrabstwa, sётnictwa i tytlingi, później ustanowienie sądu przysięgłych, przyłożyły się także do téj szczęśliwej reformy.

Pług oddawna zaniedbany próc znowu zaczął rolę; warsztaty odzyskały swą czynność; miasta, wsie, kościoły, podniosły się ze zwalisk; żegluga i przemysł nabrawszy sił założyły początek handlu zewnętrznego, którego postęp stosownie do czasu zasługuje na pochwałę. Niemniej szczęśliwe były owoce pod względem oświecenia publicznego i umiejętności.

DUŃCZYCY I NORMANDOWIE W ANGLII.

Po śmierci Alfreda (roku 900) odnowiły się kłęski Anglii, pod panowaniem królów słabych lub nieszczęśliwych, pochodzących wprawdzie z domu Alfreda, lecz pozbawionych jego genijusu i pięknych przymiotów. Nieład domowy sprowadził znowu Duńczyków. Królestwo pod każdym z następnych panowań było łupem spustoszeń, zniszczenia i nędzy. Sweno król duński wydarł nareszcie (roku 976—1016) największą część królestwa Etelredowi, ósmemu następcy Alfreda.

Kanut Wielki syn Swenona (1014 roku) ciągnął wojnę z zajądłością. Edmund Ironside waleczny syn nikczemnego Etelreda okrył się jednak chwałą w nierównej walce. Kanut podzielił się z nim królestwem (1016 roku). Lecz Edmunda zamordowano. Kanut sam wtedy zostawszy panem Anglii, będąc zarazem królem Danii i Norwegii, cesarzem albo królem królów, jak lubił być nazywanym, rządził mądrze i energicznie, sprzyjał nawet cywilizacji. Po jego śmierci (1036 roku) Hardiknut i Harald-Harefoot jego synowie wiedli spór o Angliję. Harald wspierany od Godwina hrabiego West-sexu i Kentu okrutnie ją uciskał. Później Edward Wyznawca syn Etelreda odzyskał tron ojca swego; ale prze możny Godwin, którego córkę zmuszony był on

poślubić, trzymał go w twardej zależności. Gdy Edward umarł (roku 1066), Harald syn Godwina opanował koronę, którą Edward przyrzekł Wilhel-mowi księciu Normandyi.

Ten ostatni był synem pobocznym i następcą ksią-żęcia Roberta, wnukiem tego samego Ryszarda, na dworze którego znalazł niegdyś przytułek ojciec Edwarda. Ale naród nie chciał go mieć za pana. Hra-bia Harald królem okrzykniony został; siłą tylko oręża Wilhelm mógł się spodziewać pozyskania tro-nu. Udał się przeto do Anglii na czele sześciu-dzie-siąt tysięcy wybornego żołnierza normandzkiego, tudzież ochotników z rozmaitych krajów. Trzy ty-siące statków przewiozły to wojsko. W bitwie pod Hastings (dnia 14 Października 1066 roku) Harald odniósł klęskę i poległ. Tym sposobem królestwo krwią zbroczone dostało się w moc zdobywcy, bo po tej bitwie morderczej Anglicy nie śmieli sta-wić oporu. Naród zostawszy prawem wojny wła-snością zwycięzcy, jęczał pod ciężarem dotkliwego ucisku. Wilhelm w miejscu dawniejszych swobód al-lodyalnych zaprowadził rząd feudalny. Ziemię an-gielską podzielono na 60,000 lenności, z których 1400 król zachował sobie na własność. Niektóre tylko okolice płaskiego kraju i kilka miast z trudno-ścią utrzymały się przy wolnych swoich posiadło-ściach. Dawni allodyalni właściciele zmuszeni teraz byli iść na wojnę, z rozkazu króla, podobnie jak

wassale. Wilhelm rozrządzał lasami i wodami, jako należącemi do praw królewskich. Ta odmiana w urzędzeniu wewnętrznem kraju i środki użyte do jej wprowadzenia, tudzież zamieszanie ztąd wynikłe, zniechęciły wszystkich. Ponawiane wybuchy nienawiści powszechnej rozjątrzyły srogiego Wilhelma. Anglicy doświadczyli skutków gniewu króla, a śmierć jego (roku 1087) była hasłem radości publicznej.

Nie polepszył się atoli los narodu. Wilhelm II Rudy (Rufus) do srogości ojca łączył niesprawiedliwość i egoizm. Usunął od sukcesyi tronu Roberta swego brata starszego i pragnął nawet wyzuc go z księstwa. Robert oświadczył Wilhelmowi chęć odstąpienia Normandyi i krainy Maine za dziesięć tysięcy grzywien srebra na kosztą wyprawy krzyżowej, do której się gotował. Wilhelm przystał na to, ale umarł trafunkiem podczas łowów, wprzód niżeli objął w posiadłość te bogate kraje.

Henryk I przywłaszczył wtedy koronę z ujmą praw Roberta starszego swego brata, a uspokoił naród nadając mu kartę swobód (charta libertatum). W ciągu ponawianej wojny z Robertem, tak ciężko pokrzywdzonym, opanował jego osobę i posiadłości. Nieszczęśliwy Robert umarł w kajdanach, po dwódziesto-ośmioletniem więzieniu. Henryk następczynią po sobie nazначył Matyldę swoją córkę, małżonkę Godfryda Plantageneta, hrabiego Andegawęnskie-

go (Anjou). Ale po śmierci Henryka (1135 roku) Stefan z Blois przywłaszczył koronę. Matylda i syn jej Henryk orężem popierali swe prawa. Ośmnaście lat ciągnęła się ta wojna; znużeni dwaj przeciwnicy podpisali nareszcie traktat zgody (roku 1153), mocą którego Stefan zatrzymał koronę, a ta po jego śmierci przejść miała na syna Matyldy.

DOM PLANTAGENETÓW.

Stefan umarł w następującym roku (1154), i tron zajął Henryk IIgi, pierwszy król z dynastyi Plantagenetów, której los przeznaczał wielką niedolę. Henryk posiadał jako dziedzictwo: Anjou, Touraine, Maine, a po matce żyzną Normandyę, wraz z suzerenstwem Bretanii; oprócz tego posiadał jeszcze rozległe ziemie Guyenne, Poitou, Saintonge, Auvergne, Périgord, Angoumois i Limousin: wszystkie te kraje przyniosła mu w posagu Eleonora, jego małżonka, dziedziczna księżniczka Guyenny. Stał się więc naówczas panem trzeciej części Francyi.

Niebezpieczeństwo, którem dóm królewski Francuzki zagrożonym się zdawał przez wassala tak potężnego, groźniejszém jeszcze się stało kiedy wassal ten wstąpił na tron angielski. Wszelako nie było ono w istocie tak straszném; gdyż, w przypadku

wojny z królem angielskim, francuzki silną znajdował pomoc w dumie narodowej Francuzów i nienawiści ich ku Anglikom; w walce zaś z prostym wasalem ogólny interest arystokracji opierał się temu, iżby możni przychodzili w pomoc monarsze. W każdym atoli razie Francya wystawiona była na wielkie wstrząśnienie i długie a uciążliwe wojny.

Podbicie Irlandyi przez Henryka IIgo było pomnożeniem potęgi nader szacownem dla Anglii. Dermot król Leinsteru, wygnany przez O'Connora króla Connaught szukał przytułku i wsparcia w Anglii. Posiłkowany od kilku baronów za zezwoleniem Henryka II, odzyskał swoje królestwo i powiększył; ale Anglicy nie opuścili już wyspy i zatrzymali ją w swem posiadaniu po śmierci Dermota. Część jej została bezpośrednio przyłączona do korony; drugą zaś zarządzili hołdujący zwierzchnicy. Wszelako ich panowanie źle było ustalone. Irlandczycy kusili się po wielokroć o odzyskanie niepodległości.

Rządy Henryka II wewnątrz kraju były roztropne i energiczne; ale smutne zatargi z Kościołem i opłakane kłótnie familijne przeszkodziły dobroczynnym z nich skutkom. Stosownie do ducha czasu, Tomasz Becket arcybiskup Cantorbery i prymas Anglii, ulubieniec króla, któremu całe swe wyniesienie się był winien, wszelkich dokładał starań do ugruntowania i rozszerzenia potęgi Kościoła. Pragnął uchylić z pod jurydykcyi świeckiej i władzy króla duchowieństwo

i dobra Kościelne. Król ze swęj strony, troskliwy o zachowanie praw korony, stawil przeciwko roszczeniom duchowieństwa konstytucye uchwalone (roku 1164) w Clarendon, przez parlament widokom jego przychylny: lecz prymas, lubo sam podpisał te konstytucye, powstał otwarcie i silnie przeciwko nim i opuścił królestwo, unikając gniewu Henryka. Stronnicy uchwał klarendońskich, zwłaszcza ministrowie królewscy, podpadli naówczas klątwie, którą zagrozonó samemu monarsze. Starano się o zgodę, lecz ta niedługo trwała. Nowe wymagania arcybiskupa, opór koronowaniu następcy tronu, nieprzyjazne kroki przeciw królowi i jego stronnikom, rozjątrzyły Henryka. Słówo które mu się wymknęło w uniesieniu gniewu, w obecności kilku panów dworu, wytłumaczone było przez nich jako rozkaz do pomsty; spieszenie więc udali się do Cantorbery i zamordowali prymasa u stop ołtarza (dnia 29 Grudnia 1170 roku).

Zapaliła się przeto wojna pomiędzy królem a Kościołem. Wprawdzie szanowano osobę monarchy, lecz na królestwo rzucono interdykt, a lud oburzył się przeciw mordercom arcybiskupa. Jedynie przez uległość pokorną, znaczną karę pieniężną i udzielenie wszelkich żądanych przywilejów, król potrafił uzyskać odwołanie interdyktu; musiał on nadto odprawić pielgrzymkę do grobu męczennika (1174 roku) i tam otrzymać chłostę z rąk zakonników.

Daleko więcej atoli Henryk doświadczał zmartwień z przyczyny charakteru swęj małżonki i niegodziwości synów. Tak wściekłą była zazdrość tęg niewiasty, że lubo sama niewierna, własną jednak ręką zabiła Rozamundę Cliffort, kochankę Henryka i nie przestawała podżęgać synów do buntu przeciwko ojcu. Henryk najstarszy z nich, jak tylko ojciec koronował go na następcę tronu (roku 1170) zaraz domagał się królestwa, a przynajmniej części onego. Teść jego król francuzki udzielił mu wsparcia, kiedy on schronił się do Francji unikając gniewu ojcowskiego. Ryszard i Godfred jego bracia także za nim się udali. Król Szkocyi, podobnie jak wielu potężnych panów angielskich, wziął stronę buntownika; ojciec atoli odniósł (roku 1174), walne lubo bolesne dla swego serca, zwycięztwo. Upokorzyli się synowie i otrzymali przebaczenie. Wszelako znowu brali się do oręża po raz drugi i trzeci, za podniętą chytrego Filipa Augusta króla francuzkiego, nieprzyjaciela Henryka IIgo. Tymczasem najstarszy z synów Henryk umarł. W trzeciej wojnie odbiegło szczęście podeszłego monarchę. Coraz więcej opuszczali go stronnicy, przymuszony więc był do wejścia w układy i poddania się twardym warunkom. Wtenczas dowiedział się, że Jan, najukochańszy jego syn, wszedł w zmwę przeciwko niemu z Ryszardem. Umarł przeto ze smutku (roku 1189).

Ryszard i Jan, jeden po drugim następcy Henry-

ka, oba przeklęctwem rodzicielskiem dotknięci, panowali bez chwały i nieszczęśliwie. Ryszard atoli, Lwie Serce przezwany dla bohaterskiego swego meztwa w wojnie krzyżowej, którą przedsięwziął wkrótce po wstąpieniu na tron, uświetnił swe imię osobistą odwagą i czynami. Ale meztwo okazane w dalekich wyprawach żadnej krajowi nie przyniosło korzyści. Powracając do Anglii uwięziony został przez Leopolda księcia Austryackiego, którego osobiście był obraził w Palestynie, potem wydany cesarzowi Henrykowi VI, a ten go puścił na wolność za wysokim okupem (roku 1194). Prowadził potem wojnę z Filipem Augustem swoim szwagrem i z Janem, bratem małoletnim, którzy korzystali byli z jego niewoli dla nasycenia swęj chciwości. Krótco-trwały pokój nie sprowadził odmiany w dawnym stanie rzeczy. Ryszard poległ (roku 1194) w trzeciej wojnie z wicehrabią Limoges.

Korona przeszła wtedy na głowę Jana przezwanego Bez-ziemi, z krzywdą praw Artura, syna Godfreda, starszego brata Jana. Wynikła ztąd wojna, w której Jan wziął w niewolę swego synowca i okrutnie go zamordował (roku 1202). Konstantyna z Bretanii, matka nieszczęśliwego Artura, zaniósła skargę na mordercę syna swego przed sąd Filipa Augusta, króla francuzkiego, suzerena Jana. Ten monarcha pospół z parami ogłosił Jana winnym zdrady i morderstwa, i pozbawionym wszelkich po-

siadłości i lenności we Francyi. Jan dopuścił, prawie bez oporu, wydrzeć sobie te piękne księstwa (wyjawszy Guyenne i Poitou), nawet Normandyę, którą przez trzysta lat rządili potomkowie Rollona. Pokój w Thouars (1206 r.) zapewnił królowi francuzkiemu prawne posiadanie tak bogatego łupu. Wybór arcybiskupa Canterbury był pobudką do waśni z Innocentym III. Papież ten nałożył interdykt na królestwo angielskie i potem rzucił klątwę na króla (1209 roku), ogłosił go nawet za pozbawionego tronu (1212 roku), a król francuzki miał być wykonawcą tego wyroku. Jan postradał naówczas wszelką nadzieję, i poddał się legatowi papieskiemu z królestwem swoim, nie tylko jako wassal, ale na łaskę. Innocenty nakazał wtedy królowi francuzkiemu zaniechać wojny z Angliją, która się stała własnością Kościoła. Filip wzgardził tym rozkazem, wygrał, bitwę pod Bouvines (1214 roku), a Jan przymuszony był uspokoić wzburzone umysły swych poddanych nadaniem im Wielkiej Karty (Charta magna), zapewniającej znakomite swobody i przywileje. Według niej, żaden człowiek wolny nie mógł być pozbawionym wolności, dóbr ani też wygnanym, bez sądu, sądzonym zaś być winien podług prawa i przez równych sobie. Sprawiedliwość wymierzana być ma przez sędziów sumiennych, umyślnie na to wyznaczonych i niezależnych od króla. Bez zgody parlamentu król nie mógł stanowić podatków, ani

też pomnażać istniejących ciężarów. Każdy człowiek wolny mocen jest opuszczać kraj i powracać do niego. Oprócz tych głównych artykułów, Karta obostrzała niektóre prawa feudalne i zapewniała wielką liczbę przywilejów duchowieństwu. Jan atoli złamał tę kartę, twierdząc iż była wymuszona na nim; baronowie i lud wzięli się do oręża i wygnali go. Umarł on w ucieczce do Szkocyi (roku 1216).

Henryk III syn Jana dziewięcioletni, przy pomocy hrabiego Pembroke dostał tronu, zaprzysięgłszy wielką kartę z niejakimi odmianami. Ale po śmierci hrabiego (1219 roku), król złamał ją i uciskał naród. Naostatek powstał baronowie (1258 roku), pod dowództwem Symona Montfort, hrabiego Leicester, szwagra królewskiego. W bitwie pod Leves, Henryk, tudzież brat jego Ryszard król Niemiec, dostali się w moc nieprzyjaciela (1264 roku), a Edward syn królewski sam stał się jako jeniec. Leicester zwołał (1265 roku) parlament złożony z magnatów, po dwóch rycerzy z każdego hrabstwa i deputowanych miast; ale parlament ten nie odpowiedział jego oczekiwaniom. Trzeba było monarchę wypuścić na wolność. Wkrótce potem Edward odniósł walne zwycięstwo nad baronami (roku 1265 dnia 4 Sierpnia). Leicester poległ, władza królewska przywrócona; karta atoli utrzymała się. Słaby Henryk zakosztował wtedy przez lat kilka odpoczynku, który był winien waleczności i roztropności swego



Ale gdy Edward duchem rycerstwa zapalony przedsięwziął wyprawę krzyżową, (ostatnią ze wszystkich), nowa się burza podniosła. Tymczasem król umarł (roku 1272).

Edward I (licząc zaś królów dynastyi Anglo-Saxońskiej Edward IV), wskrzesił za powrotem porządek i utrzymywał go przez dobre prawa i mądre ustanowienia. Zaprowadził Izbę Niższą czyli deputowanych, którzy się zgromadzali ciągle od roku 1283; a w roku 1297 zatwierdził prawo, mocą którego żaden podatek nałożonym byź nie mógł bez zezwolenia parlamentu. Panowanie Edwarda było chwalebne i szczęśliwe zewnątrz. Przez wiele lat prowadził wojnę z Francją i utrzymał się przy posiadaniu Guyenny traktatem pokoju 1303 roku. On także dokonał podbicia księstwa Wallii. Dla zagaszenia ducha swobód rozkazał wymordować Bardów, którzy go podnosili śród ludu swemi pieśniami. Odtąd tytuł księcia Wallii dawać zaczęto następcy tronu angielskiego. Zawojowanie Szkocyi również było chwalebnem, lubo równie niesprawiedliwem. Po śmierci króla Alexandra III (1289 roku) Jan Baliol i Robert Bruce spierali się o koronę. Edward wezwany na pośrednika w tych zatargach, wdał się jako protektor, a nawet pan Szkocyi, i wydał wyrok na korzyść Jana Baliol, który wykonał mu przysięgę na wierność, lecz potem złamał ją, i z pomocą Francyi prowadził wojnę przeciw Anglii.

Edward przewyższający siłą, pokonał nieprzyjaciela (1296 roku), tudzież wielu przedniejszych panów szkockich i okrucieństwa zwycięstwo swoje ugruntował. Szkocya miała już się stać prowincyją angielską, kiedy Edward umarł (1307 roku).

HISTORYJA HISZPAŃSKA.

W górzystych okolicach, kędy niegdyś Kantabrowie i Asturyjczycowie długie lata bronili się przeciwko zwycięzcom świata z bohaterską odwagą, najszlachetniejsi z narodu Gotów szukali tam schronienia, przeciw gwałtownemu potokowi narodów arabskich, a okolice te stały się kolebką pierwszego królestwa chrześcijańskiego w Hiszpanii.

Szczyty gór Ausena i Penna Horadada, na których waleczny król Pelagijusz i Piotr księżę Kantabryi stawili czoło zapalczywości wojennej Saracenów (roku 718) były pierwiastkowem, skromnem siedliskiem tego królestwa, a zamek Gyon jego stolicą. Don Froila odniosłszy niejakię zwycięztwa przeniósł ją do Oviedo, miasta większej wagi. Przeszło sto pięćdziesiąt lat upłynęło nim Ordonijusz IIgi ustalił swój tron w mieście Leon (913 roku), gdzie zapal wzrastający utworzył szkołę bohaterów

którzy daleko rozszerzyli sławę imienia Gotów i tryumfy wiary Chrześcijańskiej. Oni to na zachód podbili Galicyję, oni walczyli, odnosili zwycięstwa na równinach górnego Duero i kraj zawojowany przyprowadzili do stanu obronnego zbudowaniem mnogich warowni; tym sposobem powstało hrabstwo Burgos, zwane także Kastylliją z powodu licznie tam pobudowanych zamków czyli kastellów. Na wschód zaś potężni panowie francuzcy zawiązali około (roku 888) królestwo Nawarry i hrabstwo Barcelony, zdobywszy Karola Wielkiego, a szczupły kraj Arragonii, zasilony ułamkiem królestwa Nawarry, stał się niezależnym mocarstwem, które później urosło w potęgę przez połączenie się z Barceloną (1137 roku). Panowanie Chrześcijan ciągle się rozszerzało tu i ówdzie przez wojny ustawiczne i częste świetne zwycięstwa. Z jednej strony Walencyja, Murcyja i wyspy Balearyjskie, z drugiej Estremadura i największa część Andaluzyi były zawojowane; nakoniec najpiękniejsze okolice starożytniej Luzytanii utworzyły nowe królestwo, Portugalliję.

Wieków trzeba było dla ustalenia się tego panowania, wszelako nie było ono zupełnym; podział na wiele pojedynczych mocarstw był przeszkodą do jego ugruntowania się. Ciągła zazdrość, krwawe targi między książętami chrześcijańskimi przedłużały i dodawały sił oporowi powszechnego nieprzyjaciela. Wprawdzie po upadku domu Ommiadów

pod Heszamem IV (roku 1038) potęga Arabów podobnie rozdrobniła się na części; ale niejednokrotnie odbierali oni dzielną pomoc z Afryki, i niekiedy dostępowali znamienitej wyższości przez odmiany, które Jussuf książę fanatycznych Morabetów czyli Almorawidów przyszedłszy w pomoc królom Sewilli przeciw Alfonsowi IV, zagarnął wszystkie prawie siły Arabów w Hiszpanii (r. 1086); a później kiedy Almohadowie obalili tron Morabetów (r. 1120); oraz kiedy z kolei tron Almohadów upadł pod ciosami Merynitów (1269 roku). Tych zaburzeń i odmian dynastyj były zawsze skutkiem żywsze i zaciętsza bitwy z Chrześcijanami. Z resztą, to co męztwem zapalało chrześcijan, żarliwość o wiarę, niemniej dodawała ognia Maurom. Jak lwy walczyli o każdą piędź ziemi i ku końcowi niniejszego okresu, pomimo wszelkich klęsk poniesionych, królestwo Grenady zostawało jeszcze w posiadaniu Arabów.

Nawarrą około roku 1000 rządził Sanchez III Starszy, który w tymże czasie panował nad Kastylliją, jaką przyniosła mu w posagu małżonka jego Nunna. Podzielił rozległe swe państwo (1035 roku) pomiędzy synów. Don Garcias najstarszy otrzymał Nawarrę; Kastyllija dostała się Don Ferdynadowi, Soprarve Don Gonzalowi, a Arragonija, do stopnia oddzielnego królestwa wyniesiona, Don Ramirowi najmłodszemu z synów.

Alfons VI król Kastyllii powiększył swe królestwo zdobyciem Toledo, dawnej stolicy Wizygotów ludnego miasta, warownego z przyrodzenia i sztuką, w którem obrał swoje rezydencyję (1085 roku). Rycerze ze wszystkich krajów Chrześcijaństwa mieli udział w tém zwycięztwie. Zadało ono cios śmiertelny potędze Saracenów. Pod tymże Alfonsem VI Rodryk Diaz de Vivar, wielki Campeador (bohater), przezwany Cydem, wsławił się znamienitemi czynami (umarł r. 1099).

Za czasu wojny Toledańskiej, Henryk, rodem z Burgundyi górnej, młody rycerz, odznaczył się przymiotami wojennemi. Alfons VI nadał mu rząd krajów leżących pomiędzy ujściem rzek Duero i Tagu (1095 roku). Henryk rozszerzył tę swoje posiadłość zdobyczami na niewiernych, i nadał jej nazwisko Portugallii, pochodzące od imienia miasta Porto. Alfons I jego syn, szczęśliwszym był jeszcze od ojca (1128—1185 roku) i zawojował obszerną i żyzną prowincyję Alentejo. Zwycięzkie wojsko ogłosiło go królem (1139 roku). Ugruntował on władzę swoją przez dobre prawa i mądre instytucyje.

Alfons IX król Kastyllii odniósł pod Muradal, w królestwie Jaen, tak walne zwycięztwo nad Mahometem cesarzem marokańskim (roku 1212), że od téj epoki potęga Arabów podnieść się już więcej nie mogła. Ferdynand III jego wnuk (który połączył na zawsze Leon z Kastylliją) zdobył Kordubę, ulu-

bione miasto Abdor-Rahmana, niegdyś stolicę kalifów w Hiszpanii, Sewillę która potem stała się głównem siedliskiem przepychu i Kadyx z położenia swego panujący nad morzem. Maurowie zacieśnieni zostali do posiadania prowincyj Grenady i Murcyi i uznali panowanie królów Kastyllii (1241—1250 roku). Alfons X przezwany Mądrym, syn Ferdynanda IIIgo (1257—1284 roku), wybrany został królem Niemiec, ale innej nie odniósł korzyści z tego wyboru oprócz próżnego tytułu.

Arragonija miała także udział w owocach zwycięstwa pod Muradal. Jayme I (Jakób) przezwany Zdobywcą, opanował Walencyję, Murcyję i wyspy Balearyjskie. Jego następcy podbili Sycyliję (1282 roku) i Sardynię (około roku 1326); ale potęga domu Arragońskiego osłabiła się przez powtarzane podziały. Zasada sukcesyi w liniach pobocznych stała się przyczyną upadku królestwa Nawarry. Obce domy zasiadły na tronie lub prawo do niego rościły. W roku 1234 Teobald I hrabia Szampanii syn księżniczki Nawarry wstąpił na tron. Joanna, dziedziczna księżna swego domu, przyniosła Nawarrę w posagu Filipowi IV królowi francuzkiemu. Wnuczka Filipa także imieniem Joanna oddała swą rękę, a tém samém i koronę Filipowi hrabiemu Evreux (1328 roku).

Sukcesyja tronu ustanowioną była w królestwach Kastyllii i Leonu przez prawo »Sennorio

uno;» przydano później prawo pierworodztwa, zaprowadzone w Arragonii (roku 1275), a wcześniej jeszcze (1143 roku) w Portugallii.

Ścisłe przymierze zawiązane za czasu dawnych Wizygotów, a wzmocnione wojnami religijnymi, łączyło w Hiszpanii ołtarz z tronem. Duchowieństwo atoli przez długi czas nie posiadało prerogatyw politycznych właściwie tak nazwanych i później dopiero utworzyło stan oddzielny w państwie; lecz jego wpływ, jako siły moralnej, był wielkiej wagi i w bogactwach znajdował podporę. W Kastyllii nade wszystko wygórowaną była potęga wielkich mistrzów zakonów rycerskich.

We wszystkich królestwach Hiszpanii szlachta miała przewagę nie tylko w Kortezach czyli na sejmach, gdzie roztrząsano sprawy dotyczące ogółu, lecz nadto w okolicznościach życia prywatnego. Nieustająca rada stanu ograniczała w Arragonii władzę królewską; a Justiza, potężny stróż praw i przywilejów szlachty, czuwał pilnie nad czynnościami rządu. Szlachta kastylijska mniej wprawdzie była dumną, w tém królestwie król mocen był zwoływać kortezów, lecz nie mógł ich rozwiązać własną powagą; kortezy także miały nieustający komitet.

Miasta w Hiszpanii podniosły się wcześniej do znacznego stopnia potęgi, zwłaszcza w Arragonii, gdzie już od dwónastego wieku wybierały reprezen-

tantów na kortezy, i gdzie nie mała liczba mieszczan (w Saragossie wszyscy mieszkańcy bez różnicy) ogłoszeni byli za hidalgos to jest szlachtę. W Kastylii zaś gdzie handel w mniej kwitnącym znajdował się stanie, miasta podniosły się dopiero ku końcowi okresu.

HISTORYJA

PAŃSTW SKANDYNAWSKICH.

Ludność krajów Skandynawskich jest głównie pochodzenia germańskiego. Za temi krajami żyli na przestrzeni, której granice niesą dokładnie oznaczone, Finnowie, którzy, jak się zdaje, coraz bardziej wypierani byli napływem Germanów. Te północne plemiona żyły przez wiele wieków odosobnione w stanie barbarzyństwa i swobody naturalnej, żadnego nieznającej hamulca. Śród pomroki odległych czasów dostrzegamy tylko bogów lub bohaterów pojedynczych, a żadnej zgoła osoby historycznej. Północ rozjaśniać się dla nas zaczyna dopiero około czasów Karola Wielkiego, kiedy skutkiem odmian wewnętrznych, tudzież innych przyczyn, siły przedtem bądź uśpione, bądź wycieńczone rozterkami do-

mowemi, skupiły się i skierowały na zewnątrz swoje działania.

Około tego czasu Gottryk król Jutlandyi występuje na scenę, jako władca możny, lubo upadający pod wyższością sił Karola Wielkiego. Po nim widzimy starego Gorma albo Gormona, prawdziwego założyciela królestwa Danii, króla (potem króla królów) Lethry albo Zeelandyi, który przemógł (roku 863) władców ludów Jutlandyi i Szlezwigu na wyspach, a nawet w Skanii. Postrzegamy jeszcze w odleglejszych i ciemniejszych czasach (około roku 630), po wygaśnięciu głównej gałęzi domu Ynglisów, Iwar- Widfathmi zajmującego tron szwedzki w Upsalu. Miał on wielu następców, a niektórzy z nich panowali podobno nad Daniją. Z tem wszystkim węzły łączące plemiona skandynawskie pomiędzy sobą nie były trwałe i Szwedzi, właściwie tak nazwani, przez długi czas żyli w nieporozumieniu z Gotami. Nareszcie w Norwegii Harald, przewany Haarfager, to jest Piękno-włosa, podbiwszy słabych dowódców pokoleń między górami a morzem, założył królestwo, które powiększył zawojowaniem wysp Szetlandzkich, Orkadzkich i Hebrydów.

Ale władza królewska, nader ograniczona w państwach północnych, nie posiadała sama dość mocy do wytępienia barbarzyństwa; dla wydoskonalenia obyczajów potrzebny był bodziec umysłowy. Ha-

rald II król duński przyjął wiarę Chrześcijańską (około roku 972), za jego przykładem poszedł roku 1014, z pomyślniejszym nawet skutkiem, Kanut Wielki jego wnuk. Wiara chrześcijańska, lubo nasiona jej rzucone były w Szwecyi około roku 830 przez żarliwego zakonnika Ansgarego, odniosła atoli zupełne zwycięztwo dopiero pod Olaussem Skoutkonung (1001 roku). Tryumfowała wreszcie ona około tegoż czasu w Norwegii pod Olaussem Trygwason, praprawnukiem Haralda Haarfager i bardziej się jeszcze ustaliła pod Olaussem II przezwanym Święty (1020 roku).

Kanut Wielki, zdobywca Norwegii i Anglii, król Danii i Szlezwigu, który oderwał od cesarstwa Niemieckiego, był postrachem społecznych potęg swego oręża, a dobroczyńcą potomności przez opiekę daną rolnictwu i sztukom. Po jego śmierci (roku 1036) synowie podzielili się różnemi posiadłościami ojca, lecz ich panowanie było nieszczęśliwe. Swen-Magnus-Erykson siostrzeniec Kanuta (roku 1046) stał się atoli szczepem dynastyi, która panowała w Danii aż do połowy piętnastego wieku. Historyja tego domu przedstawia same tylko klęski i zbrodnie. Waldemar I przezwany Wielkim (roku 1157), położył koniec nieładowi, a zdobyczami w Meklemburgu i na Pomorzu wzmocnił królestwo uspokojone przez siebie. Kanut VI jego syn (1182 roku) posunął zdobycze ojca ku morzu Bałtyckiemu, nawet aż

do Wisły. Lecz Waldemar II brat Kanuta postradał wszystkie te korzyści i dopełnił miary złego dzieląc królestwo pomiędzy trzech synów (1241 roku). Duch niezgody wywierał złość swoją pośród tych trzech braci i ich następców.

Podobne nieszczęścia dotknęły także Norwegię i Szwecję. Magnus III przewany Bosy (roku 1103) podziałem państwa między synów wywołał na lud swój wszelkie klęski wojny domowej i zjadłości stronnictw, a na dom swój hańbę, nędzę i zbrodnie bez liku. Prosta linija tej starożytnej dynastyi zgasła ze śmiercią Hakona VII (1319 roku).

Edmund Stary król szwedzki, zmarły roku 1059, był ostatnim potomkiem domu Inglisów. Po nim przez lat siedmdziesiąt cztery zajmowała tron dynastyja Stenkila. Gdy ta ostatnia wygasła (roku 1134) królowie szwedzcy byli naprzemian wybierani z domu Swerk plemienia, Gotów i z domu Bond pochodzenia szwedzkiego. Skutkiem tego były niezgody i występki, jakie później plamiły dóm Folkungów, za panowania Waldemara I (1250 roku), który pierwszy z tego domu zasiadł na tronie szwedzkim.

HISTORYJA RUSI.

Państwo Ruskie utworzyło się około połowy wieku IXgo przez zamieszkanie na jego ziemi osady Waragów, przybyłych ze Skandynawii. Liczne narody Słowiańskie do tego czasu żyły oddzielnie nie składając jednej całości. Pomiedzy Słowianami posuniętymi ku północy, odznaczali się szczególniejszemi osiedli w okolicach jeziora Ilmen. Rzeczpospolita Nowogrodu zaczynała kwitnąć i stawać się głównem ogniskiem handlu; ale brak porządnej organizacyi wewnętrznej i ustawiczne najazdy Normandów ze Skandynawii przeszkadzały wzrostowi dobrego jej bytu; naród zatem przedsięwziął naówczas wybrać sobie książąt z pomiedzy Waragów. Wyprawiono posłów do Warago-Russów, a w skutku ich prośb trzej walecznością znakomici bracia Ruryk, Syneus i Truwor przybyli ze zbrojnym orszakiem na Ruś, zajęli pod swe panowanie kraj od jeziora Pejpus aż do Białego jeziora i rozszerzyli go wkrótce, bądź przez poddanie się dobrowolne innych ludów, bądź przez zwycięstwa. Po wczesnej śmierci dwóch braci, Ruryk sam jeden został władcą, a jego dynastyja utrzymywała się przez całe siedm wieków.

Panowanie Waragów szybkie czyniło postępy. Askold i Dir zagarnęli pod swe panowanie Kijów

stolicę Słowian południowych. Oleg (879 roku) następca Ruryka, opuściwszy Nowogród, opanował Kijów i ten gród stał się później stolicą Wielkich Książąt Ruskich, których potęgą groźną była dla samego Konstantynopola. Igor syn Ruryka nastąpił po Olegu (911 roku). Żywo prowadził on wojnę z cesarstwem Byzantyńskim. Po jego śmierci owdowiała Olga udała się do Carogrodu i tam chrzest przyjęła. Ale dopiero pod jej wnukiem Włodzimierzem I wiara Chrześcijańska wprowadzoną została na Ruś (988 roku), gdy ten monarcha poślubił Annę córkę greckiego cesarza. Włodzimierz dzieląc swe państwo (1015 roku) pomiędzy dwónastu synów zniweczył dobro jakie wyświadczył w ciągu swego panowania dla narodu i przygotował mu długie pasmo nieszczęść. Mnożyły się podziały Rusi na drobne księstwa, a ztąd kłótnie pomiędzy książętami, zwykle kończące się krwi rozlewem. Tymczasem Nowogród podnosił się; w dwunastym zaś już wieku był kwitnącą rzecząpospolitą, siedliskiem rozległego handlu i należał do związku miast hanzeatyckich. Pskow podobnież był wolnem miastem. Około połowy dwónastego wieku Jerzy Dołgoruki założył miasto Moskwę (1147 roku), które stało się później stolicą Rosyi.

Za panowania wielkiego księcia Jerzego IIgo Mongołowie wtargnęli na Ruś, walne odnieśli zwycięstwo na brzegach rzeki Kałki (1224 roku) i podbi-

li południową część tego państwa. Powtórnie wkroczyli z większymi jeszcze siłami pod dowództwem Batu-Kana i dokonali podbicia (1237—1240 roku). Cała Ruś stała się prowincją Mongolską i była nią przeszło lat dwieście (do 1477 roku). Wielcy książęta panowali wprawdzie nad Rusią; ale pod zwierzchnictwem hanów i płacąc im haracz. Usiłowania niektórych książąt o odzyskanie niepodległości, nie wzięły pomyślnego skutku.

HISTORYJA POLSKA.

Polanie czyli Polacy, pospółu z Lechitami, ludy słowiańskie między Odrą a Wisłą zamieszkałe, w dziewiątym wieku, kształcić się zaczęli w jedno ciało i zlewać się w jeden naród. Panowała nad nim dynastia Leszków, a po jej wygaśnięciu ze zgonem Popiela II, rodzina Piasta objęła rządy. Ziemowit syn Piasta (860—891) najwięcej się odznaczył. Mieczysław prawnuk Ziemowita (962—992 roku) wiarę Chrześcijańską przyjął i do Polski wprowadził, pojąwszy w małżeństwo Dąbrówkę, córkę Bolesława księcia Czeskiego (roku 966). Umierając podzielił państwo między synów. Bolesław I Wielkim i Chrobrym zwany (992—1025) syn Mieczysława, wygna-

wszy braci, dzielnice ich w jedno ciało spoił. Otrzymał on królewską koronę od Ottona IIIgo cesarza Niemieckiego. Pomyślną prowadził wojnę z Pomorzanami, Prussakami, Rusią i Henrykiem II cesarzem królestwo znakomicie rozszerzył, a zakładaniem miast do dobrego bytu przyczynił się. Następca Bolesława Mieczysław II Gnuśnym zwany (roku 1025—1034) niedołężnością swą zachwiał wielkie dzieło poprzednika. Po jego śmierci Polska szarpana nieładem, doświadczyła klęsk wszelkiego rodzaju, które dopiero Kazimierz I syn Mieczysława (roku 1040—1058) naprawić potrafił. Syn jego Bolesław IIgi śmiały (roku 1058—1081) wsławił się mężstwem i zwycięztwami na Rusi, lecz źle skończył, dopuściwszy się morderstwa na Stanisławie świętym biskupie krakowskim. Władysław Herman jego brat niedołężnie panował (1081—1102 roku), nie biorąc tytułu królewskiego. Syn Władysława Bolesław III Krzywousty (roku 1102—1140) walecznością i dzielnością umysłu ocalił Polskę od rozprzężenia. Szczęśliwie wojował z Pomorzanami i Henrykiem V cesarzem Niemieckim. Umierając podzielił swe państwo pomiędzy czterech synów. Polska rozdrobniona na księstwa, panowanie rodu Piastów ograniczone wpływem możnowładztwa: oto są dzieje Polski do końca niniejszego okresu (1140—1306 roku).

Tymczasem obok Polski podnosić się zaczęło inne mocarstwo, Litwa, naród między ujściem Dźwi-

ny i Niemna osiadły, często zależny od książąt Ruskich. Mendog albo Mindowe rozszerzył znacznie to państwo, przyjął chrzest, koronował się na króla Litewskiego (roku 1252); lecz potem znowu do bałwochwalstwa powrócił. Litwini w ustawicznej prawie wojnie zostawali z Polską w ciągu niniejszego okresu.

Kupcy Bremeńscy, których burza wyrzuciła na brzegi Inflant, osiedli w Ixkull (roku 1158) i założyli tam biskupstwo. Albert biskup ustanowił zakon Kawalerów Mieczowych (roku 1201), celem utrzymania panowania i rozszerzania wiary Chrześcijańskiej. Rycerze tego zakonu podbili Inflanty, Estonię, Kurlandyję i Semigalliję.

Zakon rycerzy Teutońskich czyli Krzyżaków, większej jeszcze nabył potęgi w Prussiech. Konrad książę Mazowiecki nierozważnie wezwał w roku 1230 na pomoc rycerzy tego zakonu przeciw Prussakom pogańskim i nadał im w posiadłość ziemię Chrześcijańską. Po półwiecznych zapasach Pruscy poddać się wreszcie musieli Krzyżakom i przyjąć wiarę Chelmską. W roku 1237 Kawalerowie Mieczowi połączyli się z zakonem Krzyżaków, który tym sposobem przyszedł do wysokiego znaczenia i potęgi.

NARODY NAD-DUNAJSKIE.

Za granicami królestwa Węgierskiego, które zbliżało się powoli do zwyczajów, obyczajów i instytucyj innych państw Europy, aż ku granicom Grecyi, i za morze Czarne ku Donowi, narody żyły w stanie barbarzyństwa azyjatyckiego, bądź jako koczujące, bądź pasterskie, bądź jako rozbójnicze. Po cóż mówić mamy o Bulgarach, Chazarach, Pieczyngach, Kumanach? Występowały one na teatrze wielkich odmian tylko przez chwilowe spustoszenia, przez zniszczenie krajów i opóźnienie lub przeszkody do krzewienia się cywilizacyi w prowincyjach, które dłuższy lub krótszy czas zajmowały.

Wprawdzie Bulgarowie posiadali przez wiele wieków nietylko Dolną Mezyję, dziś jeszcze od imienia ich zwaną Bulgaryją, pomiędzy Dunajem dolnym a górami Hemus, lecz nadto, wedle odmian szczęścia wojennego, Serwiją, Bośnię i inne prowincyje, nawet ku północy Dunaju i ku południowi gór Hemus. Lecz oni byli także podbijani naprzemian przez Ruś, Greków i Węgrów i nie zdołali nigdy ugruntować swęj potęgi na trwałej podstawie lub zapewnić sobie byt polityczny. Ich królestwo, chociaż ucywilizowane poniekąd przez przyjęcie wiary Chrześcijańskiej, było atoli w ogólności krajem mocą oręża zdobytym przez hordę barbarzyńców, wystawio-

nym na codzienną niestałość losu bitew, bez instytucyj społecznych, bez zasady narodowości. Ujrzymy ich w następnym okresie podbitych nanowo przez Węgrów, a potem już na zawsze przez Ottomanów.

Potęga Chazarów groźna w początkach niniejszego okresu i rozciągająca się od granic Pannonii do Donu i aż w głąb' Sarmacyi, rychło do upadku przyszła. Już ku schyłkowi dziewiątego wieku postradali oni znaczną część swych posiadłości które im mocą oręża wydarli Pieczyngowie, dziłsi jeszcze nad nich. W początkach jedynastego wieku zupełnie pokonani zostali przez Greków i Ruś.

Kumani osiedli w części na zwaliskach panowania Chazarów; ten lud był jedną falą więcej w gwałtownym potoku wędrówek narodów; lecz znamy tylko ich imię, zaś ich charakter, obyczaje, zwyczaje, wpływ polityczny, żadnej po sobie nie zostawiły pamiątki. Nawał ogromnej massy ludu mongolskiego sprzątnął Kumanów ze sceny świata. Tatarowie Nogajscy zagarnęli kraje leżące na północ morza Czarneę; Włachi albo Włochy stali się panami krajów Dacyi, gdzie dawniej żyli w zależności. Tu w początkach czternastego wieku Radu wojewoda założył Wołoszczyznę właściwie tak nazwaną, a wojewoda Bogdan utworzył oddzielne państwo pod nazwiskiem Multan albo Mołdawii.

HISTORYJA

CESARSTWA BYZANTYŃSKIEGO.

Nicefor wyniesiony na tron przez nieprzyjaciół Ireny panował nieszczęśliwie i bez chwały. Harun-al-Raszyd uczynił go swym hołdownikiem, a Bulgarowie porazili na głowę (roku 811). Michał I który wydarł koronę Stauracyjuszowi synowi Nicefora i Michał II Zająkliwy, pierwszy żarliwy czciciel obrazów, drugi zaś obrazobórca, panowali oba z równie małą chwałą jak szczęściem (820—829 roku). Po śmierci Teofila, syna Michała IIgo (828—852 roku), wdowa jego Teodora, opiekunka Michała IIIgo jego syna, przywróciła na zawsze cześć obrazów, potwierdzoną na drugim soborze Nicejskim (roku 841). Niedołężny i lubieżny Michał zginął z ręki ulubieńca swego Bazylego Macedończyka, którego wydobył z nicości i wyniósł na godność Cesarza (roku 867). Pod Michałem IIIcim bierze początek rozdwojenie między Kościołem Greckim a Kościołem Rzymskim, które ostatecznie dokonaniem zostało w r. 1054.

Dynastyja Bazylego zasiadała na tronie około dwóch wieków. Lubo nie była całkiem bez zasług, wszelako postradała skutkiem niepomysłnych wojen i rozterek familijnych, owoc niejakich objawień siły i chwalebnych niekiedy czynów. Imiona Leona V

przezwanego Uczonym i Konstantyna VIIgo Porfirogenity, znanego z dzieł swoich, zasługują na wzmiankę przychylną. Szereg monarchów z domu Bazylego przerwali Nicefor Fokas (963 roku) i Jan Zemisches (970 r.), oba nader biegli wodzowie, pod których panowaniem potęga cesarstwa greckiego nad wszystkimi prawie nieprzyjaciółmi tryumf odniosła. Zemisches zwłaszcza chwalebnie walczył z Arabami i zwycięzki oręż zaniósł aż za Eufrat, gdzie od czasów Heraklijusza żadne wojsko greckie już się niepokazywało. Wszystkie atoli jego zdobycze zatrzymanemi bydz nie mogły, tylko Cylicyja, Antyochija i Cypr przywrócone zostały cesarstwu.

Po Zemiescesie potomkowie rodu Bazylego znowu tron zasiedli. Z pomiędzy nich Zoe, córka Konstantyna VIII (1028 roku) czterech z kolei cesarzów wynosiła na tron poślubiając ich. Teodora jej siostra po niej nastąpiła (roku 1030). Lecz wyznaczony przez nią za następcę Michał VI, złożony został przez Izaaka Komnena (1057 roku). Ten po dwuletniem panowaniu zamknął się w klasztorze, a tron w ciągu lat dwudziestu zajmowany był przez sześciu cesarzów rozmaitego pochodzenia. Ostatnim z nich był Alexy I Komnenes (1081 roku). Stuletnie panowanie domu Komnenów, odznaczał udział już czynny, już bierny, jaki cesarstwo greckie brało w wojnach Krzyżowych, które pomimo licznych niebezpieczeństw i wielkich klęsk, przeszkodziły wszelako

w ogólności upadkowi państwa przez osłabienie głównego jego nieprzyjaciela i rozszerzenie przypadkowe granic. Dopiero zdobycie Konstantynopola przez Łacinników, pod panowaniem następnej dynastyi, zadało cios stanowczy cesarstwu.

Alexy Komnen posiadał umysł czynny i odwagę, ale był próżny, przewrotny i fanatyk. Ciągłą prowadził wojnę z narodami barbarzyńskimi północy, z Normandami we Włoszech i w Illiryi i z Turkami i umiał zręcznie korzystać z pierwszej krucyjaty, dla powiększenia swego państwa. Kalo-Jan syn Alexego przewyższył ojca w dobrych przymiotach; a nie miał żadnej z jego wad (1118 roku). Manuel I syn ostatniego (roku 1143) rządził także pomyślnie, ale mniej był lubiony. Za jego panowania miała miejsce druga wojna krzyżowa, której nieszczęśliwy koniec w większej części przypisują Łacinnicy jego wiarołomstwu. Małoletni Alexy IIgi syn Manuela nastąpił po ojcu (1180 roku). Andronik książę krwi, zagarnął regencyję, później ogłosił się cesarzem i zamordował niewinnego Alexego (1183 roku). Ale niedługo potem, Izaak Angelos wystąpił jako anty-cesarz. Andronik śmiercią przypłacił królobójstwa (1185 roku).

Izaak, założyciel nowej dynastyi cesarskiej, stracony został z tronu (roku 1195) przez własnego brata Alexego IIIgo, który mu oczy wyłupić kazał i zamknął w więzieniu. Syn Izaaka ratował się u-

cieczką i błagał o pomoc krzyżowników. Ci pod dowództwem mądrych i walecznych wodzów, między innymi Dandola, doży weneckiego, Bonifacego margrabiego Montferratu i Baldwina hrabiego Flandryi stanęli pod murami Konstantynopola (23 Czerwca 1203 roku), trwoga jaką oni nabawili stała się hasłem do szybkiej kontrrewolucyi (19 Lipca). Alexy IIIci zemknął. Ociemniały Izaak wyzwolony z kajdan powrócił na tron, który podzielił z wybawcą swoim Alexym IV. Ale wkrótce zapaliła się wojna wśród nienawistnych sobie narodów. Nieszczęśliwy Alexy wachając się pomiędzy wdzięcznością jakiej był winien krzyżownikom swoim wybawcom, a powinnościami względem poddanych, ściągnął na się niechęć i jednych i drugich i przez nagłą, gwałtowną odmianę, Alexy Dukas, przewany Murzulf, tron opanował. Izaak umarł ze strachu, syna zaś jego zamordowano dnia 5 Lutego 1204 roku.

Łacinnicy szturmem natenczas zdobyli buntownicze miasto (12 Lutego) i dopuścili się w niem oburzających okrucieństw. Większa część Konstantynopola obrócona w perzynę, rabunek powszechny bez żadnej litości. Łupy przewyższały, według oszacowania Baldwina, wszelkie bogactwa Zachodu; dostatki osób prywatnych, skarby państwa, pochłonięte zostały na całe pokolenie. Baldwin hrabia Flandryi, wybrany przez zwyciężkich towarzyszków oręża, zasiadł wtedy na tronie Byzantyńskim; Weneccyjanie zaś zatrzymali dla siebie brzegi morza

Adryjatyckiego i Egejskiego, wiele wysp i część Grecyi. Margrabiemu Montferratu dostała się reszta Grecyi i Macedonija. Inni Krzyżownicy, nawet panowie greccy, otrzymali lub przywłaszczyli różne posiadłości, wprawdzie z tytułem lennictwa, lecz używali ich nie ponosząc żadnych prawie ciężarów. Z tem wszystkiem Teodor Laskarys ustanowił w Nicei tron cesarstwa greckiego i panował nad większą częścią prowincyj greckich w Azji; Alexy zaś książę z domu Komnenów założył na przeciwnym brzegu morza małe niepodległe księstwo, któremu dał pyszne nazwisko cesarstwa.

Baldwin i jego następcy (Henryk brat, Piotr de Courtenay szwagier, Robert i Baldwin II synowie ostatniego) przypłacili jedni życiem, drudzy wielkimi cierpieniami, blask swój urojony. Michał Paleolog otwartą siłą opanowawszy cesarstwo Nicejskie, usiłował przez świetne czyny ustalić niepewne swe prawa. Słaby oddział wojsk jego wysłany tylko na wzwiady, poznał jak mały opór stawić mogła stolica i porozumiawszy się z niektórymi mieszkańcami, opanował ją dnia 25 Lipca 1261 roku. Tym sposobem Baldwin II utracił koronę i schronił się na Zachód, gdzie resztę dni przepędził w zaciszu prywatnego życia.

Michał założyciel ostatniej dynastyi cesarzów Byzantyńskich, z zapalem pracował nad nowem spojeniem rozerwanych części dawnego cesarstwa, któ-

re długi rozdział obcemi uczynił jedn e dla drugich ale przedsięwzięcie to przewyższało jego siły i pożądanego skutku osiągnąć nie mogło. Zebrała się burza pod panowaniem Andronika, starszego syna Michała (1282 roku) Nieprzerwane pasmo zewnętrznych zamieszek i nieład wynikający z bezrządu, połączone z trwogą jaką przerażał oręż Turków, były cechą panowania tego niedołęznego monarchy. Własny jego wnuk Andronik III, przezwany Młodym, powstał przeciwko niemu i zmusił do zrzeczenia się tronu (roku 1328). Stary Andronik dni swe zakończył w murach klasztoru.

HISTORYJA NARODÓW WSCHODNICH.

K A L I F A T.

W ciągu niniejszego okresu państwo Mahometa, uważane jako ciało polityczne, rozpryska się w kawałki. Upada na siłach wewnątrz przez niedołężność i słabość swych władców, a olbrzymia masa, pozbawiona żywotnego pierwiastku, podpada zniszczeniu. Ale duchowne dzieło Mahometa, to jest jego religija, nie ginie bynajmniej. Wrogowie, zwy-

ciężcy jego następców, poddają się prawu proroka i mahometanizm nie przestaje panować w najpiękniejszych okolicach dwóch, a nawet trzech części świata.

Już ku schyłkowi tego okresu państwo Arabskie osłabionem zostało przez oderwanie się Hiszpanii i części Afryki; z tém wszystkiem potęga Arabów ciągle jest straszną dla Chrześcijan. Była już wzmianka o klęskach, jakie poniósł Zachód z przyczyny Saracenów. Cięższych i dłuższych atoli doznało cesarstwo greckie. Kiedy cesarz Nicefor odmówił płacić haracz, do jakiego zobowiązała się Irena, Harun-al-Raszyd splądrował Azyję Mniejszą i zagroził Konstantynopolowi, obozując pod jego murami. Ten Harun-al-Raszyd przezwany Sprawiedliwym, był wnukiem Al-Manzora (zmarłego roku 774), a synem Al-modego, znanego ze słodczy charakteru i zamiłowania nauk. Imię jego najgłośniejszem jest w powieściach, podaniach i pieśniach ludu, znajomych powszechnie. Zostawił on trzem synom (roku 808) królestwo kwitnące i spokojne wewnątrz, groźne lub poważane zewnątrz. Podział tego państwa dał hasło do wojen domowych. Zwycięstwo padło na stronę Al-Mamuna (roku 812). Pod tém panowaniem Arabija doszła najwyższego stopnia cywilizacyi, a po jego śmierci wyradzać się zaczęła. Al-Motassem (roku 833) brat Al-Mamuna, mąż dzielny i waleczny, pragnąc podnieść siły swego na-

rodu, utworzył straż z jeńców tureckich. Szkodliwe skutki tego pomysłu dały się uczuć następcom Al-Motassema. Już syn jego Dżafar-al-Motawakkel winien był tron straży tureckiej. Wodzowie tureccy zamordowali później Motawakkela, z rozkazu własnego jego syna (roku 862); a gdy ten ostatni upadł pod ciężarem zgryzot, dwa odmienne stronnictwa ogłosiły kalifami Mostaina i Motaza. Pierwszy, za którym oświadczyli się Turcy, wkrótce zamordowany został (roku 866). Motaz dostąpiwszy tronu wbrew woli Turków, niedługo potem padł ofiarą ich zemsty (869 roku). Od tego czasu państwo arabskie nachylać się zaczęło ku upadkowi. Nowe dynastye podnosiły się w różnych częściach kalifatu. Bagdad atoli i przyległe ziemie rządzone były przez dynastję Abbasa; lecz władza kalifa upadła kiedy Al-Rhadi nadał godność Emira-al-Omrah (emira emirów) Mahometowi-ebn-Rajek, rządcy Waset i Basra, i tym sposobem przelał nań władzę najwyższą w sprawach wojskowych i cywilnych. Od tej epoki Kalif niczem więcej nie był tylko Imamem czyli najwyższą osobą duchowną; władza świecka przeszła zupełnie w ręce Emira-al-Omrah, a ubieganie się o to dostojenstwo stało się przyczyną krwawych zaburzeń. Wielu Turków otwartą siłą opanowało ten urząd, wreszcie Buida Achmet-Moezed-Da-ula (ramię państwa) przywłaszczył go sobie (945 roku) i uczynił dziedzicznym w swym rodzie. Ka-

lifowie pobierali wyznaczoną płacę, a Buidzi z tytułem wielkich emirów, posiadali władzę nieograniczoną. Lecz Togrul-beg książę Seldżuków, którego kalif Abdallah-Kaim-Beamrillah wzywał w pomoc przeciw dumnemu Wielkiemu Emirowi, zwyciężył naczelnego wodza wojsk i położył koniec panowaniu Buidów (1059 roku). Seldżukowie odtąd piastowali godność wielkiego emira, dopóki kalif nie odzyskał na krótki czas cienia swej władzy, gdy się oni osłabili skutkiem niezgód domowych. Achmet-Naser-el-Eddin Allah nadaniem urzędu wielkiego emira Kurdowi Selaheddynowi czyli Saladynowi, z rodu Fatymitów, dawny stan rzeczy przywrócił. Upadek domu Saladyna nie przyniósł żadnej korzyści dla Kalifów; niedługo potem uderzyły na nich barbarzyńskie hordy Mongołów, którzy jako poganie nie szanując dostojenstwa Imama, tron jego obalili. Hulagu wnuk Dżyngis-hana opanował (roku 1258) święte miasto Bagdad, wydał je na czterdziestodniowy rabunek i wymordował dwakroć sto tysięcy mieszkańców, w liczbie których znajdował się Mostasem Billah, pięćdziesiąt piąty następca proroka. Trupy stratowane były kopytami końskimi. Tak się zakończyło panowanie Abbassydów roku 1258 ery chrześcijańskiej, a 656 roku hegiry.

Achmet-Mostanser, Abbasyda, potrafił jednak umknąć przed mieczem zwycięzcy i schronił się do Egiptu, gdzie sułtan Bibars I uznał go w godności

Kalifa (roku 1263); po nim ośmnastu jego następ-
ców piastowało tę godność duchowną, która potem
przeszła na zwy cięzców ottomańskich. Lecz kalifowie
egipscy nie mieli politycznego wpływu na przed-
niejsze państwa świata mahometańskiego. Tron Bag-
dadu upadkiem swoim położył koniec okazałości
arabskiego państwa i zadał ostateczny cios cywili-
zacyi Azyi.

PAŃSTWA TURECKIE.

Ciemna pomroka osłania pierwszy i prawdziwy
początek narodu Turków. Wiadomo tylko, że Tur-
cy, podobnie jak Hunnowie i Mongoły, wyszli z wiel-
kiego łańcucha gór, których szczyty wznoszą się
w środku Azyi i z kąd na podobieństwo rzek rozlały
się narody na wszystkie strony ziemi. Skutkiem
nieprzyjaznego losu Turcy zostali niewolnikami po-
tężnej hordy Szeu-szang (Geugów), i zmuszeni do
prac w kopalniach żelaza wśród gór Altajskich. Ber-
tezen (roku 550) pobudził ich do powstania prze-
ciwko ciemieżcom: Szeu-szangowie wytępieni w wie-
lu bitwach zniknęli ze sceny świata. Turcy rozbie-
gli się na Wschód i na Zachód. Niedługo po śmier-
ci Bertezena, Disabul sławny zwycięzca ogłoszony
został panem hord tureckich na Wschodzie. Nieje-

dnokrotną klęskę zadały one Chińczykom; na Zachodzie zaś pokonały Hajatalitów czyli Hunnów białych, i trwogę rozniosły pomiędzy Persami. Rozterki wewnętrzne, chytra polityka Chińczyków i oręż Tatarów Hoei-ko obaliły to rozległe i potężne mocarstwo (około 750 roku).

Wszelako imię Turków nie przestawało brzmieć w stepach Azji środkowej. Arabowie skruszywszy państwo Perskie, posuwając się zwycięzko aż ku brzegom rzek i Oxus Jaxartes, napotkali hordy tureckie, i weszli z niemi już w przyjacielskie, już nieprzyjazne stosunki. Wspomnieliśmy wyżej, że Kalifowie utworzyli z jeńców tureckich straż swoją przyboczną. Achmet syn Tuluna, rodu tureckiego, rządca za panowania Kalifa Motaza, po śmierci swego doqroczyńcy został niepodległym w Egipcie (roku 869); ale kalif Moktadi odzyskał Egipt (905 roku). Mahomet Ikszyd, także turecki niewolnik, ponowił rokosz (935 roku). Ikszydyci niedługo utrzymali się na tronie, który obalili Fatymici (969 roku). Ważniejszem było panowanie Gaznewidów, któremu dał początek Mahmud (999 roku). Syn niewolnika wezyra monarchy z domu Samanidów, wyniósł się z rządcy Gazny, który to urząd już ojciec jego piastował, do godności samowładnego pana Korazanu i wszystkich krajów, rozciągających się od morza Kaspijskiego do ujścia Indu, a od rzeki Jaxartes do okolic Tygru. Niezmordowany ten sułtan odbył

dwanaście kampanij w Indostanie aż do brzegów Gangesu, pokonał wielką liczbę narodów, poobalał pagody, zawojował większą część przodkowego półwyspu. Ale niedługo się ciągnęło to panowanie nad Indyami. Turcy przyjąwszy w Arabii wiarę mahometańską, wzniesli religijny i polityczny przedział pomiędzy sobą a bracią swoją pozostałą wśród step, i odtąd wziął początek rozbrat między pokoleniami Iranu i Turanu. Mahmud założyciel dynastyi Gaznewidów drżał przed Turkomanami, koczującemi hordami tureckiego pochodzenia, które zaległy okolice za rzeką Jaxartes. Sułtan Massud, następca Mahmuda, był świadkiem ziszczenia się przeczucia swego poprzednika, w morderczej bitwie pod Zendekean (1038 roku), która położyła koniec panowaniu Gaznewidów w tych północnych stronach i zacieśniła je u granic Indyj.

Togrul-Bej, wnuk Seldżuka, zwyciężył Massuda, i dał uczuć siłę ramienia swego nie tylko Gaznewidom, lecz nawet Buidom; a największa część Persyi jemu posłuszną była. Sam kalif Kazem naciskany od nieprzyjaciela wezwał go na swą pomoc; Seldżuk ten z tytułu Emira-al-Omrah rządził także Bagdadem; ugruntował swoją potęgę skłoniwszy do przyjęcia islamizmu wszystkie hordy którym rozkazywał; Turkomani zanieśli postrach aż do Konstantynopola.

Alp-Arslan, przezwany Lwem, synowiec i następ-

ca Togrula (1063 roku) zwyciężył i wziął w niewolę Romana Dyogenesa cesarza Byzantyńskiego, lecz zginął z ręki jednego jeńca w wyprawie na Turkestan (1072 roku). Malek-Szach jego syn, przewany także Dżelaleddynem, był największym monarchą z rodu Seldżuków. Połączył pod swe berło więcej państw, niżeli posiadał którykolwiek z kalifów w Azji. Sprzyjał także cywilizacyi i naukom, które kwitnęły pod jego panowaniem; ułożył wyborną chronologiję, od imienia jego zwaną Dżelaleddynską i wsławił się czynnością niezmordowaną i mądrą hojnością.

Po jego śmierci (1092 roku) runęło państwo. Krwawa wojna zapaliła się o sukcesyję tronu pomiędzy synami a bratem zmarłego monarchy. Zakończyła się traktatem podziału państwa (1103 roku). Persyja nawet, najrozleglejsza z tych krain, podzieloną została między wiele gałęzi tej dynastyi, a Ikonium (Koniah), Kerman, Alep i Damaszek wyniesione do stopnia niepodległych sułtaństw.

W dziewięćdziesiąt lat po tym podziale najpotężniejszy z owych tronów obalony został (roku 1195) przez Chowarezmitów, których założyciel Kotbeddin-Mahomet, stał się niepodległym w Chowarezmie, jakim rządził na rzecz Seldżuków (około roku 1100). Potęga tej nowej dynastyi szybko nabywała wzrostu, i zniszczyła Ghuridów (1215 roku). Lecz Chowarezmitci ulegli sami niedługo potem o-

rężowi Mongołów (od 1219 do 1231 roku). Szczątki hord Chowarezmić rozpieczęły się ku Azji Zachodniej i w Palestynie, i najmowały się do wojska sąsiednich monarchów Seldżuckich, gdyż dynastyja ta panowała jeszcze w prowincjach Azji Mniejszej.

Z pomiędzy królestw wyżej wymienionych, królestwo Ikonijum albo Rum (Koniah) trwało długo jeszcze po upadku innych. Założyciel jego Sulejman Gazi (opiekun wiary) stał się potężnym w skutku zatargów pomiędzy Niceforem Bryennius a Niceforem Botoniatem, obu ubiegającymi się o koronę byzantyńską. Ten ostatni osiągnął tron za pomocą Sulejmana, któremu w nagrodę dał Azję Mniejszą. Stolica tego państwa Seldżucko-romańskiego, które było postrachem Konstantynopola i przerażeniem narodów zachodnich, założona została naprzód w Ikonium, a później w Nicei. Przeciwno tej to potędze tureckiej Krzyżownicy walczyli z największym zapałem; wszelako opierała się ona dzielnie, i dopiero w roku 1308 upadła pod ciosami Mongołów.

Do rzędu państw tureckich liczyć także należy państwa Ortocydów w Palestynie (1084—1096 roku), Atabeków w Syryi (1121—1174 roku) i Aju-bitów, po większej części w Egipcie (1171—1250 roku).

MONGOŁOWIE.—DŻYNGIS-HAN.

Nowa straszliwa burza, gwałtowniejsza od wszystkich jakie kiedykolwiek wprzód były, uderzyła na Azyję i zniszczyła do ostatka przechowujące się w niej ślady cywilizacyi. Z rykiem zerwała się ona z tych samych gór, gdzie Hunnowie wylęgli się na zniszczenie Europy, i z których roje Scytów, pod rozmaitemi nazwiskami, jako to: Massagetów i Saków, Partów i Turków, w rozmaitych epokach, zlewały się na południe i zachód Azyi. Mongołowie wypadłszy z wysokości gór Ałtajskich, zawojowali, spustoszyli, w niewielu dziesiątkach lat, największą część Azyi i Wschód Europy, i założyli najogromniejsze państwo, jakie kiedykolwiek istniało.

Pod Dżyngis-hanem naród Mongołów występuje na scenę historyi. Zdobywca ten był synem hana Jezu-kai, który panował nad hordą Mum-u, i nad kilku innemi hordami koczującemi na brzegach Selen-gi i Ononu. Umierając (roku 1176) zostawił trzynastoletniego syna Temudżyna. Hordy gardząc rządami dziecka, zwyciężyły w walnej bitwie jego stronników. Młodzieniec schronił się do Keraity Togrula, hana Tartaryi, który przebywał na brzegach rzeki Jenisej. Męstwo i szczęście wydzwignęły Temudżyna ze stanu zawisłości i poniżenia. Hojnością i czynami pozyskał przychylność hord; pokonał lub odparł

nieprzyjaciół, zwyciężył i zabił samego hana Togrula, który z protektora odmienił się w jego wroga. Postępując od zwycięztw do zwycięztw, Temudżyn w czterdziestym trzecim roku życia stanął na tak wysokim stopniu potęgi, że na kurultai czyli sejmie (1206 rok) jeden prorok zwiastował, że z wyroków nieba Temudżyn jest największym z Hanów (Dżingis-han) i że państwo świata dla niego jest przeznaczone.

Hordy rozległych pustyń pobożnie dały wiarę słowom proroka, a wkrótce wystąpił na ich czele groźny Dżingis-han, postrach narodów. Z secinami tysięcy swych wojowników przebył wielki mur chiński, wytępił wojska chińskie, opanował stolicę Jenkin, nałożył haracz na naród i zmusił do odstąpienia pięciu prowincyj (1210 i 1214 roku). Wkrótce potem wypowiedział wojnę Mahometowi sułtanowi Chowarezmu, władcy nader rozległego państwa (1218—1224 roku). Siedmkroć sto tysięcy Mongołów spotkało na równinach, w północnej stronie rzeki Jaxartes, czterykroć sto tysięcy Chowarezmitów i pokonało je w morderczej bitwie. Dżingis-han rozkazał budowniczym chińskim z ziemią zrównać mury sławnych miast Otrar, Meru, Nizabur, Herat, Balk, Kandahar i innych. Wszystkie kraje od morza Kaspijskiego do rzeki Indus stały się teatrem spustoszenia, któremu Dżelaleddin, syn Mahometa, nadaremno usiłował zapobiegać całą potęgą

swego ramienia. Niedługo potem Dżyngis-han umarł, do ostatniej chwili rozmyślając o nowych podbojach (1227 roku).

Jego następcy dalej posuwali one z równem powodzeniem i barbarzyństwem. Ślady niszczącej ich zjadłości nie zatarły się jeszcze do dni dzisiejszych, po upływie blisko sześciu wieków. Ogromne masy wojsk, nienasyconych łupu i krwi, przebiegały kwitnące kraje, zostawując po sobie tylko zwaliska i pustynie. Każde miasto, które wpadło w ich ręce było zrabowane, zburzone do szczytu, a mieszkańcy w pień wycięci, lub zaprzędani w niewolą. Ani wiek, ani znaczenie, ani płeć, nie znajdowały łaski u tych barbarzyńców, których zmieścić nie mogło samo nawet poddanie się. Kiedy Oktaj-han opanował Chiny północne, jeden z wodzów uczynił na radzie wniosek, aby wytępić wszystkę ogromną ludność tego rozległego kraju, i zamienić go na pastwiska dla licznych trzód zwycięzców. Wymowne przełożenia mandaryna Illidżudzaj, posiadającego względy Oktaja, zaledwie zdołały ocalić naród od tak straszliwego nieszczęścia.

Po śmierci Dżyngis-hana, syn jego Oktaj, okrzykniony władcą Mongołów; atoli jego bracia Tuszy, Dżagataj i Tnli otrzymali w dziedziczną posiadłość obszerne kraje, pod zwierzchnictwem wszelako Oktaja. Gdy ten umarł (1241 roku) zgromadzenie (kurultaj) przedniejszych panów mianowało Wielkim

Hanem Gajuka jego syna, po którym nastąpił podobnymże sposobem (1251 roku) Mangu syn Tuszy, potem (1259 roku) Kublaj, brat jego. Kublaj był ostatnim władcą całego narodu czyli prawdziwym Wielkim Hanem.

Zwycięzki oręż Oktaja i jego synowców zawojował w jednymże prawie czasie północną część Chin, a na zachód wszystkie kraje od gór Uralskich aż do Odry i Bałtyckiego morza, od morza Lodowatego do Adryatyckiego zostały podbite lub splądrowane: imię Mongołów trwogą Europę nappełniło. Innocenty IVty papież i Fryderyk IIgi cesarz, starali się odwrócić burzę. Missyja papieża chybiła celu, lubo pożyteczną była dla geografii; lecz przygotowania cesarza wznieciły obawę w hanie: gwałtowny potok grożący zatopieniem Europy, cofnął wstecz nurty swoje ku Azji.

Hulagu-han zniszczył kalifat Arabski, tudzież liczne państwa Azji środkowej i zachodniej, między innemi Izmaelitów w Persyi, oraz większą część Azji Mniejszej i Syryi, rządzonych przez Seldżuków, Atabeków, lub ich emirów. Jedni Mamelucy egipscy mężnie i pomyślnie bronili nowych swych zdobyczy. Kublaj-han dokonał podbicia Chin południowych, tudzież zawojował lub hołdowniczemi uczynił Koreę, Tonkin, Kochinchinę, Pegu, nawet Bengal i Tybet, a z flotą spustoszył odległe wyspy morza Indyjskiego. Atoli w czasie wyprawy na Japo-

niję doświadczył dwókrójnej klęski z przyczyny burzy.

Podbicie Chin i przyswojenie obyczajów i religii zwyciężonych, były jedną z bezpośrednich przyczyn upadku państwa Mongołów. Chińscy Mongołowie oddzielili się od swych braci, a Wielki Han (godność ta była dziedziczną w domu Kublaja) niedosyć już był potężnym do utrzymania w karbach posłuszeństwa odległych prowincyj. Ztąd wziął początek podział państwa, wojny domowe i rozpadnięcie się wielkich mocarstw na drobniejsze pod rozmaitemi nazwiskami.

Najznaczniesze z tych, które powoli stały się niepodległemi, były: 1-ód Dżagataj, tak nazwane od jednego z synów Dżyngis-hana i rządzone przez dóm jego. Państwo to obejmowało ziemie Tartaryi na wschód morza Kaspijskiego i w okolicach Mousthagu. Han przemieszkował w Biszbaligu. 2-re Iran, albo Azyja środkowa, złożona z dawnych krajów Persyi, tudzież zdobyczy w Azyi Mniejszej i Syryi. Taurys było stolicą. 3-cie Turan, krolestwo założone w Syberyi przez Szeibani-hana. 4-te Kipczak, w początkach obejmujący także Syberyję, lecz później ograniczony stepami na północ morza Kaspijskiego i Czarneć i Rusią. Han miał stolicę w Saraju.

Największe z tych państw, rządzone przez Wielkiego Hana trwało ciągle w stepach mongolskich, w okolicach gór Altajskich i pustyniach Kobi. Wiel-

cy Hanowie na czele swojej Złotej hordy, koczowali długi czas wśród tych pustyń, nareszcie obrali stałe siedlisko we wsi Karakorum. Po zawojowaniu Chin, Wielki Han mieszkał w stolicy cesarskiej; lecz Karakorum, w skutku zaszłej odmiany, która zniewoliła Mongołów do opuszczenia Chin, stało się znowu stolicą osłabionego ich państwa.

HISTORYJA WOJEN KRZYŻOWYCH.

W S T Ę P.

Wojna wielu narodów, nie zaś kilku władców którzy gromadzą swe wojska, wyprawa przedsięwzięta zgodnie przez wielką liczbę narodów albo przez wszystkie jednej z głównych części świata, przedstawia zaiste widok majestatyczny i wzniosły. Cel który zgromadza pod jedną chorągiew masę ludzi, różniących się pomiędzy sobą językiem, położeniem, stosunkami społecznymi, miotanych wielorakimi i sprzecznymi widokami, a tém samém uczuciami nieprzyjaźni wzajemnej, nie musiał być materialnym, który się zmienia według okoliczności ale duchownym, ideą. Wyobrazić zaś ideę jako siłę

pobudzając narody, potężniejszą nad siły fizyczne i wszelkie ponęty zmysłom pochlebiające, jest to pojąć szlachetność rodu naszego. Gdyby nawet powzięcie tej idei lub jej wykonanie było mylnem lub nietrafnem, gdyby nawet bezpośredni przedmiot usiłowań, do jakich ona pobudza, nie zasługiwał na pochwałę, albo gdyby widoki niejednego z biorących w tem udział były osobistemi, lub gdyby owoce tych usiłowań były płonne a nawet szkodliwe, albo na koniec gdyby błąd, złośliwość, trafa, zniszczyły dobre ich owoce: z tem wszystkiem nie można byłoby bez najgłębszego wzruszenia przypatrywać się działaniu siły czysto moralnej.

Z tego stanowiska zapatrywać się będziemy na wojny Krzyżowe; najwłaściwszem jest ono dla należytego ich ocenienia. Przedsięwziętemi były w widokach religijnych, bynajmniej zaś nie w politycznych. Nie dla obrony przeciwko Turkom państwa Bizantyńskiego, nie dla osłabienia potęgi Ottomańskiej, ani też dla podbicia na Wschodzie królestw lub zebranie skarbów, które nęcić mogły tylko pojedyncze osoby: ale jedynym celem, który całą Europę w ruch wprowadził i zbrojne jej zastępy na Azyję zwałił, było wydarcie niewiernym grobu Zbawiciela i w ogólności wszystkich miejsc uświęconych przez narodzenie, żywot i śmierć Jezusa Chrystusa, i uwolnienie onych od dłuższej zniewagi, zapewnienie Chrześcijaninowi spokojnego kosztowania pociech

religii w miejscach świętych, które przez ważność wielkich swych pamiątek, są jego własnością.

Czy podbicie Palestyny było pod względem politycznym korzystne lub stosowne? nad tem się nie zastanawiano. Czy było sprawiedliwem? o tem nikt nie wątpił. Zresztą, podbicie to uważane pod względem filozoficznym, usprawiedliwić się daje wielorako.

Pielgrzymki, to jest wędrówki do miejsc obudzających święte wspomnienia, które według pobożnej wiary obdarzone są mocą cudowną, lub ściągają na pielgrzymów błogosławieństwo niebios, w najdawniejszych wiekach miały już miejsce. Chrześcijanie uważali je jako dzieło zasługi lub jako środek zdolny do pielęgnowania uczuć religijnych, do podniesienia duszy ku niebu, do zakosztowania boskich rozkoszy; i słusznie uważać mogli—chociaż oddawali cześć Bogu władcy całego świata i nie dopuszczali bynajmniej, ażeby jego potęga ograniczała się jednym jakim miejscem—uważać, w rozumieniu religijnem, za swoje własność na wieczne czasy, te miejsca które były świadkami żywota Zbawiciela. Ze wszech stron świata przeto Chrześcijanie odbywali pielgrzymkę do Ziemi Świętej, nawet po zawojowaniu jej przez Saracenów; za czasu Abbassydów, a bardziej jeszcze za kalifów Fatymitów, pielgrzymi znajdowali tam uprzejme obecenie się. Lecz kiedy Turcy opanowali ten kraj, kiedy wśród zaburzeń któ-

re towarzyszyły upadkowi kalifatu, spokojność pielgrzymów zakłóconą była i kiedy zamiast gościnności jaką przedtem znajdowali, wystawieni byli na ucisk: Chrześcijanie dla obrony świętych praw swoich nie mieli innego środka nad oręż i wziąć się do tego byli przymuszeni.

Ciągle pomnażające się krzywdy pielgrzymów w Palestynie roznieciły w Europie iskrę gniewu. Postanowiono ośwobodzić ją i pomścić się. Już papież Sylwester II (zmarły roku 1003), żarliwością pobożną natchniony, wzywał Chrześcijaństwo do wyzwolenia Grobu świętego; ale wołanie jego było bezskuteczném. Głos ten atoli stał się powszechniejszym i naglejszym, kiedy Seldżukowie nadali Ortokowi Turkomanowi rządu Jeruzalem i Ziemi Świętej. Hordy jego obce cywilizacyi i handlowi, nie umiały innego ciągnąć zysku z nowych swych posiadłości, jedno rabunek i ucisk. Skargi powracających pielgrzymów, opowiadanie nieszczęść pod ciężarem których jęczeli Chrześcijanie w Palestynie, niegodne postępowanie nawet z patryarchą jerozolimskim, rozdrażniły umysły do tego stopnia, iż dosyć było jednej iskiej dla rozniecienia pożaru.

Piotr z Amiens, znany także pod imieniem Piotra Pustelnika, cisnął tę iskrę. Był on naocznym świadkiem cierpień Chrześcijan w Ziemi Świętej, słyszał żale patryarchy, i uniesiony zapalem sądził, iż jest powołany do opowiadania wojny za sprawę

tak świętą. Powróciwszy do Europy otrzymał od Urbana IIgo papieża potwierdzenie swojej missyi i błogosławieństwo apostolskie. Kiedy Piotr przebiegał z kraju do kraju, ognistą wymową przelewając swój zapal w umysły wszystkich, Urban IIgi zwołał sobór w Placencyi (w miesiącu Marcu 1095 roku), dla naradzenia się o tej rzeczy z monarchami Europy i przełożonymi Kościołów, tudzież przyspieszenia pomyślnego skutku. Liczne i świetne to zgromadzenie gotowe było odpowiedzieć życzeniom papieża i naleganiom posłów greckich, którzy w imieniu Alexego Igo błagali o pomoc przeciw Turkom. Drugi sobór zwołany był w miesiącu Listopadzie tegoż roku w Clermont w prowincyi Auvergne. Zapal zgromadzonych wyrównywał żarliwości Ojca świętego, którego mowę przerywały powtarzane tysiąc razy okrzyki: »Bóg tak chce!» Papież kazał wiaść te słowa za hasło wojenne, i na odzieży nosić święte знамя krzyża, tudzież wzywać krewnych i przyjaciół do tak pobożnej wyprawy. Wojsko wyruszyć miało w drogę w następującym roku (1096) dnia 15 Sierpnia, to jest w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

PIERWSZA WOJNA KRZYŻOWA.

Niecierpliwe z tej odwłoki tysiące Krzyżowników, po większej części z okolic Renu, pod przewodni-

ctwem samego Piotra Pustelnika, tudzież jego przyjaciela Waltera-Habenichts, który go poprzedzał, a potem pod dowództwem Emika hrabiego Leiningen i kapłana Gotszalka, wyruszyły ku Grecyi przez Niemcy południowe, Węgry i Bułgaryję. Wojska pod wodzą hrabiego Leiningen i Gotszalka zaczęły od srogiego prześladowania Żydów, które stało się hasłem rabunku i morderstw w miastach nadreńskich, napadanych ze wściekłością fanatyzmu, a bronionych z odwagą rozpacz. Wkroczyły one potem w okolice nad-Dunajskie, i trapiły dzikich mieszkańców Węgier i Bułgaryi rozbojami i sprowadzeniem głodu, a połowa ich prawie zginęła pod ciosami zemsty zasłużonej. Reszta zaś obróciła się na cesarstwo Greckie, którego władca hojnemi darami hamował ich i starał się co najspieszniej wysłać do Azji przez Bosfor. Dowiedziano się później o zupełnem ich wytepieniu w morderczej bitwie pod Niceą z Kilidisz-Arslanem sułtanem Ikonium.

Wtedy dopiero, już po stracie trzechkroć stu tysięcy wojowników, nadciągnęło główne wojsko dwa razy liczniejsze, dobrze uzbrojone, pałające żądzą walki i dowodzone przez najślawniejszych owoczesnych bohaterów. Godfryd de Bouillon książę Lotaryngii Niższej, pierwszy z pomiędzy nich zasłużył na ten zaszczyt przymiotami serca i umysłu. Po nim się odznacжали urodzeniem, potęgą lub sławą wojenną, Hugo Wielki hrabia Vermandois, brat króla

francuzkiego; Robert książę Normandyi, syn Wilhelma Zdobywcy; Robert hrabia Flandryi; Rajmund hrabia Tuluzy i Stefan hrabia Chartres; pomiędzy zaś rycerzami Włoch dolnych, waleczny Bohemond książę Tarentu, syn Roberta Gwiskarda i znamienity jego krewny Tankred, kwiat rycerstwa. Ci wodzowie z licznem wojskiem swoim, pomiędzy którem znajdowało się sto tysięcy ciężko uzbrojonej jazdy, nadciągnęli licznemi drogami, już lądem, już morzem, pod bramy Konstantynopola. Cesarz grecki, równie jak jego lud, z podziwieniem i wzrastającą niespokojnością poglądali na te nieskończone tłumy posiłkujących, na ten ciągle wzbierający potok wędrowki narodów Zachodu.

Liczą pięć do sześciu głównych wypraw Krzyżowych do Ziemi Świętej czyli Krucyat. Ale w ciągu tychże lub w przerwach pomiędzy niemi, około lat dwóch set prawie bez odpoczynku, mniej lub więcej liczne wojska i krzyżownicy pojedynczo przybywali do Palestyny. Kobiety także w znacznej liczbie brały udział w tych wyprawach. Jedna królowa Węgierska poprowadziła do Ziemi świętej wojsko całkowicie z kobiet złożone. Dzieci nawet przeniknięte zapałem, pod hasłem słów: „Panie, niech dziatki wychwalają twój majestat» tysiącami wydierały się z objęć rodziców i szły przeciw Sarace-
nom. Nie oglądały już one rodzinnej ziemi. Połowa

wyginęła z trudów i głodu; innych wiarołomni ich dowódcy sprzedali Turkom.

Jakie przyczyny obudziły ruch tak niesłychany i na tak długi przeciąg czasu? Przekonanie o zasłudze religijnej tych wypraw, i nienawiść ku dziedzicznym wrogom Chrześcijaństwa, podsycana ustawicznie przez nowe krzywdy, w owych czasach gorącej wiary, potężnie działać musiały na umysły. Do tych pobudek łączyło się powszechne naówczas mniemanie o bliskim końcu świata, mniemanie które przystępniejszemi czyniło umysły dla wrażeń religijnych; niemniej duch rycerstwa i wojen, panujący wtedy na Zachodzie. Innego przytęm rodzaju okoliczności wpływały na ten ogólny popęd. Królowie z upodobaniem patrzyli na swych wassalów udających się do Ziemi Świętej. Tym sposobem wolnemi stawali się od obecności często niebezpiecznej dumnych i zbyt potężnych panów. Z drugiej strony, wassale winszowali sobie oddalenia się królów, których obecność kładła przeszkodę ich zamiarom osiągnięcia niepodległości. Duchowieństwo najgoręcej zachęcało do tych wypraw. W ogólności, ktokolwiek brał w nich udział, spodziewał się nie małych korzyści. Królowie i magnaci, jeżeli nawet nie zamysłali o podbiciu krajów na Wschodzie, nabywali wszelako znamienitej sławy i pozyskiwali pożyteczną przychylność duchowieństwa; mniej możni panowie, lub niechętni z losu w ojczyźnie własnej,

światniejsze zakładali nadzieje na powodzeniu oręża swego w Azji. Ktokolwiek naciskany był od nieprzyjaciół lub wierzących, kogo nawet ściagała sprawiedliwość, mógł na zasadzie postanowień świeckich i kościelnych, uniknąć wszelkich przykrości zaciągając się pod znaki krzyża. Najniższym i najuboższym więc jeszcze nastroczały krucjaty środków polepszenia losu. Wyzwoleni z ucisku swych panów mogli oni znaleźć w Ziemi Świętej byt niezależny.

Ale jakkolwiek wielką była moc tych sił poruszających, i ogrom mass w ruch wprowadzonych, największe atoli ich usiłowania mierny tylko skutek uwieńczyły. Wypadek ten łącznie wytłumaczyć się daje przez same żywioły, z których składały się te massy i przez okoliczności w jakich one działały. Wojownicy jednego rodu, stosownie do prawideł feudalizmu, podzieleni byli na mnóstwo mniejszych lub większych wojsk, które z imienia zaledwie uznawały naczelne dowództwo jednego wodza, lub które raczej posłuszne były woli bezpośredniego swego pana, niżeli służyły powszechnej sprawie. Węzły łączące wojowników rozmaitych krajów i rozmaitych narodów były jeszcze daleko słabszemi. Duma narodowa, nienawiść, przesady, zazdrość, rozsiewały niezgodę pomiędzy wojskami i przeszkadzały zjednoczeniu wspólnych usiłowań.

Wielość naczelników w wojsku, które potrzebo-

wało silnej i dzielnej władzy, nie dopuszczała pomyślnych skutków. Niekarność nie znała granic. Zbywało na żywności i zapasach wojennych; głód i choroby zaraźliwe sprzatały całe hufce; brak znajomości kraju, zuchwałość lub zdrada podawały resztę w moc nieprzyjaciela, czujnego i rozognionego fanatyzmem. Zresztą, królestwo Jerozolimskie stało na sztucznej i nietrwałej podstawie. Krajowcy, lubo chrześcijanie, zepsuci, podli i wiarołomni; ustanowienia i instytucye Łacinników były niedostateczne albo niestosowne; a Grecy, zamiast wspierania usiłowań przybylców z Zachodu, zdawali się, albo raczej skłonni byli, przez skryte knowania lub otwarte kroki nieprzyjacielskie, chcieć zguby tych nienawistnych sobie i groźnych gości. Łacinnicy nie okazywali uczuć, ani też postępowania więcej umiarkowanego, a ta nieprzyjaźń lub nieufność wzajemna pomiędzy dwoma narodami była jedną z głównych przyczyn smutnego końca wypraw krzyżowych.

Przeszedłszy cieśninę wojska Godfryda de Bouillon i innych książąt szły bez zatrzymywania się ku Nicei i opanowały tę stolicę sułtana Seldżuków dnia 20 Czerwca 1097 roku. Odniosły one pod Doryleą stanowcze zwycięstwo, które otworzyło im drogę do Syrii; główne wojsko stało obozem pod Antyochiją, a Baldwin brat Godfryda założył w Edessie królestwo i w krótkim czasie rozciągnął berło swoje nad najpiękniejszymi prowincyjami Mezopotamii i Armenii.

Antyochiję po długim oblężeniu zdobyto; lecz wkrótce potem, chrześcijanie ujrzeni się zamkniętymi w murach tegoż grodu przez Kerboga emira Mossulu i zmuszeni byli zginąć od żelaza lub głodu. Wycieczka zwycięzka, do której pomyślnego skutku przyczynił się zapal religijny (znalezienie włóczyń świętej), wyzwoliła ich z tej ostateczności i postępowali dalej ku Jerozolimie, gorącą pożądanemu celowi wyprawy.

Święty ten gród, w samych początkach krucjaty (1096 roku), wydarł potomkom Ortoka Mostaali, kalif z rodu Fatymitów, i na nowo przyłączył go do królestwa Egiptu. Chrześcijanie, lubo poprzedzającymi klęskami zmniejszeni do liczby 60,000, oblegli mężnie to miasto, silną załogą opatrzone i brnione z walecznością (od 7 do 15 Czerwca 1099 roku), i nakoniec zdobyli je szturmem. Kalif Egiptu wyęzając ostatnie siły dla przywrócenia swej potęgi, na głowę porażony został pod Askalonem; chrześcijanie zaś utrzymali się przy posiadaniu swych zdobyczy.

KRÓLESTWO JEROZOLIMSKIE.

Gotfryd de Bouillon, z pomiędzy wodzów zwyciężkiego wojska wybrany został królem nowego

chrześcijańskiego królestwa, którego wszelako rozległość dość była szczupłą, bo nie tylko w Edessie i Antyochii, lecz jeszcze w miastach i okolicach bliższych, jakoto w Tripolis, Tiberias, Sydonie, Tyrze, Galilei i t. d. inni wodzowie pozakładali oddzielne księstwa. Nawet w samém właściwem królestwie duch feudalności hamował postępy władzy monarchicznej, na której ograniczenie wpływało także znacznie duchowieństwo.

W rok po wstąpieniu na tron umarł Godfryd (1100 roku). Brat jego Baldwin Iszy miejsce Godfryda zajął, a miał za następców krewnego swego Baldwina IIgo (1118 roku), Fulka swego zięcia (1131 roku), i nakoniec Baldwina IIIgo, syna tego ostatniego (1142 roku). Wszyscy oni walczyli z Saracenami z odmienném szczęściem. Nieliczne były wojenne ich siły. Zaledwie dwanaście tysięcy żołnierza posiadało królestwo i wcześniej by uległo przewadze sił ottomańskich, gdyby nie znalazło miedzianego muru w zakonach rycerskich świętego Jana, potem świątyni Salomona czyli Templaryjuszach, a później w Teutońskim Panny Maryi czyli Krzyżakach, i gdyby od czasu do czasu nie nadciągały nowe posiłki krzyżowników, dla zastąpienia zmniejszonych sił krajowych.

Najdawniejszy z tych zakonów nosił naprzód imię świętego Jana Jerozolimskiego, a później rycerzy wyspy Rhodos i Malty. Winien swój początek skro-

mnęj kapliczce, potem klasztorowi i szpitalowi, założonym przez kupców z Amalfi roku 1048 w Jerozalemie, w okolicach Grobu Świętego, i poświęconym Janowi świętemu, od którego rycerze wzięli swe imię. Po zdobyciu Jerozolimy przez Chrześcijan, ten zakład miłosierdzia zbogacony został przez pobożne dary, a służebnicy jego otrzymali naprzód od Gerarda, potem od Rajmunda du Puy, przełożonych zakonu (1120 roku) ustawę, zatwierdzoną przez papieża. Wojna z Saracenami odnowiła się zaraz potem i chwalebnie prowadzona była aż do upadku panowania Chrześcijan. Rycerze zakonu świętego Jana otrzymali schronienie na wyspie Cyprze, mężnie walczyli z Turkami na morzu i już w roku 1309 opanowali ważną wyspę Rhodos, przy której posiadaniu utrzymywali się aż do szesnastego wieku.

Zakon Templaryjuszów założony był przez Hugona de Pajens, Godfryda de Saint-Aldemar i kilku innych rycerzy, we dwadzieścia lat po zdobyciu Jerozolimy (1118 roku), wówczas kiedy Baldwin IIgi żywo przez Turków naciskany, potrzebował pomocy. Rycerze zakonu przyjęci byli na pałac tego monarchy, który dał im pomieszkanie od strony wschodniej świątyni Salomona, i od tej okoliczności bierze początek sławne ich nazwisko Templaryjuszów. Z razu byli tak ubodzy, że mieli jednego tylko konia na dwóch rycerzy; lecz wkrótce królo-

wie i książęta wszystkich krajów Europy szczerze ich osypali darami. Liczba rycerzy, a bardziej jeszcze braci zakonu, wzrastała znacznie; stali się oni jedną z najdzielniejszych podpor Chrześcijaństwa w Palestynie. Wszelako skazili swe imię zepsuciem obyczajów, pychą, niekiedy nawet zdradą. Po utracie Palestyny, rycerze tego zakonu przenieśli się do Europy; najwięcej ich osiadło we Francyi, gdzie poginęli na stosie, jako ofiara okrutnego prześladowania. Znakomita część dóbr Templaryjuszów przeszła w ręce ich spółzawodników, rycerzy zakonu świętego Jana.

Potężny i sławny zakon Teutoński sięga podobnież zaledwo dojrzanego źródła, Jeden Niemiec którego nazwisko nie doszło naszych czasów, założył (roku 1128) w Jeruzalem szpital i kaplicę dla ubogich i chorych swego narodu. Chwalebny zamiar fundatora pozyskał dla tego zakładu opiekunów, którzy z miłosierdziem chrześcijańskim połączyli udział w wojnie przeciwko niewiernym. Prawdła wyjęte z ustaw zakonnych świętego Augustyna, stały się regułą bractwa, które się złączyło późniéjze stowarzyszeniem tego rodzaju, zawiązaném w obozie pod Saint-Jean d'Acre, przez kilku obywateli miast Lubeki i Bremy, a za opieką Fryderyka księcia Szwabii, z domu Hohenstauffów, wyniesione (roku 1190) do stopnia zakonu rycerskiego, którego pierwszym Wielkim Mistrzem był Henryk Wal-

pot. Podobnie jak dwa pierwsze zakony, i Teutoński zbogacony został darami monarchów i książąt Europy, i stał się potężnym, zwłaszcza w Niemczech, a bardziej jeszcze w Polsce i Prussiech, dokąd Wielki Mistrz przeniósł stolicę zakonu w początkach czternastego wieku.

Tymczasem wzrastająca wielkość monarchów z dynastyi Atabeków, ożywiła upadającą potęgę Seldżuków i uczyniła ją groźną chrześcijanom. Emadeddin-Zanghi sułtan Mossulu i Nureddyn jego syn, władzca Alepu, zadali wielokrotne i szkodliwe ciosy panowaniu Chrześcijan.

DALSZY CIĄG WYPRAW KRZYŻOWYCH.

Europa uzbroiwszy się znowu za sprawę świętą, uderzyła z gwałtownością na Azyję. Dwaj najpotężniejsi mocarze Zachodu, cesarz Konrad IIIci i Ludwik VII król francuzki stanęli pod chorągwiami krzyża (1147 r.), a sto czterdzieści tysięcy ciężkiej jazdy i około milijona piechoty szło za nimi. Ten pożar powszechny rozniecony został przez żarliwe krasomóstwo Bernarda opata klarewallenskiego (Clair-veaux); lecz skutki były niepomysłne. Intrzygi i wiarołomstwo Emmanuela Komnena, pociągnęły za

sobą zgubę Łacinników. Cesarz wprowadzony przez zdrajców na błędne drogi, postradał czoło wojska w pustyniach gór Taurus. Ludwik VII idący w ślad za nim, pobity i do szczętu prawie zniesiony został przez Massuda sułtana Rum, który już go poprzednio był zwyciężył. Szczątki wojsk chrześcijańskich z trudnością dostały się do Ziemi Świętej, połączyły się z wojskiem królestwa (1149 roku), i obległy Damaszek, ale go nie zdobyły. Tak niesłychane usiłowania nie wydały więc żadnego owocu, i nie wynagrodziły niczem krwi przelanej w obfitości.

Waleczny Baldwin III nie postradał odwagi. Naciągające od czasu do czasu posiłki wzmocniły jego wojsko. Ale rozterki wynikłe pomiędzy walczącymi za wiarę, klótnie zakonów rycerskich świętego Jana i Templaryjuszów, zniweczyły wszelkie dobro i pociągnęły za sobą upadek królestwa. Baldwin III ci umarł w najkrytyczniejszych okolicznościach (1162 roku); brat jego Almeryk, a później Baldwin IV, syn tego ostatniego (1173 roku), ciągle prawie musieli prowadzić wojnę uciążliwą. Selaheddin (Saladyn) Kurd, straszniejszy jeszcze od Nureddyna nieprzyjaciół, zagroził Baldwinowi.

Baldwin IV umarł; Baldwin V młody syn siostry jego Sybilli, a po wczesnej śmierci tego ostatniego Guy Lusignan, drugi małżonek Sybilli, nastąpili po nim. W bitwie pod Tiberias wałą on odniósł klęskę i wraz z wielkim mistrzem Templaryuszów i

najprzedniejszych wodzami wojska w niewolę się dostał (1187 roku). Sułtan opanował najważniejsze stanowiska. Jerozolima nawet i wszystkie miejsca święte w moc jego w padły.

Na tę smutną wieść Europa uzbroiła się po raz trzeci; Fryderyk I cesarz pomimo podeszłego wieku, oraz Henryk IIgi król angielski i Filip August król francuzki wystąpili pod znakiem krzyża. Lecz gdy Henryk umarł przed spełnieniem swego ślubu, Ryszard Lwie Serce jego syn i następca przedsięwziął wyprawę krzyżową, pospołu z królem francuzkim. Na opędzenie kosztów tak ogromnych przygotowań pobrano dziesięcinę ze wszystkich dóbr i dochodów duchownych i świeckich: podatek ten zwany był dziesięciną Saladyna.

Rozporządzenia jakie Fryderyk cesarz uczynił do tej wielkiej wyprawy, roztropniejsze były niżeli jego poprzedników. Ściągnął potężne wojsko, niektórzy liczą je na 600,000; trwoga poprzedzała jego kroki. Sułtan Ikonium doznał klęsk niejednokrotnych. Fryderykowi wiodło się najpomyslniej, przeszedł łańcuch gór Taurus; lecz umarł nagle w Selucyi, skutkiem przeziębienia się podczas kąpieli w wodach Saleph (roku 1190).

Śmierć Fryderyka była niepowetowanym ciosem dla sprawy Chrześcijan. Krzyżownicy w znacznej liczbie oblegali Ptolemaidę (Saint-Jean d' Acre); uporczywa obrona obleżonych, których wspierał

zapał Saladyna, niweczyła usiłowania Chrześcijan, wyglądających ocalenia swego do Barbarussy i potężnych jego zastępów. Lecz w jego miejscu przybył Fryderyk Szwabski syn cesarza, na czele kilku tysięcy Niemców, przynosząc raczej okropne nowiny, niżeli pomoc. Młody ten książę umarł wkrótce, a zniechęcenie i niezgody zagnieździły się w obozie Chrześcijańskim.

Ukazanie się wojsk posiłkowych Francyi i Anglii, oczekiwanych oddawna, ożywiło nadzieję, i wojna zaczęła się na nowo. Filip August i Ryszard Lwie Serce zgromadzili swe siły pod murami Akry. Oblężenie trwało trzy lata. Poddawa się nakoniec Akra po dziewięciu bitwach stoczonych pod jej murami. Tryumf ten okupiony był krwią kilkukroć stu tysięcy chrześcijan.

Filip August powrócił zaraz potem do Europy. Ryszard ciągnął dalej wojnę przeciw Saladynowi okrył się chwałą przez swoje czyny; ale nie odniósł żadnych stanowczych korzyści. Nareszcie zawarł rozejm (roku 1192) z sultanem, który pozostał przy posiadaniu Jerozolimy.

Tymczasem Lusignan i Konrad z Tyru spierali się o koronę. Ryszard oświadczył się za pierwszym, Filip August za drugim. Po odjeździe Filipa Konrad zamordowany został przez wysłańców Starca Gór czyli naczelnika Assassynów. Guy Lusignan otrzymał od Ryszarda wyspę Cypr. Wdowa Konrada zaślubiła Henryka hrabię Szampanii, a po jego

śmierci (roku 1196) wyszła po raz trzeci za mąż za Almeryka IIgo Lusignana, brata Guja. Oba nosili tytuł królów Jerozolimskich. Po śmierci Almeryka Jan de Brienne, małżonek Maryi, córki Konrada i Izabelli, koronę otrzymał.

Pod panowaniem Almeryka sprawy Konstantynopola przeszkodziły licznej krucyjacie, jaką przedsięwzięło wielu panów Francyi i Włoch. Na prośby Alego, strąconego z tronu, zaniechali wojny przeciwko niewiernym dla wyzwolenia Grobu Świętego, a udali się na oblężenie stolicy cesarstwa chrześcijańskiego (1204 roku).

Stygnęły powoli zapal i usiłowania narodów Europy. Już nie liczono krzyżowników na sta tysięcy, lubo od czasu do czasu występowały dość znaczne oddziały wojsk, jak naprzykład Andrzeja króla węgierskiego (1217 roku). Chrześcijanie obrócili główne siły swoje przeciwko Egiptowi, który najwięcej złego w ostatnich czasach im przyczynił, i z kąd gdyby się powiodło go opanować, z większą łatwością mogliby zawojować Palestynę i przy niej się utrzymać.

W tym zamiarze król Jan wyruszył ku Egiptowi na czele Krzyżowników i opanował Damiettę po dwuletnim oblężeniu (1221 roku). Sułtan Meled-dyn oświadczył, iż odda Jeruzalem w zamian za Damiettę. Pelagijusz legat nie zważając ani na porę roku, ani na położenie kraju, prowadził wojsko ku

Kairowi wzdłuż brzegów Nilu. Było to w czasie wylewów tej rzeki; Sułtan rozkazał otworzyć śluzy, a wody wezbrane zagroziły Chrześcijanom szybką i nieodzowną zgubą. Pokój jedynie mógł ich ocalić. Ustąpili z Damijetty i zawarli rozejm na lat ośm. Sułtan oddał Chrześcijanom (roku 1221) drzewo Krzyża świętego, które od bitwy Tyberyadzkiej znajdowało się w ręku niewiernych.

Nadzieja Chrześcijan polegała odtąd na Fryderyku II cesarzu, który wstąpiwszy na tron obowiązał się przedsięwziąć wyprawę krzyżową, i poślubił Jolantę, córkę króla Jana. W historyi Niemiec jużśmy mówili o losach tej wyprawy.

W następnych latach Chrześcijanie przedsiębrali wyprawy mniejszej wagi, bez widocznych korzyści. Fale potracone wylewem ludów mongolskich zatopiły naostatek tron jerozolimski. Chmury Chowarezmitów, poparte zwyciężkim orężem Mongołów, uderzyły na Palestynę, rozbiły i zniosły wojsko Chrześcijańskie pod Gaza (1244 roku), i opanowały Jerozolimę, ze wszystkimi należącemi do niej miastami. Chowarezmitci ustąpili zdobycz tę sułtanowi Egiptu, sprzymierzeńcowi swemu.

Ludwik IX, Święty, postanowił wówczas bronić sprawy Chrześcijaństwa, zostającej niemal w stanie rozpaczey. Wyruszył przeto na czele wyboru szlachty francuzkiej i wielu tysięcy wojowników ku Egiptowi. Opanował Damijettę i siedł na Kair wzdłuż

Nilu. Nieroztropna atoli śmiałość hrabiego Artois jego brata, dowodzącego przednią strażą, pociągnęła za sobą własną jego zgubę, tudzież całego wojska. Wielka liczba rycerzy poległa; wraz ze wspomnianym hrabią, głód i choroby zaraźliwe zmusiły pozostałe wojsko do odwrotu; lecz sułtan ścigał cofających się, dognał i zabrał w niewolą pospół z ich królem (w miesiącu Kwietniu 1250 roku). Po pewnych układach dał wolność i pokój Ludwikowi; ale wykonanie traktatu doznało przeszkód z powodu buntu Mameluków, którzy niechętni z zawarcia pokoju bez ich udziału, zamordowali sułtana. Szacunkowi nieprzyjaciół dla męstwa swego winien był Ludwik wolność, i po bezskutecznych usiłowaniach, które zgoła nie poprawiły losu Chrześcijan w Ziemi Świętej, do kraju powrócił (roku 1254). Zamyślił atoli nową krucyjatę. To przedsięwzięcie odmieniło się w wyprawę na Tunis, w nadziei nawrócenia książąt tamecznych na wiarę Chrześcijańską. Spelzła ta nadzieja na niczem i Ludwik umarł na ziemi Afrykańskiej (1270 roku).

Odtąd nie przedsiębrano już ważniejszych kroków w zamiarze podbicia Ziemi Świętej. Wprawdzie za czasu drugiej krucyjaty Ludwika IX, Edward książę angielski zamyślił także wyprawę podobnego rodzaju, ale bohaterska jego odwaga nie odniosła pomyślnego skutku. Powrócił nie nie sprawiwszy, a po nim żaden z panujących nie zaczy-

nał już krucyjat. Palestynę zostawiono własnemu jej losowi.

Chrześcijanie posiadali jeszcze w tym kraju lub na pobrzeżu Syrii kilka warowni nadmorskich, między innemi Antyochję, Tripoli i miasto Ptoemaidę, której zdobycie tak drogo im kosztowało. Ale walczono dla tego raczej żeby wiedzieć kto będzie królem Jerozolimy, niżeli za sprawę Chrześcijaństwa. Głównemi spółzawodnikami byli Maryja i Hugo król Cypru, potomkowie Izabelli siostry Baldwina IVgo. Pierwsza zrzekła się praw swoich na Karola Andegawęńskiego (Anjou), króla Neapolitańskiego i Sycylijskiego.

Zakony rycerskie ciągnęły jeszcze przez czas niejaki tę nierówną walkę z sułtanem Egiptu. Ptolemaida uległa naostatek (dnia 16 Czerwca 1291 roku); inne mniej ważne miasta poddały się wówczas lub zostały opuszczone; a gdy cały ten kraj przeszedł zupełnie pod władzę Mahometanów, długi ów pożar zagasł.

SKUTKI WOJEN KRZYŻOWYCH.

Tak więc połączone usiłowania narodów Europy, w ciągu dwóchset lat, nic zgoła nie sprawiły.

Wszelako, pomimo nieszczęśliwego ich końca i

gorzkich pod wielu względami owoców, zadziwiająco te wyprawy, uważane w ogóle swoim i z wznioślejszego stanowiska, wydały, nadewszystko i bezpośrednio dla Europy, a pośrednio dla całej ludzkości, zbawienne skutki.

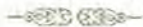
Jedną z głównych przyczyn długo-letniego barbarzyństwa Wieków Średnich było odosobnienie narodów, owo koło zamykające każdy prawie z nich, w którym zacieśniały się ich byt czynny i bierny, ich wyobrażenia i uczucia. Wojny Krzyżowe wydzwignęły narody europejskie z tego smutnego stanu odosobnienia i przeszczepiły je na spólny teatr czynności, która pomieściła one i pomnożyła do nieskończoności wzajemne ich stosunki. Sfera znajomości ludów i krajów rozszerzyła się przed oczyma zdumionych Krzyżowników, a za ich pośrednictwem odkryła się wzrokowi wszystkich narodów Zachodu. Każda wiadomość wydaje swój owoc; umysł ludzki nie ukrywa skarbów które posiada; każda nowa idea rodzi z kolei, bądź sama przez się, bądź przez związek swój z ideami poprzednio powziętymi, inne nowe ideje; a z masy ideów pojedynczych, tworzy się skład albo zapas ogólny, który się staje własnością wieku lub pokolenia. Kto z tego stanowiska zapatrywać się będzie na wpływ wojen Krzyżowych i zastanowi się nad wzajemną i postępną zamianą ideów, mniemań, obyczajów, zwyczajów, podobnie jak towarów, prowadzoną w ciągu dwóch wieków

niezliczonemi drogami pomiędzy Wschodem a Zachodem, odkryje w tych wojnach świętych, często ganionych lub oplakiwanych, źródło ducha czasu zupełnie nowego i tym lepszego i szlachetniejszego, że był owocem wznioślejszego stopnia w stosunkach społecznych i pomnożenia się wiadomości; nie będzie wahał się przypisać krucyjatom powiększenia czynności władz umysłowych, która się objawiła od samego początku owych odległych wypraw, postępu dobrego smaku i umiejętności, wykształcenia obyczajów i wydoskonalenia instytucyj społecznych, żywszego zajmowania się sprawami własnego kraju, a nawet Europy w ogólności.

Cel wypraw Krzyżowych obudził nowe wyobrażenia i upokorzył pychę możnych. Przed obliczem Boga, na cześć którego prowadzono wojnę świętą, maluczcy i ubodzy równemi są wielkim. Przenikniony tą myślą Godfryd de Bouillon nie chciał przywdziać korony w tych miejscach, gdzie Zbawiciel cierniową dźwigał koronę; w tym duchu najszlachetniejsi rycerze poświęcali się opatrywaniu chorych i ranionych ze stanu najniższego, a możni i panowie uprzejmie obchodzili się z chrześcijańską swą bracią. Obóz Krzyżowników był naturalnie, a nawet z prawa, przytułkiem od ucisku i niewoli. Dla tego też uciśnieni wszelkiego rodzaju zbiegali się pod chorągwie krzyża. Znaczna liczba panów dla opędzenia kosztów wyprawy, sprzedawała swoje dobra.

Tym sposobem niemała liczba ludzi niższego stanu nabyła tanio własność ziemską i uwolniła się od ciężarów poddaństwa. Podobnego rodzaju odmiana ożywiła chęć i siły potrzebne do przemysłu, sprowadziła dostatek, rozlała wdzięk na życie domowe, natchnęła zamiłowanie uciech wykwintniejszych i sprzyjała uprawie sztuk i nauk.

Wyprawy Krzyżowe dostarczały ogromnych bogactw miastom Włoskim, zwłaszcza nadmorskim, jakoto Wenecyi, Genui, Pizie, Amalfi i innym, bądź za pośrednictwem przewozu wojsk i pielgrzymów, bądź ze sprzedaży zapasów wojennych i żywności, bądź przez handlowe przywileje w krajach zawojowanych, bądź wreszcie przez nadanie ziem na brzegach i na wyspach Archipelagu, tudzież morza Azyję oblewającego. Zamożność miast włoskich posłużyła do ugruntowania ich potęgi politycznej.



OKRES TRZECI.

(SZÓSTY OKRES HISTORYI ŚWIATA).

OD KOŃCA WOJEN KRZYŻOWYCH DO ODKRYCIA
AMERYKI.

(od roku 1300 do 1492 po narodzeniu Chrystusa).

I.

RZUT OKA OGÓLNY.

CHARAKTER OKRESU.

O jak świetne nadzieje rokować nam pozwala ten piękny okres! Przedstawia on obraz narodów i ludzi pojedynczych, przebudzonych z długiego uspienia, lub wyzwolonych z długiej niewoli i powróconych do nowego życia, do swobodnego wykonywania władz swoich. Feudalizm i Hierarchija, te dwie potęgi, które najwięcej wpływały na los narodów Zachodu, same podkopały podstawę swego panowania, przez nadużycia jakie z nich się wylęły. Wojny Krzyżowe pierwszą były przyczyną ich upadku, pierwszy dały popęd biegowi nowego rzeczy po-

rzędu. Na całej przestrzeni Zachodu i południowo-zachodnich krain Europy, handel, dostatek, oświecenie, porządek publiczny, wydoskonalenie obyczajów, wspierały się nawzajem, a każde z tych ulepszeń było zarazem wypadkiem i pobudką innych. Cały ten okres przedstawia ogół kolejnych postępów owego rozwijania się, którego bieg przyspieszonym był i wspieranym przez liczne przyjazne okoliczności i wypadki, po za obrębem zwykłych działań przyrodzenia. Do tych należą mianowicie: wynalazek druku, przybycie na Zachód uczonych uciekających z cesarstwa Bizantyńskiego, tudzież wiele innych okoliczności, tak dalece, że w historii cywilizacyi żaden wiek nie obudza większego uwielbienia i zajęcia jak piętnasty.

Ważne zmiany w wewnętrznych społecznych stosunkach sprowadziły także wielką odmianę w polityce zewnętrznej. W okresie poprzedzającym, i podczas kiedy feudalizm panował w całej sile, wszystkie prawie wojny były jedynie zbójeckimi wyprawami, owocem namiętności osobistych i przemijających; pociągały one za sobą spustoszenie kraju, lecz nie wydawały ważnych skutków w stosunkach między narodami. Srogość wojen domowych niszczyła wszystkie kraje i broczyła krwią najmniejszy nawet zakątek ziemi. Wszelako gdy stan średni wydobywając się powoli z więzów, groszem swoim przykładac się zaczął do pomnożenia dochodów publicznych,

kiedy monarchowie i państwa utrzymywać zaczęły wojska stałe; kiedy handel, podróże, oświata więcej upowszechniły znajomość obcych krajów; kiedy chęć podbijania onych stawała się coraz gorętszą, a rachuby polityczne mnożyły się i wikłały: wtedy się ustaliły coraz bliższe stosunki pomiędzy narodami wschodniej i południowo-zachodniej części Europy; rządy zaczęły postrzegać się nawzajem z większą bacnością; żądza powiększenia się i wywyższenia podwoiła czujność nad tem wszystkiem, co się przyłożyć mogło do potęgi lub dobrego bytu państwa, albo domu panującego, a duch przedsiębiorczy czynniejszy się stawał w narodach i w monarchach. Taki zbieg okoliczności był przyczyną wprowadzenia jednej wojny i nie jednego złego czynu; ale wynikło ztąd żywsze życie, wzajemne rozszerzenie interesów pomiędzy narodami i rychlejszy postęp w krzewieniu się oświecenia i wzroście cywilizacji powszechnej. Dobrodziejstwa atoli cywilizacji nie wszędzie były jednostajne, a wszędzie mieszały się jeszcze z dawnemi nadużyciami. Ciemnota, grubość obyczajów, zwyczaje i przesady barbarzyńskie, niekiedy mimowolne usterki ludzi dobrze myślących, opóźniały postęp dobrej sprawy, i dla tego właśnie Europa stała się teatrem walki najmocniej zajmującej serce, to jest walki sił moralnych, działających.

Taki był stan świata (to jest przeważającej jego części, Europy; Azycja bowiem pochylająca się ku u-

padkowi, coraz więcej na swém znaczeniu traciła), przy schyłku teraźniejszego okresu, który zamyka historję Wieków Średnich. Nie zajaśniał jeszcze dzień w całej swej światłości, ale zabłysła jutrzeńka pod pomyslną wróżbą i obiecywała dzień najpiękniejszy; dwa atoli wypadki wielkiej wagi, odkrycie Ameryki i Reformacyja, zatrzymały bieg dalszy, i zmieniły całkowicie postać rzeczy: a od tej podwójnej zmiany bierze początek historyja Nowożytna.

TREŚĆ WYPADKÓW POLITYCZNYCH.

Kiedy Rudolf Habsburski wstąpił na wahający się, prawie od dwudziestu pięciu lat opuszczony tron Niemiec, długie zatargi pomiędzy Kościołem a władzą świecką, uciszyły się przez samo wycieńczenie tych obu stronnictw i nie odnawiały się już z dawną gwałtownością; ale natomiast spory cywilne i polityczne wybuchnęły z tém większą siłą i na rozleglejszj przestrzni. Zapał wojenny był poprzednio skierowany w inną stronę, lub nasycony przez krucyjaty; lecz kiedy zaniechano wypraw do Ziemi Świętj, rodzinne okolice stały się ogólnym teatrem wojen. Dla tego też, lubo Rudolf silném ramieniem bronił obiecanj spokojności publicznej, ckropności

dawnych wojen odnowiły się pod panowaniem jego
 następców, jednych słabych, drugich nieszczęśli-
 wych. Pomnożyły się one i powiększyła się ich wa-
 żność w stosunku postępów niezawisłości monar-
 chów, zwłaszcza przez wzrost wielkości przemó-
 żnych spółubiegających się domów Bawaryi, Lu-
 xemburga i Austrii. Pierwszy z nich, który nie-
 zmordowana żarliwość Ludwika IV najwięcej zbo-
 gaciła posiadłościami w Niemczech, niedługo po
 śmierci tego monarchy, upadł ze szczytu wielkości
 swojej przez podziały i wojny. Wtedy dóm Luxem-
 burgski, który Henryk VII podniósł przywdziewa-
 jąc koronę cesarską, który Jan syn Henryka potę-
 żniejszym jeszcze uczynił przez nabycie Czech i in-
 nych krajów, i który, przez Karola IVgo przyszedł
 do posiadania tronu Niemiec, niemało korzystał
 z tego dla własnej wielkości. Po Karolu IV, który
 panował z większym blaskiem niżeli siłą, Wacławie
 niedołężnym i Zygmuncie, którego panowanie klę-
 kami po większej części było nacechowane, wszyst-
 kie korony, jakie ostatni nosił, to jest Węgierska,
 Czeska i Niemiecka, pierwsza zagrożona przez Tur-
 ków, dwie inne broczące się jeszcze krwią od cio-
 sów jakie im zadali Hussyci, dostały się domowi
 Habsburgskiemu, nieprzyjaznemu niegdyś, a potem
 spokrewnionemu. Albert IIgi pierwszym był z rzę-
 du cesarzów pochodzących z tego domu, który dziś
 jeszcze zasiada na tronie Austrii.

Potęga cesarzów była wtedy tak dalece osłabiona, skarby i dochody państwa tak wyczerpane, granice nawet do tyła zacieśnione przez utratę większej części królestwa Arelateńskiego (Arles), zagarnionego przez Francję, tudzież Szwajcaryi, oderwanej od cesarstwa, przez wygaśnięcie lub zapomnienie większej części praw do Włoch, że własne siły cesarza lub jego domu zdawały się niezbędnymi do obrony kraju przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym lub przeciw wewnętrznemu rozprzężeniu. Z tego względu sprawy domu Austrijskiego i wojny tegoż domu, mogą być uważane za sprawy państwa i wojny cesarstwa. Dom ten utracił atoli dziedziczny Luxemburg, a Węgry, tudzież Czechy, które Albert IIgi posiadał, nasuwały niemało kłopotów Fryderykowi III jego następcy. Przez małżeństwo, otrzymał bogate dziedzictwo Burgundyi, i tćm założył podstawę przyszłej wielkości Austrii; inne znowu małżeństwo, za czasu Maksymiljana Igo, dostarczyło jćj panowanie nad Hiszpaniją i ogromne kraje Nowego Świata. Rozległe nabytki Austrii, tudzież zmiany ztąd wynikłe, stanowią pod względem polityki przejście od historyi Wieków Średnich do Nowożytnej.

Szwajcaryja, potćm Burgundyi i rćzne mocarstwa Włoch, powiększone odpadłemi częściami cesarstwa, nabyły tym sposobem znaczenia politycznego. Związek Helwecki utworzony częścią z bez-

pośrednich poddanych domu Habsburgskiego, podniósł się przy pomocy skalistego z natury położenia, tudzież wojowniczego ducha swych górali, do wysokiego stopnia chwały i potęgi. Wszelako Szwajcarowie uwodzeni nikczemnym zyskiem, często plamili politykę swoją niesprawiedliwością i wiarołomstwem; nieraz byli przedajnym narzędziem niegodziwości obcej.

Przymioty i szczęście panującego domu założyły potężne księztwo Burgundyi, utworzone z kilku krajów zamieszkałych częścią przez Francuzów, częścią przez Niemców. Po upadku Karola Zuchwałego, Burgundya postradała swą niezawisłość i przeszła pod panowanie Austrii.

We Włoszech, gdzie przez osłabienie władzy cesarza i papieża uciszały się walki Gwelfów i Gibelinów, zmordowanych długoletnimi zatargami, nie przestawano jeszcze w wielu miastach i okolicach, toczyć wojny z rozmaitem szczęściem, aż nareszcie w większej części rzeczypospolitych monarchija wzięła przewagę, a Medyolan, Mantua, Modena, Sabaudya, Monteferrato, nawet sławna Florencyja, poddały się. Ale Wenecyja i Genua posunęły do wysokiego stopnia potęgę swoją i dłużej by jeszcze kwitnęły, gdyby nie rozszaflowały sił własnych jedna przeciwko drugiej, i gdyby nie szarpały ich rozterki domowe, zwłaszcza Genuę. W państwie Kościelnem władza papieża nabrała wzrostu. Neapol i Sycylja

po długich cierpieniach z powodu zaburzeń wewnętrznych i swego rozdziału, a więcej jeszcze z przyczyny wojen cudzoziemców dobijających się ich tronu, przeszły z kolei, Neapol wszakże później, po wielkim krwi rozlewie, pod panowanie Hiszpanii.

Z pomiędzy państw Europy zachodniej Francja przez całe lat sto szarpana była wojnami domowymi, wynikłymi z nicości jej panujących, tudzież braku dokładności w prawach o sukcesyi tronu. Królowie Angielscy, będąc już władcami znakomitych prowincyj francuzkich, kusili się o opanowanie korony francuzkiej, która cudownie wymknęła im się z rąk, w chwili kiedy po świetnych zwycięztwach zagarnąć ją mieli. Anglija zaś skutkiem krwawych zatargów w rodzie jej monarchów, doświadczała przez długi przeciąg czasu niewypowiedzianych klęsk i okropnego nieładu, tak dalece, że syn szczęśliwego Henryka V, Henryk VI powitany w kolebce królem obojga królestw, żyjąc czas niejaki jako tułacz i wygnaniec, zginął śmiercią gwałtowną w kajdanach, a bohaterska linija Plantagenetów wygasła do szczytu; zachwiany tron z trudnością umocnionym został przez dynastyję pochodzącą z domu prostego szlachcica (Owen-Tudor).

Tymczasem potęga Francyi rozszerzała się i ustalała coraz więcej. Filip V oprócz licznych posiadłości lennych, zabranych na rzecz skarbu, pozyskał Delfinat. Karol VII, który był winien swoje

i królestwa swego ocalenie Dziewicy Orleańskiej, wydarł nieprzyjacielowi nietylko wszystkie jego zdobycze aż do Calais, lecz nadto Guyannę, dawną posiadłość Anglii na ziemi francuzkiej. Ludwik IX przyłączył wiele części dziedzictwa Burgundyi do królestwa, które uczynił potężniejszém, przydając większą wagę władzy monarszej; tak dalece, że Karol VIII przez nabytek Bretanii, dopełniwszy połączenia wszystkich części królestwa francuzkiego, nie omieszkiał już objawić jego potęgi przez śmiałe przedsięwzięcia zagraniczne. Wyprawą na Neapol zaczął długi szereg krwawych i powikłanych wojen o posiadanie Włoch.

Władza królewska rozwinęła się w tymże czasie w Hiszpanii, której dwa główne królestwa Arragonja i Kastyllija połączyły się przez małżeństwo Ferdynanda Katolickiego z Izabellą. Portugallija pozostała odosobnioną, lecz bez ważnego politycznego wpływu, lubo dająca chwalebny przykład innym państwom pod względem handlu i żeglarstwa. Arragonja już poprzednio władała Sycylią i Sardynią. Grenada, ostatnie królestwo Maurów w Hiszpanii, podbitą została naówczas, a wkrótce potem południowa część Nawarry i Neapol; odkrycie zaś w tejże epoce Nowego Świata rozległą otworzyło przyszłość dla Hiszpanii.

Kiedy mądra i odważna Małgorzata, traktatem Kalmarskim (roku 1397) dokonała połączenia trzech

królestw Skandynawskich, Szwecyi, Danii i Norwegii, były one wycieńczone wojnami i w opłakanym stanie nieładu. To połączenie zdawało się obiecywać powrót pokoju, obfitości i siły politycznej; lecz nie takie okazały się jego owoce. Ludy były mu niechętne i po wielu usiłowaniach, tudzież bojach, znowu dopięły upragnionego rozłączenia. Danija i Norwegija, przedtem w różnych epokach zjednoczone, utworzyły królestwo, a Szwecyja pozostała oddzielną. Dom Oldenburski zasiadłszy na tronie tego mocarstwa w roku 1448 w osobie Chrystyerna I, panował nawet po strąceniu Chrystyerna IIgo; ale po długiej wojnie Szwecyja wydobyła się z pod tego jarzma i wybrała królem (roku 1523) Gustawa Wazę, młodego bohatera, potomka dawnych królów tego kraju.

Przez większą część niniejszego okresu Rossyja zostawała pod opłakaną panowaniem Mongołów. Ku połowie piętnastego wieku Iwan I Wasilewicz odwagą swoją skruszył więzy ludu, okazał się groźnym dla sąsiadów, posunął daleko swe zdobycze i stał się prawdziwym założycielem państwa Rossyjskiego.

Polska była potężną naówczas, przeważała nawet w systemacie państw Europy wschodniej. Po wygaśnięciu dynastyi Piastów, zasiadł na tronie polskim Jagiełło Wielki Książę Litewski, poślubiwszy Jadwigę królową Polską, a przez połączenie tych

obu mocarstw, bardziej jeszcze wzrosła potęga Polski.

Czechy miały świetny okres znaczenia i pomysłowości pod królami z domu Luxemburskiego, który wstąpił na tron po wygaśnięciu dynastyi Ottokara. Lecz zawichrzyły je wojny religijne Hussytów. Związki familijne panujących domów, małżeństwa i sukcesyje mnożyły i umacniały stosunki pomiędzy Węgrami, a słowiańskimi królestwami Polski i Czech, jakkolwiek obcemi sobie były te narody przez swe pochodzenie, widoki i obyczaje. Ludwik Wielki z domu Andegaweńskiego, dostąpiwszy korony węgierskiej po matce, otrzymał polską, jako mąż córki Kazimierza Wielkiego. Świetném i sławném było jego panowanie w Węgrzech. Przez małżeństwo córek Ludwika to wielkie dziedzictwo przeszło w obce domy, Polska dostała się Jagiellonom, Węgry domowi Luxemburskiemu. Po wygaśnięciu tego ostatniego, Węgrami rządzili książęta polscy i czescy; lecz dopiero pod Matyjasem Korwinem zakosztowały one mądrych i sławnych rządów.

Dalmacyja, Kroacyja, Serwija, Bośnija, Bułgaryja, Wołoszczyzna i Multany hołdowały przez długi czas Węgrom lub Polsce, dopóki nie pochłonęła onych ciągle wzrastająca potęga Ottomanów. Turcy ottomańscy przybywszy z Azji Mniejszej, gdzie założyli swoje państwo, wkroczyli do Europy (1358 r.) i wzniesli tron barbarzyński pośród zwalisk upa-

dającego cesarstwa Byzantyńskiego na klassycznej ziemi Grecyi i w okolicach gór Hemus; zkąd po upadku Konstantynopola, rozleli się jako gwałtowny potok na okolice przyległe Dunajowi i Adryatyckiemu morzu, aż ku granicom Niemiec i Bawaryi, opanowali w Azji wszystkie kraje aż do Eufratu, a w Afryce państwo Mameluków, ów Egipt, do tego czasu będący w pięknym stanie obrony.

Ciągnął się dalej upadek państw Mongolskich w Azji. Chiny, obudzone z głębokiego uśpienia, zrzuciły jarzmo którym się brzydziły, i wyparły tych barbarzyńców w głąb' step, zkąd oni byli przyszli. W Persyi (Iranie) i w Kapczaku, wśród zawichrzeń i krwawych ustawicznych scen, liczne upadały trony, a inne podnosiły się, ażeby później zostać także obalonemi. Historyja tych państw nie przedstawia żadnej głównej osoby, któraby na szczególną zasługiwała uwagę. Lecz występuje w Dżagataju Timurlenk (Tamerlan), wielki emir odrodzonych hanów. Założył on potężne mocarstwo, przy pomocy którego na podobieństwo Dżyngis-hana, obalił wszystkie trony Azji Środkowej, wstrząsnął monarchiją Ottomanów w Azji Mniejszej i wzniósł w Indostanie wspinały tron Wielkiego Mogoła. Po śmierci tego Alexandra Azji, jak go nazywali niektórzy dziejopisowie, wszystkie kraje od Cobi do Eufratu, stały się na nowo teatrem poruszeń hord, pomiędzy którymi Uzbekowie, Turkomani, nako-

niec Soti perscy, odznaczali się zawojowaniem ogromnych państw.

CYWILIZACYJA.

U W A G A O G Ó L N A.

Od końca wojen Krzyżowych cywilizacyja europejska szybko się coraz więcej rozpościera pomiędzy narodami, a w każdym narodzie większa liczba klass i pojedynczych osób bierze udział w jej dobrodziejstwach. Cywilizacyja kwitnie, pomnaża się i krzewi wszędzie gdzie handel zakwita. Pod tym względem państwa Włoskie miały pierwszeństwo przed innemi. Nie bez powodzenia szły z nimi w zawody Niderlandy, tudzież niektóre przedniejsze miasta Niemiec. Hiszpanija, Anglija, Francyja znaczne także uczyniły postępy. Cywilizacyi narodów Skandynawskich, ostrość klimatu stawiała na przeszkodzie.

Ale w tych krajach, gdzie postęp cywilizacyi był najwyraźniejszy, pozostały jeszcze ślady dawnego barbarzyństwa. Zbyt głęboko się ono wkorzeniło, zbyt powszechnem się stało, iżby cywilizacyja odnieść mogła tryumf szybki i zupełny. Gruby duch Wieków Średnich przemagając niekiedy, wyrażał się

jeszcze w tysiącznych okolicznościach, w obyczajach i zwyczajach, skłonnościach i ideach, w prawach i instytucjach, lubo złagodzony działaniem rodzącego się ducha nowożytnego: przez co tym więcej uderzającą stawiał sprzeczność. Taką nastrecała dzikość wojownicza, nadużycie władzy szlachty, obok spokojnego działania sztuk; wady prawodawstwa, okrutne ich skutki, barbarzyństwo form sądowych, ciemnota zabobonów, obok ożywiającego ducha światła i nauk; brak gustu, gruba zmysłowość w zapasach z powracającym uczuciem prawdziwej piękności; smutny stan poddaństwa w wielu krajach, obok pomyślnego stanu obywateli miejskich. Wszędzie naostatek różnorodna mieszanina odblasku światła i posępnych ciemności.

Kiedy tak cywilizacja wielkim krokiem postępując czyniła w Europie nadzieje pięknej przyszłości, Azyja odpadła w dawne barbarzyństwo i pozostała w niem aż do dni naszych. Już długie zawichrzenia w kalifacie, dzikość obyczajów przywłaszczycieli tureckich, a nadewszystko spustoszenia Mongołów, przy końcu okresu poprzedzającego, zadały ostateczny cios odrodzeniu się obyczajów dawnych wieków, wspieranemu w Azyi Środkowej przez rząd Abbassydów. Okropności podobnych klęsk ponowiły się wtedy w zniszczeniach Tatarskiego Tymura i dotknęły kraje, które oszczędził oręż Dżyngis-hana i jego następców. Pomniki, będące dziełem tysiąc-

letniej pracy, szacowne płody cywilizacyi, były po większej części zburzone i zdeptane przez tych nie-ludzkich barbarzyńców, a wszystko co uniknęło niszczącej ich wściekłości, upadło później bądź skutkiem gwałtownych odmian w Azji środkowej, bądź pod ciosami dzikości wojowników Ottomańskich w Azji zachodniej.

Ci Ottomani wytepili na zawsze cywilizacyję, nawet w krajach południowo-wschodniej Europy, kolebce starożytnej kultury klassycznej, gdzie obyczaje, nauki, instytucyje upadającego cesarstwa ocalały były niektóre szacowne szczątki, lubo wyrodzone i znieważone. Egipt podobnie wtrącony został w stan barbarzyństwa przez Ottomanów, a cała Afryka północna, chociaż oddawna już zwyrodniała skutkiem klęsk niesłychanych, zanurzyła się odtąd na zawsze w pomrokę najopłakanszej dzikości.

RZĄD, PRAWA I ZWYCZAJE.

W poprzedzającym okresie widzieliśmy feudalizm biorący przewagę nad systematem allodyjalnym, a tém samém arystokrację tryumfująca nad demokracją i monarchiją. Lecz ta arystokracja feudalna podkopała fundamenta potęgi swojej przez nadużycie onęj, i wyzwana została do nowej walki

przez dwóch przeciwników, których wprzód pognębiła, to jest monarchiję i demokrację, połączone z sobą przeciw spólnemu nieprzyjacielowi. Ztąd wynikły zapasy powikłane, których koleje mnożyły się do nieskończoności i zmieniały się skutkiem toku wypadków, przymiotów i widoków osobistych. Po upadku, a przynajmniej znacznem osłabieniu przewagi szlachty, zachwiało się przymierze pomiędzy jej przeciwnikami z powodu różności widoków. Nakoniec nastąpiło bliższe zjednoczenie szlachty z tronem.

Prawo Rzymskie upowszechniało się coraz więcej. Nauczano go publicznie w większej części uniwersytetów. Stronnicy prawodawstwa niemieckiego z żalem spoglądali, że je z Niemiec rugowało obce prawo. Maksymilian I wyraźnie nakazał trybunałom brać za prawo w sądach, bez ujmy wszelako szczególnych praw krajowych, prawo publiczne cesarstwa, pod którem nazwiskiem rozumiano prawo rzymskie, prawo kościelne albo kanoniczne i feudalny kodex Lombardyi. Trwało jednak zawsze powszechne prawo niemieckie, co daje się poznać po pewnych rysach głównych we wszystkich statutach prowincjonalnych, i dla tego znaczna liczba rozporządzeń kodexu rzymskiego nigdy rzeczywiście nie była wprowadzona w wykonanie. Wzrastała także ilość zbiorów statutów prowincjonalnych i miejskich. Prostota zakrawająca na niewiadomość, przyćmienie zdrowego naturalnego rozsądku przez

zabobony i przesady, krzywdzące ludzkość, okrutne i barbarzyńskie postanowienia, kilka artykułów gruntownie obmyślanych śród wielkiej liczby nagannych zwyczajów: oto są charakterystyczne znamiona owych zbiorów, w których znajdujemy niekiedy przepisy poprzednio wyczerpnięte z kodexu rzymskiego i prawa kanonicznego.

Prawo Kryminalne w bardziej jeszcze opłakanym znajdowało się stanie. Ordalia albo sądy Boże, a mianowicie pojedynki były jeszcze w użyciu; zaprzeczyć atoli niemożna, że zwyczaje te w ogólności mniej były nagannemi, aniżeli straszliwe tortury, które zastąpiły ich miejsce. Kary były barbarzyńskie i nieodpowiedne występkom. Dawny charakter praw karnych, układy czyli ugody, zastąpione zostały przez kary cielesne. Ale niezachowano przyzwoitej miary; w niektórych krajach kara stanowiona była dla zapobieżenia zbrodni, w innych oznaczana według ciężkości przestępstwa.

Najstraszliwszym atoli ze wszystkich sądownictw, oraz najwięcej zasługującym na uwagę przez skład i naturę swoją, był Trybunał Tajemny. Ciemna zasłona pokrywa wprawdzie początek, urządzenie i pierwiastek żywotny tego straszliwego sądu; ale od trzynastego wieku aż do ustalenia się pokoju publicznego i porządnego zaprowadzenia sądów cesarskich, tysiączne przykłady świadczą, naprzód jedynie w Saxonii, a później, nadewszystko w czterna-

stym wieku, w całych Niemczech o czynności licznych onego członków. W epoce najrozsądniejszej potęgi swojej trybunał ten liczył, jak mniemają, przeszło sto tysięcy członków w Niemczech, z których niemało do najznakomitszych należało domów. Starsi członkowie zobowiązywali się najstraszliwszą przysięgą do tajemnicy i bezwarunkowego posłuszeństwa. Nocną porą wręczano pozwy, którym sami monarchowie nie śmieli stawiać oporu; a wyroki wykonywano bez apellacyi. Ktokolwiek skazanym został przez trybunał tajemny, cudem chyba wymknąć się zdołał wykonawcom sprawiedliwości, obecnym na każdym miejscu. Lecz exekucya odbywała się bez żadnych form sądowych, jako zasadzka, a morderca bezpiecznym był od wszelkiej odpowiedzialności.

Pomimo całego postępu cywilizacyi niemało jeszcze znajdowało się śladów barbarzyństwa; prawa nawet stwierdzały jego władzę, a formy tudzież maxymy sądowe były po większej części dziwaczne lub barbarzyńskie. Wykształcenie przeto i doskonalenie obyczajów, powolnie postępowało. Pisarze owocześni utyskują na zepsucie obyczajów swego wieku. Wszystkie stany oddawały się bezwstydnęj rozpucie.

STOSUNKI POMIEDZY NARODAMI, HAN- DEL, LIGA HANZEATYCKA.

Pomimo barbarzyństwa i niepokojów, stosunki wzajemne między narodami i handel, oparte na rolnictwie i przemyśle, wszędzie prawie znajdowały opiekę i wsparcie wszystkich klas ludności i wszystkich stronnictw. Powszechnie uznany pożytek czynności, która zbogacała naród pomnażając wygody życia, naturalny wzrost potrzeb i pożądań raz podnieconych, sprzyjały handlowi. Jedyna przeszkoda zakwitnięcia onego pochodziła pośrednio, bądź z wad przeważających jeszcze w stosunkach społecznych i niedoskonałej uprawy nauk, bądź z przypadkowego starcia się widoków osobistych, przez chciwość lub zawiść podżeganych.

Postępowi atoli handlu sprzyjała wielka liczba okoliczności, a zwłaszcza mnogie szacowne wynalazki, jedne przemysłowe, drugie naukowe. Zaprowadzenie banków i wexli zastąpiło z korzyścią gotowiznę i ułatwiło wypłaty. Hodowanie jedwabników, rozmnożenie cukrowej trzciny w Europie południowej, solenie śledzi w Europie północnej, równie jak rozszerzenie połowu wielorybów, stały się obfitą źródłem handlu. Naostatek, wydoskonalenie użycia igły magnesowej i podróże, przy końcu niniejszego

okresu przedsiębrane dla odkrycia nowych krajów otworzyły obszerne pole umysłom czynnym.

Handel państw Włoskich utrzymywał się przy swęj znakomitości. Jasniał mianowicie w Wenecyi. Lubo ta rzeczpospolita postradała liczne posiadłości na Wschodzie przez wtargnięcie Mongołów, a więcej jeszcze przez oręż dzikich Ottomanów, zachowywała atoli stosunki swoje z Indyjami Wschodniemi przez Egipt, i tym sposobem prowadziła najzyskowniejszy handel z Zachodem. We Francyi handel był mniejszej wagi, chociaż niektóre miasta południowe, między innemi Marsylija i Lyon ciągnęły wielkie korzyści ze swęj szczególnej czynności. Stosunki Francyi środkowej i północnej większego były znaczenia dla handlu Belgii i miast hanzeatycznych. Anglija przychodziła powoli do znakomitości handlowej. Edward III wspierał przemysł w królestwie swojem, przyjmując niemalą liczbę tkaczy, i zakazując wywozu wełny surowej, tudzież przywozu sukien zagranicznych. Hiszpanija prowadziła rozległy handel, któremu sprzyjały żyzność ziemi i przemysł zamieszkałych w niej Maurów i Żydów. W takimże położeniu znajdowała się i Portugallija. Wszelako przy końcu dopiero niniejszego okresu otworzył się dla obu tych państw horyzont najświetniejszej przyszłości, przez nowe odkrycia geograficzne.

Ale na największą uwagę zasługującym wypadkiem w świecie handlowym, w ciągu tego okresu,

jest bez zaprzeczenia Hanza. Od tej epoki miasta Niemieckie biorą pierwsze miejsce w związku, a ich stosunki zewnętrzne i wewnętrzne dokładniej oznaczonemi zostały. Nie na sprzymierzeniu się Hamburga z Lubeką w roku 1241, jak mniemano niegdyś, opiera się ten wielki związek. Wyniknął on z licznych umów pomiędzy miastami zawieranych, w miarę ich rozległości w rozmaitych widokach, ale po części nawet niepisanych. Najdawniejszy znany traktat przymierza zawarty był na piśmie roku 1364. Hanza atoli daleko wcześniej już okazywała świetne dowody dzielnej czynności, tudzież siły politycznej. Odnosiła ona zwycięstwa morskie nad Danią i Norwegiją, i zmusiła tę ostatnią do zawarcia korzystnego dla Hanzy pokoju (roku 1285). Po czem wiele innych miast ściślej się przyłączyło do tego związku, który wszelako nigdy nie doszedł stopnia dzielności i jedności politycznej, jakiby mógł zapewnić trwałą pomyślność. Liga hanzeatycka dzieliła się na cztery wielkie okręgi, których naczelnymi miastami były Lubeka, Gdańsk, Brunświk i Kolonija. Cztery wielkie kantory w Londynie, Brugge, (później w Antwerpii), Bergen i Nowgorodzie (później w Narwie), służyły za główne składy handlowe za granicą. Kraków należał także do związku hanzeatyckiego. Wielki Mistrz zakonu Krzyżaków w Prussiech nosił tytuł Protektora ligi Hanzeatyckiej.

Głównym celem tego związku było monopolium handlu pomiędzy krajami północno-wschodnimi a zachodnimi. Dla tego w znaczniejszych miastach handlowych, ku tym stronom leżących, zakładano faktorye stałe, które się ciągle utrzymywały roztropnością i siłą oręża, potężne kładły przeszkody spółubieganiu się kupców zagranicznych, i poświęcały pojedyncze swe korzyści ogólnemu interessowi Hanzy. Wywyższenie się Burgundyi było jedną z głównych przyczyn osłabienia ligi hanzeatyckiej. Podbicie Nowogrodu przez Iwana Wasilewicza, opanowanie Pruss przez Polskę, ciągła nieprzyjaźń Duńczyków, nareszcie zmiana biegu handlu przez nowe podróże i odkrycia, tudzież przez wzrastającą śmiałość żeglarzy, uczyniły niepodobieństwem powrót Hanzy do dawnego znaczenia. Przeminęły już czasy barbarzyństwa i anarchii, w ciągu których podobny związek jak Hanza mógł wydawać się korzystnym i kwitnąć. Przywrócenie spokojności publicznej przez zniesienie prawa mocniejszego (1495 roku) zwiastowało jutrzeńkę nowych czasów. Wypadało przeto iżby Hanza zastosowała swoje zasady i instytucyje do ducha czasu; lub żeby uległa. A więc upadła. Pomimo widoków dla których się zawiązała, i lubo niemało jej zasad i działań nie zgadzało się ze sprawiedliwością, była ona wszelako zbawiennem lekarstwem przeciwko szkodliwшему i powszechniejszemu złemu owych wieków. Szczęśliwie wydała

owoce w zakresie handlu i cywilizacyi, którym barbarzyństwo kładło przeszkody. Jest ona znakomitą pomnikiem tryumfu władz umysłowych i moralnych nad siłami fizycznymi.

Czynność handlowa nie tylko sprowadziła bogactwa do miast, które były głównem jej siedliskiem, ale pomnożyła w nich zbytek i zamięłowanie wygod. Najmniejsze miasta, chatki nawet rolnika doświadczyły dobroczynnych jej skutków.

SYSTEMAT WOJSKOWY.— WYNALAZEK PROCHU.

Systemat wojennej służby wassalów coraz bardziej pochylał się ku upadkowi, i dał miejsce dwóm innym systematom, które wzięły początek przy końcu poprzedzającego okresu.

Pierwszym z tych było pospolite ruszenie, na podobieństwo starożytnych, które zwoływano w państwach monarchicznych tylko w przypadkach nadzwyczajnych i w niebezpieczeństwie największem, a które nawet w rzeczachpospolitych i miastach zastępowano często najemnym żołnierzem, o ile dozwalały tego zamożność i miłość pokoju mieszkańców.

Później uznano na nowo całą ważność piechoty.

Szwajcarowie obudzili spółbieganie się. Ale duch rycerski i dumny feudalizmu miał w poważaniu tylko jazdę: werbowano przeto piechotę, uzbrajano i ćwiczone do służby wojennej. Ztąd wywiązał się drugi systemat wojskowy, to jest wojsk najemnych, czyli na żołdzie będących. Wojska stałe, mające wojnę za rzemiosło, które uważały ją za główny swój cel, więcej posiadały zręczności i umiejętności we władaniu orężem, więcej wytrwałości, niżeli nowicyjsze albo ludzie do życia spokojnego nawykli. Zaciągano przeto coraz większą liczbę żołnierzy, i wyszukiwano szczególnie doświadczonych już w boju. Przedsiębiorczy wojownicy, własnym kosztem gromadzili mniej lub więcej liczne wojska i najmowali się z niemi mocarstwom zostającym w wojnie. Zwyczaj ten we Włoszech się mianowicie upowszechnił. Ci dowódcy zbrojnych zwali się Condottieri, a wielu z nich odznaczyło się walecznością, powodzeniem, tudzież występkami, w sposób świetny, ale najczęściej szkodliwy krajowi. Karol VII pomnożył liczbę stałych wojsk zaprowadzeniem huców łuczników. Za tym przykładem poszli jego następcy, tudzież mocarstwa sąsiednie.

Taki był stan systematu wojskowego, kiedy wynalazek prochu sprowadził nie nagle, ale powoli, zupełną jego zmianę. Około roku 1330 Bertold Schwarz Franciszkan we Fryburgu, w Bryzgawii,

miał być twórcą tego wynalazku, który tak ważne pociągnął za sobą skutki.

NAUKI I SZTUKI.—WYNALAZEK DRUKU.

Nareszcie po tysiącu latach ciemnoty pierwsze promienie pięknej jutrzeńki, cudownie przygotowane wśród wieków najciemniejszych, radością napęliwiają dusze, i rozjaśniając się powoli rzucają wielki blask na świat cały.

Powrót do zgłębienia klassycznych pisarzy starożytności, zwłaszcza literatury greckiej, był mianowicie skutkiem przykrego położenia, w jakim się znalazło cesarstwo Bizantyńskie. Kiedy Turcy uderzyli na greckie bezbronne kraje, zwłaszcza po zdobyciu Konstantynopola, najuczcińsi mężowie Grecyi zanieśli do Włoch i innych krajów Zachodu, skarby swojej literatury i geniuszu własnego, i rozkrzewili tam dobry smak i nauki przez swe rozmowy, nauczanie i przekład dzieł klassycznych. Z niemniejszą troskliwością zajmowano się językiem i literaturą łacińską, wcześniej nawet niżeli grecką; później zaś oba te języki ubiegały się z sobą o pierwszeństwo i wspierały się wzajemnie. Skoro raz poznano zalety pisarzy starożytnych, dzieła ich obudziły ku sobie żywy zapal. Starano się kształcić styl na wzorach

tych wielkich mistrzów, podsycać własny umysł szacownemi ich plony, i śladem ich genijusz swój popuszczać.

Światli monarchowie zaczęli opiekować się naukami i sztukami, zakładali szkoły, ułatwiali środki do wykładu nauk, zachęcali talenta. Wsławił się tém szczególnież dóm Medyceuszów. Imie ich nadano wiekowi w którym żyli, Kozmas, założyciel świetności swego domu i Wawrzyniec, wnuk jego znakomitości. Inni książęta Włoscy stali się uczestnikami chwały Medyceuszów, idąc za ich przykładem. Przyczynili się także do wzrostu nauk: Karol V przezwany Mądrym, król francuzki, cesarz Maxymilijan i Matyjas Korwin król węgierski. Najpiękniejszymi pomnikami szlachetnego zapалу ku naukom są liczne szkoły nowo założone, powiększone lub wydoskonalone; a mianowicie Akademije albo Uniwersytety, które zakwitnęły w znacznej liczbie w ciągu bieżącego okresu.

Te wszystkie atoli postępy cywilizacyi byłyby ograniczonemi i przemijającemi, a przynajmniej podległemi wpływowi wypadków, nawet osób, gdyby w tymże samym okresie, nie zostały rozszerzone do nieskończoności, i utrwalone na zawsze przez wynalazek Druku. Wielkiej wagi ten wynalazek, przez który, podług Herdera, ogół ludzi myślących, rozproszonych po całej powierzchni ziemi, stał się niejako Kościołem zjednoczonym i widomym, miał

miejsce w epoce najszcześniejszej, kiedy wśród ludów Europy, umysł w sile młodości swojej wesoło zabierał się do polotu; w epoce, kiedy wypadało zabezpieczyć od wszelkiej szkody skarby już nabyte i przygotować postępy większe i trwalsze.

Wynalazek ten poprzedziły dwa inne, które niejako drogę mu utorowały, to jest wynalazek robienia papieru ze szmat lnianych, który zastąpił, z nadzwyczajną korzyścią, wyrabiany dawniej z bawełny, tudzież rytownictwo na drzewie, w początkach XIVgo wieku. Prawdziwym wynalazcą druku był Jan Gutenberg (urodzony 1397, zmarły 1465 roku); on powziął pierwszą myśl tej sztuki i wykonał ją w Moguncyi, przy pomocy Jana Fausta (od 1450 roku) syna bogatego złotnika tegoż miasta, a później (1453 roku) Piotra Schöffera z Gernsheim, który ten wynalazek wykończył. Stopniami wszelako i powoli przychodziła ta sztuka do doskonałości.

Pomiędzy wielkimi wypadkami świata żaden nie był ważniejszym przez skutki swoje nad wynalazek druku. Przezeń pismo literami, a zatem języki, i w ogólności umysł ludzki, przyszły ku dopięciu celu swojego w całej zupełności. Za pomocą druku głos jednego daje się słyszeć milionom; skarb wiadomości i doświadczenia wszystkich ludzi i wszystkich wieków staje się ogólną własnością rodu ludzkiego, z której każdy człowiek pojedynczy korzystać może; sztuka drukarska, połączyła wszystkie

narody, ludzkość nawet całą jednym węzłem społecznym. Jej winniśmy najświetniejsze postępy nauk, tudzież ich rozkrzewienie powszechne.

Od czasu wynalezienia druku, ukazała się w rozmaitych gałęziach nauk i sztuk tak wielka liczba mistrzów, nauczycieli i pisarzy, że niepodobna ich wymienić w ogólnym obrazie. Wyliczenie ich może być tylko przedmiotem obszerniej historii powszechnej, lub szczegółowej historii sztuk i literatury.



I.

HISTORYJA SZCZEGÓŁOWA.



CESARSTWO NIEMIECKIE.



RUDOLF HABSBURSKI.

Po śmierci Ryszarda z Kornwalii tron cesarstwa wakował przez czas dość długi, mało bowiem magnatów życzyło mieć króla lub samym dostąpić tej godności. Myśl o niezawisłości powabną była dla

potężniejszych książąt. A jakież urok mieć mogła dla magnatów korona cesarska? Domy bohaterów które ją nosiły, wygasły lub upadły, gdy tymczasem domy innych książąt kosztowały szczęścia zdala od burzy. Zagroził przeto Niemcom los Włoch, to jest utrata narodowości, rozprzężenie, podział. Ale książęta duchowni i papież nalegali na wybór cesarza. Głosy atoli książąt, którzy wreszcie przystali na to, zgodzić się nie mogły na jednego z najpotężniejszych; skoro by on przyjął koronę, wzniecił by natychmiast niedowierzanie w innych. Trzeba było ażeby wybór padł na książęcia, obdarzonego dzielnością, któryby posiadał dostateczną moc do stawienia czoła burzom i zawichrzeniom, do wskrzeszenia porządku i sprawiedliwości.

Wyborcy znaleźli te przymioty w Rudolfie hrabi Habsburskim, którego szczególnie im zalecał elektor Moguncki, i ten jednomyślnie wybrany został królem (roku 1273). Dóm Rudolfa pochodzący od Gontrana Bogatego hrabiego Alzacyi, który pod panowaniem Ottona Wielkiego życiem przypłacił udział w jednym rokoszu, dosyć był jeszcze zamożnym przez dziedziczne dobra w Alzacyi i Argowii, tudzież liczne lenności, które otrzymał powróciwszy do łaski królów Burgundyi i Niemiec, po upadku Gontrana. Rządy pewnej części Szwajcaryi powierzone temu domowi, mnogie znakomite sukcesyje, te zwłaszcza które spadły na samego Rudolfa, po-

mnożyły jego potęgę i wyniosły go do stopnia księcia. Wszelako ani ród, ani sława, ani potęga Rudolfa, lecz osobiste jego cnoty i dzielność charakteru, stały się pobudką do jego wyboru. „Wybrany został—mówił elektor Koloński—ponieważ był sprawiedliwym i mądrym, ukochanym od Boga i ludzi.»

Rudolf koronował się na króla Niemiec w Akwisgranie, lecz nie koronował się na króla Włoch, ani też na cesarza. Nie wzdychał on bynajmniej do panowania nad ziemią Włoską, owszem sam za pieniądze czynił różne ustąpienia miastom Lombardyi, a posiadłości papieża znacznie powiększył. Ażeby tym dzielniej mógł rządzić we własnym kraju, Rudolf potakiwał osłabieniu lub zapomnieniu dawnych praw cesarstwa do ziemi Arelateńskiej.

Tym sposobem położył kres nieładowi, jaki od ostatnich lat panowania Fryderyka IIgo pomnożył się wewnątrz Niemiec w zatrważający sposób. Rudolf, którego przyjaźń książąt przyjaciół pokoju, uczyniła potężniejszym w siłach, nad tych którzy porządek wicherzyli, ogłosił na pierwszym sejmie prawo w przedmiocie spokojności publicznej w całym państwie i umiał je utrzymać swoją energiją i surowością. Liczne zamki rycerzy bawiących się rozbojem z ziemią zrównano, władza praw zastąpiła wyuzdaną swawolę gwałtów. Odtąd rolnik spokojny powracał do pług, który porzucił ze strachu, kupiec nie lękając się już zasadzek na drogach mógł bez-

piecznie prowadzić handel, a przemysł kwitnąć znowu zaczął w miastach.

Rudolf zasłużył przeto na piękne imię: wskrzesiciela ojczyzny. Najświetniejszym przez skutki swoje czynem tego monarchy było zwycięztwo nad Ottokarem królem czeskim, przywłaszczycielem Austrii i Styryi, panem Karyntyi i Karnioli. Nie chciał on uznawać elekcyi Rudolfa, na którą wzywany nie był, i odmówił złożenia mu hołdu z tytułu wassala oraz stawienia się na sejmy. Rudolf przeto skazał go na bannicyję, zwyciężył (1276 roku) i przepisał uciążliwe warunki pokoju. Ottokar przymuszony był rzec się Austrii i wszystkich krajów w Niemczech, i złożyć przysięgę wierności za Czechy i Morawiją. Ale znowu zaczął wojnę, a Rudolf odniósł pod Marchfeld (1278 roku) stanowcze zwycięztwo, tym chlubniejsze dla niego, że sam się narażał na wielkie niebezpieczeństwa. Ottokar po najzaciętszym oporze poległ, szczątki jego wojska poszły w rozsypkę. Syn Ottokara otrzymał od Rudolfa też same warunki pokoju, jakie ojciec jego zgwałcił tak niegodnie; ale Morawiją zatrzymano na lat pięć na rzecz cesarza, dla wynagrodzenia kosztów wojny.

Wtenczas, za radą i zgodą wszystkich elektorów—sam bowiem dobrowolnie oświadczył, iż do wielu postanowień ważniejszych potrzebne jest ich przyzwolenie—Rudolf nadał (r. 1272) synom swoim Albertowi i Rudolfowi wszystkie bogate kraje, które

przez własne a ciężkie trudy, przyłączył na nowo do cesarstwa, to jest Austryję, Styryję, Karniołę, marchię Wendów; Karyntyję zaś otrzymał Mainhard, hrabia Tyrolu. Tym sposobem ustaliła się potęga domu Habsburskiego i zawiązały się nowe zupełnie stosunki, które pociągnęły za sobą wypadki niemałej wagi. Rudolf prosił potem elektorów o mianowanie syna jego Alberta królem Rzymskim, lecz ci na to nie przystali a odmowa była dlań nader dotkliwą. Umarł niedługo potem (1291 roku), mocno żałowany od wszystkich dobrze myślących. Był wzorem dla zacnych domu swego monarchów, pobożny, łagodny, miłujący sprawiedliwość jak najlepsi z jego następców, a obok tego dzielniejszy, mędrszy, umiarkowańszy, niżeli ich wielu.

ADOLF NASSAUSKI. — ALBERT I AUSTRY- JACKI. — HENRYK VII.

Po bezkrólewii ciągnącym się blisko roku, Adolf hrabia Nassau dostał się tronu, przy pomocy krewnego swego możnego i przebiegłego Gerarda, arcybiskupa mogunckiego (1291 roku). Niesławnem było jego panowanie. Za pieniądze dał posiłki z wojsk niemieckich Edwardowi I królowi angielskiemu, zo-

stajacemu w wojnie z Francją (roku 1294). Albert Wyrodny landgraf Turyngii rozwiódłszy się z małżonką, przesładował prawych swych synów, i aby ogołocić ich z dziedzictwa, wystawił Turyngię na sprzedaż. Adolf wszedł w umowę, i wysłał wojsko na zajęcie tego kraju. Ale wyprawa ta wstydem go tylko okryła.

Adolf postępowaniem swoim ściągnął na się nienawiść elektorów, którzy go byli wybrali. Obrócili się przeto do Alberta Austryjskiego, śmiertelnego jego wroga i po wielu naradach postanowili Adolfa złożyć z tronu, a koronę ofiarować Albertowi. Stronę Adolfa trzymało miasto Trewir, tudzież wiele innych miast, i dom palatynów Bawarskich; ten ostatni przez nienawiść ku domowi Habsburskiemu. Waleczny, ale nieroztropny Adolf, w stanowczej bitwie pod Wormacją poległ (1297 roku); elektorowie zgromadzeni we Frankfurcie jednogłośnie wybrali zwycięzcę, Alberta. Chowali wszelako niechęć ku niemu, wzięli się nawet do oręża, kiedy pragnął położyć koniec dumnym ich roszczeniom. Elektorowie nad-reńscy nałożyli uciążliwe cło na żeglugę po tej rzece. Kiedy Albert, na zasadzie sprawiedliwości, nawet stosownie do uchwały sejmu, wymagał zniesienia tego cła, wydał się wówczas elektorom jako nieprzyjaciel kraju. Albert przy pomocy stronników, w rządzie których szczególnie się odznaczały

miasta, poskromił rokoszan, i zmusił do szanowania wolnej żeglugi na Renie.

Smutny atoli był koniec Alberta. Zginął on z ręki młodego Jana książęcia Szwabii, swego synowca, przezwanego za tę zbrodnię Ojacobójcą. W czasie podróży monarchy do dóbr swoich blisko Bade w Argowii, spiskowi dokonali tej zbrodni (roku 1308), którą następcy Alberta ukarali wywołaniem zabójców z kraju; lecz Anna jego córka, wdowa po Andrzeju III królu węgierskim, pomściła się ojca, śmiercią niewinnych dzieci i przyjaciół morderców.

Przykład, który dał Rudolf Habsburski, pomnożeniem potęgi i blasku domu swego, okazał korzyści jakie osiągnąć można było z korony cesarskiej, mało sama przez się pożądaney. Po śmierci zatem Alberta, nietylko wielu książąt niemieckich, lecz nadto Filip Piękny król francuzki, który popierał zabiegi Karola Walezyusza swego brata, kusili się o otrzymanie wakującego tronu. Tymczasem za staraniem Klemensa Vgo papieża, elektorowie wybrali królem Henryka hrabię Luxemburskiego, brata Baldwina, elektora Trewirskiego. Ofiary, jakie poniósł Henryk dla dostąpienia tronu, szczerze wynagrodzonemi zostały przez nabycie korony czeskiej. Henryk książę Karyntyi utracił miłość Czechów. Oddali przeto Janowi, synowi cesarza, w małżeństwo córkę młodszą króla Wacława, z królestwem w posagu (1309 roku). Henryk VII pozbawił zatem Henryka tej koro-

ny i bez trudności został panem całego kraju. Tak więc dom Luxemburski wstąpił na tron Czech, którym zapewniał wielkość i potęgę przez lat 130.

Henryk złożyłwszy przez uroczyste poselstwo przysięgę wierności i synowskiego poddania się papieżowi i Kościołowi rzymskiemu, udał się—pierwszy cesarz od lat 60—do Włoch. Ciągnęły się tu jeszcze spory między Gwelfami a Gibellinami; ale chociaż pozostało nazwisko stronnictw, cel ich się odmienił. Stosownie do okoliczności Gibellini trzymali stronę papieża, a Gwelfowie cesarza; nawet do jednego należący stronnictwa mordowali się między sobą. Był to czas nieładu, klęsk i zbrodni. Wszelako tak pomięszane stosunki i widoki sprzyjały zamiarom cesarza. Przemożne domy Visconti i della Torre zniszczyły władzę ludu, dumny przeto Medyolan skwapliwie otworzył bramy nielicznemu wojsku Henryka; deputowani innych miast zebrali się także na jego koronację. Henryk rozdzielił potem rządy między Gwelfów a Gibellinów bez różnicy, według osobistej ich zasługi lub szczególnych względów, i okazywał przychyłność tak jednemu jak drugiemu stronnictwu. Ale niedługo trwał pomyślny stan rzeczy. Bunt wyniknął w Medyolanie z powodu nałożonego podatku na opędzenie kosztów koronacji. Z niemałą trudnością potrafił go Henryk uśmierzyć; ztąd udał się do Rzymu, gdzie go wielkie oczekiwały niebezpieczeństwa. Dwa stronnictwa,

na których czele znajdowały się domy Ursini i Colonna, spierały się o władzę w tem mieście. Robert Mądry, król neapolitański, wnuk Karola Andegawskiego, nadciągnął z wojskiem na pomoc Ursynom i Gwelfom. Dóm Kolonnów ze swojej strony walczył za sprawę cesarza. Henryk z orężem w rękę doszedł aż do Kapitolu i wziął go szturmem; ale zmuszony ustąpić nieprzyjacielowi Watykan i kościół świętego Piotra, koronowany był w kościele świętego Jana Lateraneńskiego przez kardynałów delegowanych do tego obrzędu (1312 r.).

Oslabiony odstąpieniem wielu wassalów niemieckich i burgundzkich, Henryk cofnął się wkrótce do Toskanii; ale wzmocnił wojsko swoje przez nowe zaciągi i związki, celem przywrócenia majestatu cesarstwa. Już król Sycylii, w skutku zawartego przymierza, wkroczył był do królestwa Neapolitańskiego, a Jan król czeski posuwał się z wojskiem, kiedy nagła śmierć Henryka ocaliła Roberta i sprzymierzonych z nim Gwelfów, którzy stracili już byli wszelką nadzieję (roku 1313).

Ta śmierć niespodziewana, i dla tego przypisywana złości nieprzyjaciół Henryka, inny kierunek sprawom Włoskim nadała. Od tej epoki historyja Włoch, wyjąwszy przemijający tylko wpływ, odłącza się od historyi Niemiec aż do końca okresu, kiedy nieszczęśliwy ów półwysep stał się polem zapasów dla cudzoziemców, gdyż nie tylko Niemcy, ale

Francuzi, Hiszpani, Szwajcarowie i inne narody pustoszyły i niszczyły ziemię włoską.

LUDWIK IV KSIĄŻE BAWARYI.—POCZĄTEK ZWIĄZKU HELWECKIEGO.

Po śmierci Henryka Niemcy stały się teatrem zatargów, zwłaszcza pomiędzy domami Austryjackim i Luxemburskim. Z obu stron jednano przyjaciół, zaciągano wojska, wszelkich używano starań i zabiegów do pozyskania sobie elektorów. Piotr Aichspalter elektor moguncki, żarliwy stronnik domu Luxemburskiego, od którego hojnie był wynagradzanym, odznaczał się szczególniejszą czynnością. Zgodnie z Baldwinem elektorem trewirskim i Jan elektorem czeski oświadczył się za Ludwikiem księżęciem Bawaryi, który lubo krewny i przyjaciel od dzieciństwa Fryderyka Austryjackiego, podniósł znowu oręż przeciwko niemu. Broniąc się przez niejaki czas, uległ wreszcie swemu przeznaczeniu albo podnietom dumy i udał się do Frankfortu. Fryderyk książę znajdował się już tam ze swoimi stronnikami; a rzeka Men dzieliła stojące pod bronią wojska dwóch spółzawodników i ich sprzymierzeńców. W dniu 19 Października 1314 roku, przeznaczonym na elekcyję, elektor koloński, Rudolf hrabia palatyn

Renu brat Ludwika książęcia Bawaryi, książę sasko-wittenbergski i nareszcie Henryk książę Karyntyi, który przywłaszczył był prawo głosu Czech, ogłosili cesarzem Fryderyka księcia Austryjackiego. Na-
 zajutrz elektorowie moguncki, trewirski i brandeburski, lubo ten ostatni przyrzekł był swój głos książęciu Austryjackiemu, tudzież Jan Luxemburski z tytułu króla czeskiego, i książę sasko-lauenburgski oświadczyli się za Ludwikiem książęciem Bawaryi. Okrzyki radości rozlegające się na obu brzegach zapowiadały nieszczęście. Ludwik przyjęty był we Frankforcie, a koronowany przez elektora mogunckiego w Akwisgranie; Fryderyka zaś koronował w Bonn elektor koloński.

Niemcy udręczyła wtedy siedmioletnia wojna, nie tyle przez mordercze boje, ile przez zniszczenie kraju. Nareszcie po krwawej i długi czas niepewnej bitwie, wojsko Fryderyka porażone zostało pod Mühl-dorf niedaleko Inn przez wojska przeciwnika mniej liczne, ale dowodzone lepiej (1322 roku). Sam Fryderyk dostał się w moc Ludwika. Ten ostatni uznany wtedy królem od całego państwa. Tylko Leopold Austryjacki nie składał oreża; król Fryderyk jego brat, jako jeniec zamknięty w Trausnitz, twierdzy w Górnym Palatynacie; Henryk także jego brat, wzięty podobnie w niewolę pod Mühl-dorf zaprowadzony został do Czech.

W ciągu tej właśnie wojny wziął początek związek Helwecki, w środku posępnych Alp, gdzie się zbiegają granice Niemiec i Francyi od strony Włoch, gdzie wytryskają źródła najwspanialszych rzek Europy i gdzie na łonie dolin opasanych skałami, spotykają się naprzemian śmiejące się pastwiska i jałowa ziemia. Do rzędu narodów Gallii liczono Helwetów, którzy zamieszkiwali większą część krajów, znanych dzisiaj pod nazwiskiem Szwajcaryi. Podczas ostatnich wędrówek narodów w tych okolicach, spotykali się z sobą Allemani od północy, Burgundowie od wschodu, Longobardowie, a poprzednio Ostrogoci, od południa. Te trzy pokolenia były wprawdzie połączone pod berło wielkiej monarchii Franków, a po rozdziale onej, pod panowanie cesarstwa Niemiec, które się rozciągało także nad Włochami i Burgundyją; lecz tutaj, więcej niżeli gdzie indziej, ze względu na położenie naturalne kraju rozdzielonego na liczne części, tudzież na różność plemion i języka, nastąpiło, skutkiem feudalizmu i prawa mocniejszego, tudzież stosownie do panującego ducha czasu, rozdrobnienie kraju na państwa duchowne i świeckie, gminy, księstwa i t. d. Ztąd wynikła największa mieszanina stosunków pomiędzy cesarstwem a prowincyjami, co do posiadłości, praw, roszczeń, przywilejów gmin, familij, opactw, biskupów i gubernatorów królewskich.

Albert I pragnąc rozszerzyć potęgę swoją, nada-

remno usiłowawszy zniewolić niektóre miasta Szwajcaryi do poddania się pod panowanie austryjackie, ustanowił w nich władzę cesarską, gubernatorów, którzy kraj uciskali. Wtedy waleczni pasterze tych gór, idąc za przykładem Waltera Fürst z Uri, Wenera Stauffacher ze Schwiz i Arnolda Melchtal z Underwalden, zobowiązali się uroczystą przysięgą do obrony swobód swoich. Zemsta, jakiej śmiały Wilhelm Tell, niegodnie obrażony przez gubernatora Gesslera, dokonał na osobie swego prześladowcy, przyspieszyła spełnienie przysięgi. Warowne zamki rządców zostały zdobyte i zburzone, i zawarto, a raczej ponowiono, przymierze (1308 roku), w jakie te trzy miasta weszły już w nader odległych czasach. Zgon Alberta i opieka Henryka VII wsparły sprawę związkowych; a gdy Leopold Austryjcki, pragnął, podczas sporów w przedmiocie podwójnej elekcji, zmusić mieszkańców Schwiz, którzy trzymali stronę Bawaryi, do uznania Fryderyka, waleczni ci kmiotkowie, pod opieką swych gór, odnieśli stanowcze zwycięstwo wśród wąwozu Morgarten (dnia 8 Grudnia 1315 roku), a zwycięzcy zawarli wieczne przymierze, które z początku, tylko na dziesięć lat było postanowione. Wszelako w całym tém opowiadaniu, tylko bitwa pod Morgarten jest wypadkiem niewątpliwym; inne zaś szczegóły dostatecznie wyjaśnionemi nie są.

Chociaż Ludwik zwyciężył i wziął w niewolę swe-

go przeciwnika, i uznany został przez wszystkich prawie książąt, nie cieszył się jednak pokojem. Leopold Austryjacki nie przestawał prowadzić wojny. Ludwik zatrwożony potęgą nieprzyjaciół udał się do Trausnitz dla układów ze swym jeńcem, a Fryderyk żeby odzyskać wolność, zrzekł się korony cesarskiej (6 Marca 1325 roku).

Leopold wszakże ciągle chował nienawiść. Fryderyk nie mogąc przywrócić pokoju, oddał się dobrowolnie w ręce Ludwika, który wzruszony taką szlachetnością uściśkał go jako brata i podzielił się z nim cesarstwem. Postanowiono, że dwaj monarchowie panować będą wspólnie, że żadnej między nimi nie będzie różnicy i że imiona obu wyryte będą na ich pieczętkach, imię przyjaciela na pierwszém miejscu (5 Września 1325 roku). Stała naówczas pokój z Austryją; ale niechęć ogarnęła książąt, którzy się obawiali tego duumwiratu, a zwłaszcza elektorów, którzy mniemali że tylko im służy prawo rozrządzania tronem. Niesnaski te trwały do śmierci Fryderyka, zaszłej roku 1330.

Ciągnęły się atoli kłótnie Ludwika z papieżem. Jan XXII papież rodem Francuz, dumny, namiętny, chytry, ogłosił Ludwika przywłaszczycielem, zaraz po zwycięztwie odniesionem przez niego pod Mühl-dorf; wydał potem w Awenijonie, gdzie obrał swoje rezydencyją, wezwanie do Ludwika, którem nakazywał mu złożyć koronę w ciągu trzech miesięcy

pod karą exkommuniki. A gdy ten nie okazał posłuszeństwa, uroczyście przeto wyklęty został (1324 roku).

Cesarz postanowił zemścić się takiej obraży, a pojednawszy się z Fryderykiem, przeszedł Alpy Re-cyjskie wiosną 1327 roku, odprawił wjazd uroczy-sty do Medyolanu, włożył tam żelazną koronę lom-bardzką, zniósł stronnictwo Gwelfów i w miesiącu Styczniu 1328 roku wszedł do Rzymu. Ukorono-wany przez dwóch kapłanów w kościele świętego Piotra, zwołał zgromadzenie, na którym potępiono Jana XXII, uznano go za pozbawionego wszelkich dostojenstw i święceń, i ogłoszono papieżem pod imieniem Mikołaja Vgo, Piotra de Corbierre, reguły świętego Franciszka. Włosi atoli stanęli w obronie dawnego papieża. Pioruny ciskane przez Jana w A-wenionie przeciwko nieprzyjaciołom, zapalały umy-sły; uzbrajała się krucyjata na cesarza, i ten w dru-gim roku pobytu we Włoszech (1330 roku) przy-muszony był ztąd ustąpić. Mikołaj V opuszczony od wszystkich stronników, wydany był nakoniec w ręce nieprzyjaciela.

Po śmierci Fryderyka — waleczny Leopold uprze-dził go do grobu — odnowiły się kroki nieprzyja-cielskie z Austryją. Zamysłano atoli o pojednaniu się; Ludwik rostopnie uważał w domu Habsburs-kim pożytecznego sprzymierzeńca przeciw wzrasta-jącej potędze domu Czeskiego. Umysł bowiem przed-

siębierczy i przebiegły Jana z Luxemburga czynił go najgroźniejszym ze wszystkich monarchów społecznych. Powiększył on i zaokrąglił królestwo Czeskie przez mnogie nabytki; a ufny w siły swego stronnictwa, które najwięcej się przyłożyło do wyniesienia cesarza na tron, obchodził się z nim raczej jako protektor, niżeli wassał; i prędzej czy później musiał wystąpić jako nieprzyjaciel. Przewidując to Ludwik pragnął pomnożyć swoją potęgę. Henryk książę Karyntyi hrabia Tyrolu, umarł był w roku 1335. Jego córka Małgorzata poślubiła Jana królewicza czeskiego; lecz cesarz przysądził tę ważną sukcesyję książętom austryjackim, synowcom zmarłego Henryka; ztąd wynikła wojna, którą zakończył traktat: Karyntyja dostała się Austrii, a Tyrol Czechom. Małgorzata po dziesięcioletniem małżeństwie, poróżniła się z mężem; cesarz wtedy własną powagą rozwiązał to małżeństwo i dozwolił księżnej poślubić powtórnie bliskiego jej krewnego, a swego własnego syna Ludwika margrabię brandeburskiego (1342 roku). W skutku tego małżeństwa Tyrol, owo ważne stanowisko w pasmie gór Alpejskich, ów klucz Włoch, owa warownia Austrii, przeszedł we władanie domu Bawarskiego.

Tymczasem umarł Jan XXII (roku 1334), w 90 roku życia, nie pojednawszy się z cesarzem. Benedykt XII jego następca był łagodny, światły; kochał i poważał cesarza; ale musiał ulegać królowi

francuzkiemu, którego władza rozciągała się nad Awenionem, a interessem jego było przeszkadzać pojednaniu się cesarza z papieżem. Wiele przeto lat spędziło na układach niepożytecznych; wreszcie książęta i członkowie sejmiku imperium oświadczyli, że cesarz dosyć już uczynił dla ubłagania papieża i że exkommunika zostaje zdjęta. Uroczyście ogłoszono na sejmie frankfurckim (8 Sierpnia 1338 roku) jako prawo ogólne państwa, »że władza i dostojęstwo cesarskie pochodzą bezpośrednio od Boga; że ktokolwiek wybrany będzie cesarzem albo królem przez ogół albo większość elektorów, ten nie potrzebuje zatwierdzenia papieża.« Nowa atoli burza zgromadziła się nad głową Ludwika, kiedy po śmierci Benedykta XII zasiadł na stolicy apostolskiej Klemens VI (1342 roku), człowiek porywczy, śmiały, a przytem oddany nieprzyjaciołom cesarza. Ten, w wielki czwartek 1346 roku, rzucił na Ludwika bulę potępienia, straszliwszą od wszystkich jakie nań dotąd spadły, i z groźbą wzywał książąt ażeby opuścili wyklętego monarchę i w jego miejsce innego obrali. Lecz gdy elektor moguncki Henryk Birneburg odmówił zwołania elektorów na ten cel, papież złożył go z dostojęstwa i mianował w jego miejsce Gerlacha z Nassau, który zgromadził elektorów (wyjawszy elektora palatyna i elektora brandeburskiego, przywiązanych do cesarskiego domu), a wybór ich padł na Karola margrabiego Morawii.

Ale zamachy te skruszyły się o mężką dzielność Ludwika i wierność jego poddanych. Z głębi Włoch pośpieszył z wojskiem pod Frankfurt i rozproszył nieprzyjaciół. Anty-cesarz unikając w ucieczce bliskości miast, które powstały przeciw niemu, dostał się do Francyi, gdzie ojciec jego walcząc za stronę Filipa przeciw Anglii poległ tegoż roku w sławnej bitwie pod Crécy; ztąd Karol udał się do Bonn gdzie był koronowany przez arcybiskupa kolońskiego i ubocznemi drogami powrócił do państw swojego ojca. Ludwik atoli w krótkim przeciągu czasu obrócił w niwecz nowe knowania Karola i nieprzyjaciół, którzy ukorzyć się przed nim musieli. Niedługo wszakże cieszył się tryumfem, i umarł w ciągu następnego roku w 63 roku życia, a 33 panowania (11 Października 1347 roku).

DÓM LUXEMBURGSKI.— KAROL IV.

Stronnicy domu Wittelsbach nie uznawali jeszcze Karola. Naprzeciw niemu wybrany został cesarzem hrabia Günter z Schwarzburga, mąż szlachetny i odważny; lecz zgodził się wreszcie na abdykację za wynagrodzeniem 20,000 grzywien srebra, a niedługo potem umarł. Karol dla ugruntowania swoich praw, koronował się powtórnie (roku 1349).

Dla zaradzenia niedogodnościom wynikającym z braku prawideł stałych, określających sposób i formę elekcyi króla rzymskiego albo cesarza, Karol IV ogłosił uroczyscie w Metz (roku 1356) sławną ustawę nazwaną Bulla Złota, od puszki złotej w której pieczęć była złożona. Projekt do tej ustawy był uprzednio ułożony na sejmie norymberskim. Prawo to nadaje siedmiu elektorom pierwszeństwo i prerogatywy przed wszystkimi innymi książętami; określa ich obowiązki nie tylko jako elektorów, ale też jako arcy-dygnitarzy cesarstwa, i przeznacza za namiestników cesarstwa, podczas bezkrólewia, elektorów palatyna i saskiego. Wskazuje także czas i porządek elekcyi, rotę przysięgi elektorów, stanowi o większości głosów; Frankfurt wyznaczony jest jako miejsce elekcyi, Akwisgran, koronacyi, Norymberga, jako miasto w którym nowy cesarz z dworem swoim naprzód przebywać powinien.

W tymże czasie, kiedy szczęście i przebiegłość Karola wywyższyła dóm Luxemburski, dóm Wittelsbach niszczył własną potęgę podziałem swego państwa między sześciu synów cesarza Ludwika, i potomków brata jego Rudolfa hrabiego palatyna. Podział ów pociągnął utratę tych krajów i wielkie nieszczęścia. Podobnie stało się z Tyrolem. Małgorzata, po śmierci drugiego swego małżonka i Majnrada syna jedynaka, naznaczyła dziedzicem Rudolfa księcia Austrii, starszego syna Alberta Mądrego.

Nadaremno Stefan książę Bawaryi prowadził wojnę z Rudolfem; cesarz Karol protegował ostatniego, i według wyroku sędziów polubownych, Tyrol, wyjąwszy kilka warowni, pozostał przy domu Habsburskim (1369 roku).

Około tegoż czasu dom Bawarski postradał marchije Brandeburskie. Karol przypadając nań część przyłączył do Czech, do których wcielił także księstwa Eger, Glatz i Szląsk. Przez tę odmianę, tudzież przez mądry zarząd wewnętrzny, zachęcenie rolnictwa i przemysłu, założenie arcybiskupstwa i uniwersytetu w Pradze, tudzież inne dobroczynne ustanowienia, królestwo to przyszło do stanu kwitnącego. Dla Niemiec zaś i cesarstwa niewiele Karol uczynił. We Włoszech wstydem się okrył. Udał się tam bowiem z 300 zbrojnych, wspierany przez dom Wiskontych, którzy własne w tém zakładali widoki, otrzymał w Medyjolanie koronę Lombardów, a w Rzymie cesarską. Ale na mocy tajemnego traktatu zawartego z papieżem, niewolno mu było jednej nawet nocy przepędzić w stolicy Cezarów, i tak powrócił ku Alpom. Za panowania tego monarchy, Europa dotknięta mnóstwem wojennych kłopotów i doświadczając smutnych skutków powrotu barbarzyństwa, stała się jeszcze łupem różnych klęsk przyrodzonych. Historycy owocześni mówią o nieszczęściach, których były przyczyną długie i częste trzęsienia ziemi, głód, a nadewszystko zaraza mo-

rowa, niszcząca wszystkę ziemię (roku 1347 i następnych). Straszliwe były symptomata tej zarazy. Chorzy umierali po trzech dniach najokropniejszych cierpień. Przy nieznajomości i braku środków ochrony, śmiertelność była nadzwyczajna. Społeczeńsi utrzymują, że połowa rodzaju ludzkiego wyginęła. To pewna, że zaraza przynajmniej czwartą część ludności zabrała. Jest jeden dokument, według którego w samych klasztorach reguły świętego Franciszka 124,434 zakonników padło ofiarą tej plagi.

Gorycz rozpacz zapaliła nagle umysły wściekłością fanatyczną przeciwko Żydom, których posądzano iż sprowadzili zarazę przez zatrutowanie studzien. Motłoch natenczas w większej części miast niemieckich i okolicach Renu, tudzież Dunaju, aż oo Bałtyckiego morza, rzucił się na tych nieszczęśliwych i zemście swęj poświęcił bez różnicy wieku i płci, tysiące ofiar, które wymordowano śród najokropniejszych męczarni.

WACŁAW.—ZYGMUNT.

Następcą Karola IV był syn jego Wacław (1378 roku), wybrany królem rzymskim, a oprócz tego otrzymał Czechy i Szląsk. Marchiję dano Zygmunto-

wi jego bratu. Wacław, niepomny na majestat tronu i obowiązki monarchy, zhańbił się opilstwem i zamięłowaniem rozkoszy nikičemnych. Wylany na uciechy zmysłowe, nieprzyzwoitym gniewem zapalił się przeciw poddanym. Cokolwiek dobrego lub mądrego uczynił, było to skutkiem chwilowego kaprysu, bez energii i wytrwałości. Nie dbał o przywiązanie narodu, lub pozyskać go nie umiał.

Od czasu panowania Karola IV, prawo mocniejszego, tak pomyślnie hamowane przez Rudolfa Habsburskiego, znowu brać górę zaczęło. Dla obrony przeciwko temu, idąc za przykładem ligi hanzeatyckiej, utworzył się wielki związek miast Szwabskich i Nad-reńskich (1376 i 1381 roku). Znaczna liczba książąt, biskupów, prałatów i panów, sprzymierzyła się przeciwko miastom i weszła w związek znany pod nazwiskiem ligi Lwiej. Ztąd powstały szkodliwe wojny między dwoma związkami. Nie zapobiegło nieładowi zniesienie wszystkich związków przez Wacława (roku 1389). Ucisk i srogie jego postępowanie zniechęciły ku niemu poddanych w posiadłościach dziedzicznych. Stany czeskie zgromadzone pod przewodnictwem Zygmunta, brata Wacława i Jodoka jego synowca, po trzykroć trzymały go w więzieniu; po trzykroć uciekał, ale się nie poprawił. Nareszcie powszechna niechęć wybuchnęła w Niemczech i czterej elektorowie wyrzekli złożenie Wacława z tronu, a w jego miejsce wybrali jednego

z pomiędzy siebie Roberta palatyna (roku 1400). Miasta wszelako nie odstąpiły Wacława. Akwisgran wytrzymał pięcioletnie oblężenie. Norymberga i inne nie chciały uznać palatyna wprzód nimby sam Wacław uwolnił ich od przysięgi na wierność. Ten za kilka beczek wina zrzekł się korony cesarskiej. Robert udał się do Włoch na swe nieszczęście. Gibellini pod dowództwem Wiskontych wzięli się do oręża przeciw monarsze wybranemu pod wpływem papieża i odnieśli nad nim stanowcze zwycięztwo w okolicach jeziora Garda (roku 1408). Klęska ta zadała cios jego potędze w Niemczech, gdzie on tylko nosił tytuł królewski aż do śmierci (1410 roku).

Jodokus margrabia Morawii wybrany od kilku elektorów był następcą Roberta, ale gdy wkrótce umarł (roku 1411), jednomyślnie wybrano Zygmunta cesarzem, za zgodą samegoż Wacława. Otrzymał już on był w roku 1383 koronę Węgierską jako zięć Ludwika. Głównym przedmiotem jego zabiegów, którym poświęcił swój pokój, swe siły i skarby, było położenie końca wielkiemu rozszczępieniu się Chrześcijaństwa, które przez długie lata dzieliło i zasmucało Kościół Zachodni. Po kilku na raz występowało papieżów i rzucało na wzajem klątwy i zniewagi. Szczegóły gorszących i oplakanych tych sporów należą właściwiej do historii kościelnej. Cesarz jako protektor Kościoła, zwierzchnik

świecki Zachodu, zdawał się mianowicie być powołanym do zakończenia tak szkodliwych rozterk. Po wielu trudach, układach, podróżach, powiodło się wreszcie Zygmunтови, przy niezmordowanej gorliwości i wytrwałości, zgromadzić sobór w Konstancyi na dzień 1 Listopada 1414 roku, na którym dopiął celu, którego tak gorąco pożydał. Dwóch papieżów złożono z dostojenstwa, trzeci zaś zrzekł się go dobrowolnie. Wybór nowy padł na Ottona Colonna (1417 roku), który przybrał imię Marcina Vgo. Ten po zawarciu kilku konkordatów szczególnych i niektórych przyzwoleniach mniejszej wagi, rozwiązał sobór po 45 jego posiedzeniu (22 Kwietnia 1418 roku). Nadzieje reform, jakie zakładano na tym soborze, nie przysły do skutku.

Ale haniebnny wypadek miał miejsce w Konstancyi. Jan Hus rektor uniwersytetu pragskiego, stał w obronie potępionych przez Kościół mniemań Jana Wikleffa kapłana angielskiego, professora oxfordzkiego uniwersytetu (urodzony 1324 roku, zmarły 1385), które licznych pomiędzy Czechami znalazły stronników. Domagał się on szczególnie reformy duchowieństwa. Wezwany do wytłumaczenia się przed soborem, przybył do Konstancyi za żelaznym listem cesarza Zygmunta; lecz tu, bez względu na zaręczone bezpieczeństwo, przytrzymany, i jako heretyk żywo spalony został (6 Lipca 1415 roku). Tenże sam los spotkał jego przyjaciela

Hieronima z Pragi w roku następującym. Czecho-
wie usłyszawszy o tak niegodnem obejściu się,
wzięli się do broni. Mikołaj z Husinca, dziedzic ro-
dzinnego miejsca Jana Husa i Jan z Trocznowa,
przezwany Zyska, stanęli na czele powstańców i
z licznem wojskiem wyszli na jedną górę w obwo-
dzie Bechin. Taboryci, tak ich nazywano od imienia
oboju, Tabor, który później w miasto się zamienił,
roznieśli wkrótce po całym kraju klęski wojny do-
mowej. Wpadli na ratusz w samej Pradze i część
rady powyrzucali przez okna na włócznie oczekują-
cych tam zbrojnych i dopuścili się wielu innych
okrucieństw (30 Lipca 1419 roku). Wacław, które-
go leniwa niedbałość dodawała śmiałości powstań-
com, umarł z gniewu i trwogi.

Następcą jego, prawem sukcesyi, był cesarz Zy-
gmunt, który koronował się w Pradze; ale nie mógł
utrzymać swęj powagi przeciw wzburzonemu ludo-
wi. Jakkolwiek liczne były wojska, jakich mu do-
starczyły żarliwość katolików, pomoc państw Nie-
mieckich i Węgier, wezwania papieża na krucjatę
i uchwały cesarstwa, opór ich był niedoleżny przed
gwałtownością fanatyzmem zapalonego nieprzyja-
ciela. Z głębi Czech, Morawii i Szląska, których od-
biegł przerażony Zygmun, Husyci rozprószyli się
po Niemczech dla nasycenia wściekłej zemsty. Sto-
sy trupów, miasta i wsi obrócone w perzynę, wska-
zywały drogę którą oni przeszli. Trwoga poprze-

działa kroki Zyski. Ociemniały nawet gromił nieprzyjaciół, a po jego śmierci (1424 roku) drżeli jeszcze oni na odgłos bębna skórą Zyski powleczonego.

Po nim Prokopowie wsławili się zwycięstwami i zmazali się okrucieństwem. Jeden z nich dowodząc Taborytami, odparł nowe zastępy niemieckie i wywarł swą zemstę na Saxonii, Frankonii i Bawaryi. Berlin, Magdeburg i Ratysbona oglądały chorągwie tych niezwycięzonych wojowników; Prokop, zburzyiciel stu miast i tysiąca czterechset wsi, powrócił do Czech z trzema tysiącami wozów łupami naładowanych.

Książęta cesarstwa zgromadzeni na sejm w Norymberdze (1431 roku) uchwalili nową powszechną wyprawę. Sto tysięcy wojowników zgromadziło się pod chorągwie Fryderyka margrabi brandeburskiego (ten Fryderyk burgraf Norymbergi, z domu Zollern, kupił wspomniane margrabstwo od Zygmunta za 400,000 florenów złotych). Posunięto się aż do Tauss w obwodzie pilnickim. Tu rozeszła się wieść o zbliżaniu się głównego wojska Husytów. Strach paniczny ogarnął nagle umysły wszystkich; hufce niemieckie poszły w rozsypkę, a Husyci z okrzykiem zwycięstwa rzucili się na pierzchających i jedynastcie tysięcy położyli trupem.

Tymczasem nowy sobór zgromadził się w Bazylei. Jego członkowie okazywali skłonność do pojednania się. Husyci ze swej strony znużeni już byli

wojną. Rozpoczęły się więc układy. Dzieło pokoju dokonaniem wreszcie zostało przez rozdwojenie zasze pomiędzy Husytami. Umiarkowański, którzy mianowicie domagali się używania kielicha przy kommunii, przypuszczeni zostali przez kompaktaty pragskie (30 Listopada 1433 roku) na łono Kościoła, od którego odepchnięto Taborytów, najzapałęszą część Husytów. Kalixtyni wzięli się wówczas do oręża przeciw spółrodakom; Prokop zwyciężony i zabity w walnej bitwie z Meinhardem z Neuhausu wodzem Kalixtynów. Wszelki opór ustał od tego czasu. Czechowie ukorzyli się przed Zygmuntem i królem go swym uznali (1436 roku). Umarł on w roku następnym. Ze śmiercią Zygmunta wygasła cesarska dynastyja Luxemburska. Po nim zaczyna się szereg cesarzów z domu Austryjackiego i nowy okres historyi Niemiec.

DÓM AUSTRYJACKI. ALBERT II. FRYDERYK III.

Zygmunt cesarz oddając córkę swą jedynaczkę Elżbietę w małżeństwo Albertowi V, z domu austryjackiego, przelał na niego prawo do sukcesyi dwóch koron Węgierskiej i Czeskiej, tudzież do pozyskania cesarkiej. Bez żadnego oporu wybrany ten

został jednomyslnie następcą Zygmunta (1438 roku), pod imieniem Alberta IIgo. Węgry uznały go już królem, a Czechy, po słabym oporze ze strony Kalixtynów czyli Utraquistów, zmuszone były także do poddania się. Nie długo atoli panował ten do-
 stojny monarcha, sprawiedliwy i łagodny, obrońca
 pokoju wewnętrznego i zewnętrznego. Nagłą do-
 tknięty chorobą podczas wyprawy przeciw Turkom
 umarł r. 1439, nie mogąc ziścić chwalebnych zamia-
 rów, mających na celu zapewnienie trwałej spokoj-
 ności i dobrego porządku w cesarstwie. Dziedzi-
 czne kraje Alberta większą jeszcze ze śmierci jego
 poniosły stratę. Umierając zostawił małżonkę brze-
 mienną; ale wrogowie i przywłaszczyciele ze wszech
 stron powstałi przeciw nieszczęśliwemu Władysła-
 wowi Pogrobowcowi.

Jednomyslny wybór elektorów padł na krewnego
 Alberta Fryderyka księcia Styryi, syna Ernesta
 przezwanego Żelazne ramię (1440 roku). Książę ten
 liczył dwudziesty czwarty rok życia i rządził, oprócz
 odziedziczonego po ojcu kraju, Tyrolem, jako opie-
 kun młodego Zygmunta swego krewnego. Teraz
 spadł na niego zarząd obszernych posiadłości Wła-
 dysława, w czasie obfitym w polityczne zaburzenia,
 w pośród trudności bez liku. Dopełniło wreszcie
 miary jego kłopotów brzemie rządów cesarstwa.
 Wielkiego trzeba było genijuszu na wystarczenie tak
 liczny, a zarazem ważnym obowiązkom. Fryderyk

posiadał więcej dobrych chęci niżeli mocy, a fortuna przychylniejsza działalności umysłów ognistych, niżeli spokojnym, nie uśmiechała się mu bynajmniej. Historyja pięćdziesiąt-trzech-letniego jego panowania nosi na sobie cechę zupełnej mierności.

Wpłatał się on w ciężką wojnę z Matyjasem Korwinem królem węgierskim, następcą tego Władysława, z powodu którego cesarstwo od samych początków panowania Fryderyka, doświadczało niemało przykrości; nie tylko bowiem Czechy i Węgrowie, lecz nawet Austryjacy nie chcieli uznać Fryderyka za opiekuna. Jerzy Podjebrad Husyta został wtedy rządcą Czech; Węgrzyni ofiarowali swoją koronę Władysławowi królewiczowi polskiemu, synowi Władysława Jagiełły, a po jego śmierci Jan Hunyjad Korwin wojewoda siedmiogrodzki objął rządy królestwa; młody Władysław, niedługo po swém urodzeniu za staraniem matki koronowany, uznany teraz był królem. Ale Węgry, Czechy i Austryja siłą wydarły młodego króla z pod opieki Fryderyka. Dumny Ulrych hrabia Cilly mianowany rządcą Austrii. Pałając gniewem ku Janowi Hunyjadowi, bohaterowi swego narodu i postrachowi Turków, zaszczerpił w duszy Władysława nieufność ku niemu. Gdy ten ostatni poległ walcząc chwalebnie z Turkami, Cilly nie zaniedbywał knowań swoich przeciw synowi bohatera, ale zamordowany został przez Władysława Hunyjada i jego przyjaciół.

Młody król kazał schwytać dwóch synów Jana, starszy Władysław zginął z rąk kata, młodszy Matyjas wtrącony był do więzienia. W następującym roku (1457), ośmnastoletni król umarł nagle; Węgrzyni wydostali naówczas Matyjasa z więzienia i wynieśli go na tron; Czechowie oddali swoją koronę Podjebradowi; Austryja zaś, jako kraj dziedziczny, dostała się cesarzowi Fryderykowi i bratu jego Albertowi. Matyjas Korwin od katolików wezwany do Czech, chciał strącić z tronu teścia swojego Podjebrada. Ten ostatni umarł w ciągu wojny (1471 roku), a Czechowie wybrali królem Władysława Ilgo syna Kazimierza Jagiellończyka króla polskiego, któremu Fryderyk dał także inwestyturę tego królestwa. Matyjas wkroczył wtedy do Austrii, wydarł ją słabemu Fryderykowi i trzymał aż do swojej śmierci (1490 roku). Mnogie kłopoty cesarza, nadaremne jego usiłowania o pozyskanie od miast najmniejszej nawet pomocy, nieskończone sejmy cesarstwa, na których naradzano się o kilku jakich tysiącach złotych lub nędznych zaciągach wojska, a których uchwały nawet nie przychodziły do skutku: to wszystko okazuje do jak mizernego stanu przyszły naówczas Niemcy.

Po śmierci atoli Matyjasa, Austryję odzyskał syn cesarza, który zmusił nawet Węgrów do przyznania praw sukcesyi domu Austryjackiego do ich korony, w przypadku wygasnięcia domu Władysława Ja-

giellończyka nowo wybranego królem. Pomimo nie-szczęść jakie przygnębiły Fryderyka IIIgo w dzie-
dzicznych jego posiadłościach, pomimo upadku jego
powagi w cesarstwie Niemieckiem, i żadnego prawie
znaczenia w świecie politycznym, ujrzał on przecie
jutrzenkę świetności swego domu: małżeństwo Ma-
xymilijana jego syna z Maryją dziedziczką Burgundyi
założyło fundamenta przyszłej wielkości tego domu.

Fryderyk III umarł w roku 1493. Maxymilijan
od roku 1486 wybrany królem rzymskim objął na-
ówczas ster rządu. Jemu Austryja winna ugrunto-
wanie swojej wielkości, a Niemcy spokojność i za-
pewnienie praw swoich. Otrzymał on dla syna swe-
go Filipa przezwanego Pięknym (1496 roku) rękę
infantki Joanny, młodszej córki Ferdynanda Kato-
lickiego i Izabelli, która po śmierci brata, a potem
siostry starszej Izabelli, poślubionej księżęciu portu-
galskiemu, tudzież siostrzeńca, syna tej ostatniej,
stała się dziedziczką rozległej monarchii hiszpań-
skiej. Nowy to powód zazdrości dla Francyi, która
zresztą była już w nieporozumieniu z Austryją
z okoliczności spraw włoskich. Małżeństwo powtór-
ne Maxymilijana (po śmierci Maryi Burgundzkiej)
z Blanką Maryją Sforza, córką zamożnego księcia
Medyjolanu, żywszym uczyniło udział cesarza w spra-
wach włoskich. Lecz o tém niżej powiemy.

Maxymilijan ustanowił sąd najwyższy cesarstwa,
podzielił je na sześć, a później na dziesięć okręgów,

zaprowadził radę nadworną, tudzież skarbiec publiczny, wydał wiele pożytecznych przepisów policyjnych i nową nadał moc prawom zapewniającym spokojność publiczną, przez opatrzenie onych sankcją religijną i zagrożenie gwałcicielom klątwą. Umarł roku 1518.

HISTORYJA SZWAJCARYI.

Jużeśmy uczynili wzmiankę o początku związku Helweckiego w pierwszych latach czternastego wieku. W ukryciu pasterskiego życia miast leśnych (Waldstädte) mało był on jeszcze znany, pomimo zwycięstwa odniesionego pod Morgarten; lecz przez kolejne przystępowanie do niego wielu miast większej wagi, wzmocnił się i pozyskał znaczenie polityczne.

Podległe domowi Austryjackiemu miasto Lucerna weszło w związek (roku 1332), a potem Zurich (1351), Glarus i Zug (1352 roku), miasta austryjackie, tudzież znakomitsze wolne miasto Bern (1353 roku). Związkowi uczuwszy się na siłach powstałi przeciwko władzy wszystkich panów w Szwajcaryi. Nie zważając ani na prawo zwyczajowe, ani też pisane, ani na traktaty, przedsięwzięli znieść to co nazywali niewolą. Wzrastająca ich pycha, ciągle

odstępowanie poddanych pewnych opieki Szwajcarów, zapaliły gniew w magnatach. Austryja słusznie wyrzucała związkowym złamanie pokoju. Gdy stan rzeczy nie zmieniał się, Leopold III ci książę Austrii, za namową szlachty, przedsięwziął skarcić buntujących się. Stu sześciudziesiąt siedmiu panów tak duchownych, jak świeckich, wypowiedziało pospołu z nim wojnę Szwajcarom (1386 r.). Liczne wojsko, dobrze uzbrojone, wystąpiło z Baden ku Sempach, miasteczku austrijackiemu, które weszło w przymierze z Lucerną. Pod Sempach zaszła pamiętna bitwa (9 Lipca), której skutek, po niepewnej czas niejaki walce, rozstrzygnięty został przez bohaterskie poświęcenie się Arnolda Winkelried. W najkrytyczniejszej chwili rzuca się on na rycerzy, którzy walcząc pieszo, w ścieśnionym szeregu tworzyli czoło wojska nieprzyjacielskiego, zagarnia co najwięcej włóczni ile tylko może, wciska je we własne piersi i pada trupem otwierając wolne przejście dla spółziomków, którzy tym sposobem wdzierają się w szeregi austrijackie i nieład oraz rzeź tam wnoszą. Ucieczka słuzalców, którzy uprowadzili konie swych panów, dokonała zguby ostatnich. Szlachetny Leopold, leżąc ranny, wszelkiej pomocy pozbawiony, nie ludzko zamordowany został przez jednego Szwajcara, który z trudnością dokonał okrutnego czynu, bo zbroja księcia kładła przeszkodę sztyletowi mordercy.

Szczęście sprzyjało Szwajcarom i we trzy lata później w bitwie pod Nafels (9 Kwietnia 1389 r.). Rycerze austrijscy i żołnierz najemny ulegli przed potęgą zapału i wyższością przeszkód, jakie im sta-
 wiło położenie kraju. Nadto, załamał się most pod ciężarem pierzchającego wojska, a wybór rycerstwa, tudzież niemała liczba żołnierzy, zginęli w nurtach jeziora, blisko Wesen. Austryja zasmucona tyłą klęsk zawarła wtedy ze Szwajcarami pokój siedmioletni. Traktat ten zapewnił ostatnim posiadanie wszystkich ziem, zamków i miast, sprzymierzonych z nimi, lub zdobytych przed wojną i w ciągu niej. Austryja postradała więc znaczną liczbę pięknych posiadłości we wszystkich częściach Szwajcaryi. Później pokój ten przedłużony został na lat dwadzieścia (1394 roku), a przed upływem tego czasu ponowiony na lat pięćdziesiąt (1412 r.). Ale zaprzy-
 siężony pokój nie przygasił ani nienawiści Szwajcarów, ani ich zapału do zwycięstw. Potęga wszystkich kantonów wzrosła przez rozmaite środki; interes atoli nadwątlili zgodę między nimi.

Po wygaśnięciu linii męskiej domu Toggenburg długa zapaliła się kłótnia między kantonami o posiadanie jego ziem; mieszkańcy Zurichu żywo od przeciwników naciskani, ujrzeni się zmuszonymi szukać przymierza z Austryją i opieki Fryderyka IIIgo, pod warunkami które wydały się niebezpiecznemi związkowym (1443 roku). Ztąd wynikła krwawa

wojna, z odmiennem prowadzona szczęściem, w ciągu której wojsko francuzkie, noszące imię Armagnaków, szukając zajęcia się po skończonej wojnie z Anglią, przybyło pod dowództwem Ludwika, Delfina Francyi, na pomoc Zurichowi przeciw Związkowym i wielkich dopuściło się spustoszeń w Niemczech i Szwajcaryi. Tysiąc pięćset Szwajcarów stoczyło pod St.-Jakob na brzegach Birsy bitwę z Armagnakami (1444 roku), którą pisarze nawet nieprzyjacielscy porównywają do świetnego czynu Greków pod Termopilami. Delfin, którego podobny heroizm przeniknął poszanowaniem, nie chciał dłużej walczyć ze Szwajcarami i zawarł z nimi pokój w Ensheim, żadnej dla siebie nie wymagając korzyści. Atoli wojna domowa ciągnęła się jeszcze lat sześć i zakończyła się dopiero arbitralnem wdaniem się Berny (1450 roku).

Zabiegi o powiększenie swych granic bądź orężem, bądź przez traktaty, odnowiły się wtedy z nie-małym powodzeniem w ogólności. Wzrastająca potęga związkowych, tudzież odgłos ich waleczności nadały im znaczenie polityczne w krajach odległych; książęta i królowie ubiegali się o przymierze z nimi. Związek ten pomnożyły w tych czasach miasta Fryburg, Solura, Bazylea, Schaffuza i Appenzell. Liczba kantonów doszła do trzynastu. Do tego czasu Szwajcarowie uważali się za zależących od cesarstwa, i przy wstąpieniu na tron każdego cesarza prosili

o zatwierdzenie swych przywilejów. Lecz powoli zależność ta stawała się coraz mniej wyraźną, a po wojnie Szwabskiej za czasu Maxymilijana Igo, Szwajcarowie już tylko z imienia należeli do Niemiec.

FRANCYJA I ANGLIJA.

EDWARD II. I EDWARD III.

Panowanie Edwarda IIgo króla angielskiego (1307 roku), smutną przedstawia sprzeczność ze świetnem panowaniem ojca jego Edwarda Igo. Nie posiadając potrzebnej roztropności i energii zdał on władzę na ulubieńców swoich, którzy szafowali nią dla własnego zysku. Piers Gavaston, rodem Gaskończyk, pierwszy z pomiędzy nich, ściągnął na się nienawiść magnatów, a nadewszystko hrabiego Lankaster, najstarszego z książąt krwi. Baronowie utworzyli zbrojną ligę i po kilka kroć znaglali króla do odprawy ulubieńca, którego wreszcie schwytawszy ściąć rozkazali (1312 roku). Król natenczas ufność swą położył w Hughu Spenser i dał powód przez to do nowych zaburzeń. Ściągnął był na się wzgardę poddanych, tak niepomysłną wojną z Szkocyją, która pod Bannokburne (1314 roku) orężem pozyskała swą niezawisłość, jako też buntami wybuchłemi

w księztwie Wallii i Irlandyi. Chciwość i gwałty nowego ulubieńca dały hasło do zaburzeń. Hrabia Lankaster obwiniony o zdradę najwyższą i ścięty. Lecz Izabella księżniczka francuzka, małżonka Edwarda, uknowała spisek z pięknym Robertem Mortimer przeciw mężowi i jego ulubieńcowi. Hugh Spenser z synem pojmani, wśród mąk zginęli na rusztowaniu; król uchwałą parlamentu z tronu złożony i wtrącony do więzienia. Naród z przerażeniem dowiedział się wkrótce, że nieszczęśliwy Edward po barbarzyńsku zamordowany został z rozkazu swej małżonki i jej kochanka (1327 roku).

Okrutne rządy tej cudzołożnej pary ciągnęły się jeszcze lat kilka podczas małoletności Edwarda IIIgo następcy tronu. Lecz ten doszedłszy ośmnastego roku życia, niespodziewanie uwieźć kazał matkę i Mortimera; ostatni za wyrokiem parlamentu powieszony (1330 roku), a królowa odesłana do dóbr swoich. Edward objął ster państwa i rządził niem chwalenie lat czterdzieście siedm.

Za jego panowania ustaliło się prawo gmin do zasiadania w parlamencie i nastąpił rozdział izby ich od izby parów w roku 1343. Urządzenie atoli onych później nastąpiło.

FILIP VI WALEZYUSZ.—WOJNA ANGLII Z FRANCYJĄ.

Z pomiędzy wypraw wojennych Edwarda, wojna z Francją na szczególną zasługuje uwagę. Po śmierci Filipa Pięknego (1314 roku), Francya rządzona była z kolei przez trzech jego synów, Ludwika Xgo przezwanego Hutin (umarł roku 1316), Filipa Vgo Długiego (umarł roku 1322) i Karola IVgo Pięknego (umarł roku 1328). Krótkie ich rządy nie przedstawiają nic ważniejszego. Po śmierci Ludwika Xgo, Joanna jego córka pozbawiona była tronu przez Filipa Vgo swego stryja, mocą uchwały stanów zgromadzonych w Paryżu, opartej na prawie zwyczajowem, które wyłączało kobiety od sukcesyi tronu francuzkiego. Na zasadzie tegoż prawa Karol IVty uznany był królem po zgonie Filipa.

Żaden z tych trzech braci nie zostawił potomków płci męskiej, pierwsza przeto linja Kapetów wraz z nimi wygasła. Najbliższy krewny Filip Walezyusz, którego ojciec Karol Walezyusz, był bratem Filipa Pięknego, ogłoszony królem przez stany królestwa, koronował się 20 Maja 1328 r. Sukcesyja ta miała miejsce na zasadzie prawa pochodzenia, nie zaś prawa salickiego, które się stosowało tylko do posiadło-

ści prywatnych. Król ten jest szczepem drugiej linii Kapetów, przezwanéj od niego gałęzią Walezyuszów (Valois). Ale Edward III syn Izabelli królowny francuzkiej, siostry trzech ostatnich królów, a zatem córki Filipa IVgo, sądził że większe ma prawo do téj successyi, niżeli Filip VI, którego prawa sięgały dalszego stopnia, to jest Filipa IIIgo jego dziada. Ztąd się zapaliła długa i krwawa wojna, która niszczyła Francję przez cztery pokolenia.

Edward wziął tytuł króla Francyi; Filip zaprzeczał mu praw do Guyanny: wypowiedziano więc sobie wojnę (1339 roku). W drugim jej roku flota angielska odniosła blisko Sluis u brzegów Flandryi walne zwycięztwo nad flotą francuzką, lubo przewyższającą w liczbie. Dwieście trzydzieście trzy statki francuzkie dostały się w moc nieprzyjaciela, 30,000 Francuzów poległo (25 Czerwca 1340 r.). Wielkie to zwycięztwo nie pociągnęło wszakże za sobą skutków. Liczne wojsko Edwarda, zatrzymane przez liczniejsze jeszcze zastępy francuzkie, nie mogło pozyskać znacznych korzyści. Lecz w sześć lat po pierwszej klęsce, Francya doświadczyła powtórnej. Edward na czele nie zbyt silnych hufców, przeszedłszy Normandyję, brzegiem Sekwany posunął się aż ku Paryżowi; zagrożony przez potężniejszego liczbą nieprzyjaciela, śpiesznie się cofnął ku Flandryi. Filip dognał go pod Crécy w Pikardyi i uderzył nań z gwałtownością (26 Sierpnia 1346 roku).

Ale karność wzorowa wojsk Edwarda, waleczność wyborowych jego hufców i łuczników, wczesna odwaga młodego księcia Wallii, uczyniły ten dzień fatalnym dla Francyi. Kwiat rycerstwa francuzkiego, a na jego czele hrabia d'Alençon, brat króla, księżę Lotaryngii i Bourbon, hrabiowie Flandryi, Blois, Vaudemont, Aumale i bardzo wielu innych, polegli. Dwa tysiące pięciuset szlachty, cztery tysiące ciężkiej jazdy i trzydzieści tysięcy prostego żołnierza padło trupem. Jan król czeski, który lubo ociemniały, kazał prowadzić siebie do boju, oraz król Majorki także zginęli. Karol król rzymski, równie towarzyszący Filipowi w tej bitwie, umknąć potrafił. Strata Anglików mało była znaczną, lubo ich liczba o cztery razy mniejsza od nieprzyjaciela. Była to raczej rzeź niżeli bitwa.

Odgłos dnia tego rozległ się po całej Europie. Ale skutki nie odpowiadały oczekiwaniom. Ograniczyły się one zdobyciem. Calais po długiem oblężeniu (14 Sierpnia 1347 roku). Szacowna atoli była ta zdobycz: otwierała bowiem Anglikom dogodne wniście do Francyi. Szczęśliwe nabytki sowiec wynagrodziły Filipowi straty poniesione. Własne jego posiadłości, mianowicie Valois, po wstąpieniu jego na tron, na nowo przyłączonemi zostały do Francyi; nabył on także rozmaitym sposobem inne ziemie, zwłaszcza Montpellier, które kupił od króla Majorki za 120,000 florenów złotych. Ale najszacowniejszym

nabytkiem był Delfinat (Dauphiné), który Humbert II zmarły bezpotomnie, zapisał następcy tronu francuzkiego, i dla tej przyczyny ten przybrał tytuł Delfina.

Śmierć Filipa VI (1350 roku) zostawiła tron Janowi przezwanemu Dobry. Nigdy, aż do najnowszych czasów, Francya nie doświadczyła tak haniebnych klęsk zewnątrz, i tylu kłopotów wewnątrz, jak za panowania tego króla. Wojna z Anglią wymagała nadzwyczajnego zaciągu wojska, Jan zgromadził w tym celu do swej stolicy stany państwa (w Listopadzie 1355 roku). Udzieliły one królowi liczne wojsko tak jezdne jak piesze, tudzież potrzebne do utrzymania go podatki; ale w zamian wymagały naprawy niektórych nadużyć, jako to samowolnego skażenia monety, zdzierstwa urzędników i t. d. Nadto król zobowiązał się nie zawierać ani pokoju, ani rozejmu, bez zgody stanów.

Jan wystąpił przeciw nieprzyjacielowi. Anglicy z dwóch stron, przeszedłszy Normandyję i Guyjannę, zanieśli oręż zwycięzki w samo serce Francyi. Edward książę Wallii, przewany Czarnym od koloru zbroi swojej, zawcjował wszystek kraj aż do Loary, i napełnił go trwogą. Za zbliżeniem się pięćkroć liczniejszych wojsk Jana, książę angielski cofnął się, dościgniony pod Maupertuis blisko Poitiers i zmuszony do bitwy, gdy odrzucono przyzwoite podawane przez niego warunki pokoju (19 Września 1356

roku). Anglicy odnieśli zwycięstwo równie stanowcze, a świetniejsze jeszcze, niżeli pod Crécy; wojsko francuzkie częścią zniesione, częścią wzięte w niewolę lub rozproszone, sam król z najmłodszym synem dostał się w moc zwycięzcy. Ten ostatni, bacząc atoli na szczupłe swe siły, nie korzystał ze zwycięstwa, lecz zawarł rozejm dwuletni i zaprowadził króla, jako jeńca, do Londynu (1357 roku). Jan znalazł w tej stolicy towarzysza niedoli Dawida króla Szkocyi, którego waleczna Filippina księżniczka Hainaut, małżonka Edwarda, wzięła w niewolę jedynastą laty wprzód, w bitwie pod Durham (1346 roku).

Mężny Robert Bruce, który dzielnie bronił niepodległości swego kraju pod Bannokburne (1314 roku) przeciw Edwardowi II, panował chwalebnie aż do 1329 roku. Ale domowe rozterki pociągnęły za sobą nową burzę. Edward Baliol syn Jana, któremu Edward I obiecał niegdyś koronę Szkocyi, wziął się do oręża przeciw Dawidowi, małoletniemu synowi i następcy Roberta i wkroczył do królestwa z posiłkowem angielskiem wojskiem. Dawid wzięty w niewolę, umknąwszy schronił się do Francyi (1333 roku). Baliol zaś, z tytułu wassala Anglii, musiał walczyć przeciw niechęci magnatów i ludu, która się objawiała przez częste bunty. Wgnany na nowo, a Dawid powróciwszy do państwa ojca swego (1341 roku), powitany królem wśród okrzyków radości powszechnej. Za podniętą Francyi zerwał on pokój

z Edwardem i przypłacił nieroztropność klęską odniesioną pod Durham. Dopiero po jedynastu latach odzyskał wolność i królestwo, za wysokim okupem i ofiarą swęj niezawisłości. Ale Szkotowie brzydzili się panowaniem angielskiem i ogłosili królem po śmierci Dawida (1371 roku), synowca jego Roberta Stuarta.

Tymczasem Francya, po wzięciu w niewolę jęj króla, stała się łupem okropności rozkiełznanego gminu i anarchii. Delfin wprawdzie mianowany był namiestnikiem królestwa przez cały czas niewoli ojca; lecz władza jego była słaba i niedołężna przeciw gromadzącym się burzom. Stany zgromadzone zaraz po nieszczęśliwej bitwie pod Poitiers, ujrzały rozpalającą się na swém łonie iskrę gniewu, która się od dawna tliła przeciw rządowi.

Ani oswobodzeniem króla z niewoli, ani wojną zajmowały się stany, ale reformą ustawy kraju i poniżeniem władzy królewskiej. Robert le Coq biskup Laonu i Stefan Marcel przełożony kupców głośnie domagali się usunięcia pewnej liczby pierwszych urzędników państwa, wysłania kommissarzy na prowincyę dla ukarania innych urzędników, których znajdą winnemi, ustanowienia rady regencyi ze trzydziestu członków wybranych przez stany, nareszcie uwolnienia Karola Złego króla Nawarry, krewnego, lecz nieprzyjaciela króla francuzkiego, którego stronnicy tego ostatniego od niejakię czasu trzy-

mali w niewoli. Ten Karol był duszą wszystkich intryg.

Od dnia 2 Listopada Delfin oddalił swoich radców. Ci postanowili zdać sprawę narodowi z niepożyteczności swych usiłowań i dobrych zamiarów; uczynili to z energiją i pomyślnym skutkiem. Wkrótce zaczęły się zaburzenia ludu. Strwożony Delfin zezwolił na cofnięcie niektórych postanowień, jakie wzbudzały niechęć, tudzież na zwołanie nowego zgromadzenia stanów (1357 roku). Podejrzani urzędnicy zostali usunięci i wyrzuci z majątku. Stany przyswoiły zarząd kraju i ustanowiły radę złożoną z trzydziestu sześciu członków, obwarowały Paryż i wezwały naród do broni.

Lecz na następniem zgromadzeniu stanów (1358 w Styczniu) ukazali się deputowani średniego stanu. Duchowieństwo i szlachta zebrały się pod chorągiew królewską. W pośród popularnego zgromadzenia tudzież motłochu wystąpił puszczonej wolno król Nawarry i zamierzał jak najusilniej popierać rewolucyę zaczęłą. Stronnicy nowego rzeczy porządku, w czapkach narodowych niebiesko-czerwonych, dopuszczali się najstraszniejszych nadużyć i burzyli porządek społeczny. Tymczasem Delfin, którego strona wzmożniona się z powodu wstrętu, jaki obudzały takie bezprawia, uznany został regentem królestwa. Marcel zagarnął miejsce w radzie stanu, Le Coq zaś urząd pierwszego ministra: trzech członko-

wie gminy paryzkiej weszli także do składu rady stanu. Lecz na zgromadzeniu stanów zwołanem przez regenta w Compiègne, demagogowie wygnani zostali z rady stanu, a Marcel niedługo potem zamordowany w Paryżu.

Z Paryża szal rewolucyjny przeniósł się na prowincję. Większa część przedniejszych miast była teatrem podobnych scen, jakie powtarzały się w stolicy. Gorzej jeszcze się działo po wsiach, gdzie się zapaliły umysły kmiotków. Barbarzyństwa, na jakie tylko zdobyć się może ludzka wyobraźnia, okropności wszelkiego rodzaju, grassowały wśród Francyi. Do tych klęsk przyłączyły się jeszcze, podczas rozejmu, a nawet po zawarciu pokoju z Angliją, bandy Ma-landrynow, to jest żołnierzy rozpuszczonych i bez żołdu, którzy żyjąc jedynie wojną i mając wstręt do pokoju przebiegali królestwo, w mniej lub więcej licznych gromadach, niektórzy pod przewodnictwem nawet znakomitych dowódców, i dopuszczali się w całym kraju, bez bojaźni Boga i ludzi, rozbojów, morderstw i kradzieży.

POKÓJ W BRETIGNY.— KAROL V.

Roztropny Delfin poskromiwszy lub rozbroiwszy demagogów, wzmocnił władzę swoje pojednaniem się

z królem Nawarry (1359 roku) i pokojem zawartym z Angliją w Bretigny roku 1360. Na zasadzie tego traktatu zostały w posiadaniu Anglii Guienne, Gaskonija, Poitou, Saintonge, Agenois, Perigord, Limousin, Querci, Tarbes, Bigorre, Angoumois, Montreuil, Ponthieu, Calais, i kilka innych miast i okolic; ale musiała ona ze swojej strony zrzec się roszczeń do korony francuzkiej, tudzież posiadania Normandyi, Touraine, Anjou, Maine, Bretanii i Flandryi. Okup króla oznaczono na trzy miliony florenów złotych. Dwaj synowie i inni panowie przedniejsi mieli być zakładnikami jego osoby.

Po zaprzysiężeniu tego pokoju Jan puszczonym został na wolność. Wyteżone wszelkie usiłowania na zebranie wspomnionęj summy, ale nadaremno. Wykonanie głównego warunku traktatu, to jest odstąpienie prowincyj, daleko większych jeszcze doznało trudności. Stany prowincjonalne opierały się temu, podobnie jak radcy królewscy. Jan wówczas przedsięwziął szlachetnie powrócić w niewolę do Londynu (1363 roku), i umarł tam w następującym roku.

Karol V następca Jana, przezwany Mądrym, który będąc jeszcze Delfinem odebrał naukę przeciwności i niedoli, zjednał szacunek i ufność narodu. Zostawszy królem posuwał chwalebnie rozpoczęte dzieło oswobodzenia Francyi. Przywrócił kolejno wewnątrz spokojność, porządek i dobry byt; zew-

wewnątrz prowadził wojnę z wytrwałością i świetnem powodzeniem. Szczęście uśmiechać się przestało Edwardowi. Waleczny jego syn Książę Czarny umarł (1376 roku); Chandos jeden z najcelniejszych wodzów wprzód jeszcze życie stracił; Captal de Buche, przedmiot postrachu i uwielbienia Francuzów, wpadł w ich ręce i umarł więźniem (1377 roku). Sam król przygnębiony troskami i wiekiem ciągnął wojnę z mniejszą dzielnością. Łacno więc było Bertrando wi du Guesclin, wielkiemu hetmanowi Francyi, ozdobie rycerstwa francuzkiego, równie godnemu czci dla cnót prywatnych jak dla przymiotów wojennych, odnosić zwycięztwo po zwycięztwie i na czele wojska z każdym dniem wzrastającego wyprzeć Anglików ze wszystkich krajów, które zawojowali.

Francya zwycięzko także zakończyła wojnę Kastylijską, która w początkach była nieszczęśliwą. Piotr Okrótny zostawał w wojnie z Henrykiem Transamere swoim bratem naturalnym. Ten ostatni zwyciężony schronił się do Francyi i podał królowi myśl wezwania Malandrynów na swój żołd, na co z wielką ochotą zezwolono. Te bandy, pod dowództwem Bertranda du Guesclin, który stanął na ich czele dla wyzwolenia swęj ojczyzny od nich, wyruszyły do Kastylii i ogłosiły jej królem Henryka Transamare. Piotr spieszenie się udał do Guyenny, którą rządził Czarny książę i błagał go o pomoc. Ten więc z wojskiem przebywa góry Pirenejskie, walną nie-

przyjacielowi zadaje klęskę pod Najara (1367 roku), taką jak niegdyś pod Poitiers i Du Guesclin'a bierze w niewolą. Lecz Piotr niewdzięcznością wypłacił się swemu wybawcy i książę Wallii powrócił do Gujeny, nie otrzymawszy wynagrodzenia kosztów wojny. Transtamare znowu nadciągnął z wojskiem francuzkiem, zwyciężył i własną ręką zabił Piotra i zasiadł na tronie Kastylii. Francya skutkiem tej wyprawy pozyskawszy potężnego sprzymierzeńca, odnowiła wojnę z Angliją. Nie oglądał atoli Karol V jej końca. Umarł (1380 roku) w 17 roku panowania, a 44 życia. Królestwo, jakie wstępując na tron zastał w oplakany nieładzie i osłabieniu, było w epoce jego zgonu spokojne, kwitnące i potężne.

Edward III zakończył dni swoje mniej świetnie, nawet fatalnie, a tem smutniej iż początek ich był chwalebny. Do strat posiadłości za obrębem królestwa, przyłączyło się osłabienie jego powagi wewnątrz kraju. Postępując w lata Edward doświadczał otwartego oporu ze strony parlamentu, niegdyś tak uległego, i widział oznaki zniechęcenia ludu, który go dawniej witał okrzykami radości. Anglicy z gniewem patrzyli, że królem władała piękna Alice Pierce, smucili się że zdał rządy na trzeciego syna swego księcia Lankaster, którego nie lubili; oplakiwali zgon mężnego książęcia Wallii, na którym zakładali jedyną nadzieję. Ojciec jego rokiem przeżył tę niepowetowaną stratę, która pociągnęła za sobą najsmutniejsze skutki po śmierci Edward (1377 roku).

Nastąpił po nim prawem sukcesyi Ryszard II, jedynastoletni syn księcia Czarnego. Według życzenia, silnie oświadczonego przez izbę niższą, izba parów wymagała radę regencyi, złożoną z dziewięciu magnatów królestwa, bez ujmy przeważnemu wpływowi księcia Lankaster. Zawikłanie spraw zewnętrznych uczyniło koniecznem podwyższenie podatków. Poglówne (po 3 groats czyli 12 feningów angielskich od każdego człowieka starszego nad lat 15) oburzyło kmieci. Więcej ich jeszcze zapaliły mowy kapłana John Bull'a, wyruszyli przeto ku Londynowi pod dowództwem kowala Wat-Tyler. Tłumy ich dochodziły do stu tysięcy. Młody Ryszard ocalił się przed niebezpieczeństwem z rzadką przytomnością umysłu, a buntownicy źle dowodzeni, łącznie poskromionemi byli przez zjednoczoną siłę publiczną. Bunt ten żadnego po sobie nie zostawił śladu.

Ryszard nie odpowiedział oczekiwaniu, jakie obudził jego postępek w czasie buntu kmieci. Potężne stronnictwo, kierowane przez księcia Gloucester jego stryja, oświadczyło się przeciw ulubieńcom króla i obostrzało władzę monarchiczną wyznaczeniem w roku 1387 kommissyi rządzącej. Lecz Ryszard doszedłszy pełnoletności, objął rządy (1389 roku), odwołał wszystkie wyciśnione na nim obietnice, i utrzymał się przy władzy najwyższej, korzystając z zazdrości panującej pomiędzy książętami Lankaster a Gloucester. Występne knowania ostatniego

nastreczyły pozór do jego zguby; dawniejsze jego zmowy uznano za zdradę najwyższą; główniejsi spólnicy poginęli na rusztowaniu, sam Gloucester bez sądu skazany na śmierć. Ale Henryk syn Jana księcia Lankaster stanął na czele nieprzyjaciół króla, zwyciężył go i wziął w niewolę. Parlament złożył Ryszarda z tronu i oddał koronę księciu Lankaster (1399 roku). W rok potem umarł Ryszard śmiercią podobną jak Gloucester.

Panowanie Henryka IV ciągle wichrzone było przez bunty i spiski. Król ten, odwagą i szczęściem swoim, lecz obok tego okrucieństwem, przemógł nieprzyjaciół, wyjednał uroczyste zapewnienie tronu dla swych potomków, a umierając (roku 1413) zostawił królestwo uspokojone Henrykowi V, który przeniósł znowu oręż angielski do Francyi, z większą nawet chwałą niżeli sam Edward III.

KAROL VI, KRÓL FRANCUZKI. HENRYK V, KRÓL ANIELSKI.

Nowa niedola Francyi zachęciła Henryka do uderzenia na nią. Karol VI najstarszy syn i następca Karola V, liczył dopiero lat jedynaście, kiedy ojciec jego umarł (1380 roku). Ludwik Andegaweński najstarszy brat zmarłego króla objął regencyę. Czterej stryjowie Karola zagarnęli tyle władzy ile

tylko mogli. Ludwik, najchciwszy z nich, umarł wkrótce (1384 roku); Filip Burgundzki najmłodszy z braci wziął kierunek rządu. Władza jego trwała nawet wówczas, kiedy król sam panować zaczął (1388 roku), a więcej się jeszcze wzmogła, kiedy nieszczęśliwy monarcha skutkiem dwukrotnego przestachu (1392 i 1393 roku), dostał pomieszania zmysłów, które uczyniło koniecznem wyznaczenie nowej regencji. Ale dumny Ludwik Orleański brat króla powstał wkrótce przeciw księżciu Burgundzkiemu. Dwór i państwo rozdzieliły się na dwie nieprzyjazne części.

Tymczasem wojna z Angliją ciągnęła się leniwie z obu stron i z odmiennem powodzeniem. Nareszcie po licznych przerwach wypoczynku zawarto rozejm dwódziesto-pięcio-letni (1396 roku). Zamieszki wewnętrzne we Francyi bardziej się jeszcze wzmogły, kiedy po śmierci Filipa księcia Burgundyi (1404 roku), Jan-bez-Bojaźni jego syn, główną w nich grał rolę. Uniesiony gwałtownością charakteru zamordować kazał księżcia Orleańskiego brata króla (1407 roku). Strach jakim potęga Jana przejmowała tak był wielki, że dwór, nawet dóm Orleański, potem większa część książąt krwi, przedniejsi panowie, między innemi hrabia Armagnac, groźny przez swoje hufce zbrojne, spiknęli się przeciw Burgundyi i wojna domowa wybuchnęła.

Król w chwilach powrotu do przytomności umy-

słu, przechylał się już ku domowi Burgundzkiemu, już ku Orleańskiemu. Ten ostatni wezwał Anglię na pomoc. Jan-bez-Bojaźni przymuszony był zaniechać swoich roszczeń i zgodził się na zawarcie pokoju w Arras (1414 r.), mocą którego ustąpił nieprzyjacielowi znaczne koczysci. Lecz ukazanie się Anglików zmieniło nagle postać rzeczy. Henryk V wylądował dnia 14 Sierpnia 1415 r. na brzegi Normandyi, opanował Harfleur i odniósł pod Azincourt (1415 r., Paźdz. 25) nad głównem wojskiem francuzkiem, które nadciągnęło dla odparcia go, równie walne zwycięstwo jak niegdyś pod Crécy i Poitiers. Powiadają że osm tysięcy rycerzy legło na placu; wymienianją między nimisamego hetmana (connetable) Alberta, który dowodził wojskiem, dwóch braci księcia Burgundyi, brata księcia Lotaryngii, wielu książąt i hrabiów. Znaczna ich także liczba dostała się w niewolę. Atoli Henryk V nie ciągnął dalej wojny, brakło mu bowiem i ludzi i pieniędzy, i zawarł rozejm na lat dwa.

Wojna domowa z większą jeszcze wściekłością odnowiła się we Francyi. Najgroźniejszy nieprzyjaciel Burgundyi hrabia Armagnac, został ministrem skarbu i głową regencyi. Delfin Karol oświadczył się nawet za nim. Zdrugiej strony królowa Izabella (córka Stefana księcia Bawaryi), ciężko obrażona przez Armagnac'a, sprymierzyła się z domem Burgundzkim, a ten ostatni z Henrykiem królem angielskim.

skim, któremu obiecał koronę francuską (1416 roku). Królowa wtedy zagarnęła regencyę, otwarcie powstając tym sposobem przeciw Delfinowi; Henryk V powtórnie wylądował w Normandyi (1417 roku), stronnictwo burgundzkie opanowało miasto Paryż, które motłoch wyuzdany napełnił krwią i rzezią.

Delfin atoli szczęśliwie uszedłszy z Paryża zatknął własną chorągiew, w około której zgromadzili się stronnicy domu Orleańskiego i wielka liczba przyjaciół ojczyzny. Ci ostatni starali się o załatwienie sprawy w sposób polubowny. Delfin i Jan zdawali się pragnąć zgody; dzieło pokoju uwieńczonem bydz miało w Montereau, przy spotkaniu się dwóch książąt na moście rzeki Yonne. Wyszli każdy z przeciwnej strony, z orszakiem dziesięciu najzaufańszych powierników; lecz nagle towarzysze Delfina, pod jego okiem, porwali się do broni i zamordowali księcia (1419 roku Września 10).

Ten krwawy czyn dopełnił miary złego. Filip Dobry, syn Jana, pałając żądzą pomśzczenia się śmierci ojca, jawnie i śmiało przeszedł na stronę Anglii. Toż samo uczyniła królowa, nieubłagana nieprzyjaciółka swego syna. Wszystek dwór chorego króla, wszystek kraj za Loarą oświadczył się przeciw Delfinowi. Podpisano w Troyes (1420 roku) traktat pokoju z Angliją, mocą którego Henryk V otrzymał rękę Katarzyny córki Karola VIgo i obietnicę sukcesyi tronu tego monarchy, do którego zgonu miał

piastować regencyę. Francya i Anglija mają być nazawsze z sobą połączone, bez nadwężenia wszelako ustawy żadnego z tych krajów. Traktat ten uroczyście zatwierdzony został na walnem zgromadzeniu stanów (1420 roku Grudnia 10). Ale inaczej los rozrządził. Henryk V niedługo się cieszył taką wielkością; umarł (1422 roku Sierpnia 31) na dwa miesiące przed śmiercią Karola VIgo (1422 roku Października 20), po którym miał nastąpić.

DZIEWICA ORLEAŃSKA.

Dziewiętnastoletni Delfin, po śmierci ojca, przybrał tytuł króla, mając za przeciwnika, zamiast zwycięzkiego i w samej sile wieku monarchy, dziecko w kolebce: tem był albowiem Henryk VI, dziedzic dwóch królestw po śmierci ojca swego Henryka V. Nadzieja ożyła w sercach Francuzów, którzy wzdychali do króla ze swego domu. Imię Karola VIIgo stało się hasłem zjednoczenia.

Burza atoli zawieszona była nad głowami, kiedy się on koronował w Poitiers. Stryjowie Henryka VIgo, króla już w kolebce, książęta Bedford i Gloucester rządzili mądrze i energicznie w imieniu jego,

jeden Francją, drugi Angliją. Z przewyższającymi siłami uderzyli na wiernych stronników Karola, który po sześcioletniej wojnie ujrzał się zacieśnionym do samych okolic Bourges. Był też jeszcze panem Orleanu, jedynej warowni która mu zapewniała posiadanie szczupłej części, jaka mu pozostała. Skończyło by się jego królestwo, gdyby ten gród upadł.

Nagle ukazuje się Joanna d'Arc, młoda dziewczyna, rodem z Dom-Remy na brzegach Mozy. Zwiastuje ona królowi, że niebo powołało ją do oswobodzenia Orleanu i zaprowadzenia króla do Rheims, aby tam był koronowany. Po niejakiem wahaniu się, roztropniejsi uznali korzyść, jaką z tego odnieść można i Joannę posłano do wojska. Pierwsze jej powodzenie, tysięcznymi głosy powtarzane, przekonało nawet najmniej łatwowiernych. Zapał ogarnął wojowników francuzkich; walczyli z większą ufnością, a odgłos cudu trwogą przeraził wojsko nieprzyjacielskie. Joanna przybyła do Orleanu, przez śmiałe wycieczki oswobodziła miasto (1429 roku Maja 8), ścigała nieprzyjaciela i pokilkakroć go poraziwszy, walną zadała klęskę pod Patay, i zaprowadziła króla do Rheims (17 Lipca), gdzie był koronowany. Tak więc dopełnionem zostało powołanie Dziewicy Orleańskiej, ale nie jej los. Skłoniono ją ażeby nie porzucała wojennego zawodu; wzięta w niewolę pod Compiègne przez Burgundow, sprzedana Anglikom

i żywcem spalona w Rouen, jako heretyczka i czarownica (1431 roku Maja 30). Francuzi byli jej oskarżycielami, w tej liczbie i uniwersytet paryżki, a kapłani francuzcy wydali wyrok śmierci.

Nie polepszyły się jednak sprawy Anglii. Odstąpienie Burgundyi główną tego było przyczyną. Kiedy książę Bedford, po śmierci pierwszej swej małżonki siostry Filipa, poślubił Jakubinę hrabiankę Luxemburską, książę Burgundyi przychylniejszy dawnym związkom swoim, zbliżył się do Francyi. Śmierć Bedforda, wielka dla Anglii strata, niedługo potem zaszła (1433 roku), Filip przeto zaraz pośpieszył zawrzeć pokój z królem Francyi w Arras. Ustąpiono mu niektóre miasta i posiadłości, i uwolniono od obowiązków wassala na całe życie.

Odtąd zwycięstwo nie przestawało sprzyjać Karolowi. Nienawidząca go matka umarła. Burgundya, drażniona przez Angliję, połączyła wojska swoje z francuzkiemi; Karol odzyskał Paryż i niemało prowincyj. Oba mocarstwa znużone długą wojną zawarły rozejm (1444 roku). Lecz gdy się wojna wznowiła, Anglicy ustawicznych klęsk doznawali (1449 roku). Waleczny Jan hrabia Dunois, poboczny syn księcia Orleańskiego, był ich plagą. Postradali wszystkie swe zdobycze, nawet Normandję i Guyennę, dawne posiadłości swoje. Talbot, najpierwszy z wodzów Anglii, poległ pod Chatillon

z wyborem wojska (1453 roku); klęska ta zniszczyła wszystkie jej nadzieje. Pozostało jej tylko Calais i wyspy przyległe brzegom Normandyi. Tak się zakończyła owa wojna, bez wyraźnego traktatu pokoju, jedynie dla tego że obie strony walczyć zaprzestały.

Karol VII, który z najsmutniejszego położenia wyniósł się na tak wysoki stopień pomyślności i potęgi, na jakim żaden z poprzedników jego nie znajdował się, był osobiście słabym tylko monarchą. Władza jego odebrała dotkliwe ciosy z powodu dumnych roszczeń magnatów, a syn niegodny zatrul goryczą ostatnie jego dni, biorąc ucześnieństwo w wielu spiśkach przeciwko ojcu; niektórzy mniemają że on otrul piękną i dowcipną Agnieszkę Sorel, kochankę Karola. Nieszczęśliwy ten ojciec lękając się podobnegoż losu, przez długi czas wstrzymywał się od wszelkiego pokarmu i tym sposobem przyspieszył kres swego życia (1461 roku 22 Lipca).

LUDWIK XI KRÓL FRANCUZKI.—HENRYK VI KRÓL ANGIELSKI.

Pod ciężarem podejrzenia o morderstwo i ścigany zgryzotą, iż przez najokropniejsze męczarnie głodu

przyspieszył zgon ojca swego, Ludwik XI wstąpił na tron. Niespokojność, jakieś nabawiły dumne jego zamiary, skłoniła wielu przedniejszych panów do utworzenia przeciw niemu związku, zwanego Ligą publicznego dobra, na którego czele stanęli Karol brat króla i hrabia de Charolois, dziedziczny książę Burgundyi, a przystąpili do niego większa część książąt krwi, tudzież książę Bretanii i znaczna liczba stronników zmarłego króla, jako to: Dunois, Armagnac, Dammartin i inni.

Pobity przez Burgundów pod Montlhéry (1465 r.) Ludwik uśmierzył związkowych przychyleniem się do głównych ich żądań; ale nie dotrzymał traktatu. W ogólności niewiele działał on siłą oręża; lepiej mu się powodziły intrygi i fałszywe obietnice. Unikał przeto wojny, zakładając raczej swe nadzieje na nieprzezorności nieprzyjaciół i własnej obłudzie. Około tegoż czasu Karol książę Guyenny, brat króla, umarł otruty (roku 1472). Głos publiczny oskarżał Ludwika o tę zbrodnię, która go wyzwoliła od przymusu i powiększyła jego posiadłości.

Lecz trzeba mu było uciekać się do wielu jeszcze zbrodni, krzywoprzysięstw i morderstw, wprzód niżeli dopiął celu swojego, to jest władzy nieograniczonej. Za jego rozkazem zginął na rusztowaniu hetman (connetable) Ludwik z Luxemburga, hrabia Saint-Pol, którego Karol Śmiały niegodnie wydał Ludwikowi. Podobnyż los spotkał mnóstwo innych

najznakomitszych panów, po większej części skazanych na śmierć przez króla bez sądu. Młodzi książęta Nemours zmuszeni byli stać pod rusztowaniem ojca, którego krew spływała na nich; potem wtrąceni w lochy Bastylii. Ludwik na terroryzmie ugruntował swoje władzę, i przyzwyczaił lud do posłuszeństwa bez najmniejszego szemrania.

W roku 1474 zawarł przymierze ze Szwajcarami przeciw Burgundyi i ponowił je z całym związkiem, oraz z kantonami w szczególności. Przez intrygi swoje potrafił wpłatać Karola Śmiałego w wojnę z Szwajcarami, a sam odniósł z niej największe korzyści. Rozmaitemi nabytkami pomnożył znakomicie dobra korony. Ale dręczony najdotkliwszą zgryzotą sumienia, wyczerpawszy dla przedłużenia życia wszelkie środki jakie sztuka i zabobon nastreczały, umarł (1483 roku), w zamku Plessis-les-Tours, silnie obwarowanym i najmocniej strzeżonym.

Anglija, z którą poprzedzający królowie francuzcy w ustawicznej zostawali wojnie, jako z główną nieprzyjaciółką, przez większą część panowania Ludwika XIgo szarpana była domowemi rozterkami; a gdy przywróciwszy pokój Edward IV oświadczył się przeciw Francyi, skutkiem nowego traktatu z Burgundyją, Ludwik ułagodził go traktatem zawartym w Pequigni (1475 roku), wypłacając znaczną summę i zobowiązując się do rocznego haraczu. Król ten płacił pensyje ministrom Edwarda dla

zapewnienia sobie pokoju. Edward IV, a z nim dóm York, dostał tronu angielskiego; drogą krwią zbroczoną; blask domu Lankaster zgasł smutnie.

Henryk VI w kolebce jeszcze koronował się na króla Francyi i Anglii (roku 1422). Wspomnieliśmy już o wypadkach, jakie go przyprawiły o utratę Francyi. Ale większe klęski oczekiwały go we własnym kraju. Jego stryjowie, książę Bedford regent Francyi i protektor Anglii, i książę Gloucester, który zarządzał tym ostatnim krajem w imieniu brata, dawali wprawdzie opiekę słabej młodości Henryka, i trzymali na wodzy nieprzyjaciół jego domu; lecz od czasu śmierci Bedforda (1435 roku) niezgoda zapaliła się pomiędzy jego bratem a dumnym kardynałem Winchester, kierującym wychowaniem Henryka. Za staraniem kardynała, król poślubił Małgorzatę Andegawenską, która wspólnie z Wilhelmem de la Pole, synem kupca i ulubieńcem młodego króla, od którego wyniesiony został do godności księcia Suffolku, potrafiła zniechęcić monarchę ku księciu Gloucester, już osłabionemu wiekiem. Zamordowano go w więzieniu (1447 r.), a odtąd Suffolk posiadał władzę bez granic.

Ale parlament, którego powaga wzrosła podczas regencyi, oświadczył się przeciw Suffolkowi. Oskarżony przez izbę niższą, sądzony przez izbę parów, ścigany od gniewu publicznego, ów syn kupca wygnany został z królestwa i zamordowany w podró-

ży (1450 roku). Następca jego władzy, książę Somerset, z domu Lankaster, dał także powody do niechęci. Dóm York użył tych okoliczności na korzyść własną.

Ryszard książę York, wnuk Edmunda York, czwartego syna Edwarda IIIgo, a zarazem po matce swojej Annie Mortimer prawnuk Lionela księcia Klarencyi, drugiego syna tegoż Edwarda, skutkiem takiego pochodzenia bliższe miał prawo do tronu niżeli dóm Lankaster, którego założyciel Jan był tylko trzecim synem Edwarda.

RÓŻA BIAŁA I RÓŻA CZERWONA.

Ośmielony słabością Henryka VIgo i zniechęceniem narodu Ryszard York, pragnął popierać dwuznaczne swe prawa, a przez to pograżył ojczyznę swoją na lat trzydzieście, w odmęt klęsk wszelkiego rodzaju. Wtedy wybuchnęła wojna Róży Czerwonej (herb domu Lankaster) i Róży Białej (herb domu York). Dzieje żadnego narodu nie przedstawiają tak okropnego obrazu wojny domowej. Walczono z zjadłością niesłychaną; krew strumieniem płynęła po rusztowaniach; mordy i zabójstwa powtarzały się codziennie. Ośmdziesięciu potomków domu królewskiego zginęło śmiercią gwałtowną, a pospółu z ni-

mi, przez nich, albo za ich sprawę zginęło przeszło sto tysięcy ludu; najznakomitsze domy wygasły w okropny sposób; oręż lub klęski wojenne wytepiły kwiat młodzieży; kraj stał się łupem spustoszenia; charakter człowieka zniżył się do stopnia dzikich zwierząt przez ciągle widowisko zbrodni, przez nieustanne burzenie się namiętności, przez cierpienia i klęski niepoliczone.

Przyczyną całej tej niedoli był spór, kto z potomków córki drugiego syna, czy też z potomków trzeciego syna Edwarda ma prawo do korony Angielskiej? Ryszard zaczął wykonywanie swych zamiarów od powstania na księcia Sommersett (1452 r.), którego uwięził, a sam ogłosił się naprzód namiestnikiem królestwa, potem protektorem. Nieprzyjacielskie kroki stronników króla stały mu się powodem do jęcia się oręża, wygrał bitwę pod Saint-Albans (1455 roku), trupem położył Sommersetta, a króla wziął w niewolę. Królowa Małgorzata, pani bohaterskiego serca i umysłu obfitego w środki, stanęła naówczas w obronie praw swego małżonka i syna. Liczne stoczono bitwy z rozmaitem powodzeniem; ale pod Northampton (1460 roku) Ryszard zwyciężył zdradą, powtórnie króla wziął w niewolę, i wymógł na parlamencie przyznanie mu prawa do successyi tronu.

Małgorzata nie wyrzekła się nadziei. Tegoż roku dnia 24 Grudnia walne odniosła zwycięstwo. Ry-

szard poległ; hrabia Rutland, jeden z jego synów dostał się w niewolę i na śmierć skazany. Ale hrabia Warwick, główny bohater tej wojny, ocalił dóm York i ogłosił królem (1461 roku) Edwarda syna Ryszarda, wtenczas kiedy głowa jego ojca wystawiona jeszcze była przed oczy ludu na wałach zamku York.

Wojna ciągnęła się z podwojoną ząartością. Edward IVty zwyciężył w morderczej bitwie pod Townton; parlament wtedy przyznał jego prawa i oddalił od tronu dóm Lankaster. Nadaremno Ludwik XI król francuzki wysłał posiłki Henrykowi. Ten ostatni pobity pod Herham (1463 roku), trzeciokróć dostał się w niewolę. Edward wznieść kazał rusztowania. Małgorzata wraz z synem ratowali się ucieczką do Francyi. Warwick wziął naówczas stronę domu Lankaster. Rozgniewany że Edward poślubił piękną Elżbietę Wodwille, wdowę po rycerzu Gray, wówczas, kiedy Warwick prosił dla króla o rękę księżniczki Sabaudzkiej, opuścił dwór, połączył się z księciem Klarencyi, bratem króla, ale z nim poróżnionym: wojna domowa zapaliła się na nowo. Warwick wylądował z wojskiem zaciągnioném we Francyi; Edward wygnany, a Warwick w ciągu jedynastu dni stał się panem królestwa. Parlament poklaskiwał i tej odmianie.

W następującym roku Edward powrócił z posiłkowém Burgundzkim wojskiem. Książę Klarencyi

z nim się połączył, zdradziecko opuściwszy Warwick; arcybiskup zaś Yorku, rodzony brat Warwick, wydał Londyn i króla Edwardowi. W krwawej bitwie pod Barnet (1471 r.) zwycięstwo przechyliło się na stronę Edwarda, a Warwick stracił życie. W tym nieszczęśliwym dniu Małgorzata z synem przybyła do Anglii, ścigana fatalnością swego losu. Pod Tewksbury, na brzegach Sawerny (4 Maja) była świadkiem klęski swoich i wzięcia w niewolę syna; zemdlawszy na placu bitwy, gdy powróciła do zmysłów, ujrzała się w ręku nieprzyjaciela.

Edward popuścił naówczas cugle swojego gniewu. Książęta Klarencyi i Glocester bracia króla, w obecności jego, zamordowali własną ręką młodego księcia Wallii. Jeńców wojennych wytępiono massami; nakoniec nieszczęśliwy Henryk zginął gwałtowną śmiercią w londyńskiej wieży. Małgorzatę oswobodził później Ludwik XI jej krewny, zapłaciwszy za nią okupu 50,000 talarów. Ten król z przyjemnością poglądał na zawichrzenia miotające Angliję i starał się je podsycać. Uspokoił później Edwarda obowiązawszy się płacić haracz.

Po upadku domu Lankaster, zatargi wewnętrzne szarpać zaczęły dóm York. Książęta Klarencyi oskarżonego przez brata swego króla, parlament na śmierć skazał. Zostawiono mu wybór rodzaju śmierci, a on kazał utopić się w beczce wina małmazyi (1478 roku). Dzieci jego również potracono. Po

tylu mordach Edward IV panował spokojnie, stosunki zaś jego z mocarstwami obcemi podobnie były pomyślnie. Umarł roku 1483.

Ale mściwa sprawiedliwość spadła na jego synów; rodzony ich stryj Ryszard książę Gloucester, człowiek bez wiary i krwi chciwy, był wykonawcą jej wyroków. Stronnicy królowej pochwytni, królewiczowie Edward Vty trzynastoletni i Ryszard książę York siedmioletni, wtrąceni do więzienia, najznakomitsi jch przyjaciele wymordowani. Ryszard, ogłosiwszy się naprzód protektorem, uznał nieważnem małżeństwo Edwarda IVgo i własną matkę o cudzołóstwo obwinił. Twierdził że Edward i książę Klarencyi byli synami nieprawego łoża, że on jeden jest prawym potomkiem domu York. Ogłosił się potem królem, a władzę swą ugruntował przez zamordowanie dwóch królewiczów.

Naród atoli nie chciał mieć mordercę za pana. Henryk Richmond, którego matka pochodziła od Jana Lankaster, a którego dziadek Owen Tudor pojął w powtórne małżeństwo wdowę po Henryku V, przybył z Bretanii, wezwany przez potężne stronnictwo. Losy królestwa rozstrzygniętemi zostały bitwą pod Bosworth (1485 roku 22 Sierpnia). Ryszard III zwyciężony i zabity, zwycięzca ogłosił ony królem. Tak się zakończyła długa owa wojna i wygasła linija męzka domu Plantagenetów.

Henryk VII, uznany królem przez parlament i

papieża, poślubił stosownie do życzeń parlamentu Elżbietę córkę Edwarda IVgo, a tem małżeństwem pogodził roszczenia stronnictw obu Róz. Trwał atoli w nienawiści ku domowi York, gniew tego ostatniego ścigał go także; liczne spiski knowano przeciw niemu, niejednokrotnie zapalały się bunty. Nade wszystko Małgorzata, księżna Burgundyi, siostra Edwarda IVgo, nie przestawała podbudzać nań nieprzyjaciół. Znaleźli się także oszuści, którzy udawali się za wymordowanych książąt Yorku. Ale roztropność i szczęście Henryka zniweczyły wszelkie zamachy przeciwników, władza jego wzrastała z każdym dniem. Parlament wielką mu okazywał uległość.

Zewnętrzne stosunki mało zajmowały Henryka. Wszelako wszedł w przymierze z cesarzem Maksymilianem przeciw Karolowi VIII królowi francuzkiemu, który wydarł temu monarsze rękę dziedziczki Bretanii. Powodziło się mu także w Szkocyi. Umarł roku 1509 i zostawił synowi swemu Henrykowi VIII królestwo spokojne, silne, potężne.

W podobnym stanie znajdowała się Francya, kiedy Karol VIII rządy jej objął, po śmierci swego ojca Ludwika XI (roku 1485). Ale najpamiętniejsze wypadki panowania tego króla, i czyny znakomitego Ludwika XIIIgo księcia Orleanu, jego następcy, już są napomknięte częścią w historyi Niemiec, czę-

ścią zaś będą niżej w historyi Włoch. Ludwik XII ty umarł roku 1515.

HISZPANIIA I WŁOCHY.

NAWARRA. ARRAGONIIA. KASTYLLIIA.

Ze wszystkich królestw Hiszpanii Nawarra posiada najmniej zajmującą historyję. Królestwo to przechodziło wielokroć prawem spadku w obce ręce, a mianowicie w dóm Francyi. Jan Albert odziedziczywszy je drogą małżeństwa, połączył Bearn z Nawarrą. Lecz Ferdynand Katolicki król Arragonii zabrał mu (1512 roku) pięć szóstych tego królestwa, to jest cały kraj położony na południe gór Pirenejskich. Przymierze Alberta z Ludwikiem XII królem francuzkim było przyczyną albo pozorem zaborów Ferdynanda.

Linija męzka dawnego domu królów Arragonii wygasła ze śmiercią króla Marcina (1410 roku), którego następcą był Ferdynand I książę Kastylii siostrzan Marcina. Syn jego Alfons V został przez przysposobienie Joanny II (1416 roku) władcą królestwa Neapolitańskiego, które przekazał naturalnemu synowi swemu Ferdynandowi; Arragonija zaś z Sycylią i Sardynią dostała się (1458 roku) Ja-

nowi II bratu Alfonsa, przez małżeństwo z Blanką królowi Nawarry. Przymuszony był on prosić Francji o pomoc przeciw własnym poddanym, którą opłacił odstąpieniem Roussillonu i Perpignan. Nastąpił po nim (1479 roku), syn jego Ferdynand II, który przez zaślubienie Izabelli, dziedziczki Kastyllii i przez podbicie Grenady został panem całej Hiszpanii.

Wzrost potęgi królestwa Kastyllii wstrzymywały rozterki domowe, rządy za czasu małoletności monarchów i wojny zewnętrzne; dumne roszczenia szlachty niszczyły prawie do ostatka władzę królewską. Wszelako Maurowie na głowę porażeni zostali w bitwie pod Salado (1340 roku). Abu Hafis, Merynida, zaledwie ocalił się morzem i powrócił do swych posiadłości Marokko. Potem zdobyto i zburzono Algesiras; Afrykanie nigdy już stanowiska tego odzyskać niezdolali. Alfons XIty zwycięzca pod Salado, miał za następcę syna swego Piotra Okrótnego (1350 roku), którego zwyciężył i zabił Henryk Transtamare, jego brat naturalny (1369 r.). Zostawił on królestwo synowi swemu Janowi Imu (1379 roku). Zle rządził ten monarcha i jego następcy. Pod panowaniem Henryka IVty (1455 roku), trzeciego następcy Jana Igo, nieład doszedł do najwyższego stopnia. Wzgardzony od poddanych, nienawidzony od Alfonsa brata swego, złożony został

z tronu przez magnatów. Joannę córkę jego małżonki uznano za nieprawą. Rządy powierzono na-przód Alfonsowi, a po jego śmierci (1465 roku), Izabelli siostrze króla. Zostawiła ona cięń władzy Henrykowi, lecz gdy ten umarł (1474 roku), zajęła miejsce Joanny i posadziła obok siebie na tronie Kastyllii małżonka swego Ferdynanda króla Aragonii.

FERDYNAND KATOLICKI.

Od tej dopiero epoki Hiszpanija nabiera pewnego znaczenia w historyi świata. Dwa wielkie królestwa chrześcijańskie połączyły się wtedy pod jedno berło. Zjednoczenie ich sił miało pociągnąć za sobą wypadki niemałej wagi. Wkrótce uderzono (1481 r.) na królestwo Grenady, jedyne jakie posiadali jeszcze Maurowie, a które przez niezgody domowe pochy-
lało się ku upadkowi. Za zbliżeniem się atoli groź-
nych hufców chrześcijańskich, Maurowie zapomnieli o kłótniach swoich i postanowili bronić się z zacię-
tością rozpacz. Grenadę zdobyto dopiero w jedy-
nym roku tej wojny (1492 r.). Zatem w siedmset
ośmdziesiąt pierwszym roku po bitwie pod Xeres
de la Frontera (711 roku), która była epoką jego
założenia, skończyło się nie bez chwały panowanie
Saracenów.

Zręczną polityką i siłą oręża Ferdynand rozciągnął berło swoje nad Cerdagne i Roussillonem, nad pięknym królestwem Neapolu i nad Nawarrą, nader szacowną dla położenia swego w pobliżu gór Pirenejskich; gdy tymczasem z drugiej strony odkrycie Ameryki (1492 roku), przedsięwzięcie dokonane pod opieką Ferdynanda i jego małżonki, pani wznioślejszego umysłu, otworzyło Hiszpanii źródło niewyczerpane skarbów i potęgi. Ferdynand we własnych nawet państwach niemniej pomyślnie działał dla wzmocnienia królewskiej władzy. On jest prawdziwym założycielem monarchii hiszpańskiej. Ostatnie lata jego panowania należą do historyi nowożytniej.

PORTUGALLIJA.

Z pomiędzy królów portugalskich Dyonizyusz Mądry (1279 roku) i wnuk jego Piotr I (1357 r.), wsławili się mocą charakteru i sprawiedliwością. Ferdynand syn i następca Piotra (1367 r.) umarł (1383 r.) zostawiwszy córkę jedynaczkę. Jan król Kastylii, małżonek tej królowny, mniemał iż ma prawo do portugalskiej korony. Większa część panów trzymała jego stronę, ale lud zazdrosny o swobody swoje domagał się Jana, syna naturalnego króla Piotra Igo. Ta odmiana zaszła bez trudności w Lizbo-

nie; lecz dopiero na polach Aljubarotta, Portugalija chwalebnie broniła swęj niezawisłości przeciw siłom przewyższającym monarchii hiszpańskiej (1385 roku). Ciągnęła się atoli ta wojna jeszcze lat 26.

Jan I, monarcha wzniosłego charakteru, panował chwalebnie i szczęśliwie przez lat pięćdziesiąt. Za jego rządów, mianowicie pod kierunkiem Henryka, trzeciego jego syna, młodzieńca wybornych przymiotów, Portugalczycy przedsiębiorali wielkie wyprawy w celu odkryć. Żeglując zrazu z powolnością ostrożną, potem ośmielając się coraz bardziej, opłynęli Afrykę, za przylądek Noun, odkryli wyspy Maderę, Azorskie i podali nadzieję ogromnych plonów w przedmiocie wiadomości geograficznych. Ziściła się nadzieja w nader świetny sposób; te bowiem podróżę, doświadczywszy niejakięj przerwy pod panowaniem Edwarda Igo i Alfonsa Vgo, najbliższych następców Jana I, z podwojoną gorliwością wznowionemi zostały przez Jana IIgo (roku 1481). Indyje Wschodnie były ich celem. Południowy przylądek Afryki, nazwany później przylądkiem Dobręj Nadziei, już był odkryty. Emmanuelowi Wielkiemu pozostawało tylko przyłożyć rękę do ostatecznego wykonania zamiarów, których skutek najmniejszej niepodpadał wątpliwości.

PAŃSTWA WŁOSKIE.

Przedniejsze państwa półwyspu (Sycylia i Sardynia należały wtedy do Arragonii) były: Neapol, państwo Kościelne, rzeczypośpolite Wenecka i Genuńska; nowe księstwa Medyolanu i Florencyi, oraz dawne Modena i Sabaudya. Pomniejsze państwa, jakoto: Mantua i Montferrat (pierwsze rządzone przez dóm Gonzagów, drugie przez potomka Paleologów), Lukka, Piza, Syenna, Parma, Padwa, Rimini i wiele innych mało obchodzą historję świata.

W królestwie Neapolitańskiem, tron zboczony krwią ostatniego z rodu Hohenstauffów, zajmował dóm Andegaweński, który nadaremno pożądlivem okiem poglądał na piękną wyspę, zkąd go Nieszpory Sycylijskie wygnały. Karol I, potem syn jego Karol i wnuk Robert Mądry, wiedli wojnę z Sycyliją, ale niepożytecznie. Robert dla zapewnienia jedynęj swęj wnuczce dowcipnęj i miłej Joannie I sukcesyi tronu neapolitańskiego, poślubił ją synowcowi swemu Andrzejowi królewiczowi węgierskiemu (1343 roku), który stał się obmierzłym grubością obyczajów i zamordowany został (1345 roku). Ludwik Wielki król węgierski jego brat, przyszedł z wojskiem pomścić się tęg zbrodni. Joanna podejrzana, zapewne niesłusznie, o udział w nięj, zemknęła do Prowancyi, dzie-

dzicznych swych posiadłości, a powróciła do Neapolu, kiedy Ludwik nasyciwszy swą zemstę opuścił to miasto. Rządziła łagodnie i roztropnie i opiekowała się sztukami. Lecz gdy bezdzietną będąc uznała następcą swoim Ludwika księcia Andegawęńskiego, w miejsce Karola Durazzo, którego wprzód była przysposobiła, a który wypłacił się niewdzięcznością; ten ostatni, za podniętą Urbana VIgo papieża, wypowiedział wojnę Joannie. Klemens VII antypapież, którego stronę ona trzymała, nie mógł jej dopomóc skutecznie. Królowa wpadła przeto w ręce bitnego i nieubłaganego Karola, a ten ją na śmierć skazał (1382 roku).

Karol III zamordowany został w Węgrzech (1386 roku), których koronę pozyskać także pragnął. Młody i waleczny syn jego Władysław dzielnie bronił królestwa przeciw słabemu Ludwikowi Andegawęskiemu i nappełnił Włochy odgłosem swoich czynów. Umarł z zadanej trucizny (1414 roku) wpośród zawodu, któryby go doprowadził do wysokich przeznaczeń. Joanna IIga jego siostra, nie posiadająca ani cnót, ani godności, nastąpiła po nim. Uznała ona za swego sukscessora Alfonsa Vgo króla Arragonii i Sycylii; lecz ten przez knowania swe o pozyskanie niezawisłości ściągnął na się gniew Joanny, która w miejsce jego przysposobiła Ludwika III Andegawęńskiego. Po śmierci atoli Joanny (1435 roku), Alfons bronił swych praw przeciw Renatowi

Andegawieńskiemu, bratu Ludwika, i połączył na nowo królestwa Neapolu z Sycylią, które około lat dwóch set rozdzielonemi były. Lecz umierając (1458 roku) przekazał Neapol Ferdynandowi I, naturalnemu synowi swemu, i dwa królestwa rozłączyły się znowu. Karol VIIIty król francuzki, dziedzic domu andegawieńskiego, uderzył z przewyższającemi siłami (1494 roku) na Alfonsa IIgo syna Ferdynanda. Skutkiem tych wojen, których szczegóły umieścimy niżej, Neapol dostał się Hiszpanii.

Władza papieża w państwie Kościelnem, lubo Grzegorz IXty przeniósł znowu stolicę apostolską z Awenijonu do Rzymu, doświadczała długich kłopotów z przyczyny rozszczepienia się w Kościele Zachodnim, i z niemałą trudnością papież, zwłaszcza Mikołaj V, Paweł II, Alexander VI i Julijusz II, przywróciwszy pokój Kościołowi, zdołali utwierdzić i rozszerzyć doczesne swoje panowanie. W roku 1347 Mikołaj Rienzi kusił się o przywrócenie rządu republikańskiego w Rzymie; ale doświadczywszy zmienności losu, stracił życie śród zaburzenia ludu roku 1354.

Genua, przemógłszy rzeczpospolitą Pizańską, powiększyła się i rozszerzyła nawet na brzegach Prowancyi i Marsylii, gdy tymczasem z drugiej strony nabyła rozległych posiadłości ku morzom Wschodu, jako też korzyści handlowe największej wagi. Rozterki wewnętrzne i nieustanna walka stronnictw

zniszczyły taki stan pomyślności. Nieprzyjaciele zewnętrzni radowali się z tych zawichrzeń, które przeszkadzały zjednoczeniu sił. Po sto trzydziestoletniej wojnie Wenecya, ciesząc się pokojem wewnętrznym, wzięła zupełną przewagę (1381 roku). Genua postradała naówczas większą część swych posiadłości zagranicznych, a samo miasto podlegało z kolei już własnym tyranom, już książętom Medyolanu, już królom francuzkim.

Z drugiej strony, Florencyja podniosła się do świetnej wielkości, mianowicie za staraniem znakomitego domu Medyceuszów. Kozma Medyceusz (syn Jana gonfaloniera rzeczypospolitej), dla swych ogromnych bogactw i chwalebego ich użytku poważany i kochany od ludu i obcych, celował uprzejmością charakteru, mądrością postępowania i szlachetnością uczuć. Złość nieprzyjaciół bardziej go jeszcze wywyższyła; wtrąciwszy go bowiem do więzienia, skutkiem intryg stronnictw, a potem wyгнаwszy (roku 1429), lud, skoro otrząsł się z błędu i powrócił na drogę prawą, odwołał wygnańca po upływie roku, i zdawał się przez podwojoną przychylność chcieć skłonić ofiarę swoją do zapomnienia wszelkiego złego, jakie jęj wyrządził. Kozma ogłoszony ojcem ojczyzny, objął potem główny kierunek spraw krajowych, jako pierwszy obywatel. Mało jest ludzi którzy dostąpili chwały tak czystej, lub

którzy byliby tak godnemi swego szczęścia. Tą koleją wznosił się dóm Medyceuszów.

Interess, jaki obudza historyja Florencyi, pomnaża się jeszcze bardziej przez jej sprzeczność z historyją większej części innych państw Włoskich. Wszędzie przedstawiają one obraz postępów skażenia charakteru narodowego. Egoizm, nienawiść, zemsta były pobudką wszystkich działań. Nie spotykamy już w historyi owych czynów bohaterskich, które w poprzedzających okresach kazały wybaczać samej nawet zbrodni. Wypadki jakie ona opowiada, wstręt tylko obudzają; okrucieństwa i krzywoprzysięstwa, zdrada i obłuda, idą obok siebie; truciznicy i bandyci występują na scenę z której zniknęli bohaterowie.

Florencya nawet wolną nie jest od tych okropności. Kozma Medyceusz umarł (1464 roku), po trzydziestu latach zarządu sprawami publicznymi. Nienawiść prześladowała już słabego jego syna Pedro; ale wybuchnęła otwarcie dopiero za czasu synów Pedra (1472 r.) Wawrzyńca i Julijana, których miły charakter nie zdołał rozbroić nieprzyjaciół. Dóm Pazzi we Florencyi, tudzież arcybiskup Pizy Salviatti, uknowali spisek na życie dwóch młodych Medyceuszów. Nieszczęśliwy Julijan poległ (1478 roku) pod sztyletem zbójców; Wawrzyniec lubo raniony umknąć potrafił; lud wkrótce uderzył na spiskowych i wymordował. Wawrzyniec wyszedł

zwycięzko z trudnej walki przeciw nieprzyjaciołom, Syxtusowi V papieżowi i Ferdynandowi I królowi neapolitańskiemu, a władza jego nie doznawała już więcej zakłócenia. Wykonywał ją z równą godnością jak energiją, osypał naród dobrodziejstwami, dając przykład chwalebnych obyczajów, kochając sztuki i nauki i opiekując się niemi. Europa złożyła hołd jego pamięci udzielając mu przezwisko Wspaniałego, Magnificus. Umarł roku 1492.

W Medyolanie, za czasów Henryka VII cesarza, dóm Visconti odniósł przewagę nad domem della Torre i władzę najwyższą zagarnął (1310—1318 roku). Jeden z potomków jego Galeazzo Visconti, wyniesiony został przez Wacława króla, za pewną opłatą, do godności książęcej (1395 roku). Jego potęga odpowiadała nowemu dostojeniu. Jan Maryja syn Galeazza zginął podczas zamieszania, a brat jego Filip wygnany, powrócił potem z wojskiem i srodze uciskał lud. Umarł ostatni z rodu swego (1447 roku).

Blanka, poboczna córka Filipa, zaślubiła Franciszka Sforza, syna kmiecia z Cottignuola, Jakóba Sforza, który się wslawił jako condottiere. Francesco mianowany od Medyolańczyków naczelnym wodzem wojsk rzeczypospolitej, przywłaszczył tytuł księcia i stał się ciemiężcą narodu. Wszelako panowanie jego nie było bez chwały i zostawił potomkom piękny ów kraj powiększony i w dobrym sta-

nie obrony (1467 roku). Galeazzo-Maryja syn Franciszka padł ofiarą spisku nieprzyjaciół, którzy go zamordowali w kościele katedralnym w Medyjolanie (1476 roku). Syna jego atoli Jana Galeazzo uznano księciem; Ludwik Maur stryj Jana zagarnął regencyję z tytułu opiekuna, a powolną trucizną sprzątnąwszy z tego świata swego synowca, przywłaszczył władzę najwyższą. Ażeby utrzymać się przy niej uknował pasmo zdradzieckich intryg, których sam wreszcie padł ofiarą.

KAROL VIII I LUDWIK XII. — WOJNY WŁOSKIE.—LIGA KAMBREJSKA.

Ludwik Maur zaczął od pozyskania sobie życzliwości cesarza Maxymilijana Igo, poślubiając mu córkę swoją Blanę Maryją, opatrzoną bogatym wianem. Pobudził dumnego Karola VIIIgo króla francuzkiego, dziedzica praw domu andegaweńskiego, do uderzenia na Alfonsa króla neapolitańskiego, którego córka była małżonką nieszczęśliwego Jana Galeazzo. Karol spodziewał się podbić nie tylko królestwo Neapolu, lecz nadto cesarstwo Greckie (1495 roku). Wojska francuzkie wkroczyły do Włoch z zadziwiającą szybkością, rozbiły pod Monte-Cassino

wojsko neapolitańskie źle uzbrojone i opanowały królestwo.

Ale tenże sam książę Ludwik, który podbudził Karola, i papież który go wspierał, ulękli się jego powodzenia, a wkrótce Karol w upojeniu jeszcze zwycięstwa ujrzał powstającą przeciwko sobie potężną ligę państw włoskich, do której przystąpili także cesarz Maksymilian, Filip syn cesarza i Ferdynand Katolicki. Nie pozostawał mu inny środek prócz rychłego odwrotu. Cofając się spotkał wojska sprzymierzone pod Foro novo. Przebił się walecznie z orężem w rękę przez zastępy nieprzyjaciół, lecz ocalił się z trudnością i wrócił do Francyi niesławnie (1496 roku).

Ludwik XII następca Karola powziął zrazu zamiary na Medyolan. Walentyna Visconti, siostra księcia Filipa Maryi, była małżonką jego dziada Ludwika Orleańskiego. Ona więc i jej potomkowie mieli prawo do księstwa, nie zaś dom przywłaszczyciela Sforza. Alexander VIty papież, pozyskany przez mianowanie ulubionego jego syna Cezara Borgia na księcia Valentinois, zawarł przymierze z królem; Wenecyanie, pod warunkiem udziału w łupach, przystąpili także do związku. Pyszne księstwo Medyolanu podbite było w ciągu trzech tygodni; Genua, którą Ludwik Maur zniewolił do posłuszeństwa sobie (1488 roku), poddała się Francyi (1499 roku) Ludwik zaciągnął wojsko w Szwajcaryi i po-

stanowił odzyskać swój kraj; ale opuszczony został od Szwajcarów. Chciwość zysku skłoniła ich do przejścia Alp, chciwość zysku skłoniła ich także do zdradzenia pana, któremu się zaprzędali (1500 roku). Ludwik zaprowadzony jako jeniec do Francyi, umarł w Loches po dziesięcioletniej niewoli (1510 roku).

Ludwik XIIty o nowych zamysłał zdobyczach, i zwrócił się na Neapol. Ażeby zapewnić sobie pomyślny skutek wyprawy, zawarł z Ferdynandem Katolickim traktat podziału, mającego być zdobytym królestwem (1501 roku). Nieszczęśliwy Fryderyk król neapolitański udał się do Ludwika, otrzymał obietnicę płacy i umarł we Francyi (1504 roku). Ale niezgoda rozłączyła wkrótce dwóch sprzymierzeńców. Waleczny Gonzalw Hernandez z Korduby, naczelny wódz wojsk Ferdynanda, równie użyteczny swemu panu orężem, jak przebiegłością, potrafił wkrótce wyrugować Francuzów z Neapolu. Trzy nowe wojska wysłane od Ludwika do Włoch nie podołać nie mogły przeciw szczęściu Ferdynanda i jego orężowi. Neapol na zawsze stracony został dla Francyi.

Niedługo potem liga Kambrejska otworzyła nowe źródło wojen. Wenecya, której bogactwa, potęga i duma obudzały zazdrość i gniew monarchów, była celem tej ligi. Już w czternastym wieku, i w ciągu piętnastego, nabyła na obu brzegach Adryjatyckiego

morza posiadłości wyrównywające rozległością królestwu, któremi i wtedy władała, kiedy utraciła podczas wojen z Turkami dalekie swe krainy. Królestwo Cypru przekazała jej (1486 roku) znakomita Wenecyjanka Katarzyna Cornaro, wdowa i sukcesorka króla Jakóba. Wenecya przeto panowała nad całą wschodnią częścią Śródziemnego morza; porty jej obejmowały trzy tysiące okrętów, a stosunki handlowe, zwłaszcza przez Alexandryją, czyniły jej hołdowniczemi najodleglejsze okolice Azji. Skarby i siła zbrojna Wenecyi nadawały jej przeważne znaczenie w sprawach rzeczypospolitych Włoskich i państw Europy.

Zdobycze Portugalczyków na Nowym świecie, odkrycie drogi morskiej do Indyj Wschodnich i zaprowadzenie handlu wprost z temi krajami, były smutną wróżbą dla Wenecyi. Wszelako nie zaczynała jeszcze pochylać się ku upadkowi, kiedy mocarstwa przeciwko niej sprzymierzyły się. Julijusz IIgi był głównym sprawcą ligi. Pełen wojennego i politycznego ducha ten papież miał na celu powiększenie państwa Kościelnego. Domagał się on miast Faenza i Rimini, które Wenecya zagarnęła. Uparta odmowa rzeczypospolitej skłoniła go wziąć się do oręża. Wtedy połączyli się z nim król Francuzki, który pragnął rozszerzyć granice, a nie zapomniał udziału jaki brała Wenecya w lidze przeciw Karolowi VIII; cesarz Maxymilijan, pałający żądzą po-

mszczenia się osobistych uraz, doznanych ze strony rzeczypospolitej; Ferdynand Katolicki, który z przykrością widział iż posiadała kilka portów neapolitańskich, wreszcie wielu książąt włoskich powodowanych zazdrością lub chciwością łupu. Wenecya zaniedbała przedsięwziąć stosownych środków obrony, lub odwrócić burzę drogą układów. Przegrała pod Agnadello (1508 roku) bitwę przeciw Ludwikowi XII i upadek jej zdawał się nieuchronnym, bo Papież i Neapol odebrali miasta których się domagali, a Ludwik i Maxymilijan opanowali wszystkie prawie ląd stały. Maxymilijan odrzucił, bądź przez zbytek pewności, bądź przez wierność zobowiązaniom się, warunki pokoju, jakie mu z pokorą podawał senat wenecki.

W tej ostateczności Wenecya odzyskała swą waleczność i postanowiła najdzielniejszy dać odpór. Roztropność jej senatu, odwaga wodzów, wierność poddanych, nastroczały potężne zasoby. Większe jeszcze znalazła ona w niezgodzie, jaka się wkradła pomiędzy sprzymierzonych. Ferdynand otrzymawszy posiadłości neapolitańskie, nie domagał się nic więcej. Papież poprzestał na odstąpieniu miast, które należały do państwa Kościelnego. Wszyscy książęta włoscy zazdrośnem poglądali okiem na powodzenie wojsk cudzoziemskich; Ludwik tylko prowadził dalej wojnę; Maxymilijanowi we wszystkich zamyślach stawał na zawadzie brak pieniędzy. Papież za-

warł traktat pokoju i przymierza z Wenecją i oświadczył się przeciw Francyi. Do tego związku nazwanego Ligą świętą (roku 1511) przystąpili także Ferdynand Katolicki król hiszpański i Henryk VIII król angielski; Szwajcarowie zaś opuściwszy chorągwie Francyi, przeszli na stronę Ligi świętej. Maksymilian jeden tylko dochował wiernie przymierza z Ludwikiem; ale nie posiadał energii, i szczęście mu nie sprzyjało.

Papież wezwał nawet posiłkowe wojska tureckie przeciw królowi francuzkiemu, i bez względu na swój wiek podeszły, liczył bowiem lat 70, osobiście znajdował się na czele wojska, sam celował działa przy oblężeniu Mirandoli, i pierwszy wszedł przez wyłom do miasta. Tymczasem Szwajcarowie, stosownie do zawartych układów, wkroczyli w granice Medyolanu pod dowództwem Maksymilijana Sforza syna Maura. Księstwo zostało podbite. Genua temuż losowi uległa. Ludwik ze wszech stron naciskany, a widząc się najsłabszym, zawarł pokój i przymierze z Wenecją, potem z Hiszpanią, odstępując Ferdynandowi Katolickiemu Nawarrę południową. Lecz nadaremno; Szwajcarowie odniosłszy walne zwycięstwo pod Novare (1513 roku) zmusili Francuzów do opuszczenia Włoch. Maksymilian Sforza ze swej strony przymuszony był drogo opłacić, tak pieniędzmi, jako też odstąpieniem ważnych posiadłości, pomoc daną od sprzymierzeńców.

Po śmierci Julijusza Hgo (1513 roku), Leon Xty jego następca wznowił ligę przeciw Francyi; król ujrzał nieprzyjaciół we własnem państwie. Pod Enguinegatte w Niderlandach Francuzi porażeni zostali przez wojska Henryka VIII i Maxymilijana, a klęska ta pociągnęła za sobą utratę Térouenne i Tournay. Szwajcarowie uderzyli na Burgundyję i oblegli Dijon. Ale marszałek de la Trémouille, ten sam któremu Szwajcarowie wydali za pieniądze Ludwika Maura, potrafił pieniędzmi i przebiegłością zniewołać ich do zaniechania oblężenia rzeczonego miasta. Ludwik przekonał się naówczas o potrzebie pokoju. Otrzymał go od Anglii ustępując Tournay i płacąc trybut (1514 roku). Z innemi nieprzyjaciółmi zawarł rozejm ceną wielkich ofiar. W ciągu tych wypadków Wenecyanie byli zupełnie neutralnemi; pozyskali wreszcie (1516 roku), za szczupłą opłatą, pokój od cesarza Maxymilijana, który nie przestawał prowadzić z nimi, lubo powo'nie, wojny ligi Kambrejskiej.

HISTORYJA PAŃSTW SKANDYNAWSKICH.

UNIIA KALMARSKA.

Królestwa Skandynawskie przedstawiały jeszcze obraz zaburzeń, jakie się podniosły w poprzedzającym okresie, skutkiem złej organizacyi rządu, i kłótni zachodzących między panującymi domami. Magnus IIgi Smek król szwedzki, wybrany także został przez Norwegczyków. Jego panowanie było długie, ale nieszczęśliwe. Gdy niechęć stanów ciągle wzrastała, uwięziono Magnusa, a miejsce jego zastąpił syn Hakon VIII (1361 roku). Ten zamyslał o przywróceniu władzy ojca; obrócono się przeto do Alberta Meklemburskiego, synowca Magnusa, który zwyciężył króla pod Linköping i wziął go w niewolę. Magnus odzyskał wolność zrzekłszy się tronu i umarł w Szwecyi (1375 roku).

Hakon VIII syn Magnusa nie przestawał panować w Norwegii i przekazał to królestwo, równie jak prawa do tronu szwedzkiego młodemu synowi swemu Olausowi Vmu (1380 roku), którego Duńczycy wybrali już byli swoim królem (1375 r.), ponieważ był on synem Małgorzaty córki Waldemara IIIgo, ze śmiercią którego linija mężka dawnego królewskiego domu wygasła.

Waldemar panował chwalebnie (od roku 1340), uspokoił królestwo miotane zaburzeniami prawie od stu lat i dzielnością charakteru przyprowadził Duńczyków do porządku. Nie mniej był szczęśliwym w stosunkach zewnętrznych; odzyskał prowincyje Skanię, Holland i Bleckingen, które Szwecyja była zabrała i chlubnie zakończył uciążliwą walkę z miastami hanzyatyckimi. Zamyslał następcą swym wyznaczyć Alberta Meklemburskiego, syna Ingiaborgi starszej córki swojej; lecz Małgorzata młodsza jego córka skłoniła stany na stronę syna swego Olausu; a gdy ten w kwiecie wieku umarł, sama zasiadła na tronie obojga królestw.

Małgorzata, przezywana Semiramidą północną, pani obdarzona wielkim umysłem i odwagą, była pierwszą kobietą panującą w Skandynawii. Zniechęcenie Szwedów ku rządowi Alberta przyniosło tej królowej trzecią jeszcze koronę, którą rada stanu jej ofiarowała, a zwycięztwo odniesione przez Małgorzatę pod Fallköping (1389 roku), zapewniło onęj posiadanie. Albert wzięty w niewolę, lecz jego stronicy prowadzili wojnę, która się ciągnęła na morzu i na lądzie, z zapalem i rozmaitem powodzeniem, aż do pokoju zawartego w Aleholm (1395 r.). Albert abdykowawszy otrzymał wolność.

Po długich i trudnych układach, prowadzonych z równą wytrwałością jak roztropnością, zawartą została pamiętna Unija w Kalmar (1397 roku 12 Li-

pca), mocą której trzy królestwa Danii, Norwegii i Szwecyi, ogłoszone połączonemi na zawsze w jedno pod berłem króla spólnego, obieralnego, lecz z zachowaniem ustawy każdego z tych królestw. Małgorzata poprzednio już wyjednała była w Danii, Norwegii i Szwecyi zgodę Stanów na uznanie za następcę tronu Eryka, księcia Pomeranii, wnuka siostry jej Ingiaborgi. Pomimo zniechęcenia powszechnego, zwłaszcza ze strony Szwedów, potrafiła ona utrzymać się na tronie trzech królestw, aż do śmierci (1412 roku).

Poznano wkrótce że unii Kalmarskiej zbywało na prawdziwym pierwiastku żywotnym, to jest na wewnętrznej trwałości. W przypadku śmierci króla, wybór następcy stać się musiał niewątpliwie źródłem kłótni i rozterek; a jakkolwiek byłyby roztropność lub dobroć monarchy, wzajemna zazdrość narodów albo ich nieufność była zawsze iskrą gotową do rozniecenia pożaru. Przez nadużycia władzy lub słabość, królowie Unii przyspieszyli i dotkliwszemi uczynili skutki tego krytycznego stanu rzeczy. Duńczycy nawet, lubo przedstawiali główny naród związku, częste mieli powody do użalania się. Norwegczycy z przykrością znosili rządy monarchy, który w inném przemieszkował państwie; wszelako pobudki historyczne, tudzież naturalne, skłaniały ich więcej ku Duńczykom, niżeli Szwedom. Lecz ci ostatni najbardziej czuli się obrażonemi, a ucisk

Eryka stał się przyczyną ich rokoszu. Karol Knutson Bonde wybrany został namiestnikiem królestwa. Duńczycy nawet powstawali niejednokrotnie przeciw Erykowi. Schronił się on do Gotlandyi, a Duńczycy wybrali królem jego synowca Krzysztofa księcia Bawarskiego (1441 roku). Eryk umarł daleko później, w ubóstwie. Krzysztof, którego Szwedzi i Norwegczycy uznali także swoim królem, panował mniej nieszczęśliwie, ale nie pamiętnego niezdział.

DÓM OLDENBURSKI I DELMENHORST.

Krzysztof zszedł bezpotomnie (1448 roku); Duńczycy, a potem Norwegczycy (1450 roku) wybrali królem Chrystyjana, hrabiego na Oldenburgu i Delmenhorst, założyciela dynastyi, która aż do najnowszych czasów zasiadała na tronie Szwecyi i Norwegii, i dziś jeszcze w Danii panuje. Był on synem Dytrycha hrabi na Oldenburgu, który poślubił (1449 r.) Jadwigę, siostrę Adolfa VIIIgo, hrabiego Holsztyńskiego, ostatniego potomka rodu dawnych władców tego kraju. Z dwóch synów z pomienionego małżeństwa Gerard otrzymał sukcesyją po ojcu, Chrystyjan zaś, którego Duńczycy powołali na tron, przez wybór stanów dostał Holsztyn i Szlezwig: ostatnią

tę posiadłość niedługo potem Fryderyk IIIci cesarz wyniósł do stopnia księstwa.

Chrystyjan I król Danii i Norwegii pożądał tronu Szwedzkiego; ale stany oddały koronę Karolowi Knutson Bonde, namiestnikowi królestwa. Ten różniwszy się z duchowieństwem, wygnany został (1437 r.) i Chrystyjan otrzymał królestwo, ale nie na długo. Duchowieństwo zniechęciwszy się ku Chrystyjanowi nie omieszczało odwołać Karola. Po śmierci ostatniego, stany wybrały namiestnikiem królestwa Stena Stura, siostrzeńca zmarłego króla; Chrystyjan prowadził z nim niepożyteczną wojnę.

Jan, syn i następca Chrystyjana (1481 roku) był wprawdzie uznany królem także przez Szwedów; ale ci nie chcąc znosić ucisku powstałi wkrótce. Pięciuset chłopów pod dowództwem Wolfa Inzebranda walczyło pod Hemmigstedt, przeciw całemu wojsku króla duńskiego, przeciw sławnej Czarnej Straży, tudzież kilku tysiącom najemnego żołnierza; i walną zadało porażkę tak przemagającym siłom. Zaraz potem Sturowie podnieśli się w Szwecyi. Po śmierci namiestnika królestwa (1503 roku), godność ta przeszła na krewnego jego Swanta Nielson Stura, który ją chwalebnie piastował. Wspierała go potężnie liga ąanzeatycka; Jan nie zdołał powrócić na tron (umarł roku 1513). Chrystyjan IIgi jego syn, którego panowanie obfite w wypadki, należy do hi-

storyi nowożytnéj, nastąpił po nim na tron Danii i Norwegii.

HISTORYJA ROSSYJSKA.

W pierwszej połowie XIII wieku pomyslna zaszła zmiana na Rusi wschodniej: od roku 1328 spokoju wewnątrzna ustalać się tam zaczęła. Książęta spierają się jeszcze o władzę najwyższą, lecz rzadko już ośmielają się rozstrzygać spory swoje przez krwawe bitwy i ustępują wyłącznie pierwszeństwo jednemu domowi, który z każdym pokoleniem bierze wyraźną przewagę. Mongołowie uciskają jeszcze naród podatkami, ale już oznaczonemi, nie szarpią go przez wysyłanie dzierżawców poboru, i nieraz spotkawszy mężny opór ze strony książąt, panują nie bezwarunkowo. Ruś wschodnia skupia siły swoje w jedno ognisko, posłuszną jest jednej głowie, jednej woli, i okazuje jawną dążność ku niepodległości. Ta dobroczynna odmiana wzięła wtedy początek, kiedy Moskwa stała się naczelnym grodem państwa, a godność Wielko - Książęca ustaliła się w potomstwie Iwana Daniłowicza wnuka Alexandra Newskiego.

Iwan Daniłowicz Kalita (1328—1340 roku), zatwierdzony przez hana Uzbeka w dostojęństwie

Wielkiego Książęcia, mógł panować nieograniczenie tylko nad dziedzicznym krajem Moskiewskim, obejmującym w sobie ośm miast; nadto, jako Wielki Książę, był on zwierzchnikiem księstw Włodzimierskiego i Nowogrodzkiego; wszystkie inne prowincyje, podległe Mongołom, miały własnych monarchów. Iwan głównie miał na celu nadać większą rozciągłość władzy Wielkiego Książęcia, prawo do niej zachować przy swoim domu i powiększyć dziedziczne księstwo Moskiewskie przez nowe nabytki. Względy hana, które umiał nader zręcznie pozyskać, wielce mu do tego posłużyły; nie mniej jak skłonienie Piotra metropolity na przeniesienie stolicy swęj z Włodzimierza do Moskwy, przez co ten gród pozyskał wielki wpływ na całą Ruś wschodnią. Potomkowie Iwana Kality trzymali się jego polityki. Dymitr Doński (1362—1389 r.) powziął śmiałą myśl uderzenia na Tatarów. Na polu Kulikowem, nad rzeczką Niepradwą, blisko Donu, w roku 1380 stoczył bitwę z hanem Mamajem i walnie odniósł zwycięstwo. Ale chwila oswobodzenia Rusi była jeszcze daleką. Tochtamysz niespodzianie wkroczył w jej granice, ogniem i mieczem zniszczył Moskwę i zmusił Dymitra do płacenia daniny. Tak więc zwycięstwo Kulikowskie nie przyniosło tych owoców, których się spodziewali współcześni: dobijali się oni wolności, a zostali po dawnemu w niewoli. Niemniej atoli miało ono dobroczynny wpływ na przyszłe

losy Rusi: sława, jaką się otoczył Dymitr, przekonała Rosyjan o mylności mniemania że Mongołowie są niezwyciężeni, a co najważniejsza, podniosła wysoko wyobrażenia społecznych o rodzie Kality. Naród nie mógł zapomnieć o Dońskim pobojuwisku i z myślą o zwycięstwie łączyła się myśl o Moskwie: w niej jednej błyskał promyk nadziei.

Syn Dymitra Wasil (1389—1425 roku) nie odznaczył się ani czynami wojennymi, ani świetnymi dziełami wewnątrz kraju; ale postępował tak zręcznie i przezornie, że Moskwa, po jego śmierci, stała już na zwaliskach systemu podziałów Rusi na księstwa, gotowa do stanowczej walki z Mongołami. W sprawach wewnętrznych i zewnętrznych Wasil trzymał się raczej ostrożnej polityki Iwana Kality, aniżeli śmiałej ojca swojego. Starał się pozyskać względy i zaufanie hana, a silny niemi groźnym był dla książąt udzielnych, którym zaledwie cień niezawisłości pozostał. Księstwa: Rostowskie, Suzdańskie, Niżgorodzkie, Muromskie, jedno po drugim weszły w skład państwa Moskiewskiego.

Rusь wschodnia coraz więcej koncentrowała się w jedną całość pod chorągwie Moskwy; linije pobożne książąt tak osłabły, że niewielu z nich śmiało równać się z książęciem Moskiewskim. Należało tylko zapobiedz domowym rozterkom w samym rodzie Kality. Lękał się ich Dymitr Doński i potrafił je usunąć na całe pokolenie, dzięki szlachetności stry-

jecznego brata jego Włodzimierza Chrobrego, który zrzekł się tronu na synów Dymitra, jaki mu wedle prawa zwyczajowego przypadał; ale w tymże czasie głęboko zaszczeplił nasienie niezgody, naznaczywszy Wielkim Książęciem, w przypadku śmierci najstarszego syna, jednego z drugich swych synów. Wasil Dymitrowicz chciał poprawić omyłkę ojca i naznaczyć następcą po sobie nie brata, Jerzego Dymitrowicza, na którego przypadał tron z mocy testamentu Dońskiego, ale własnego syna Wasila, przezwanego Ociemniałym (1425 — 1462 roku). Jerzy ustąpić nie chciał, a pierwszym nieszczęśliwym skutkiem jego uporu, było zaskarżenie synowca przed sąd hordy. Wprawdzie zręczność i podarunki bojarów moskiewskich pozyskały zatwierdzenie Wasila Wasilewicza w dostojenstwie Wielkiego Księcia; ale synowie Jerzego, Wasil Kosy, Dymitr Krasny i Dymitr Szemiaka, częścią z osobistej nienawiści, częścią z praw ojca, częścią przez intrygi bojarów, wypowiedzieli wojnę Wielkiemu Książęciu. Wojna ta, ciągnąca się około lat dwudziestu, przewyższała w okrucieństwach wszystkie, jakie toczono były do owych czasów z okoliczności podziału księstw. Wielki książę oślepił Dymitra Kosego, a sam oślepiiony został od Dymitra Szemiaki. Z tem wszystkiem, pomimo jawnej słabości Wasila, rozumu i przymiotów Szemiaki, myśl o prawności praw pierworodztwa w linii zstępnej tak się głęboko wkorzeniła, że Wasil

utrzymał się na tronie, odebrał spółzawodnikom swoim własne ich dzielnice i umarł Wielkim Książęciem, przekazawszy godność tę synowi swemu Iwanowi, który nową zaczyna epokę w historii rossyjskiej.

Od połowy XV wieku na Rusi wschodniej przedstawia się pocieszające widowisko: rozdrobnienie władzy szybko znika; systemat dzielnic upada; horda w Saraju przychodzi do zguby; następcy Batego nie śmieją myśleć nawet o panowaniu nad ziemią Ruską, posiadłości ich jedna po drugiej wchodzą w skład potężnego państwa Moskiewskiego, które w początkach wieku XVII przybrało nazwisko Rosyi. Sprawcą tak ważnej odmiany w losach Rusi wschodniej był najstarszy syn i następca Wasila Ociemniałego, Iwan III (1462—1505 roku). Nie wsławiwszy się żadnym świetnym czynem, któryby, podobnie jak czyn Dymitra Dońskiego, zdumiał społecznych, nie pozyskawszy nawet ich wdzięczności, Iwan okazuje się prawdziwie wielkim przedśladem potomności; wszystko cokolwiek przygniatało dotychczas Ruś, co groziło jej nowemi klęskami, i rozdrobnienie władzy z powodu dzielnic, i panowanie Mongołów, i ścieśnienie państwa Moskiewskiego przez Litewski dom Gedymina, wszystko runęło, bez walki uciążliwej, jakby samo przez się, jedynie za pomocą przezorniej, przewidującej przyszłość polityki.

Pierwsze pamiętne dzieło Iwana, zniesienie dzielnic, nie razem dokonane zostało: nikły one powoli, przez cały ciąg jego panowania, i ostatecznie skończyły się już za czasów jego syna. Jednowładztwo było głównym celem polityki Iwana: ale zawsze wierny prawidłu uciekania się do stanowczych kroków tylko w przypadku konieczności, nie chciał zaczynać otwartej wojny z władcami dzielnic, nawet zawierał z nimi układy o wzajemnej onych nietykalności; wymagał tylko ażeby książęta zgodnie z nim działali, nie wchodzili w zmowę z nieprzyjaciółmi Moskwy i uznawali go za starszego; bez woli jego nie śmieli oni nic ważnego przedsiębrać, nie mogli zawierać traktatów, ani też rozprawiać się orężem: w przeciwnym razie groził im nieubłagany gniew Iwana. Jedni książęta, władając szczupłym krajem, opasani zewsząd posiadłościami Iwana, przekonawszy się wkrótce, że ich dzielnice prędzej czy później odpadną do Moskwy, chcieli raczej pozyskać względy monarchy i dobrowolnie mu ustępowali swych dzielnic; drudzy umierając bezdzietnie, testamentem przekazywali mu swe posiadłości; inni wreszcie, jako to: rodzony brat monarchy Andrzej Wasilewicz i książę Twerski Michał Borysowicz, sami złamawszy traktaty przez tajemne związki z Hordą i Litwą, ściągnęli na się gniew Iwana: pierwszy wtrącony do więzienia, gdzie też i umarł; drugi uciekł do Litwy i ztąd już nie powracał; dzielnice ich

wcielono do Moskwy. Prawo panowania zatrzymał jeden książę Razański bezwarunkową uległością monarsze Moskiewskiemu.

Upadek Nowogrodu był nieodzownym skutkiem zamiarów Iwana o ustalenie jedynowładztwa. Miasto to urosłszy w dostatki, uważało się za niepodległe, nie chciało uznawać nad sobą zwierzchnictwa Wielkiego Książęcia i zamyślało o zupełnem odłączeniu się od państwa Moskiewskiego. Kiedy rada rządząca (wiecze) obrażała namiestników Iwana, przywłaszczyła książęce dochody i ziemie, i odebrała od mieszkańców przysięgę tylko w imieniu Nowogrodu, Iwan upominał mieszkańców tego miasta, żeby mieli w pamięci, iż jego przodkowie nosili tytuł Wielkich Książąt Włodzimirskich, Nowogrodzkich i wszech Rusi, i że winni mu są uległość i posłuszeństwo. Nowogrodzianie podżegani przez wdowę jednego z najwyższych swych urzędników, posadnika, Martę Borecką, chcieli zastraszyć Iwana ścisłym związkiem z Kazimierzem Jagiellończykiem Wielkim Księciem Litewskim, którego ogłosili swoim monarchą, pod temiż warunkami, pod jakimi panowali książęta Moskiewscy. Iwan ażeby uprzedzić Kazimierza wysłał wszystkie siły swoje na Nowogród, którego mieszkańcy zwyciężeni (1471 roku) poddali się mu, a Iwan przebaczył im, zostawił dawne prawa i przywileje, nie dotknął Marty, głównych tylko ukarał buntowników. W siedm lat potem znowu Nowogród

powstał, ale obleżony przez Iwana i głodem przyciskany, zdał się na łaskę. W roku 1478 wiecze, oraz dawne formy sądownictwa i poboru podatków zniesiono; bogate rodziny Nowogrodu przesiedlono w odległe prowincyje, a ich ziemie rozdano urzędnikom Moskiewskim. W ostatnich latach życia Iwana, Nowogród niczem się już nie różnił od innych miast rosyjskich pod względem ogólnego zarządu.

Oswobodzenie Rusi z pod panowania Mongołów jest trzeciém wielkiem dziełem Iwana, tym jeszcze znakomitszém, że umiał zrzucić jarzmo, nie osłabiwszy państwa swego trudną walką. Dokonał tego za pomocą wewnętrznych zamieszkań w hordzie, które zrzecznie podsycać umiał. Wszedł w przymierze z Mengli-Girejem hanem Krymskim przeciw Achmatowi hanowi Złotej hordy; w 1480 roku wygnał posłów tego ostatniego, przestał mu płacić daninę; wysłane wojsko zniszczyło Saraj i siedziby Mongołów. Po śmierci Achmata, synowie jego, ze szczątkami hordy, długo się tułali śród step między Kamą, Donem i Dnieprem, wiedli krwawą wojnę z Mengli-Girejem, który, po wielokrotnych bitwach, na trzy lata przed zgonem Iwana, zniósł do ostatka siedlisko ciemiężców Rusi. Ostatni han Złotej hordy Szach-Achmet, ścigany przez hana Krymskiego, ratował się ucieczką do Litwy i znalazł tam więzienie.

Łącząc Ruskie ziemie w jedną całość, Iwan zajmował się także zbliżeniem swego państwa z Europą.

Małżeństwo z Zofiją, synowicą ostatniego cesarza greckiego Konstantego Paleologa, sprowadziło wielu cudzoziemców do Moskwy. Iwan powołał z Włoch budowniczych, ludwisarzy, puszkarzy, górników. Urządził wojsko, pomnożył dochody państwa, pożyteczne zaprowadził odmiany w poborze podatków. Najważniejszem atoli z dzieł jego wewnętrznych było postanowienie o nierozdzielnosci państwa Moskiewskiego. Naznaczywszy najstarszego syna swego Wasila panem wszech - Rusi, Iwan dał młodszym znaczne posiadłości, od trzech do ośmiu miast z licznymi wsiami. Mieli oni swój dwór, swoich urzędników, pobierali wszelkie dochody z wyznaczonych im posiadłości, ale nie zachowali tych praw jakie służyły dawnym książętom udzielnym, nie mogli sądzić u siebie spraw o zabójstwo, bić monety, znosić się z mocarstwami postronnemi: władza najwyższa skoncentrowała się w jednej osobie monarchy.

HISTORYJA POLSKA.

W smutnym znajdowała się Polska stanie, zagrożona od nieprzyjaciół zewnętrznych, uszczuplona w swych granicach, wewnątrz miotana rozterkami, kiedy po śmierci Wacława, Władysław Łokietek po

trzeci raz wstąpił na tron (1305 roku). Monarcha ten wyćwiczony w szkole przeciwności, dzielnie się zajął przywróceniem pokoju i polepszeniem bytu poddanych. Ale ustawiczne wojny kładły tamę jego dobrym chęciom. Wszedł w związek z Gedyminem Wielkim Księciem Litewskim przeciwko nieprzyjaciołom swoim, to jest Krzyżakom, Mazowszu, Brandeburczykom i Czechom. Walne zwycięstwo odniósł pod Płowcami nad zakonem Krzyżaków (1331 r.): dwadzieścia tysięcy Niemców na placu poległo. W długiem panowaniu Władysław Łokietek spotykał się z wielą trudności. Dla niedoli zdawał się zrodzony i wtedy całą moc swoją rozwijał. Nie miała Polska żadnego króla, któryby tyle hartu duszy posiadał. Doznał on niewierności pokrewnych książąt, zdrad możnych i panów i mieszczan, małej życzliwości osadników miejskich, niekiedy zwątpienia i niemocy mieszkańców. Wszakże wielki umysł jego nie zrażał się przeciwnościami. Pozostającą resztkę uzdrowić pragnął, i w niej nowe siły wynaleźć i rozwinać. Jego staraniem zawstydzona arystokracja, w mieszkańców wlany duch życia, a do broni i sprawy publicznej wyzwany cały stan szlachecki. Niezmordowany w zabiegach swoich Łokietek, zaszczepiał porządek, sprawiedliwość, ogłaszał ustawy. Wśród twardych wojen patrząc na znaczną część spojonego po tyloczasowem rozerwaniu państwa, wezwał na zjazd w roku 1331 do Chęcín, prałatów

i baronów, ażeby im potrzeby kraju wyjaśnił i z nimi je opatrzył. Tym sposobem Łokietek pierwszy daje początek zjazdom narodowym i przyszłym sejmom, pierwszy ocuca w stanie szlacheckim większy do powszechnej sprawy państwa interes. W najtrudniejszym razie nie rozpaczał. Patrzył na czynności narodu, [a czterdziestoletniem doświadczeniem nauczony; nie wątpił, że królestwo ocalone. Doczekał się tego i uczył że nastąpi przesilenie, dla tego pragnął boju ażeby prędzej uszczerbione państwo restaurować. Za jego panowania najcięższe straty Polska ponosiła, traciła bowiem nietylko obszerne prowincyje, ale nadto najzamożniejsze: co było skutkiem jej przykrego położenia i bezsilnego stanu. Przez te straty, zostawił ją Łokietek synowi, w resztce. Do tego co król posiadał, licząc Mazowsze, była w połowie uszczuploną z tej rozciągłości, w jakiej ją niegdyś postawili Bolesławowie. Ale zostawił ją w tej resztce silniejszą, niżeli była na początku jego panowania, i zostawił tak zagospodarowaną i kwitnącą, że tron po ojcu obejmując Kazimierz, od razu znalazł się królem w Europie znaczącym, moźnym i bogatym. Umarł Łokietek roku 1333.

Kazimierz Wielki (1333—1370 roku) pomimo wolę ojca i życzenia narodu, szukał pokoju. Tym końcem skłonił się do tego, że, ażeby od Jana króla Czeskiego wyjednał zrzeczenie się przybieranych przez niego tytułów Króla Polskiego, wyrzeka się

Szląska i tych ziem polskich, które król czeski posiadał; ażeby zaś otrzymał od Krzyżaków pokój i odzyskał ostatnie zabory, to jest Kujawy i Dobrzyńską ziemię, wyrzeka się Pomorza. Po niejakiem czasie potem te straty nieco powetował, powróceniem pod swe panowanie Mazowsza, tudzież rozszerzeniem granic w strony ruskie, a mianowicie zajęciem Halicza i całej Rusi Czerwonej. To ostatnie wciągnęło go w wojny z Wołoszczyzną i Litwą. Królestwo które Kazimierz objął, złożone było z części. Wielkopolska, Małopolska, Sieradzkie, Łęczyckie, Kujawy, Mazowsze, Ruś, miały swe prawa i porządki. Utrzymywać je i naprawiać w prowincjach pojedynczych i spajać w jedno królestwa działanie, było usilnością Władysława Łokietka, a Kazimierz Wielki szczęśliwie w ślady ojca wstępował. Król gospodarny umiał dochodów używać i być bogatym. Murował twierdze, zamki i miasta. Jego staraniem Polska zakwitała, rośł przemysł i handel, od miast hanzeatyckich poszukiwany. W kraju spokojność, wyteplone zbrojne bandy, powściągnięte zajazdy. Ożywiane światło i nauki, a tym końcem uniwersytet Krakowski zakładany 1364 roku. Zwoływał Kazimierz stany królestwa na zjazdy prowincjonalne i powszechne. Na zjeździe Wiślickim, gdzie stan duchowny, urzędnicy, panowie i szlachta przyzwani roku 1341, ogłoszone zostały prawa zebrane w jednej księdze dla Małej Polski, w innej dla Wielkiej

Polski. Na zjeździe zwołanym do Krakowa (1339 roku), Kazimierz, nie mając syna, pominąwszy Piastów po mieczu dziedziczyć mogących, pominąwszy bliższych po kądzieli wnuków, wskazał na Ludwika królewicza węgierskiego, po matce, wnuka Łokietka, a swojego siostrzeńca. Przyjęty od narodu Ludwik, zaręczył całość i pomnożenie swobód, a odpadłych krajów odzyskanie.

Po zejściu z tronu linii panującej w Polsce Piasta na Kazimierzu Wielkim, Ludwik król Węgierski z domu Andegaweńskiego tron objął (1370—1382 roku). Ten niepomału zaraz w początkach panowania swego naraził się Polakom przez niezgadające się z ich sposobem myślenia obyczaje, prędkie usunięcie się do Węgier, a powierzenie rządów i regencyi państwa Elżbiecie matce swojej, wyniosłego umysłu niewieście. Będąc Ludwik zarazem i królem Węgierskim, miał więcej na oku interes Węgier niż Polski, i usiłował Ruś Czerwoną, do której różnemi czasy Węgrzy się wdawali, od Polski odłączyć, nawet zamki jej węgierskiemi załogami osadził. Ale nie miał Ludwik synów, tylko córki, i życzył sobie dla jednej z nich koronę Polską uzyskać; przeto stanowi szlacheckiemu zwołanemu do Koszyc 1374 roku uczyniono propozycyję nadania go przywilejami i wolnościami w powszechności, byle za króla jedną z córek uznał. Zaręczona więc ze strony króla całość królestwa, stan szlachecki i kmiecie na stały podatek

tylko po dwa grosze (to jest dzisiejsze dwa złote) z łanu płacić mają; w obronie kraju szlachta siada na koń, ale służąc za granicą ma być odpłacana; wszelkie urzędy krajowcom tylko powierzane będą. Stanowienie podatku przenosi się do zjazdów narodowych. Ludwika panowanie, chociaż tyle mocy stanowi szlacheckiemu dodało, nie było Polakom przyjemne, albowiem pod niebytność jego w Polsce, wielkie się bezprawia i rozboje działy.

Po śmierci Ludwika, syn Karola IV cesarza niemieckiego, a mąż Maryi starszej Ludwika córki, Zygmunt, Ziemowit książę Mazowiecki i inni ubiegali się o królewską godność w Polsce; ale Polacy skłonili się do życzeń królowej Elżbiety matki i przyjęli za króla Jadwigę córkę młodszą Ludwika. Jagiełło Wielki Książę Litewski zamyślił ją poślubić. W tym celu posłowie od niego przybyli z obietnicą przeprowadzenia do wiary świętej i połączenia z królestwem Polskiem Wielkiego Księstwa Litewskiego, a odzyskania wszystkich krajów od Polski odpadłych. Gdy oświadczenie to dobrze przyjęto, Jagiełło do Krakowa przybył, na chrzcie wziął imię Władysława, zaślubił Jadwigę, królem Polskim uznany i koronowany roku 1386.

W poprzedzającym już okresie wystąpiła na teatr dziejów Litwa; ale prawdziwym założycielem jej potęgi był w niniejszym okresie Gedymin (1315—1340 roku). Objąwszy po Witenesie rządy Wiel-

kiego Księstwa Litewskiego, wkrótce do niego przyłączył księstwa Połockie, Mińskie, Witebskie, częścią za pośrednictwem związków krwi, częścią orężem; później zdobywał jedno po drugim księstwa Wołyńskie, a w roku 1320 w skutku walnej bitwy na brzegach Irpieni, ugruntował panowanie swoje nie tylko nad Wołyniem, lecz i nad Kijowem i Czer-nihowem, czyli w ogólności nad Rusią zachodnią. Odtąd on i jego następcy mianować się zaczęli Wielkimi Książętami Litewskimi i Ruskimi. Litwa staraniem Gedymina, choć zawsze bałwochwalcza, położona pomiędzy greckim i łacińskim obrządkiem, do żadnego wstrętu nie miała, dla chrześcijaństwa była przychylna. Dozwalał Gedymin Franciszkanom i Dominikanom opowiadać naukę Chrystusa, stawiał im kościoły w Wilnie, w Nowogródku, i chętnie pozwalał familii swojej chrzcic się. Wspólny nieprzyjaciel, Krzyżacy, wzajemne widoki i skłonność osobista, zbliżyły Łokietka do Gedymina. Zawierając zaczepny i odporny traktat spowinowacili się ci monarchowie związkiem małżeńskim dzieci swoich. Anna Aldona córka Gedymina poślubioną była Kazimierzowi synowi Łokietka. Z nią wróciło się do Polski 24,000 jeńców różnemi czasy, w napaściach Litwy, z Polski wyprowadzonych. Gedymin w ciągłych zapasach z Krzyżakami zostając, nakoniec poległ (koło roku 1340) w bitwie z nimi.

Jawnuta po zgonie Gedymina był niejako Wiel-

kim Książęciem. Lecz znieśli się bliżej między sobą dzielniejsi od innych bracia Olgierd z Kiejstutem. Obawiali się, aby obszerne Gedymina państwo nie-rozerwało się między lennych książąt, zatem rugowali Jawnutę z wielkiego księstwa. Olgierd wielkim książęciem został. Obszerne było jego państwo, od morza Bałtyckiego do morza Czarnego rozciągające się. Walczyć musiał Olgierd koło Pskowa i Moskwy, z Krzyżakami, Polską i Tatarami. Długie jego panowanie było wojenne. Mocną dłoń trzymał on wszystkie księstwa, strasznym był dla Krzyżaków. Litwa szerząc zabory swoje po Rusi szła z Olgierdem szukać w odludnych stepach siedlisk Tatarskich. Zwycięzko w 1363 r. odwiedziła Krym i złupiła skarby półwyspu. Od czasu tej wyprawy Tatarzy Przekopscy Litwie podlegają, pod jej opieką zostają i hanów przekopskich wielcy książęta Litewscy stanowią. Najwięcej atoli zajmowały Olgierda wojny z Krzyżakami; zwycięzca i zwyciężany powielekroć, umarł roku 1381, przekazując tron synowi swemu Jagielle. Ten wszedł w zatargi ze stryjem Kiejstutem, przyszło do otwartej między nimi wojny; Kiejstut schwytany, w więzieniu zamordowany został.

Władysław Jagiełło po koronacyi na króla Polskiego, powrócił do Litwy i religiją tam chrześcijańską zaszczeniał, biskupstwa zakładał. W roku 1400 dokończył urządzenia uniwersytetu Krakowskiego, zaczętego od Kazimierza Wielkiego. Zapaliła

się wojna z Krzyżakami, a pierwsza walna bitwa pod Grunwaldem i Tannenbergiem w Prussiech, przyniosła straszną klęskę Krzyżakom. Wielki mistrz Ulrych Jungingen i czterdzieście tysięcy Niemców na placu poległo. Niedługo potem, pod Koronowem, na 8,000 ich zginęło. Prussy prawie całkiem wpadły w ręce Polaków. Ale wojna z Krzyżakami po dwa razy jeszcze się odnawiała, zakończyły ją wreszcie traktaty.

Jagiello panowanie i państwo rzeczywiście wielkie było. Od ujścia Odry książę Pomorski na Szczecinie, koło ujścia Dunaju, wojewoda Wołoski i Mołdawii uznają się jego hołdownikami. Litwa, w której z poruczenia króla sprawował władzę Witold, z pomocą Polaków pod Witolda dowództwem, utrzymywała zabory swoje, stanowiła hanów Krymskich, na Rusi kniaziom Zadnieprskim rozkazywała. Zboże polskie rozchodziło się na morze Bałtyckie przez krzyżackie porty, i przez własne na morze Czarne i do wysep greckich. Rzeczpospolita Wenecka, Turcy i Grecy, król Skandynawski i Cypru szukali przyjaźni i związków z Polską.

Lecz to wielkie i poważne państwo Jagiello było dwojakie: Polska i Litwa, a stan ich wiele różny. Polska więcej zakwitła, ludniejsza, wyższej kultury, cieszyła się już utworzonym i za swobodami swemi obstarzającym stanem szlacheckim, król miał w niej mo-

cno ścieśnioną władzę i winien był odzyskiwać kraje: Wołyn, Kijów, które Litwa trzymała. Litwa była grubsza, mniej ludna, uboższa. Książę wielki był samowładzcą, zdobyte ziemie książętom i panom, jako swoim wassalom rozdający. Ci rycerstwu niższemu sobie wydzielonemi ziemiami rozdawniczyli, nad niemi władzę pańską, senioralną, posiadając. Litwa była w stanie feudalnym, tylko od korony zależący możni wassale stanowili radę czyli senat i sejmy, jeśli się do nich Wielki Książę zgłosił.

Mógł był Jagiełło z łatwością przyrzeczeń dotrzymać i Kijów z częścią Wołynia do Korony przyłączyć, ale musiał on krewnym książętom też dogadzać, dla tego Witoldowi Wielkie Księstwo powierzył i przez to spełnienie połączenia dwu narodów utrudnił; zgodnie jednak z Witoldem w ciągu wojen z Krzyżakami wskazał rycerstwu Litewskiemu, jakich swobód w jedności z Polską oczekiwać mają. To zaraz na sejmie w Horodle 1413 roku potwierdzono. Szlachta Litewska wyznania łacińskiego porównana jest z Polską; obu narodów sejmy wspólne w Lublinie albo w Parczowie; stan duchowny, senat i urzędy jak w Polsce urządzone. Ale dopełnienie tych uchwał Horodelskich nie zaraz nastąpić mogło. Lubo przyzwał na nie Witold i wspólnie z Jagiełłą ogłaszał je, był im jednak przeciwny. Gdyby one wykonanemi być miały, aniby się jego władza w téj ścisłości, ani podległych książąt pano-

wanie utrzymało. Nie życzył sobie Witold ażeby Jagiełło wdawał się do Litwy. Tymczasem nie brakło postronnych zabiegów ażeby jedność braterską rozzerwać; pracował nad tém szczególnież Zygmunt cesarz. On to na zjeździe Łuckim obudził w Witoldzie chęć pozyskania Litewskiej korony. Polacy obawiając się ażeby przez to nowe królestwo Litewskie od związku z Polską nie odpadło, najmocniej się opierali temu. Witold ze zmartwienia umarł 1430 roku. Po jego zgonie Jagiełło zatrzymał się w Litwie, i naznaczył namiestnikiem swoim Swidrygiełłę. Ten rozniecił krwawe między Litwą i Polską zatargi, a wojnę domową w Litwie; na jego bowiem miejsce Jagiełło mianował Wielkim Książęciem Zygmunta, brata Witolda.

Po śmierci Władysława Jagiełły (1434 roku) syn jego dziesięcioletni Władysław III na tron wstąpił. Swidrygiełło na głowę porażony przez Zygmunta, do Węgier na dobrowolne wygnanie ustąpił; lecz gdy wkrótce potem i Zygmunt żyć przestał, Władysław III mianował Wielkim Książęciem Litewskim brata swego Kazimierza. Władysław wybrany został królem Węgierskim, a idąc za poradą i pomocą Jana Korwina Hunnyjada i Jerzego Kastyjoty Skanderbega księcia Albanii, podniósł wojnę przeciwko Amuratowi I sułtanowi tureckiemu, państwo węgierskie od dawnych już czasów podbić usiłującemu. Szczęśliwie Władysław poraził Turków i przy-

musił Amurata do zawarcia w Szegedynie na lat dziesięć pokoju; ale sam później złamał to przymierze, zwiedziony obietnicami i namową Julijana Cesarini legata papieżkiego, nową przeciw Amuratowi podniósł wojnę, i w bitwie pod Warną zewsząd od janczarów otoczony, mężnie do upadłej potykając się (1444 roku), na placu poległ.

Kazimierz IVty Jagiellończyk wstąpił na tron po bracie (1444—1492 r.). Za jego panowania Prussy wypowiedziały posłuszeństwo Krzyżakom, i po kilkonastoletniej wojnie większa część tego kraju przyłączona została do Polski; część zaś wschodnia Pruss zostawiona była Krzyżakom, z obowiązkiem aby każdy nowo obrany mistrz osobiście od króla Polskiego i senatu inwestyturę na lenność odbierał. Kazimierz, prócz nabytych orężem Pruss, powiększył granice królestwa przez zakupienie księstwa Oświęcimskiego. Pomnażały się za tego króla sejmy, i reprezentacyja narodu uorganizowała się. Stan szlachecki wielkiej przewagi nabywał, i podnosił się nad inne. Niesnaski ciągle trwały między Polską a Litwą, za staraniem atoli króla nie przyszło do rzetelnego rozerwania. Ruskie ziemie powoli odpadać zaczęły. Turcy wtargnąwszy na Wołoszczyznę i Maltany przecięli bezpośrednie Polski z morzem Czarnem związki. Z drugiej strony, Władysław najstarszy syn Kazimierza zasiadł na tronie Czeskim i Węgierskim. Kazimierz po czterdziestokilkoletniem pa-

nowaniu umarł 1491 roku, a następcą po nim wybrali Polacy syna jego Jana Alberta (1492—1501 roku).

HISTORYJA WĘGIERSKA.

Linija męzka domu Arpada wygasła w Węgrzech ze śmiercią Andrzeja III (1301 roku). Karol Robert książę Neapolu (syn Karola Martela, który za życia Andrzeja III już rościł prawa do tronu węgierskiego) otrzymał koronę prawem sukcesyi po matce. Ludwik I przezwany Wielkim, jego syn i następca, był przez charakter i potęgę swoją, najznakomitszym z owoczesnych monarchów. Stał się dobroczyńcą narodu swego przez zaprowadzanie ulepszeń co do stanu mieszczan. Do zalet panowania podczas pokoju, przyłączył chwałę wojenną. Jużemy wspomnieli o mściwej wojnie, którą wytoczył Neapolowi, dla ukarania morderców swego brata. Wojny prowadzone z sąsiadami przyniosły mu zdobycze. Z jednej strony zawojował część Rusi Czerwonej, z drugiej Dalmacyję. Multany i Wołoszczyzna, Bułgaryja, Serbija i Bośnia, dobrowolnie lub przymuszone uznały go za pana. Po śmierci Kazimierza Wielkiego Ludwik jego siostrzeniec powołany został na tron Polski (1370 r.) a wtedy dóm Andegaweński

rozciągnął berło swoje od ciaśniny Sycylijskiej aż do morza Bałtyckiego.

Ze śmiercią Ludwika (1382 r.) zagaśł blask monarchii węgierskiej. Zygmunt jego zięć i następca przez pół wieku zajmował tron, ale nieszczęśliwie i bez chwały. Liczne bunty zapalały się pod jego panowaniem; był nawet więziony. Słabo tylko przywrócił swoją władzę. Zacieśniły się granice jego królestwa. Polacy, Wenecyanie, Turcy, zabrali mu nie mało najpiękniejszych prowincyj, i Węgry przez długi czas wielkich doświadczały kłopotów.

TURCY OTTOMAŃSCY.

Turcy Ottomańscy biorą swe nazwisko od Emira Ottomana albo Osmana, który wtenczas kiedy Mongołowie zniszczyli potęgę Seldżuków w Azji Mniejszej, wsławił się świetnemi czynami oręża, i założył fundamenta nowego państwa. Emir ten i jego horda, bądź krajowa, bądź cudzoziemska, byli tylko pobudką, nie zaś prawdziwym początkiem odnowienia się potęgi tureckiej. Szczątki tegoż samego państwa Seldżuków, które w ciągu dwóch wieków, prowadziły straszliwą walkę przeciwko siłom cesarstwa Bizantyńskiego i Krzyżownikom Zachodu, lecz któ-

re uległy pod gwałtownością najazdów Mongolskich, potrzebowały tylko ożywienia, ażeby się na nowo stały groźnemi. Horda Ottomana sprawiła to ożywienie i ich połączenie się. Wypadła ona z wysokości gór starożytnej Troi (około 1300 roku) na płaszczyzny Bitynii i wydarła znaczną część tej prowincyi zgrzybiałemu cesarstwu Byzantyńskiemu. Ottoman założył stolicę swoją w Prusa. Muzułmanie zbiegali się z najodleglejszych okolic pod chorągiew apostoła wiary Mahometańskiej.

Orkan syn i następca Ottomana (1326 r.) posuwał dalej zdobycze swego ojca. Opanował Niceę, Nikomedyję i połączył pod berło swoje wiele prowincyj Azyj Mniejszej. Cesarstwo Greckie szarpane wojnami domowemi opierać mu się nie mogło. Orkan, któremu cesarz Jan VI Kantakuzen, dał w małżeństwo córkę swoją Teodorę, domagał się znakomitego dla niej wiana; Soliman jego syn przeszedł Hellespont, opanował Gallipolis, zniszczone przez trzęsienie ziemi, odnowił to miasto, a zajęciem onego otworzył Turkom bramę do Europy (1357 r.).

Amurat Iszy Gazi, syn Orkana, nastąpił po ojcu (1360 r.). Zdobywca ten posunął się w głąb Grecyi, opanował piękne i warowne miasta Adryjano-pol, Filippopolis, największą część Tracyi i Macedonii i przebiegł, poprzedzany trwogą oręża swego, wszystkie kraje od Dunaju aż do brzegów morza Adryjatyckiego. Utworzył on wojsko z silnej mło-

dzieży, którą los wojny oddał w jego ręce, a która zapalona ogniem prozelityzmu i dobrze wyćwiczona stała się narzędziem najświetniejszych zwycięstw. Orkan już kazał zaprawiać do służby wojennej dzieci chrześcijan zabrane w niewolę. Amurat nadał im porządną organizację i utworzył z nich nowe wojsko (Jen-Yczijeri, Janczary), któremu powierzył straż osoby swojej z uroczystością religijną. W ciągu dwóch wieków, Janczarowie, piechota, która przez cały ten czas nie miała równej sobie w państwach Zachodnich, zawsze prawie była zwycięzka, i pozostała nawet później czołem wojsk tureckich. Postrach jaki oni obudzali był także jedną z przyczyn, które przyłożyły się do zaprowadzenia w państwach Chrześcijańskich Europy systematu wojsk stałych. Amurat ustanowił swój tron z okazałością w Adryjanopolu i rozciągał ztąd berło swe coraz dalej a dalej. Ostatnie odniósł zwycięstwo pod Kossową (1389 roku), gdzie pobił na głowę Serbów, a sam zginął z ręki jednego młodzieńca z tego narodu.

Bajazet I Ilderim (Błyskawica), następca Amurata, rozszerzył jeszcze dalej postrach imienia tureckiego. Posuwał zdobycze poprzednika na południe Dunaju, przedsięwziął nowe na północ tej rzeki, i ugruntował potęgę Ottomańską w Azji Mniejszej. Wojska narodów Zachodu zgromadziły się pod chorągwie Zygmunta króla węgierskiego, dla dania odporu tak groźnemu zdobywcy. Sto tysięcy dobrze

uzbrojonych wojowników wyszło z murów miasta Ofen. Spotkali oni blisko Nikopolis wojsko Bajazeta, które równem ożywione męstwem, ale dwakroć liczniejsze, groziło opasaniem ich, rozwijając szyki swoje w kształcie pół księżyca. Porywczy zapal Francuzów przedwcześnie rozpoczął bitwę i pociągnął za sobą klęskę wojsk chrześcijańskich (1396 roku). Wiele tysięcy chrześcijan legło na polu bitwy; najprzedniejsi ich wodzowie, jako to książę Burgundyi, hrabia Artois, Coucy, Boucicault, wzięci w niewolę; Zygmunt z trudnością potrafił ocalić się ku stronom Dunaju i powrócić do swego państwa przez Konstantynopol. Klęska ta nadzwyczajnie przeraziła całą Europę.

Bajazet nie ustawał w biegu swoich powodzeń i wymógł ogromne summy na cesarzu greckim za udzielenie wątpliwego pokoju. Nikogo się nie lękał. Nagle uderzyły nań hordy Timurlenga (Tamerlana), wódza Mongołów Dżagatajskich. Cesarz grecki, monarchowie Europy i Azji Mniejszej wezwali strasznego tego zdobywcę przeciw Bajazetowi. Wojska spotkały się pod Ancyrą w Galacyi; najmniej przesadzone świadectwa liczą na czterykroć sto tysięcy Turków, a ósmokroć sto tysięcy Mongołów (1402 r.). Po bitwie morderczej, zdrada Tatarów krymskich, którzy opuścili Bajazeta i przeszli na stronę Tamerlana, rozstrzygnęła zwycięstwo na korzyść ostatnie-

go. Bajazet wzięty w niewolę, zamknięty w klatkę żelazną, o której kraty czaszkę swoją roztrzaskał.

Kraje tureckie stały się wówczas łupem okropności bezrządu. Musa, którego Tamerlan mianował sułtanem, zamordował Solimana starszego swego brata, a sam strącony został z tronu przez Mahometa, młodszego brata swego, który zwyciężywszy dwóch innych braci, i korzystając z upadku potęgi Mongołów po śmierci Tamerlana, wskrzesił cesarstwo Ottomańskie. Wstąpienie Mahometa I na tron (1413 r.), wznowiło kłopoty monarchów chrześcijańskich. Żył on wprawdzie w pokoju z cesarzem Manuelem (ten ostatni panował od 1391 do 1425 roku), którego Bajazet tyle udęczał; ale jako zwycięzca przebiegł wszystkie nad-Dunajskie okolice, zhołdował Wołoszczynę, potężnie naciskał Weneccyan, i trwogą napełnił Niemcy aż do granic Bawaryi.

Amurat II jego syn, który nastąpił po nim w roku 1421 nacechował trzydziestoletnie swe panowanie zarówno roztropnością i wspaniałością, jak odwagą. Konstantynopol z wielką trudnością oprzeć się potrafił potędze jego oręża. Lecz wszystek kraj za obrębem murów tej stolicy dostał się w moc Turków. Atoli Amurat zezwolił na pokój z Janem VII, synem i następcą Manuela, za opłatą corocznego haraczu (1425 roku). Nadaremno cesarz grecki starał się wesprzeć chwiejący się swój tron, pozyska

niem pomocy mocarstw Zachodnich. Za przykładem ojca i dziada, sam odbywał podróże do monarchów, dla nadania większej wagi układom. Oświadczał nawet chęć zjednoczenia Kościoła Greckiego z Łacińskim, co też i nastąpiło na Soborze Florenckim (1439 roku), dokąd się sam cesarz udał z ojcami Kościoła greckiego. Skutek atoli nie odpowiadał oczekiwaniom. Pomoc jaką dali Łacinnicy była słaba i niedołężna, a Grecy głośno przyganiiali aktowi zjednoczenia, i w największej części od niego odstąpili. Tymczasem Amurat II coraz nowe odnosił nad Chrześcijanami korzyści. Przerażenie ogarnęło monarchów i narody. Węgry mianowicie najsilniej byli naciskani. Żaden król nie śmiał stawić czoła dumnemu sułtanowi; ale dwaj książęta niższego rzędu ocalili sławę imienia Chrześcijańskiego. Byli nim Jerzy Kastyjota zwany Skanderbegem (Turcy go bowiem nazywali Iskender-Beg, to jest książę Alexander) despota (władca) Epiru i Jan Hunnyjad wojewoda siedmiogrodzki. Zadziwiające są czyny tych dwóch bohaterów, którzy odważnie wystąpili przeciwko potęgze Ottomanów.

Eugenijusz IV papież, wierny przymierzowi zawartemu z cesarzem greckim, starał się o pobudzenie do powszechnej krucyjaty przeciwko Turkom. Wszelako jedynie kilka państw Włoskich, jako najbliższych zagrożonych, tudzież kawalerowie z wyspy Rhodos, nakoniec młody Władysław III Jagiellończyk, król

Polski i Węgierski, przedsięwzięli wojnę. Kilka zwycięstw odniesionych przez Władysława skłoniły Amurata IIgo do zawarcia pokoju na przyzwoitych warunkach; stanął przeto rozejm dziesięcioletni, uroczyste zaprzysiężony w Szegedynie (1440 roku). Groźny Amurat pewnym będąc pokoju, i zniechęcony sprawami państwa, złożył rządy w ręce syna swego Mahometa, a sam udał się do Magnezyi dla spędzenia pobożnie reszty dni swoich pośród fakirów i derwiszów.

Kardynał Julijan Cesarini, legat papieżki, uważając porę za najdogodniejszą, nakłonił króla Władysława do złamania traktatu. Młody monarcha przenikniony żądzą sławy, śmiało wystąpił z wojskiem aż na płaszczyzny Warny ku brzegom morza Czarnego, gdzie spotkał wojska tureckie nadeszłe z Azji pod dowództwem Amurata, który na głos niebezpieczeństwa powszechnego objął znowu ster rządu. Dnia 10 Listopada 1444 roku zaszła walna bitwa, która się zakończyła zupełną klęską wojska chrześcijańskiego i śmiercią samego króla Władysława, odtąd Warneńczykiem przezwanego. Julijan w ucieczce zabity został przez rozżartych chłopów; Hunnyjad szczątki wojska odprowadzić potrafił do ziemi ojczystej. Nie ścigał ich sułtan. Powtórnie zstąpił z tronu, dla oddania się znowu ćwiczeniom pobożności, i przerwał je z żalem wówczas, kiedy bunt Jancza-

rów niepoważających władzy młodego Mahometa, zmusił go do objęcia rządu najwyższego (1446 r.). Raz jeszcze dał uczuć chrześcijanom moc swego oręża pod Kossową (1449 r.); po trzechdniowej bitwie zniósł prawie do szczętu wojsko walecznego Hunnyjada, ale nie szedł dalej. Umarł niedługo potem (1451 r.) i zostawił państwo synowi Mahometowi II, który wyrównał mu w mądrości i odwadze, ale nie w umiarkowaniu i wspaniałości.

Mahomet zapewniwszy sobie posiadanie tronu morderstwem braci, zaczął od obalenia cesarstwa greckiego, chwiejącego się już oddawna. Po śmierci Jana V, brat jego Konstantyn XI zasiadł na tronie greckim (1448 roku). Sam tylko Konstantynopol ze szczupłym obwodem ziemi u swoich bram składał całe cesarstwo. Tomasz i Demetryjusz bracia cesarza spierali się o Peloponnes, który należał jeszcze do Paleologów. Mahomet tymczasem wybuchnął z gniewliwym charakterem, i bez względu na traktat zawarty przez ojca, nie dając się wzruszyć tchnącą pokojem, a nawet błagającą mową Konstantyna, postąpił aż pod mury miasta i wzniósł w pobliżu groźną twierdzę Rumili-Hissari. Wyczerpawszy wszelkie środki pojednawcze zgodne z honorem, cesarz przedsięwziął wreszcie krok godny starożytnych Rzymian i postanowił toczyć bój rozpaczny.

Oblężenie Konstantynopola zaczęło się dnia 6go Kwietnia 1453 roku. Wojsko Mahometa liczyło wię-

cej żołnierzy, niżeli stolica mieszkańców. Ponieważ strach i miękkość odstręczały większą część mieszkańców od oręża, Konstantyn przeto liczył zaledwie dziesięć tysięcy wojowników, których połowę składali cudzoziemcy; pomiędzy ostatnimi znajdowały się dwa tysiące Genuenczyków, dowodzonych przez walecznego Giustiniani. Pięćdziesiąt trzeciego dnia oblężenia Turcy szturm przypuścili. Cesarz, pospołu z przyjaciółmi, dniem przedtém wykonali przysięgę iż umrą chwalebnie. Konstantyn, zarówno pobożny jak waleczny, przyjął komunię w kościele świętej Zofii i pośpieszył do boju. Ostatni obrońcy cesarstwa walczyli z odwagą godną uwielbienia najodleglejszej potomności. Oblężenicy padają tysiącami, lecz osłabieni Grecy cofać się muszą. Giustiniani ranny chroni się do miasta przez wyłom. Turcy ścigając go wpadają za nim w mury stolicy, Konstantyn ginie broniąc się po bohatersku: miasto zdobyte, a cesarstwo upadło (1453 r. dnia 29 Maja).

Nieprzyjaciół opanowawszy stolicę nasycił wściekłość swoją najokrutniejszém barbarzyństwem; Mahomet dla zachęcenia swego wojska przyobiecał mu rabunek. Spragnieni krwi, a chciwi łupów Turcy rozbiegli się po ulicach, domach i kościołach; nadaremno mieszkańcy struchleli szukają ratunku. Ani płeć, ani wiek, ani stan, nie mogą ich ocalić przed rozjuszonym żołnierstwem, krew płynie potokami. Mieszkańców w mnogich gromadach wprowadzono

w niewolą; wszystkie rzeczy i sprzęty są zniszczone lub zabrane; ogromne skarby stały się łupem zwycięzcy. Trzeciego dnia uciszyła się wreszcie okropna burza i Mahomet odprawił uroczysty wjazd do stolicy. Wówczas ogłosił przebaczenie pozostałym mieszkańcom greckim i wzniosł swój tron w grodzie Konstantyna. Bez oporu został panem drobnych resztek dziedziny Paleologów. Pokorne poddanie się Dawida Komnena położyło koniec cesarstwu Trebizondzkiemu (1461 r.).

Zdobycze tak świetne nie nasyciły jeszcze chciwości Mahometa, nowe on zamyślał. Z pomiędzy monarchów Europy żaden, bądź z powodu okoliczności, bądź dla innych przyczyn, nie był w stanie odparcia Turków. Hunnyjad i Skanderbeg utrzymywali tylko dawną swoją sławę. Pierwszy z tych bohaterów, we trzy lata po upadku Konstantynopola, rozbił Ottomanów oblegających Belgrad i oswobodził tę twierdzę (1456 r.). Drugi bronił się jeszcze, z wielkiem podziwieniem świata całego, przez wiele lat, w górach Albanii, przeciwko siłom nieskończenie wyższym; przymuszony wreszcie ustąpić przed liczbą, schronił się na ziemię Wenecką i tam umarł 1464 roku. Wówczas Mahomet podbił Bosniję, wydarł wiele wysp i posiadłości na brzegach Adryjatyckiego morza Wenecyjanom, wyrugował Genuńczyków z Krymu i rzucił postrach na Włochy i wszystkie kraje Zachodu. Otrante już uległo. Drżeli

chrześcijanie, lecz otrzymali wkrótce radosną wiadomość o zgonie straszliwego nieprzyjaciela.

Bajazet IIgi syn Mahometa IIgo nastąpił po ojcu (1481—1512 roku). Zizim jego brat młodszy, lubiony od ludu, rościł pretensyje do tronu, lecz zwyciężony zemknął na wyspę Rhodos. Sułtan wymógł na kawalerach Rhodyjskich że trzymać go będą w więzieniu za znaczną coroczną opłatą. Dla większego zabezpieczenia jego osoby, zaprowadzono nieszczęśliwego Zizima do Francyi, a ztąd do Włoch, gdzie wydany został w moc Alexandra VI papieża. Umarł w Rzymie pod żelazem lub od zadanej trucizny. Zbrodnia ta pokryta jest nieprzeniknioną zasłoną. Bajazet panował niechwalebnie i strącony został z tronu przez własnego syna Selima Igo Javus (1512 roku). Nowy sułtan wydarł Egipt i sąsiednie kraje Kansurowi-al-Gury sułtanowi czerkaskiemu i jego następcy Tuman-bejowi (1517 roku). Panowanie straży niewolników Czerkaskich założone było w roku 1385 przez Barkoka na szczątkach tronu Baharytów. Kalifat u Mameluków Czerkaskich, podobnie jak u Baharyckich, nie przestawał znajdować się w domu Abbassydów. Lecz Selim zaprowadziwszy jeńcem do Konstantynopola Kalifa Motawakela, przyswoił sobie jego godność, a od téj epoki Sułtanowie Ottomańscy uważani są od Sunnitów za Kalifów.

AZYJA.

MONGOŁOWIE.

Państwo założone przez wielkiego zdobywcę Dżyngis-hana w wielkiej części Azji, a które jego następcy rozszerzyli daleko we wszelkich kierunkach, już w poprzedzającym okresie runęło, i pozostały tylko niektóre większe ułamki, tudzież znaczna liczba pomniejszych. W ciągu niniejszego okresu, nieustawało wewnętrzne jego rozpadanie się na części. Tak, królestwo Iranu, kiedy han Anu-szyrwan, ostatni potomek rodu Hulagu z tronu strącony został przez zbuntowanego emira Malek el-Aszraf (1337 roku), i gdy ten poległ w wojnie z Dżianibegiem hanem Kipczaku (1355 roku), stało się teatrem straszliwych zawichrzeń i pastwą tłumu wielkich i małych przywłaszczycieli. Kipczak, rozległy kraj leżący na północ, nie cieszył się także pokojem, lubo nim rządził jeden Wielki Han; a największy nieład był w Dżagataju, jak równie we wszystkich stepach tatarskich i mongolskich, gdzie hordy pod zwierzchnictwem kilku wodzów wiodły życie koczujące, jak za czasów pierwszej swęj niepodległości, i gdzie potomek Dżyngisa drżał przed swym dumnym emirem. Tron Mongołów w Chinach był także zachwiany, od początków czternastego wieku, przez niegodę

po między członkami cesarskiej rodziny i nienawieść ludu.

Wtenczas się zjawił w Dżagataju, niedaleko Samarkandy, w żyznych okolicach Sogd, Timurleng, emir Kesz, spokrewniony z domem Dżyngis-hana i mało różniący się od tego zdobywcy pod względem charakteru i przygód. Od dwónastego roku życia oswoił się już z niebezpieczeństwem na polu bitew. Zwyciężony, wygnany, opuszczony od wszystkich przyjaciół, cudem prawie ocalił się z rąk prześladowców, a przez pomyślną odmianę losu, opanował władzę nad całym Dżagatajem. Emir Hussein, pierwszy naówczas Newian hana Adel i szwagier Timura, poległ z ręki jego. Władza zwycięzcy uroczyście ogłoszoną została na zgromadzeniu Kurultai (1370 roku). Dóm Dżagatai zachował jedynie tytuł Hana, bez żadnej władzy. Timur mianował swoim namiestnikiem Sojergatmisza, a po nim Mahmuda. Sam zaś przybrał tytuł Sahib-Keran, »pan świata«.

TAMERLAN.

Licząc od tej epoki, Tamerlan panował trzydzieście cztery lata; równie był dobrym i łagodnym dla swych poddanych i pokoleń sprzymierzonych z nimi, jak straszliwym dla innych ludów. Historyja

jego wojen obfitą jest w sceny zniszczenia, podobnie jak dzieje Dżyngis-hana i Attyli, a wojna głównem była zajęciem jego życia. Zaczął od podbicia Chowarezm, Kandaharu i Kaszgaru: wezbrany potok wylał się następnie na okolice Iranu. Królestwa Szyrwanu, Fars, Bagdadu i wiele innych zostały zawojowane; wszystkie kraje od perskiej odnogi aż do szczytów Kaukazu zniewolone do posłuszeństwa.

Stepy Azji północnej i środkowej temuż uległy losowi. Zwycięzkie hordy przebiegały rozległe kraje od Turkestanu aż do rzeki Irtysz. Syberyja opierać się nie śmiała. W północno-zachodniej Azji Toktamysz, han Kipczaku, którego łaska Tamerlana wyniosła na tron, a który tyle był niewdzięczny iż wziął oręż przeciw swemu dobroczyńcy, odebrał karę wiarołomstwa. Zwycięzca posunął się aż ku Rosyi. Na brzegach Wołgi, Donu i morza Czarnego rozlegały się zwycięzkie okrzyki hord Tamerlana.

Ale najślawniejszą z jego zdobyczy był Indostan. Tamerlan śmiało zstąpił z wyniosłych szczytów gór na płaszczyzny północnych Indyj, potem zwracając się ku wschodowi szedł śladem Alexandra Wielkiego, i posunął się dalej jeszcze niżeli bohater macedoński, przebywszy Hyphasis, w okolice Gangesu, zdobył i złupił wielkie miasto Delhy (1398 roku) i powrócił obciążony skarbami do swego kraju, gdzie przyjmował książąt Anatolii wygnanych ze swych posiadłości przez Bajazeta, tudzież posłów cesarza

greckiego i wielu monarchów Chrześcijańskich. Wszyscy oni błagali o pomoc przeciw groźnemu sułtanowi. Tamerlan wystąpił przeto z ogromną siłą i zaczął tę wielką wojnę od pognębienia buntowników w Georgii, potem narodów Syryi; spalił Alep i za-możny Damaszek, któremu w pomoc napróżno nadbiegali Mamelucy z Egiptu i przy zwaliskach tego miasta rozkazał wzniesć wysokie piramidy z czaszek ludzkich. Nareszcie, po dwuletnich układach z sułtanem, straszliwa nastąpiła walka między nieprzelicznymi zastępami obu przeciwników. Mówiliśmy już wyżej o bitwie pod Ancyrą (1402 roku 28 Czerwca), o klęsce Bajazeta, jego niewoli i śmierci.

Wieść o tym wypadku przeraziła Europę i Azyję. Lecz sułtanowie tureccy i mamelucy, tudzież cesarz grecki, odwrócili burzę prośbami i opłatą haraczu, a Tamerlan powolnym krokiem powrócił do Samarkandy (1404 roku), gdzie przez wspaniałe tryumfy obchodził swoje zwycięztwa. Przechodząc atoli Syryją, nienasycony zdobywca rzucił chciwem okiem na Chiny. Powziąwszy wiadomość o niezgodach domowych miotających tćm państwem, miał nadzieję przywrócenia tam władzy Mongołów, upadłej od roku 1368. Zimą przeszedł rzeki po lodzie, tudzież stepy śniegiem pokryte, i postępował ku przyszłej swćj zdobyczy; lecz w okolicach Otrar siedmdziesięcioletni wojownik dotknięty został gorączką, która go do grobu zaprowadziła (1405 roku dnia 19 Mar-

ca). Najtrwalszym owocem wojen Tamerlana było zaszczerpienie i rozszerzenie w Azji wiary Mahometańskiej.

Według ostatniej woli Tamerlana Pir (pan) Mahomet, jego wnuk, miał po nim nastąpić. Ale drudzy synowie i wnukowie, w liczbie trzydziestu, zaprzeczyli mu tego prawa i zapaliła się wojna domowa. Po śmierci ostatniego z Timurydów Abu-Zaida (1467 roku), który panował w krainach nad rzeką Oxus leżących, głównem siedlisku potęgi swego dziada, ułusy czyli hordy Turanu uderzyły z nieprzełamaną gwałtownością na te kraje, i rozciągnęły panowanie swoje aż do serca Iranu. Z pomiędzy tych hord najwięcej się odznaczyli Uzbekowie, pokolenie tatarskie, które i dziś jeszcze panuje nad Bucharyją i wielą krain sąsiednich. Turkomanowie osiedli w największej części Iranu. Panowanie ich nad Persyją obalonem zostało w roku 1508 przez Izmaela Sofi, założyciela nowego królestwa Perskiego, o którym będzie mowa w historyi nowożytniej. Panowanie Timurydów zgasło też wkrótce w Małej Bucharyi i w Mongolii właściwie tak nazwanej, które odzyskały niepodległość. Babur wnuk Abu-Zaida założył nowe królestwo w Indostanie. Naciskany od Uzbeków udał się przez góry południowe do Indyj, zdobył Delhy (1525 roku) i założył podstawę państwa Wielkiego Mogoła. Kiedy zaś na południu odkrywała się tym sposobem Mongołom lub niektórym z ich rodu ksią-

zutom, przyszłość nowój potęgi, dawne ich państwo na północy lub północo - zachodzie, wielki Hanat Kipczaku, upadał do ostatka. Potomkowie Dżyngisa zostawali jeszcze w posiadaniu tego tronu, którego władza nader była rozciągła. Ale ze szczątków wielkiego hanatu, podniosło się, oprócz wielu księstw mniej ważnych, hanstwo Syberyi, w ścisłem tego wyrazu znaczeniu uważanej, obejmujące także liczne kraje Turanu, tudzież hanstwa Kazańskie, Astrachańskie, Tatarów Nogajskich i Krymskich. Ostatni z Wielkich Hanów Szachmat, wygnany od nieprzyjaciół, uciekł do Polski (1507 roku) i umarł w Trokach w więzieniu.

C H I N Y.

Pozostaje nam jeszcze rzucić tu okiem na historiją Chin, przez cały ciąg wieków Średnich, o której lekką tylko wzmiankę uczyniliśmy w dwóch poprzednich okresach. Ale historyja Chin, podobna do historyi naturalnej rodzaju zwierząt, który we wszystkich generacyjach nieodmiennie okazuje się tenże sam, przedstawia nam, w ciągu tysięcy lat, zawsze tenże sam obraz; działalność kilku osób pojedynczych, zamkniętą w ciasnych granicach tej samej sfery, a nawet w wielkich odmianach lub rewolucy-

jach powszechnych, ustawiczny powrót smutnej jednostajności. W historii tej nie masz zgoła mowy o postępie, nawet o wsteczném cofaniu się, które służyć by mogło przynajmniej za przykład i naukę; historia wewnętrzna Chin przedstawia nam jedyny obraz bez życia.

Mówiąc zaś o historii politycznej tego państwa, czyliż nużyć będziemy czytelników naszych wyliczeniem dynastyj, które, zacząwszy od IV wieku, dokąd doszliśmy w poprzedniem opowiadaniu, panowały bądź w południowych, bądź w północnych Chinach, bądź nad całym państwem; jako to: Song, Tsi, Leang, Hehu-Leang, Czyn na południu, trzy linie Tatarskie Goei, Kao, Hehu-Czehu na północy, Sui, Tang, Hehu, Leang, Hehu-Tang, Hehu-Tsin, Hehu-han, Song, które po większej części panowały nad całym państwem, lub przynajmniej miały do tego prawo; niemniej dynastyj tatarskich Leao-tong i Niu-cze które, bądź jako zwycięzkie, bądź jako opiekuńcze, stały się potężnymi na północy? Dość będzie napomknąć że Niucze, władcy Chin północnych i Song, panujący w Chinach południowych, straconi zostali przez Mongołów i że Kublaj-han, wnuk Dżyngisa, opanował cesarstwo po nader krwawej wojnie (1279 r.).

Narody barbarzyńskie, które w Europie obaliły niegdyś cesarstwo Rzymskie, pogrzebły pod jego zwaliskami instytucyje, prawa, obyczaje, nauki i

sztuki tego państwa; reszta Rzymian, mieszkańcy nawet prowincyj, przyjęli po niejakiem oporze obyczaje barbarzyńców, zwycięzców swoich, a cywilizacja potrzebowała naówczas zupełnego odrodzenia. Zdobywcy Mongolscy przeciwnie, zastosowali się do obyczajów zwyciężonych i skoro się burza uciszyła, przywrócili wszelkie stosunki publiczne i prywatne. Możnaaby rzec że zaszła tylko prosta zmiana dynastyi, i Wielki Han zasiadłszy na tronie cesarzów Chińskich sam przestrzegał i surowiej jeszcze nakazywał przestrzeganie zasad rządu i zwyczajów swych poprzedników. Za przyczynę tak uderzającej różnicy uważano to, że potok wędrówki narodów Zachodu składał się z liczby stosunkowo daleko większej barbarzyńców, którzy wtargnęli w cesarstwo rzymskie, aniżeli była liczba Mongołów, którzy najechali Chiny, i że przez długie i krwawe wojny, tudzież klęski towarzyszące zawojowaniu krajów rzymskich, ludność onych zmniejszyła się daleko więcej, aniżeli Chińska przez wojnę z Mongołami. Upor, z jakim narody Azji w ogólności trzymają się dawnych swych ustanowień, wygórowanym jest w Azji, i nasuwał jedną więcej z przeszkód do zmiany ich stosunków. Najpotężniej zaś przyłożyła się do podobnego stanu rzeczy, jedność zdobytego państwa. Chińczycy podbici nie przestali wszelako, pomimo zmiany pana, bydź wielkim narodem; ich dawne zwyczaje, skłonności, wyobrażenia, głęboko

wkorzenione w ich narodowość, nie ustały; naród zaś zwycięzki podobnież był jeden, i zależał od woli jednego: gdy tymczasem zwycięzcy Rzymian, składali się z wielu narodów niepodległych, a massa mieszkańców prowincyj rzymskich, rozdzielonych pomiędzy nich, nie posiadała w rozproszeniu swoim, ani mocy, ani idei, do zachowania narodowości.

Dynastyja mongolska, którą dziejopisowie chińscy nazywają Yu-en, lubo silna pod wielu względami i rządząca mądrze, osłabiła się atoli z czasem i upadła pod ciosami narodowej nienawiści Chińczyków. Czu, posługujący w klasztorze Bonzów, za panowania cesarza Szun-Ti, dziewiątego z dynastyi mongolskiej, słabego i rozwiązłego (1333—1368 roku), wezwał naród Chiński do oręża. Cesarz schronił się do Mongolii, ojczyzny przodków swoich (1368 roku). Czu wstąpił na tron i przybrał imię Hong-wu albo Tae-Tsu IV. Był on założycielem dynastyi Ming, sławnej, potężnej i obfitej, przynajmniej w porównaniu do innych dynastyj, w dobrych monarchów, która panowała aż do czasów nowożytnych, to jest do roku 1644.

SPIS RZECZY

W TOMIE TRZECIM ZAWARTYCH.



Okres drugi

Historyi Wieków Średnich.

(Piąty okres Historyi świata).

*Od Karola W. do końca wojen Krzyżowych (od roku 800
do 1300).*

I. Rzut oka ogólny.

	Stronnica.
Charakter okresu	1
Treść wypadków politycznych	3
Rycerstwo	18
Prawa i zwyczaje	22
Stosunki pomiędzy narodami. Handel	30
Nauki i sztuki	33

II. Historyja Szczegółowa.

Historyja Karolowingów:

Karol Wielki	39
Wskrzeszenie cesarstwa Zachodniego	44

Dynastyja Karolowingów	46
Normandowie, Saraceni, Węgrzyni	53
Historyja Niemiec	59
Konrad I i Henryk I.	60
Otton Wielki	63
Monarchowie z domu Ottona	65
Konrad II.—Henryk III.	67
Henryk IV	70
Henryk V.	78
Hohenstauffowie. Fryderyk I.	79
Potomkowie Hohenstauffów. Fryderyk IIgi.	89
Bezkrólewie. Wygaśnięcie domu Hohenstauffów	99

Historyja Francuzka.

Dynastyja Kapetów	102
-----------------------------	-----

Historyja Angielska.

Egbert. Alfred Wielki	109
---------------------------------	-----

Duńczycy i Normandowie w Anglii	112
---	-----

Dóm Plantagenetów	115
-----------------------------	-----

<i>Historyja Hiszpańska</i>	123
---------------------------------------	-----

<i>Historyja państw Skandynawskich</i>	129
--	-----

<i>Historyja Rusi</i>	133
---------------------------------	-----

<i>Historyja Polska</i>	135
-----------------------------------	-----

<i>Narody Nad-Dunajskie</i>	138
---------------------------------------	-----

<i>Historyja cesarstwa Byzantyńskiego</i>	140
---	-----

Historyja narodów Wschodnich.

Kalifat	145
-------------------	-----

Państwa Tureckie	149
----------------------------	-----

Mongołowie. Dżyngis-han	154
-----------------------------------	-----

Historyja wojen Krzyżowych.

Wstęp	159
-----------------	-----

Pierwsza wojna krzyżowa	163
-----------------------------------	-----

Królestwo Jerozolimskie	169
Dalszy ciąg wypraw krzyżowych	173
Skutki wojen krzyżowych	180

Okres trzeci

Historyi Wieków Średnich.

(*Szósty okres Historiji świata*).

Od końca wojen Krzyżowych do odkrycia Ameryki (od roku 1300 do 1492 po narodzeniu Chrystusa).

I. Rzut oka ogólny.

Charakter okresu	184
Treść wypadków politycznych	187

Cywilizacyja.

Uwaga ogólna	196
Rząd, prawa i zwyczaje	198
Stosunki pomiędzy narodami, handel, liga hanzeatycka	201
Systemat wojskowy. Wynalazek prochu	205
Nauki i sztuki. Wynalazek druku	208

II. Historija Szczegółowa.

Cesarstwo Niemieckie.

Rudolf Habsburski	211
Adolf Nassauski. Albert I Austryjcki. Henryk VII	215
Ludwik IV książę Bawaryi.—Początek związku Helweckiego	220
Dóm Luxemburski.—Karol IV.	228
Wacław.—Zygmunt	231
Dóm Austryjcki.—Albert II. — Fry- deryk III.	237
<i>Historija Szwajcaryi</i>	<i>242</i>

Francyja i Anglija.

Edward II i Edward III	246
Filip VI Walezysz. — Wojna Anglii z Francyją	248
Pokój w Bretigny.—Karol V	255
Karol VI król francuzki. — Henryk V król angielski	260
Dziewica Orleańska	264
Ludwik XI król francuzki. — Henryk VI król angielski	267
Róża biała i Róża czerwona	271

Hiszpanija i Włochy.

Nawarra.—Arragonija.—Kastyllija .	276
Ferdynand katolicki	279
Portugallija	280
Państwa Włoskie	282
Karol VIII i Ludwik XII. — Wojny Włoskie.—Liga Kambrejska . . .	288

Historyja państw Skandynawskich.

Unija Kalmarska	295
Dom Oldenburski i Delmenhorst .	289
<i>Historyja Rossyjska</i>	308
<i>Historyja Polska</i>	300
<i>Historyja Węgierska</i>	320
<i>Turcy Ottomańscy</i>	321

A z y j a.

Mongołowie	332
Tamerlan	333
Chiny	337



WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA W KIELCACH
B I B L I O T E K A

107144

Biblioteka WSP Kielce



0258887